LII

Kazania
ś. p. metropolity
Hołowińskiego

Nie Drukowane:

Opowiadanie

1. Wykład Ksiąg Mojżeszowych aż do Benjamina

Stroni 194. —

Nie Drukowane:

1) Kazanie na pogrzebie Marszałka Głębockiego 1834 r. w Uraniłowie —

2) 1. Przemówienie w Szkole Żytomierskiej 1830 r. w Niedz. 22 po Ziel. Świątk.

3) Nauczka na Niedzielę 23 po Św. 1830 r.

4) Na Ofiarowanie M. S. —

5) Zakończenie rekollekcyj w Gimnazyum Pijarskiem 1830 r. Wilno —

6) Job (?) przekład z Hebrajskiego —

7) Nauka na Niedzielę XVIII po Świątkach

8) Homilya na 4 Niedzielę Adwentu

1838

9) Kazanie na drugą Niedzielę po 3 Królach

10) D° na 4 N. po 3 Królach

11) D° na 3 Niedz. po 3 Krol.

12) D° na Uroczystość Niepok. Poczęcia

13) Druga wersya homilii na 4 Niedz. Adwentu

14) Kazanie na 1 Niedzielę Adwentu — 1838

15) Kazanie na drugą Niedzielę Adwentu 1838 r.

16.) Sexagesima

17) Na oczyszczeniu N. M. P. — 1838

18) Na urodzeniu N. P. M. — 1838.

19) Na Oczyszczeniu N. M. P. drugie warsz. N. M. P

20) Kazanie na Niepok. Poczęci

1832 r. Żytomierz —

Drugi raz —

21) Kazanie na Wyborach 1835

Żytomierz

22) Nauczka na uroczystość W. Świętych 1go 1830 r.

23) D° — na Niedzielę 26 po Świątkach 1830 r.

24) D° na Niedzielę 24 po Z. Świątk.

25) Nauka do Nie[illegible] Uniwersytecie na Nied. 13 po Świątkach 1837 r.

26) na Niedz. IX po Świątk. 1837 Kijów.

27) na Niedzielę 16 po Świątk. 1837

28) ——— 19 po Św. 1837

Na wszystkich Swiętych w katedrze kijows: 1792.

Gaudete et exultate quoniam merces vestra copiosa ē in cœlis. Math: 5.
Raduycie się i weselcie albowiem Zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech.

Chcąc się radować i weselić przez wzgląd na zapłatę obiecaną w Niebie, trzeba bydź przekonanym o prawdzie wiary aby o tey zapłacie nie wątpić, i trzeba bydź pewnym o dopełnieniu swych obowiązkow aby iey osiągnienia nie chybić, Jedno i drugie iest w naszey mocy abyśmy tylko szczerze chcieli.

Pewności nadgrody wieczney, ktora należy cnocie, gruntuie się na dowodach rozumu niepodległego przesądom, i na dowodach wiary objawioney od Boga. Pewność nieuchybienia teyże nadgrody zasadza się na obietnicach Boskich niezawodnych w uiszczeniu, i na zasługach człowieka czynionych dla Boga.

Zapłata ktorą obiecuie Xtus nie iest podobna do nadgrody Panow Ziemskich, ktorych obietnice mogą bydź bezskuteczne, ktorzy częstokroć mniey daią iak warta zasługa, ktorzy nie są czasem w możności nadgrodzenia dostatecznie zasłużonym, i ktorzy będąc ludzmi doczesną tylko wymierzyć mogą nadgrodę. Jest to zapłata pewna bo ią obiecuie ten ktory omylić nie może, iest dostatnia bo ią obiecuie wszechmocny, ktory daiąc nie traci, nadgradzaiąc nie umnieysza swych darow, ktory nie tylko obdarza podług wartości zasług, ale podług hoyney wspaniałości swoiey ktora granic nie ma, ktory nie tylko opłaca to co dla niego czyniemy, ale nawet to cobyśmy czynić chcieli, naymnieysze sprawy, chęci nawet same w niemożności uskutecznienia ich są w iego oczach szacowne i nadgrody godne. Raduycie się więc i weselcie bo zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech. Nie będzie się ona zasadzać na prozności na powierzchownym blasku, na czczych tytułach, nie skonczy się na poważeniu doczesnym ale trwać będzie zawsze, gdy Bog sam ma bydź iey udziałem a wieczność wymiarem. Jak łatwo było Bogu z niczego uczynić człowieka, tak mu iest łatwo z człowieka uczynić Anioła, w błogosławioney wieczności. O iak więc szczęśliwi są Wspołbracia nasi Swięci Panscy! ktorzy iuż tę zapłatę otrzymali w niebie. O iak szczęśliwi będą ci wszyscy ktorzy zasłużą na nie ~~iey otrzy~~! Od nas P.P. M.M. zależy korzystać z obietnic Chrystusowych i otrzymać ią abyśmy tylko chcieli. Pewni będąc przez rozum i Religią że musi bydź dla cnoty nadgroda więc możemy się spodziewać że i my ią otrzymamy gdy cnotliwemi będziemy. Pewni będąc że Swięci Panscy tę nadgrodę otrzymali więc i my ią otrzymać możemy, gdy zechcemy bydź swiętemi. — Przekonaymyż się zupełniey i o pewności tey nadgrody ktorą otrzymali Swięci ~~Panscy~~ To będzie Uwaga I. I o możności otrzymania iey przez nas i zostania Swiętemi. To będzie Uwaga IIga. Pewne iest życie wieczne, więc pewna Cnota nadgrody. Pewna iest że ludzie nam podobni lecz teraz Ubłogosławieni w Niebie tę nadgrodę otrzymali więc i my ią otrzymać możemy i bydź błogosławionemi. Wielki BOŻE! ktory iesteś cudowny w Swiętych Twoich dayże nam Twą łaskę mnie mowienia ludowi słuchania pożytecznego przez przyczynę Krolowy wszystkich Swiętych. N. Maryi Panny. — Za Twoim błogosławienstwem J. W. Biskupie

Część Iwsza.

Gdyby Człowiek w takim był stanie stworzony iżby go nieprzezwyciężona skłonność ku dobremu ciągnęła, a nieprze~~zwyciężony~~ łamany wstręt od złego oddalał, niemógłby za sprawy swoie ani na pochwałę ani na nadgrodę zasłużyć. Byłby on w tenczas istotą, która z przyczyny samey doskonałości swoiey nie mogłaby winnego hołdu Stwórcy swemu oświadczać, ponieważby nic wolnego w poruszeniach swoich nie miał, a tem samem i żadneyby zasługi mieć nie mógł. — Lecz kiedy mocen iest cnotę lub występek obierać, kiedy potrafi przezwyciężać skłonności przeciwne cnocie, musi bydź za to nadgrodzonym. Jnaczey gdyby nie było za cnoty nadgrody nie byłoby za występki kary, Cnota i zbrodnia rowney byłyby wartości w oczach Stwórcy w obliczu Boga który iest samą dobrocią? Czego pomyśleć nie można.

Gdy więc widziemy że Swiat często bardzo przeciw Opatrzności i nay lepszym układom Boskim zwykł postęp~~owac~~ować, że się staie ucishiem dla niewinnych i podściwych, uszczęśliwieniem dla zbrodniow ktorych pomyślnością obdarza, kiedy patrzemy na bezbożnego w szczęściu, a podściwego w poniżeniu, niedostatku i wzgardzie, możemyż ~~pomyślić~~ myśleć że Bóg rownie waży szczerość, podściwość, i wierność, iak niewstyd krzywoprzysięstwo i bezbożność? Możemyż mowić że iednakowo sprawiedliwy i bezbożny podściwy i bezsumienny czysty i wszeteczny rownych maią losow doznawać i mieć swoy koniec w zniszczeniu, bez nadgrody dla iednego a dla drugiego kary. wszak to samym przyrodzonem swiatłem poiąć łatwo.

Bez pewności życia wiecznego, bez wiary o nadgrodach i karach po smierci, nie byłoby nic pewnego na swiecie. Ani rządu, ani Zwierzchności, ani prawa, ani sprawiedliwości ani Związkow żadnych, owszem samemu zamięszaniu swiatby podlegał. Uciekaćby potrzeba od ludzkiey społeczności albo w niey nieszczęśliwie ginąć. Nie zaradziłoby zbrodniom prawo, bo większa część występkow umie się utaić przed surowością ~~prawa~~ iego, a dotego kary oznaczone prawem nie na wszystkich przestępnych chocby i wiadomi byli, ale tylko na przekonanych dowodami, i to słabych dosiągać się mogą, a mocna zbrodnia potrafi i uniknąć i ~~się~~ natrząsać się z prawa — W takim nieładzie mordy, okrucieństwa i zdrady byłyby niepowściągnione, a większa część ludzi stłumiwszy w sobie ostatki głosu natury, który i tak dosyć słaboby by się odzywał miałaby za iedno uciskać niewinnych co i ratować nieszczęśliwych przelewać krew ludzką, co i dźwigać z niemocy nędznych. Nie iestże więc potrzebne życie wieczne, i nie musisz bydź koniecznie zachowane dla ludzi podług tych prawideł z samego rozumu wyiętych.

Niespokoyności serca i duszy naszey, nienasycenie żądz naszych, tęskności

po

4

posrzod naywiększych pomyslnosci nie iestże taiemnym dla nas bodźem natrąca=iącym nam o pewnosci życia wiecznego i trwałego szczęscia. A gdy wszystkie inne stworzenia uspokojone są z swego losu, człowiek sam tylko iest niespokoynym w so=bie, trapi się i nudzi, dręczy się w swoich żądzach, drży w boiazniach, wzdycha w nadzie=iach, marnieie w posrzod roskoszy, nie dla czego innego tylko że serce iego naznaczone cechą niesmiertelnosci w przyszłym dopiero życiu nasycone bydź może. Że tam dopiero osiągnie trwałe i nieodmienne dobro które pragnienia iego napełni.

Los ludzkiey natury uważywszy ią samą w sobie iest prawdziwie tak uiązliwy, że my ludzie bylibysmy naynieszczęsliwsi z pomiędzy wszystkiego stworzenia bez nadziei życia wiecznego. — Co my cierpieć musiemy przez słabość, przez choroby, przez niedostatek, przez namiętnosci własne, przez dziwactwa cudze, przez niewiernosci przyiaciół przez nieprzyiaciół zdradę, przez zawod nadziei, wszystko to byłoby nam "nieskończenie" cięższe i nieznośnieysze gdybyśmy nie uważali iż Bog widzi nasze uisłki, patrzy na naszą nędzę, i że kiedyś koniec cierpieniom, początek prawdziwemu szczęsciu dać raczy. — Niech niedowiarstwo w składzie naszym w naszey zmysłnosci i porządnieyszem "niż u Zwierząt" ułożeniu członkow ciała, znayduie iedyną rożnicę między Człowiekiem i zwierzęciem, czuiemy ~~my~~ wyższą istotę w nas rożniącą nas od innych stworzeń. Moc ludzkiego przemysłu umieiąca Iza lat tysiąc obroty planet przewidywać i ich odmiany znaczyć. a porządnym wynalazkiem i niezmordowaną pracą przenosić gory. ~~a na prz~~ zwyciężać nawałnosci morza, i na przepasciach bagnisk budować nayokazalsze wieże i Miasta, zostawia potomnosci slady kosztowney pracy a Niewiernosci dowod na iey hanbę co za roznica iest dusz ludzkich od bydląt naymocnieyszych, i naysilnieyszych Zwierząt, te w czynnosciach swoich o swoim tylko zachowaniu staranie mieć mogą Człowiek choc słaby i smiertelny buduie na wiecznosć bo go do niey wrodzony instynkt i czucie niesmiertelnosci wiedzie.

Naygrubsze ~~nawet~~ Narody bez swiatła bez Religiy objawioney od Boga znaydowały w umysle własnym wyobrazenie życia i nadgrod wiecznych. Wystawiały ich sobie pod roskoszną postacią podług słabego obięcia zmysłow, i choc do nich mieszali pełne zabobonow powieści, iako nie maiąc objasnienia i nie znaiąc prawd Boskich, przecież czuli w gruncie swey duszy iż cnota nie maiąc tu swoiey nadgrody, w przyszłym życiu mieć ią powinna.

Lecz nie wątpicie zapewno o tem PP.MM. maiąc tyle przekonania w sercu własnym i zdowodow nieuprzedzonego rozumu, i tem bardziey z tych niezaprzeczonych prawd ktore nam Bog przez objawienie swoie dać raczył. Zapewniaiąc nas że on iest drogą prawdą i Zyciem dla Nas, że kto ma żywą wiarę i zgodne z wiarą Uczynki nie umrze smiercią wieczną. Że sprawiedliwy wiecznie żyć będzie, bez boiazni aby go spotkało co złego. że Bog ~~sam~~ udzielaiąc się

670=

błogosławionym w niebie, sam będzie Nadgrodą dla nich, Ale iaka iest w tem
wiara Wasza Czyli też stosowna do Nauki i Ewangelij Chrystusa?
Nie idzie tu ó to żeby sobie uważać Niebo iako mieysce iakie wspaniałe iako
iakie Miasto, iako pałac ze złota z drogich kamieni, lubo stosuiąc się do słabości
naszych rozumow zaćmionych przez związek z Ciałem, ta szczęśliwość szczera i
czysta była nam czasem pokazywana pod temi grubemi postaciami. Idzie tu
ó wyobrażenie sobie tego szczęścia, ktorym ma bydź sam Bog dla swoich wy=
branych, idzie tu ó żywe uczucie tey Chwały, w ktorey ma zostawać Człowiek
ubłogosławiony od Boga, złączony z Bogiem miłością, oddalony od wszystkie=
go złego, maiący zupełny zbior wszelkiego dobra i nieskończoną trwałość po=
ciech i pomyślności naywiększych w Bogu. To iest co nam obiecuie Religia
gdy nam powiada ó Niebie, To iest co ó Nim trzeba wierzyć. Credis hoc? Wierzysz że
to mu Mowi JEZUS do Marty rozmawiaiąc z Nią ó Życiu wiecznem? A czemuż=
bym ia Nie mogł tego pytania użyć do was Państwo moi mowiąc w teyże samey Ma=
teryi. Lecz Chrystus patrząc na serce Marty mogł bydź pewnym ó Jey wierze choćby
Mu nie odpowiedziała. Ja zaś nie mogłbym się inszey odpowiedzi spodziewać tylko u=
stney, á na tey że nie zawsze bezpiecznie poprzestać można, smutne doswiadczenie naucza
Używam więc ~~do Was~~ sposobu Augustyna S. Ktory podobnie maiąc naukę i chcąc
się przekonać ó sposobie myślenia swoich słuchaczow, Odwoływał się do ich serca
i z Niego chciał odpowiedzi zasięgnąć. Respondeat mihi Cor vestrum Fratres.
Psal: 88. 11. — Moi Bracia mowił on: nie udaię się do waszego dowcipu, bo ten mogłby
wynaydywać subtelności na pozbycie się pytania, ktore wam zadaię. Udaię się do
waszego sumienia, do waszey szczerości, do waszego serca, Słuchaycież tedy i Niech
mi odpowie Serce Wasze. Wierzyciesz wy w Nadgrodę wieczną w Nieskończoną szczę=
śliwość widzenia Boga i kochania go wiecznie? — Daley mowi ~~...~~ tenże Swięty Oto Macie każdy w swoim stanie swoy
maiątek swoie dobra doczesne i pragnienie ich ieszcze więcey. Daymy to ~~mowi daley~~
~~tenże Swięty Augustyn S.~~ gdyby Bog sam mowił do was: Przy tymże maiątku i wszystkich dobrach
zatrzymam was, Owszem więcey wam ieszcze użyczę tak żeby w ten moment były za=
spokoiene pragnienia wasze. Posiadać ie będziecie bez wszelkiey trwogi, ani choroby
ani smierci nie doznacie, będziecie mieli dziedzictwo dobr waszych wieczne, i niewzru=
szone Aeterna vobiscum erunt ista Pod tą tylko kondycyą że posrzod wszystkich po=
myslności doczesnych Nie będziecie mnie nigdy Oglądali. Nie osiągniecie nigdy
Boga waszego Faciem meam non videbitis. Na to pytanie gdyby wam go sam Bog
oswiadczył Cobyscie wy pomyślili przydaie Augustyn S. Coby sobie Obrało serce Wasze
Czyli zostawać spokoynie posrzod waszych dostatkow z niebespieczeństwem nieogląda=
nia nigdy Boga Czyli też wolelibyscie odstąpić dobr waszych spodziewaiąc się kiedyś

5

✠ Z tey Uwagi Augustyna S. Niech sądzą Chrześcianie, iakie maią o Życiu wiecznym przekonanie. Niech serce i obyczaie ich świadczą że są pewni tey Nadgrody ktorą im obiecuie Religia. Że ieżeli Święci Pańscy iuż iey dostąpili możemy i my iey dostąpić i bydź Świętemi, przekonaymy się tylko o tey drugiey prawdzie —

ciu

Panu Dobrodziejowi
– Wydane od re=
cam. —
że zapewno
lkich Kondycyach

instrument na
dał wwmeCPanu
Pisarz
echać do War=
h, Jeżeli wwne=
o pisać można

się był przed tygo=
znalazł służbę, ale
znalazł.

mog
Pana
Dobrodzieja
nayniższy sługa
J. Reddig mp

tedyż złączyć się z Bogiem waszym. Ah! ieżeli się wahacie ieszcze, ieżeli się choć na moment zastanawiacie z serdecznem do Boga wzruszeniem z odpowiedzią, którąby Bóg czytał w sercu waszem, mówi daley tenże Augustyn S. Znać że nie kochacie Boga, nie wierzycie w niego, albo nie pragniecie z Nim używać szczęśliwości wieczney. A przecież to iest do czego wszystkie usiłowania nasze zmierzać powinny, to iest czego Święci Pańscy iuż dostąpili w Niebie, czego i my dostąpić możemy i bydź świętemi przekonaymy się tylko i o tey drugiey prawdzie.

CZĘŚĆ IIga

Może Wmm. wyobrażacie sobie świętobliwość w inney iak iest postaci, może stan świętych w tem życiu macie za osobliwszy, nadzwyczayny, i bardziey cudowny niż każdemu mogący bydź właściwym? Może rozumiecie iż chcąc bydź świętym trzeba porzucić świat iść w mieysca odludne, dzień i noc na modlitwie trawić, nie myśleć o niczem tylko o Niebie, mieć moc czynienia cudow i dar przepowiedania przyszłych rzeczy. Lecz takie mniemanie nie iest stosowne do Nauk i przykładu Xa i przepisow Ewangelii dzisieyszey. Mowisz w niey co Xus o cudach, lub nadzwyczaynych iakich darach po których wyliczeniu obiecuie zapłatę w Niebie? Bydź ubogim w duchu a może nim bydź nay większy bogacz, bydź cichym, znosić cierpliwie prześladowania, pragnąć sprawiedliwości, bydź miłosiernym, czystego serca, kochać pokoy, nie urażać się przeklęstwy, oto są cnoty do których przywiązane błogosławieństwo i obietnica nieba, bydź zaś w niebie iest to bydź świętym, gdyż wszyscy którzy są w Niebie są świętemi. Że tedy stan świętobliwości nie iest stanem osobliwszym i nadzwyczaynym wypada z tąd że wszyscy możemy bydź świętemi. Że stan świętobliwości iest stanem w dopełnieniu przykazań Boskich zawistym wypada z tąd że wszyscy powinniśmy bydź świętemi.

To pewna że nas bardziey w oczy uderzaią rzeczy nadzwyczayne, niż powszechne, a przesąd mocen iest zwrocić uwagę naszą od rzeczy pożytecznieyszych, aby nas bawił osobliwszemi i to podobno było przyczyną żeśmy sobie ułożyli mniemanie o świętobliwości z prawdą niezgodne Nauce Chrystusowey i duchowi Ewangelii wcale przeciwne. Świętych Pańskich mamy my za stworzenia innego od nas gatunku, a przecież oni nie byli tylko ludzmi, sługami Boskiemi, i my będziemy tym czym oni są gdy będziemy w Niebie. Świętobliwość im dla nas dziwnieysza i osobliwsza tem ią sądziemy bydź Bogu milszą a przecież nie rzeczy osobliwsze które czynili Święci Pańscy ale pożytecznieysze zasługiwały im na nadgrodę przed Bogiem. Odzież pewnego koloru i kroju mamy za suknię niewinności za zadatek zbawienia, a przecież i w ubiorze owczym może się znaydować wilcza dusza. Jak to temi samemi prawie słowy wyraził Xus Oddalenie się od świata osobą mamy za przybliżenie się do Boga a w istocie oderwanie serca od świata wpośrzod naywiększych iego zatrudnień może nas zbliżyć ku Bogu. — Gdy więc zważemy że SS. Pańscy nim do tey chwały w Niebie

przy

przyszli, byli to ludzie tacy iak i my, musieli tychsamych przeciwności iak i my doznawać iednakowe zwycięstwa odnosić, iednę nadgrodę wysługiwać, że mieli też same trudności w drodze zbawienia iakich i my doswiadczamy, że nam nie zbywa na tych samych po=siłkach iakich oni ku zwyciężeniu siebie potrzebowali, że się dobiiali o też samą nad=grodę iakiey my się spodziewamy przyznać musiemy że gdy oni będąc rownie słabemi i ułomnemi iak i my iesteśmy, zostali ~~przecie~~ iednak Swiętemi, więc i my czyniąc to co o=ni czynili poprawuiąc się w tem w czem się oni poprawiali możemy bydź Swiętemi.

Gdybym tu chciał mowić o wielkich u swiata ludziach musiałbym o ich ułomno=sciach zamilczeć, musiałbym powierzchownym ich czynnosciom dać pozor Cnoty, à ich wystepki potrzebaby mi dobrocią iakiey sprawy ~~zacierać~~ okryć. Ale kiedy mowię o Swię=tych Pańskich, ktorzy słabosci natury wytrzymali, wystepki poprawili, passye zwy=ciężyli mogę smiało wymienić to w szystko, i co oznaczało ich słabosci w upa=dku, i co oznacza ich uwielbienie w powstaniu.

Mowię tedy o Swiętych wogulnosci to co mowił S. Apostoł Jakub w szczegul=nosci o Eliaszu że lubo był wielkim Swiętym iednakowoż był tymże iakim każdy z nas iest Człowiekiem podległym nędzy i ułomnosci teyże samey. Elias homo erat similis nobis. — „ — Dla tego ieżeli mi kto powie że tysiączne znayduie przeszkody do Swiętobliwosci życia, że rozum w błąd go wprawia, zmysły zwo=dzą, namiętnosci zaslepiaią, że iego stan, iego sposob życia, iego zabawy, Urzę=dy odrywaią go od Nieba, ia mu pokażę z każdego stanu i nie iednego Swię=tego, ktory w takichże samych zabawach, Urzędach, i podobnych okolicznosciach życia zo=staiąc musiał tych samych trudnosci doznawać, ten spor z samym sobą odbywać, „a przecież Swiętym został." Homo erat similis nobis. Że Paweł S. aż do trzeciego nieba wyniesiony sam przecież o sobie mowi, że rownemu podlegał zachwianiu w Cnocie, rownych natarczywosci doswiadczał iak inni ludzie. Że między Apostołami iednego mamy krzywoprzysiężce, drugiego przesladowce, trzeciego Niewiernego, Że widziemy Magda=lene iawnogrzesznicę Augustyna upornego i tylu innych rownie lub bardziey występnych, à po tych wszystkich zbrodniach, poprawionych, usprawiedliwionych i Swiętych. Nie możnaż o każdym z nich powiedzieć Homo erat similis nobis. Że to był Człowiek rownie iak i my „ułomny ale potem usprawiedliwiony i Swięty" Że i my możemy bydź poprawionemi u=sprawiedliwionemi i Swiętemi.

Większą nierownie mieli trudnosć Swięci Pańscy do zachowania obowiązkow Chrze=sciańskich niżeli my mamy, osobliwie w pierwiastkach Xwego kosciołа gdy częste i o=krutne były przesladowania, gdy Chrzescianom iednoż było ukazać się C i ofiarować na smierć iedno było bydź naznaczonym cechą Chrztu Swiętego co i piętnem na krwie męczeńskiey przelanie, iedno było nieść wyznanie wiary przed Sędziow co przy=znać się do nayokropnieyszey zbrodni warteу smierci, w tak przykrych dla wiary

Chrześciańskiey czasach, tyle przecież kościół Boży liczył Swiętych ile wiernych. —
Za coż my maiąc mniey przeszkod a żadnego wcale prześladowania, niemoglibyśmy
mieć Swiętobliwości prawdziwey.

Musieli SS. Panscy takież albo większe ieszcze trudności przezwyciężać niż nam
się zdarzaią. A nie mieli innych tylko te same pomocy do zbawienia ktoremy mamy,
Te swiatła Boskie ~~ktore~~ Bog wzniecał w rozumie, te natchnienia Swięte ktore=
mi skłania serce nasze. Te głosu sumienia przestrogi, i strofowania za występkiem
idące miewali Swięci Panscy i użyli ich na swoie dobro, za coż my ku rownemu
dla nas pożytkowi obrocić ich nie mamy?

Nie wysypałaż Religia S. te same skarby na nas co i na nich? Nie w ie=
dneyże z niemi zostaiemy wierze? Nie uczęszczamyż do tychże co i oni Sakra=
mentow? — Zasługi zbawiciela nie sąż nam rownie iak i im były udzielone?
i krew Nayswiętszego baranka nie ofiaruieszsię za nas na Ołtarzu iak ofiarowana
była za Swiętych.

Brali oni ~~[illegible]~~ za pobudki do Cnoty za głos Boski wzywaiący ich do myslenia
o Niebie, owe posrzod honorow i szczęścia swiatowego tęsknosci, owe trafiaiące się zdarze=
nia i przypadki, ktore i nam czasem zbawienną myśl wrażaią i odrywaią od Swiata.
To ich uczyniło Swiętemi. Czemuż i my podobnych zdarzeń nie przypadkiem ale
z rozrządzenia Boskiego dla nas wynikaiących nie bierzemy podobnie aby w nas ro=
wny skutek iak ~~w Swiętych~~ w nich sprawiły. Bog to iest ktory nas do siebie wzywa, i kto=
ry nam rękę podaie aby do siebie przyciągnął, a co my mniemamy przypadkiem
i zdarzeniem losu, Umyslnym iest dla s Boskiego rosporządzenia dziełem, dla
naszego dobra sprawionym. Z czego gdy umieli korzystać SS.PP. i obracać to na swoy
pożytek czemużbyśmy nie mogli gdybyśmy chcieli.

Byli oni tym posluszni ktorzy mieli nad niemi zwierzchność, a tym nad ktoremi ich
Bog postanowił starszemi, rozkazywali z miłością. Honory i Urzędy nie dla tego nosili
aby panowali, ale żeby się stali pożytecznemi podległym. Przekładali sumienie własne
nad interes, Cnotę nad fortunę, prawdę nad skarby, szczerość nad pochlebstwo, Zacho=
wali rzetelność w mowie, wierność w przyiaźni, Zgodzili powagę z miłością poli=
tykę z prostotą interesa swiata z prawdziwą pobożnością. Słowem: wykonali
obowiązki swoiego stanu i dla tego zostali Swiętemi. A wszakże niczego więcey
i po nas Bog nie wymaga. —— A Jeżeli w dopełnieniu tego widziemy iaką dla
siebie trudność, wspomniymy na interesa doczesne! wieleż to przykrości, wiele
umartwienia, wiele przezwyciężenia, nie musiemy ponosić dla swiata, dla dopeł=
nienia praw ludzkości, dla zachowania przystoyney obyczayności, przez wzgląd na
dobro i interes doczesny. Czemużbyśmy nie mieli użyć przykrości dla Boga
dla zbawienia, dla interesu naywiększego, nayważnieyszego iaki iest odziedzicze=
nie Nieba —

kiedy tu idzie o pozyskanie szczęśliwości wszystkie wyobrażenia człowieka prze=chodzącey, gdy dobroć Boska tę nieskończoną nadgrodę i dla trwałey Cnoty i dla szczerego żalu dać raczy, gdy ta Chwała to szczęście przewyższa nieskończenie to wszystko czegoby się tylko naydoskonalsze stworzenie od Boga spo=dziewać mogło. Nie chwyciemyż się wszelkich sposobow do pozyskania i odziedziczenia tey Wielkiey Chwały?

Wreszcie P.P. M.M. nie masz srzodka w wieczności, błogosławiona iedna, nieszczęśliwa druga. Albo zostać Swiętym albo bydź odrzuconym potrzeba. Od nas ten wybor należy. A ostatniego zaślepienia byłoby znakiem gdyby się kto strony pewnieyszey i pożytecznieyszey nie chwycił.

Idźmy więc za przykładem SS. Pańskich w każdym stanie, w każdey kondycyi, w każdym wieku, w oboiey płci mamy Swiętych, za których przykładem możemy osiągnąć Niebo. — Niechcieymy tylko odkładać naszey poprawy ale dziś zaraz — Hodie si vocem Dni audieritis. Dziś gdy usłyszycie głos Pański nie chciecie zatwardzać serc waszych. Nie zwłoczcie do ostatniego momentu pokuty, bo o iednym tylko umieraiącym mamy wiadomość że będąc łotrem przy skonaniu został świętym, ale ~~to podobno dla tego że z Chrystusem umierał.~~ O innych zaś dopiero przy smierci nawroconych, inaczey mowić nie możemy, tylko że niedościgłe są Sądy Boskie.

BOZE dobry! BOZE litościwy! dziękuiemy Ci za tę Chwałę ktorąś Swiętym Twoim dać raczył. Ich błogosławieństwa niech będą razem błogosławieństwem dla nas ~~od Nas~~ od ~~dla~~ Ciebie. Weyrzyi Panie na krew Męczenników, Na Cnotę wyznawców na czystość Panien, na zasługi wszystkich wybranych Twoich, a day nam przez ich przyczynę Twoią łaskę, abyśmy pełniąc obowiązki naszego Stanu, i doskonaląc się w Cnotach, pomnożyli liczbę sług Twoich w Niebie, i tak iak za Twoią pomocą bydź możemy, żebyśmy bydź chcieli ~~i zostali~~ y żebyśmy zostali Swiętemi Amen

Mowione ½ Godziny

v. Na S.S. Piotra, Pawła, i pamiątkę wszystkich Apłów w Katdrze kijow: 1793. 29 Juny

A wy kim mnie bydź powiedaćie? A Szymon Piotr odpowiedaiąc rzekł: Ty iesteś X^us Syn Boga żywego! Math: 16. 8

Gdybyśmy wszyscy zapytani od X^sa kim Go bydź powiedamy? rownym umysłem i sercem odpowiedzieć mogli iak Piotr. S. Ty iesteś X^us Syn Boga żywego. Gdyby rozum nasz był rownie nauką Boską oświecony iak i serce miłością Jego przeięte, możeby i nam powiedział: Żeśmy błogosławieni bo ciało i krew nie objawiła nam tego ale Oyciec Jego ktory iest w Niebiesiech. Przez to zapytanie żądał X^us od Piotra S. wyznania wiary iak w innym czasie chciał wyznania Jego miłości gdy po trzykroć zapytywał się czyli go kocha? i nie przestał aż na odpowiedzi: Ty wiesz Panie! że cię kocham. — A lubo i o wierze i o miłości Piotra S. był doskonale wiadomym, chciał iednak żeby go nie tylko wewnętrznie czcił, ale i powierzchownie wyznawał; żeby nie tylko serce czuło ku niema przywiązanie, ale i usta głosiły iego chwałę; żeby stworzenie z duszy i ciała złożone, duszą i ciałem wielbiło swoiego Stworcę.

W czem uważać nam należy że to postępowanie X^sa nie sciągało się do samey tylko Osoby Piotra i innych Apostołow ale razem i do nas i do wszystkich ludzi. Sercem albowiem mowi Paweł S. wierzy się ku sprawiedliwości, usty zaś bywa wyznanie ku zbawieniu. — A nauki powszechne do wiary, iey wyznania, i miłości Boskiey należące nigdy iedney lub kilku osob za cel nie miały ale wszystkich ludzi.

Czegokolwiek Syn Boski nauczał nie było to dla oświecenia samych Apostołow, cokolwiek pełnił nie im samym służyło na przykład ale nam wszystkim. Byli Apłowie S.S. nay=pierwszym składem Wiary i Nauki X^sa Jch to Bog użył iako naczynia wybrane dla roznoszenia Jmienia JEZUSOWEGO po narodach. Ale iako X^us Bog razem i Człowiek dopełniał w Jch oczach tego czego sam nauczał, tak chciał ażeby i oni przykładem swoim okazywali nauki Jego do wykonania podobne pełniąc ie w oczach rownych sobie ludzi, ażeby ich także nasladować umieli. — Prawda że samym Apłom powiedział Chrystus: Jdźcie ogłaszaycie Ewangelią kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie. Ale na innym mieyscu powiedział nam wszystkim: Że każdemu z nas porzucił staranie o bliźnim swoim Unicuiq mandavit de proximo suo. Daiąc przez to poznać: Że sam Urząd Apostolski choć tak wysoki może bydź iednak od nas nasladowany.

Gdy zatem wszystkich Nas może się zapytać X^us kim Go bydź powiedamy, i czyli go kochamy? gdy zapewno radzibyśmy, z Ust Jego usłyszeć żeśmy błogosławieni bo ciało i krew nie objawiła nam tego ale Oyciec Niebieski. Staraymyż się zasłużyć na to w nasladowaniu S.S. Apostołow ktorych Uroczystość dziś kosciół Boży obchodzi. Staraymy się zostać godnemi tego błogosławieństwa ktore odebrał Piotr S. a i nam wszystkim dane bydź może. Na to ia dzisieyszą Naukę ku chwałę Boskiey poswięcić zamyślam. A to Przekładaiąc powinność naszą nasladowania S.S. Apłow abyśmy siebie i innych do pełnienia Cnoty zachęcili to będzie Uwaga 1wsza. Przekładaiąc bezbożność przeciwiących się Naukom Apłskim abyśmy od nasladowania Jch wstręt zabrali to 2ga Uwaga dalszey mowy moiey. X^te JEZU! ktoryś Nauce Apostołow dopomagał i utwierdzał ią Zagrzey serca nasze do pożytkowania z tey mowy przez przyczynę N. M. P. Za swoim błogosławieństwem J. W. Pasterzu!

49

Część 1wsza.

Nie rozumieymy żeby same tylko Duchowieństwo wyższe iak są Biskupi mieli bydź Naśladowcami SS. Apłów, tak iak są prawdziwemi ich Następcami. Iżeby od nich samych wyciągał X^us wiary miłości i gorliwości o zbawienie bliźnich. Maią oni w prawdzie Urząd Charakter, i władzę od nas wyższą, maią moc zupełną iak sami Apłowie sprawowania Nays: taiemnic dla naszey posługi. Lecz maią tylko pierwszeństwo do tego obowiązku który nam wszystkim Bóg zlecił mieć staranie o bliźnim swoim. A wszyscy ile możności powinniśmy pełnić to co Apostołowie SS. pełnili.

Nie żebyśmy przebiegali odległe kraie dla rozszerzenia Ewangelii bo iuż za pomocą Boską i staraniem ~~SS.~~ Apłów dostatecznie rozszerzona i ogłoszona została. Nie żebyśmy się poddawali pod miecze, katownie, i szukali śmierci dla X^sa bo iuż dawno ustało prześladowanie Tyranów, a ledwie się znaydzie kray taki, w którymby nie wolno było wyznawać X^wey Religii. — Ale żebyśmy w innym sposobie lecz z iednakowym skutkiem pozyskiwali Chrystusowi dusze, pełniąc Urząd Apostolski choć nie tak iak oni widocznie, ale równie Bogu i ludziom pożytecznie. To iest żebyśmy nie opuszczali okazyi w którejby można nauką, przykładem, albo cierpieniem sprawić duchowny pożytek w bliźnim, Żebyśmy błądzących w wierze, lub w obyczaiach zdrożnych na drogę Zbawienia naprowadzali; żebyśmy słowy i uczynkami dawali świadectwo prawdzie wiary naszey; Żebyśmy Cierpliwością dowodzili iż iesteśmy Członkami cierniem ukoronowaney głowy.

Wszakże nie inny był obowiązek Apłów: Nauczać wiary tych którzy o niey nie słyszeli. My możemy nauczać tych którzy albo słabe albo błędne o niey maią wyobrażenie. Dawać dobry przykład tym których Obyczaie były zepsute, My, naszemi Cnotami więcey iak mowami możemi zgromić występnych i przyprowadzić do Cnoty. Znosić umartwienia i prześladowania cierpliwie, My możemy w cierpliwości okazać żeśmy prawdziwi Uczniowie X^sa i Naśladowcy SS. Apostołów. Rozbierzmy to w szczególności. Zaczynaiąc naypierwey od Naśladowania ich mową, potem przykładem nakoniec Cierpliwością.

Nie masz stanu, kondycyi i obowiązków ludzkich tak u Świata poniżonych żeby z nich nie można mieć Nauki godney Nieba i Zbawienie bliźniego za cel maiącey. A Słowa prawdy powiedziane po prostu choćby z ust naylichszych, i iak mówią nawiasem tylko ~~rzeczone~~ mogą sprawić większy duchowny pożytek, niż z umysłu przygotowana wysoka rozumna, lub pełna nadętych słów mowa. Gdy bowiem ~~Ponieważ~~ z układu Opatrzności tak w Życiu społecznym naywyższe stany z nayniższemi są połączone, tak z wzaiemnych potrzeb iednych ludzi ku drugim wypadaią Okazye przestawania wyższych z niższemi i częstokroć zachodzenia aż w poufalszą rozmowę że można bezpiecznie mówić iż wszystkie stany i wszyscy ludzie są z sobą wzaiemnemi ogniwami iak ieden łańcuch spojeni * że. Podług zdania S. Teologii Nie masz czynności obojętnych w ludziach któreby ze wszystkich okoliczności uważane nie były złe albo dobre, szkodliwe albo pożyteczne, zasługuiące na nagrodę albo warte kary, choćby też z pierwszego weyrzenia wcale obojętnemi bydź się zdawały.

* Więc iedni od drugich mogą i powinni brać zbawienną naukę gdy się okoliczność zdarzy.

A ztąd

~~z tąd~~ ztąd łatwy wniosek że ieżeli nie masz czynności obojętnych względem zasługi lub prze=
winienia, nie masz też obojętnych i słow, a każde słowo rownie iak każdy uczynek są=
dzone będzie, więc rownie mową iak i uczynkami naśladować powinniśmy S.S. Apłow.

To iest: Jeżeli nas okoliczności przymusza zostawać z ludźmi wolnieyszemi
co zapewne często się zdarzyć może. Gdy ich społeczeństwa uniknąć ani od słuchania
ich rozmow oddalić się nie możemy. Nie podobna aby się w tenczas nie wydarzyła o=
kazya mowienia o cnocie gdy oni występki swoie zalecaią, Niepodobna abyśmy nie
mogli otworzyć naszego sposobu myslenia, odkryć naszego Serca, i w szczerości dać
prawdziwą Naukę tym ktorzy z nami błędnie o wierze lub obyczaiach mowią, bez
przywłaszczenia sobie iednak tonu i powagi nauczyciela. Ktokolwiek iest żywo
czym przenikniony za kada Okazyą wyrywa się to z Ust iego co czuie. Jledwie iest
Panem woli swoiey aby to utaił. —— Gorliwy o Chwałę Boską Dawid napisał w
Psalmach swoich Credidi propter quod locutus sum Uwierzyłem i dla tego mowiłem. Uwie=
rzyłem i nie dosyć na tem miałem, nie przestałem na samey wewnętrzney wierze mo=
iey, bez głoszenia iey, nie lękałem się wyznać tego co wierzę ale iawnie i przed całym
swiatem mowiłem, Oddawałem hołd prawdzie wiary moiey a tem samem oddawałem
cześć Panu Niebios ktory mnie tym naywyższym obdarzył darem. Taka to była
wierność tego S. Krola taka bydź powinna i nasza ieżeli naśladować chcemy S.S.
Apłow. Nie taić tego co Serce czuie ku Bogu, gdy się na krzywdę iego zanosi, lub o po=
zyskanie duszy Bogu idzie.

Dla tegoć to co za wielka szkoda i iak prawdziwie żałować powinniśmy tych
ktorzy to choc są dobrey wiary i nieskażonych obyczaiow, ale przez zbytnią delikatność
lub nadto wielką ostrożność nienarażenia się nikomu, nie śmieią ust otworzyć gdy co
zdrożnego słyszą, albo odważywszy się mowić w tak to sztucznych i obojętnych wyra=
żaią słowach, ktore się zdaią i pobłażać swywoli błędnych, i gromić ią, i potępiać zda=
nia wolne, i tłomaczyć ie, i niby iedno rozumieć z błądzącemi i niechcieć nato przy=
stać ale raczey choćby to była Osoba naywięcey powagi i znaczenia maiąca, gdy się
poznaie Jey obłąkanie, gdy się widzi krzywdę Boską, należy szczerze rownie bez podłości
i pobłażania, iak bez surowości i przywłaszczenia sobie iakiey powagi mowić to co
serce poczciwe i wierne Bogu mieści. — Osoba naylichsza może nayznacznieyszą iednym
słowem do okoliczności stosownym wyprowadzić z błędu, może prostym ale prawdę
i cnotę znaczącym wyrazem wywieść z obłąkania bez wdawania się w niepotrzebne
dysputy ktore zaiątrzaią upor swywolnych a częstokroć obelgą się kończą. Wszakże
Apłowie S.S. nie byli ludzie u Swiata znaczni, nie byli powagą i dostojeństwem
swieckim zaszczyceni a nawracali naywyższych i nayzacnieyszych. ——

Tem bardziey zaś ieżeli Bog kogo wyniosł na wyższy stopień, ieżeli mu
nadał władzę powagę lub iakie bądź u ludzi znaczenie. Taki maiąc więcey mocy
z większym pożytkiem utrzymywać może sprawę Boską. — Zwierzchność każda
względem podległych sobie, Panowie względem sług Rodzice względem dzieci, gospodarze
względem Czeladzi, nakoniec ludzie wszyscy względem bliźnich swoich niepowinni

za

zadney opuszczać okazyi dla pozyskania duszy ich Bogu, dla zachowania tey rady którą daie Chrystus Jeżeli zgrzeszy Brat Twoy upomniy Go. Pewna albowiem że ci wszyscy staią się uczestnikami złości którzy mogąc nie przeszkadzaią iey, i że się zdaią iakoby zaciągać pod Chorągiew bezbożności skoro iey pobłażaią zamiast tego w iak kończy Xrus Gdyby cię usłuchał pozyskałbyś brata twego.

Są bowiem ludzie i między rozwiozłemi nie koniecznie ieszcze z gruntu zepsuci, są nie tak bardzo rozwiozłości chciwi, są nawet którzy przez dzikie iakieś ułożenie swoie więcey okazuią bezbożności w mowie niżeli iey maią w sercu, gorszemi się wydaią przez swoie usta niż są w samey istocie. Są nawet którym się przypodobać można mowiąc prawdę, i należy to czynić iak Paweł Sty mowi Unusquisque vestrum proximo suo placeat in bonum ad ædificationem. Każdy z Was niech się podoba bliźniemu swemu na dobre dla zbudowania. Są którzyby radzi bydź oswieconemi à nie znayduią tylko pobłażaiących sobie albo podobnych sobie, albo nie szczerze oswiecenia ich chcących. Takich wywieść z obłąkania przyprowadzić do poznania prawdy nawrocić na drogę cnoty iest prawdziwem Apostolskiego Urzędu dopełnieniem rownie od Nas powinnym w naukach iako i w przykładzie.

2. Nie masz bowiem potężnieyszego bodzca do Cnoty iak dobry przykład ludzi sprawiedliwych. My tylko mowiemy o Cnocie ale przykład sprawiedliwych wmawia ią, my ią wyrażamy w słowach oni okazuią w skutku. A iak o zmysłach mowiąc: prędzey się damy przekonać tem, co widziemy, niżeli tem o czem słyszemy, tak łatwieysza do wykonania Cnota okazana w przykładzie, niż zachwalona w mowie. Tymci to Oręzem Apostołowie SS. zwoiowali przesądy i bezprawia w których swiat był pogrążony i nam ich nasladować należy.

Ich przedziwne Ubostwo czyniło kredyt opowiadaney od nich Ewangelij nauczaiącey Ubostwa w duchu, ich niewypowiedziana ku naywiększym nieprzyiaciołom miłość iednała powagę nauce ich o miłości nieprzyiacioł, przykazaney od Chrystusa, Ich pokora czyniła przyiemną Ewangeliczną pokorę. Ich wzgarda swiata i wszystkich rozkoszy iego, dawała poznać niewiernym że swiat proznością iest, że muszą bydź insze roskoszy do których stworzeni iestesmy, Ich nakoniec Męstwo i odwaga na wszystkie prace, utrapienia, dolegliwości Męki, i smierci które ochotnie podeymowali za Xsa i za iego Ewangelią były naypotężnieyszym dowodem u Niewiernych, że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, że Ewangelia iest istotną prawdą, że wiara którą tacy ludzie opowiedaią musi bydź niezawodna.

Ale może mi tu kto z was P.P. m.m. powie: że gdyby to i teraz tacy ludzie iak były Apostołowie opowiedali Ewangelią i zachęcali do Cnoty, którzyby swym przykładem torowali pierwszą do ~~pobożności~~ niey drogę zapewno żeby mieli więcey nasladowcow i prawdziwych Nauki Chrystusowey wykonawcow. Lecz na co nam więcey kogo na wzor nad Xsa który tę naukę podał nad Apostow którzy ią pełnili. Mnieysza o to kto ią teraz ogłasza, Apostołowie ogłosili ią pierwey i swym przykładem stwierdzili

Gdy

Gdybyśmy ani przed sobą ani między nami nikogo do naśladowania nie mieli do=syć nam ich naśladować. Ta moia odpowiedź zapewno nie będzie dostateczna. Żebym więc zupełnie troskliwość waszę względem tego zaspokoił proszę o Cierpli=wą z pilnością Uwagę à ia się Ł: Bmm. na wasz Sąd zdaię.

Oto Świeccy narzekaią na duchownych że odstąpili od Nauki X^ta^ i przy=kładu S.S. Apłów. A duchowni nawzajem utyskuią na Świeckich że są bar=dzo dalekiemi od pobożności pierwszych Chrześcian. Świeccy mowią bylibyśmy lepszemi gdyby duchowieństwo weszło w karby swoiego powołania, Duchowni mowią: mnieyby o nas gadano gdyby zachowywano Chrześciańską pobożność. Świeccy chcą żeby się pierwey poprawili duchowni, Duchowni żądaią żeby iak nayprędzey lepszemi byli Świeccy. A tak iedni na drugich składaiąc i pospolicie w powszechności wszyscy, à w szczególności każdy człowiek na swego bliźniego, chcą żeby się poprawili drudzy, à sami poprawić się nie chcą, i tym sposobem czy=nią bezskuteczne nauki Boskie, à Naśladowanie S.S. Aap: zostawuią komus trzecie=mu, który także chce żeby kogo innego dotykało à od niego wykonane nie było.

~~Nie Słuchacze. Nie tak rzeczy [illegible] [illegible] Prawda iest że [illegible] wszak [illegible] że niektorzy z nas duchownych odstąpili [illegible] od doskonałego speł=nienia nauki i przykładu X^ta^ i Naśladowania S.S. Aa. y Świeccy oddalili się od prze=pisów Ewangelii. Ale powinniśmy próżną i niepotrzebną [illegible] innego gorliwość~~ Popra=wmy się wszyscy. Nie patrzmy tylko na siebie, i zacznijmy poprawę w szczegul=ności każdy od siebie, i dawanie dobrego przykładu bliźnim. Chcieymy tylko zrobić początek, nie pytaiąc się, czyli kto naśladuie ~~S.S. Aa.~~ ich czyli nie. każdy z nas niech ich nayppierwey sam naśladować zacznie, à w krodce wszyscy staniemy się doskonałemi. Bo ieżeli ieden drugiego reformować zechce, ieżeli każdy na kogo innego oczy obroci i po nim poprawy i dobrego przykładu oczekiwać będzie, nie zacząwszy od siebie, to nigdy nie zrobiemi początku. Sądźcież więc ieżeli nie tak bydź powinno.

3. — Jeszczesz trzeba abyśmy oprocz naśladowania S.S. Aa. w nauce i w dobrym przykładzie Naśladowali ich w Cierpliwości. Ktora to cnota lubo iest miłą i wdzięczną Bogu, Ale że iest skutkiem zgryzoty i umartwienia. Jest to iedna między wszystkiemi Cnotami ktorey praktykowania naymniey sobie życzemy, nie życząc sobie zmartwienia Aleź X^us^ Zbawiciel nasz mogł nie cierpieć à cierpiał Apostołowie S.S. powracali z Ukontentowaniem od zgromadzenia w ktorym dla Imienia JEZUsowego zniewagę obelgę znosili. — Życie to nasze położone między samemi przykrościami tak iż chcąc niechcąc musiemy cierpieć. Że czyliśmy po=bożni należy nam cierpieć dla wzmocnienia cnoty, czyli grzeszni dla zmazania wy=stępku. Że na reszcie słuszna iest z potrzeby zrobić cnotę, nie mogąc uniknąć okazyi do Cierpliwości znosić ią chętnie. ~~Tym sposobem okażemi się prawdziwemi Naśladow=cami S.S. Aa.~~ — Zobaczmyż ieszcze bezbożność przeciwiących się Naukom Apostolskim abyśmy od naśladowania ich wstręt zabrali. To iuż będzie Uwaga Druga

Trzeba zatym koniecznie zebyśmy Apostołow S.S. naśladowali nie tylko Nauką, przy=kładem ale i Cierpliwością. Tym sposobem uczyniemy rzecz miłą Bogu i nam pożyteczną

Częśc Druga.

Każda rzecz inaczey poięta i zrozumiana bydź nie może tylko w porownaniu z inną przez przystosowanie iey własności do drugich, i to nie tylko ~~ma~~ się rozumieć o rzeczach fizycznych ale i moralnych. Cnota każda swoią własnością rozni się od drugiey, a występek około niey położony nayiaśniey okazuie iey piękność, a z swoią wydaie się szpetnością. — Dla tegoć to Bog obok prawowiernych Izraelitow dopuszczał mieszać się bałwochwalskim Narodom ażeby z ich Zabobonami łatwiey można było porownać prawdziwą cześć iego; Dla tego od pierwiastkow Chrześciaństwa dopuszczał kacerstwa i sam to mowił iż potrzeba ażeby były zgorszenia dla lepszego wydania się cnoty, i prawdziwey wiary iego; Dla tego my w rękach niewiernych Żydow znayduiemy skład wiary naszey. Gdyż oni nam dochowuią w całości Pismo S. ktore iest dowodem prozney ich nadziei a iuż spełnionych dla nas Proroctw. Nadczem zastanawiaiąc się: wcale się nie potrzeba dziwić że Bog dopuszcza na kościoł swoy, niedowiarstwa, odszczepieństwa i bezbożności bez ktorych żaden wiek nie był. — Były takie ktore z swemi wynalezcami razem zginęły, były ktore krocey trwały, są zostaiące podziśdzień, lecz zdaie się iż nigdy kościoł Boży nie był tak ciężko prześladowany iak teraz. Wymyslane dawniey błędy wierze i obyczaiom szkodliwe bywały zaraz zgromione, potępione, i nasladowcy ich z łona kościoła wyrzuceni. Lecz teraz Ci ktorzy przeciwko wszystkim Cnotom walczą, ktorzy zupełną Cześć Boską catkowicie znoszą, żyią posrzodku nas, przestaią z nami, i tem są szkodliwszemi że pod imieniem Chrześcian ukrywaią nayniewiernieysze serca, i rozsiewaią naybezbożnieysze nauki. — Ktorych usiłowania choc prawdę mowiąc Wierze od SS. Apostołow opowiedaney szkodzić nie mogą bo iey sam Xus przyrzekł że ani bramy piekielne nie przemogą iey. Jednakże strzeżmy się ich mieymy wstręt od tey ~~słodyczy tk~~ trucizny ktorą nam w słodyczy podaią. Boć choćby Anioł ~~iak~~ mowi Paweł S. opowiedał nam co przeciwnego Ewangelij nie wierzmy mu. Synowie albowiem zatracenia umieią się przemienić w Aniołow Swiatłości dla zguby naszey. —

Ci ktorzy wzgardzaią tą nauką ktora nas rozumnemi Cnotliwemi i szczęśliwemi czyni, lubo przez swoie oskarzenia przez iadowite potwarze nie umnieyszaią nic iey wspaniałości, a rzadko odciągaią kogo z iey rozumnych i prawdziwych Czcicielow nienawidzmy iednak ich płochości i patrzmy na nich iak na nieprzyiaciol Narodu ludzkiego Ktorzy powszechnym głosem rozumu i Czuciem serca wzgardzili, i wzdrygaiąc się ich uważaymy ich razem z lito:

i miłosierdziem. — Uczucie tego co się godzi i co zabronione, złego i dobrego które Bóg wyrył w sercu człowieka chociaż przez zepsucie Natury i naszą własną winę znacznie się osłabiło dosyć iest iednak mocne, ażeby nie tak łatwo mogło bydź zatarte przez ową rozwiozłość i zuchwałość którą potwarcy wiary w duszy naszey czynić usiłuią. — Mogą oni czasem proste i niewinne serce zbałamucić i fałszywemi dowodami w nim prawdę przyćmić. Ale nie mogą choćby naybardziey chcieli zgryzoty sumienia i nasienia prawdy i Cnoty w nas zniszczyć. Większa iest w nas moc do utrzymania się przy prawdzie niż w Nich do wyrugowania iey z nas. Czyliż to bowiem P. Bóg nie dał dosyć obrony tym którzy nie maią dostatecznego poznania i nie są biegli w naukach, ażeby się oparli natarczywościom, i byli bespiecznemi od tych który walczą przeciwko ich wierze i Cnocie? —

Niechay owe Mocne Duchy czyli że użyię wyrazu Pisma S. Niechay głupcy twierdzą że nie masz Boga, Nie masz Religiy nie masz żadney między Cnotą i występkiem różnicy. Niech rzeczy nayświętsze znieważaią i przedwieczne prawa, Sprawiedliwość i porządek bluźnią. Religia zostanie iednak przy swoim blasku, Cnota zachowa swoie ponęte, występek nie przestanie bydź wzgardy godnym. — Nie tylko Bóg natrząsa się z tych mniemanych Mędrców są Stworzenia, są tysiące podściwych którzy ich w obrzydzeniu maią. — Do nie potrzeba więcey tylko zastanowić się rostropną uwagą w tenczas kiedy który z tych Apostołów bezbożności missyą swoię zaczyna dla sądzenia o Nim i zabrania należytey wzgardy. — Słuchaymy iakim to on tonem rozmawia, roztrząsa i decyduie? — Jego rozum w szczęśliwey imaginacyi, a własney powaga w dowcipnych żartach stanie za wszystkie dowody. Mowi nawet że Materya Religiy iest Arcyważną, dla tego ią swoim wysokim rozumem chce roztrząsać. Mowi — /: iak gdyby to do niego należało :/ — że Religia iest podobna do drzewa, któreby w niektórych gałęziach obrzesać trzeba, a niewie że on sam iest maleńką tego drzewa gałązką podobną zaraźliwą którąby naypierwey należało odiąć. Mowi o wielości zgorszenia w kościele Bożym a nie uważa że on sam iest iego sprawcą, żeby podobno niebyło tyle gorszących zdań i postępków gdyby nie było podobnych iemu gorszycielów. Mowi że w Materyi Religiy potrzeba dowodów iasnych przekonywaiących, a nie wie że on się sam zaslepia aby tych dowodów

nie

nie widział, i fałszywe sobie robi przekonanie aby nie poznał prawdy. Leiz nie dosyc na tem wpada wysokim i decyduiącym swoim tonem w nagarę praw obrządkow i tajemnic Nays: — Wszystko cokolwiek iest Swiętego, co wiekami upoważnionego, Co szczęśliwość Narodow i Osob szczegulnych sprawuiącego wszystko to zuchwałym ięzyka obrotem psuie, wywraca, i niszczy, ale nic nie konkluduie, nic na mieyscu tego nie postanawia, dosyc że wszystkie mu zaprzeczać umie, nie uważaiąc na ową powszechnie przyiętą prawdę" że więcey ieden nieumieiętny potrafi zaprzeczyć niż tysiąc mędrcow do=wieść".

Apostołowie S.S. znosili bezprawia przesądy i zabobony, ale na=tychmiast na ich mieyscu kładli prawdę, sprawiedliwość i cnotę; Mo=wili przeciw fałszywym wiarom ale zaraz ustanawiali prawdziwą. Swięty Piotr w liscie drugim powieda Non doctas fabulas secuti notam fecimus vobis virtutem Dñi N. Jesu Christi. Nie za uczonemi baykami idąc daliśmy wam poznać moc Pana Naszego JEZUSA X^{sa} ale za prawdą będąc świad=kami iego wielkości Speculatores facti illius magnitudinis. A ci mnie=mani mędrcy właśnie dopełniaią tego co przepowiedział Doktor Narodow że sobie nazgromadzili Nauczycielow ktorzy od prawdy uszy odwrocą a baśni słuchać będą, A veritate quidem auditum avertent et ad fabulas con=vertent. — Swięty Paweł znalaszy Ołtarz niewiadomemu Bogu wy=stawiony wziął zaraz pochop do ogłoszenia i dowodzenia kto iest ten pra=wdziwy Bog ktorego czcić należy. Mowa iego była skuteczna bo gło=sił prawdę, bo niebył ~~tym~~ fałszywym Nauczycielem, ani chciał mieć ~~tych~~ błędnych uczniow ktorzyby od prawdy uszy odwracali a słuchali Baśni. Nie ~~nie~~obojętnemi słowy, ~~albo~~ ani gładko uczonemi zastami, ~~wszyzdał~~ przedsięwziął ~~czas~~ ~~prawdz~~ zniszczyć ~~wszyst~~ cześć fałszywych Bogow, ale dowodami z rozumu, obiawienia i Religii Chrystusowey wziętemi, nie podchlebiaiąc namiętnościom iak czynią tegowie=czni fałszu Nauczyciele, ale karcząc naymnieysze złe. O zaiste błogosławiony mąż ktory nie poszedł za radą bezbożnych! Ktory nie usłu=chał tych mędrcow mniemanych ktorzy wszystko znoszą nic niestanowią ktorzy nam nic nie obiecuią a prawdy wieczne w sercach naszych ugruntowane chcieliby osłabić lub zniszczyć — Prawdziwie należy nam

do Boga, wołać z Dawidem ażeby ~~ev~~ nas zachował od ~~ich~~ zasadzek i zgorszeń ktore oni robią ~~bezbożni~~. Custodi me a laqueo et à scandalis operantium iniquitatem.

~~Do~~ Nareszcie gdyby to nie było nic przeciwko Bogu co oni czynią lub mowią ~~ci ktorzy się przeciwią nauce S. Apostołow~~. Kiedy to iest przeciwko Nam kiedy Oni nam chcą wydrzeć te Swięte i prawdziwie Boskie mniemanie ktore mamy o Cnocie o sprawiedliwości podług religii Chrystusowey uważaney. A tem samem chcą nam wydrzeć naszą spokoyność chcą nas ogołocić z Naszego szczęścia, sam rozum pokazuie żeby ich się strzedz żeby za ich mowami nie iść. Zachowayże nas Boże od tych mow bezbożnych od tych Apostołow fałszywych à przez przyczynę S.S. Apostołow twoich day abyśmy mowami Naszemi, przykładem Naszym Cierpliwością Naszą i sami się stali ich nasladowcami i jeszcze mogli przysposobić prawdziwych Smieciowi Twoiemu Uczciciełow. Wierzemy Chryste JEZU i wyznawamy żeś iest Synem Boga żywego. Wzmocniey Wiarę Naszę à day żeby uczynki zgadzały się z Wiarą. Ty Panie wiesz nayłepiey czyli Cię kochamy, czyli Nie, Dayże nam miłość prawdziwą ażebyśmy smiele rzec mogli że Ty wiesz iż Cię kochamy. Niechże staniemy się godnemi usłyszeć z Ust Twoich żeśmy błogosławieni po wszystkie Wieki Amen.

Mowione ½ godziny.

Na S.S. Piotra i Pawła. A.A. w katedrze Zytomir. 1808.

Quem dicunt homines ēē filium hōīs. ~~Kogo~~ Kim mienią bydź ludzie syna Człow.

Osobliwsze X-sa P. ~~swoich~~ Apłow ~~czynione~~ pytanie, kim Go ludzie bydź rozumieią? Wielbiono Go w oczy, aż do błogosławienia piersi, które ssał, i szkalowano, aż do zarzutu że ma społkę z diabłem. Wiedział więc X-us co o nim ludzie sądzą, a zatem tak nie wiadomości, ~~ale~~ iako wyznania wiary od Apłow żądał, aby im nawzajem Boskie swoie błogosławieństwo oświadczył.

~~Szczęśliwi~~ Błogosławieni S.S. Apłwie! ~~szczęśliwy lud~~ i błogosławieni ludzie, który oczyma swemi oglądali zbawcę swiata, który nauk z ust Boskich pochodzących słuchał. A przeciwnie, biada temu ludowi niewdzięcznemu, i zaślepionemu, który swego Zbawiciela oglądaiąc, z ust Jego nauki słuchaiąc, nie chciał poznać, i wierzyć. Biada i nam. ieżeli szczęście, które ~~nam~~ Religia X-wa przynosi, mało ważemy, ieżeli albo na znajomość przepisow wiary iesteśmy nieczułemi, albo w pełnieniu obowiązkow niedbałemi.

Obchodziemy dziś Uroczystość S.S. Piotra i Pawła, i pamiątkę wszystkich Apłow, tychto pierwszych wiary naszey Ministrow, którzy bez posiadania nauki wyniesieni na nauczycielow swiata, ~~mieli~~ obowiązani byli opowiedać wiarę, zmysłności przeciwną, namiętnościom przykrą, mieli możnych i wielkich u swiata nauczać pokory, bogatych ubóstwa w duchu, rozwiozłych wstrzemięzliwości, a do wypełnienia tak trudnych obowiązkow, ~~mieli~~ zachęcani ~~dziwne zachęcenie~~ ~~zeyda~~ ni rayostlywnieyszemi u świata obietnicami: że poydą iako baranki między wilki, że ~~ich~~ za takowe nauki maią się spodziewać prześladowania, wzgardy, i mąk nayspoższych, że prawie wszyscy gwałtowną i haniebną zeydą śmiercią.

Obietnice X-sowe ziszczone, wiara S. ~~rozszerzewiona~~ umocniona, przelaniem krwi apostołów i męczenników rozszerzewiona

Osobliwsze Xsa P. Aptow zapytanie, kim Go ludzie bydź sądzą? Wielbiono Go w oczy, aż do błogosławienia piersi ktore ssał, i szkalowano aż do zarzutu: że ma społkę z diabłem. ~~Nie~~ A zatem nie tak wiadomości, iak wyznania wiary od Aptow żądał: aby im naprzeciw Boskich swoie błogosławieństwo oswiadczył.

Szczęsliwi S.S. Apostołowie! szczęśliwi ludzie ktorzy oczyma swemi Zbawcę Swiata oglądali, ktorzy nauk z Ust Boskich pochodzących słuchaiąc do serca swego przyimowali. A przeciwnie "biada temu ludowi niewdzięcznemu i zaslepionemu, ktory swego Zbawiciela ~~oglądaiąc~~ ~~niechciał~~ niechciał poznać i wierzyć." Biada i nam ieżeli szczęscie, ktore Religia Xsowa przynosi, mało ważemy; ieżeli na znajomości przepisow wiary iesteśmy nieczułemi, albo w pełnieniu obowiązkow niedbałemi.

Obchodziemy dziś Uroczystości S.S. Piotra i Pawła i pamiątkę wszystkich Aptow

---

~~Gdy~~ Xus Apostołow kim Go ~~ludzie~~ ludzie bydź sądzą zapytywał, nie tak wiadomości iak wyznania wiary od nich żądał. Wiedział albowiem iż Go wiel~~biono aż~~ do błogosławienia piersi, ktore ssał, i szkalowano aż do zarzutu że ma społkę z diabłem. ~~Przez~~ ~~Nauka ktorą Chr~~ Ta sama nauka ktorą Xus ogłaszał w iednych skruchę i nawrocenie w drugich bluźnierstwa i zgorszenie sprawiała. Jedni chcieli się nauczyć i sercem prostem szukali prawdy, drudzy przychodzili aby Go podchwycić w mowie. ← To samo dzieie się dziś Szczęśliwi S. Apostołowie szczęśliwi ludzie, ktorzy naukę z Ust Boskich pochodzące do serca swego przyimowali. A przeciwnie! biada ~~temu lu~~ ~~dowi~~ ludowi niewdzięcznemu, i zaslepionemu, ktory swego Zbawcy naukę słuchaiąc niechciał poznać i wierzyć." Biada i nam, ieżeli szczęście, ktore religia Xsowa przynosi mało ważemy. Jeżeli na ~~Wia~~domości przepisow Wiary iesteśmy nieczułemi, albo w pełnieniu obowiązkow niedbałemi.

nich. Gdy Xus Aplów, kim Go ludzie bydź mienią zapytywał, nie tak od ~~wiadomości~~ uwiadomienia iak wyznania wiary ~~od nich~~ żądał. Aby Im swoie ~~Bo=skie~~ ~~oswiadczył~~ błogosławieństwo oświadczył.

Wiedział albowiem iż Go wielbiono w oczy aż do błogosła=wienia piersi, które ssał, i szkalowano aż do zarzutu że ma spółkę z diabłem.

Ta sama Xsowa nauka w iednych skruchę i nawrócenie w drugich bluźnierstwa i zgorszenie sprawiała, bo iedni sercem prostem "żądali oświecenia" ~~szukali prawdy~~, drudzy przychodzili: aby Xsa ~~w mowie~~ podchwycić w mowie

Szczęśliwi Aplowie, szczęśliwy lud, który nauki Boskie do serca przyimował. A przeciwnie biada temu ludowi, któ=ry swego Zbawcy niechciał słuchać i wierzyć. Biada i nam ieżeli ~~te same~~ Chrystusowe nauki mało ~~u~~ nas znaydu=ią wiary albo mało powolności zyskuią.

Kto szczerem umysłem i sercem szuka prawdy, znaydzie ią w Chrystusowey nauce, kto ~~niezmyśle~~ rzetelną chęcią pragnie Cnoty, znaydzie naydoskonalsze iey przepisy w ~~Opowiadaniach SS. Aplów~~ religii.

Nauka Chrystusowa oświeca umysł, i naprawia serce. Lecz z żalem przyznać potrzeba: iż mało iest Chrześcian, któ=rzyby naukę wiary swoiey doskonale znali, mniey ieszcze" którzyby iey przepisy wiernie pełnili.

Gdy więc dziś Kościół Boży obchodzi uroczystość SS. Piotra i Pawła i pamiątkę innych Aplów, pierwszych wiary naszey Nauczycielów Ministrów. bierzmy ~~ną~~ na duchowną ~~naukę~~ uwagę iż powinnością iest każdego Chrześcianina znać do=statecznie naukę swoiey wiary aby uniknąć błędów przeciwnych wierze cz. 1. aby uniknąć występków szkodliwych Obyczajom cz. 2.

Bierzmy na uwagę iak wielką iest hańbą dla Xtian nie znać nauki swoiey religii, a mało iest tych którzyby ią znali cz. 1. Jak wielką iest niesławą dla Xtian nie pełnić przepisów swoiey religii, a mało iest tych którzyby ie pełnili cz. 2. nieznaiąc nauki wiary trzeba podlegać błędom

występkom przeciwnym wierze, nie pełniąc zaś przepisów religii trzeba podlegać wy=
wdzianie gorszych, szkodliwym społeczności: — znajomość tylko wiary i zachowanie iey przepisów czynią nas.

Jak wiele lekkomyslnych i bezboznych posądzań o Osobie i Nauce Xsa mieli Zydzi, tak i w tym wieku nie oswieceni w religiy Chrześcianie mieć zwykli.

Sami w swoim rozumie, i w nauce pisma zaufani, powierzchowną pobożność brali za istotną, przyczynymi ey zachowali pozor Cnoty. My mało znaiąc nauki pisma, o istotnych pobożności prawidłach mało się dowiaduiemy, ~~zła~~ ~~twarzą~~ ~~oziewamy~~ powierzchowne niedbamy.

~~Pismo S. świata~~

Dziwno to zapewnie: że ścianie o nauce wiary o nauce nauce nayspotrzebnieyszey, naywięcey ich doczesną i wieczną szczęśliwość interesuiącey, albo nie dostateczne albo błędne maią wyobrażenie, Lecz nader smutne tey prawdy z pisma S. z historyi kościelney, i z własnego d~~oswiadczenia~~ przekonania mamy dowody. Co nam pismo S. o nauce wiary w początkach religiy Chrystusowey

Jako oswiecenie w religiy bydź nie może bez słuchania nauki, tak S.S. Ap. od przepowiedania słowa Bożego zaczynaiąc, pierwey nauczali początków wiary ogolnie o Bogu mowiąc Żydow przekonywaiąc proroctwy, pogan swiatłem rozumu, i własnemi ich Autorow pismami. Nie przystępowali do wykładania przednieyszych tajemnic, poki im powszechnego o Bostwie, o upadku Człowieka, o sprawiedliwości, o cnotach i występkach nie dali wyobrażenia. Dopiero widząc dobrze w tych pierwszych wiary początkach usposobionych, przyimowali do zgromadzenia wiernych, uczyli tajemnic wyższych, i do uczestnictwa S. Sakramentow ~~tajemnic~~ przypuszczali.

Zdaie się iż kogo sami S.S. Ap. wiary nauczyli, kogo do trzody Xsowey przyięli, ten musiał co do Chrześcianina należy doskonale wiedzieć, nie potrzebował: aby go na nowo uczono. Ztem wszystkim

ziali się Paweł S. w liscie do nowo przez siebie nawroconych, iż na nowo
~~[illegible]~~
potrzebuią nauki zaczynaiącey się od pierwszych początkow wiary.
Rursum indigetis ut doceamini quæ sint elementa

35. Na SS. Piotra i Pawła Apłow w katedrze kijowskiey r. 94. 29 Junij

A Szymon Piotr odpowiedaiąc rzekł Ty iesteś Xus Syn Boga żywego. A odpowiedaiąc Jezus rzekł mu Ty iesteś opoką à na tey Opoce zbuduię kościoł moy.

Że Xus nie komu innemu z Apłow tylko Piotrowi S. nayważszą w kościele swoim dał władzę. Że pominął kochanka swiętego Jana, skrewnionego z sobą Jakuba i innych miłych sobie uczniow, nie inną temu przyczynę naznaczyć można tylko moc i żywość Wiary w Piotrze S. która się w Ewangelij dzisieyszey widzieć daie przez owe krotkie ale silne wyrazy Ty iestes Xus syn Boga żywego. Niech inni Apłowie powiedaią czym ludzie bydz mienią Xa niech powtarzaią cudze słowa, Piotr S. mowi swoie własne; wyznaie z gruntu serca i duszy swoiey że Xus iest synem Boskim; a tem samem wyznaiąc Go bydź rownym Oycu przez Naturę, czci Go sposobem godnym Bostwa przez Wiarę.

O! gdybyć wiara Piotra S. była wiarą naszą, nie w samym tylko wyznaniu ale w skutku; Nie dlatego że się zowiemy Xnami ale że iesteśmy; Nie dlatego że znamy naukę i prawa Xwe ale że ie pełniemy, zasłużylibyśmy na to błogosławieństwo Boskie które Xus dał Piotrowi S. Błogosławionyś ty. bo ciało i krew nie objawiła ci tego ale Oyciec moy ktory iest w niebiesiech. = Nie samo bowiem wyznanie czyni Człowieka miłym Bogu. Nie każdy ktory Xa Panem i Bogiem nazywa wniydzie do krolestwa niebieskiego, ale ten tylko ktory pełni wolą Oyca iego. = Dobra albowiem i mocna wiara tak ścisle iest złączona z sercem, tak nierozdzielna od dobrych uczynkow a dobre uczynki tak mocno powiązane z dobrą wiarą: Że ściśle mowiąc prawie nie podobna iest znaleść człowieka ktoryby miał zewszech miar dobre uczynki bez wiary, albo ktoryby przy złych uczynkach miał dobrą gruntowną i niezachwianą wiarę.

J lubo to iest nieomylnym Religij naszey artykułem że się wiara nie utraca przez złe życie tylko przez same niedowiarstwo, i można bydź wiernym będąc oraz bezbożnym, lecz i to iest prawda: iż iako nie masz prawdziwey Cnoty i godney życia wiecznego sprawy bez wiary, tak wiara bez cnot iest martwą, nikczemną, i niepożyteczną.

Bierzmyż więc stosowną do tey materyi naukę z przykładu SS. Piotra Pawła i innych Apłow ktorych dziś Kościoł Boży pamiątkę obchodzi. — Ci Swięci wiary naszey Fundatorowie czego tylko nauczali iest to naszem prawem, co tylko czynili iest naszym przykładem. Ich nauki są regułą wiary naszey, ich Cnoty są wzorem postępowania naszego. Nauczali oni iż nie można podobać się Bogu bez dobrey wiary J to będzie 1wsza Uwaga mowy moiey. Nauczali iż nie można podobać się Bogu bez dobrych uczynkow choćby przy dobrey wierze i to będzie Uwagą IIga. BOZE! przez przyczynę sług Twoich a nauczycielow naszych S.S. Apłow day nam Twą łaskę pożytkowania z tey mowy. Przyczyń się za nami Krolowo Apostołow N. M. Panno. Za Twoim błogosławieństwem Jw. Biskupie

Część 1wsza.

Wiarę, w liście swoim pisanym do Żydów nazywa Paweł S. sperandar substantia rer argumentum nonaparentium. To iest gruntem rzeczy spodziewanych dowodem niewidomych. A iak Teologia S. Tomasza: Wiara iest to cnota od Boga wlana skłaniaiąca rozum ~~myśl~~ do wierzenia temu co Bóg objawił, i przez Kościół swoy do wierzenia podał.

Niemieć wiary iest to albo niewiedzieć o tem albo wiedząc zaprzeczać że się Bóg ludziom objawił. — Nie mieć dobrey wiary iest to odłączać się od zgromadzenia któremu Bóg przytomność swoię przyrzekł — Utracić wiarę iest to poznaną prawdę odrzucić i zdanie swoie więcey cenić niż zdanie Boskie. — Nie maiący wiary może bydź w ten czas tylko bez winy ieżeli się żadnym sposobem nie mogł oświecić. Lecz utracaiący wiarę nigdy niewinnym bydź nie może, zawsze on samochcąc przykładał się do tego ażeby rozum swoy skłonny do prawdy, zniewolił do błędu. A tak bezustannie sprzeciwiaiąc się Bogu, oddalił go nakoniec od rozumu i serca swego.

Nie chcę ia tu mówić do tych którzy nie maią żadney wiary, albo którzy odrzucaią objawione od Boga prawdy, bo się niespodziewam nikogo w tey świątnicy do którego by się mowa moia ściągać mogła. — Wszak to iest mieysce na któreśmy się zgromadzili dla oddania czci Bogu, dla podziękowania mu na dniu dzisieyszym za ten wybor, który uczynić raczył, w daniu nam za Nauczycielów wiary SS. Apostołów. Ktoby więc nie miał podobnego przedsięwzięcia, nie stawiłby się tu, gdzie pobożność wiernych zgromadza.

Lecz że z doświadczenia na wielu Osobach mamy: iż nie ieden z prawowiernych rodziców zrodzony, w pobożności Chrześciańskiey wychowany, dopełniaiąc wiernie w pierwszych życia swoiego latach, obowiązków wiary swoiey, przyszedł osobliwszym sposobem aż do pogardy wszelkiey religiy, aż do natrząsania się z nayświętszych praw. Aż do zaprzeczania Boskiego objawienia. Należy mi pierwey nadmienić iakim to sposobem utraca się wiara, ażebyśmy się iey utraty strzegli, A dopiero potem uczynię niezbity wniosek iż bez wiary żadnym sposobem nie można podobać się Bogu.

Zaraz więc z samego gruntu rzeczy rozbieram i mówię: że tak wiarę utracić można, i tym własnie sposobem, iak się traci maiątek, iak się tracą naywiększe skarby i dobra. Niedbaiąc o drobnieysze wydatki, nie oszczędzaiąc mnieyszey kwoty, utracaiąc nieznacznie, przychodzi się do utraty całkowitego dobra swego, i z maiętnego, można zostać nędznym i z pierwszych życia potrzeb ogołoconym.

W religiy podobnym sposobem, marnotrawiąc mnieysze łaski Boskie, utracaiąc bez pożytku natchnienia, które Bóg sercu podaie, nie zważaiąc na obowiązki drobnieysze, lekce ważąc niektóre nauki, naganiaiąc pewne obrządki przychodzi się do pogardy a potem do utraty całkowitey wiary

Religia iest skarbem duszy naszey, w niey zawiera się skład wszystkich łask Boskich, które oświecaią rozum, i wszystkich Cnot, które napełniaią serce. Porównywaiąc ią daley z maiątkiem doczesnym. Ci naprzykład którzy sobie Państwem nabili

głowę, ktorzy się przekonali że są maiętnemi, à bardziey ieszcze ci ktorzy chcą udawać Panow bez wniyścia w kalkulacyą swoich dochodow, bardzo prędko do ubostwa przychodzą, Podobnież ci ktorzy sobie wyperswadowali że maią rozum, że się wynieśli oświeceniem swoim nad przesądy gminu, à nie chcą wchodzić w kalkulacyą mocy i władzy swego rozumu ale śmiało iego użyciem trwonią, o wszystkim myślą, wszystko decyduią, bardzo prędko przychodzą do utraty wiary.

Jak z maiętnego stopniami zostaie się mniey maiętnym z mniey maiętnego nędznym z nędznego żebrakiem, tak z gorliwego Chrześcianina zostaie się oziębłym z oziębłego powątpiwaiącym z powątpiwaiącego Niewiernym.

Strzeżcie się więc PP. M.M. strzeżcie się Chrześcianie w małych rzeczach powątpiwania, bo będziecie wątpić o wszystkim, strzeżcie się małey oziębłości bo całkiem w pobożności i wierze zlodowacieie serce wasze.

Nie naganiaycie mnieyszych Nabożeństwa praktyk, drobnieyszych ustaw, szczegulnieyszych Obrządkow i Ceremonij, choćby też niektore z nich mało użytecznemi albo mniey potrzebnemi wam się zdawały; choćbyście poniekąd słuszną w sądzeniu takowym mieli przyczynę, zostawcie to Zwierzchności, ażeby gdy zobaczy sposobną do tego porę, poprawiła, co potrzebnego poprawy sama osądzi.

Cierpi kościoł Boże rosnące na gruncie swoim niektore mniey potrzebne ziela i chwasty, ażeby pszenica razem z niemi wyrwaną nie została. A co nam się w Religij zdaie słabością, chcąc temu gwałtownie zapobiedz zamieniłoby się w "cięzką" niebespieczną chorobę..

Wiara Chrystusowa podobna iest do Ogrodu, sam X.us krolestwo Niebieskie woiuiące czyli wiernych na tym świecie żyiących, przyrownał do winnicy, do ktorey robotnikow naymował. = Do samych tylko dozorcow Winnicy czyli Ogrodu, należy prostować, naginać, lub okrzesiwać podług potrzeby gałęzie i drzewka. Gdyby zaś każdemu pracuiącemu lub bawiącemu w tym Ogrodzie, wolno było swoim domysłem brać się do roboty, i czynić poprawę, w krotce drzewa nietylko z liści i gałęzi byłyby ogołocone, aleby i całkiem z pniem i korzeniami zniszczone zostały.

Gdyby więc każdemu wolno było do czci Boskiey do Obrządkow, Ceremonij, i ustaw Religij dodawać albo uymować to, coby mu się zdawało, bardzo prędko przyszłoby do takiey odmiany, iżby iedni rozumieli tem sprawić cześć Bogu, coby drudzy brali za hańbę Bostwa. I to iest pierwsza przyczyna że się Bogu bez wiary bez prawdziwey wiary podobać nie można. — Idźmy do dalszych —

Gdyby z dwoch ludzi przeciwnych sobie w zdaniach ieden mowił iż nie należy żadney Czci czynić Bogu, drugi przeciwnie iż Stworca powinien odbierać Cześć od swego Stworzenia po czyieyż stronie byłaby słuszność? Ten który bez żadney Czci chciałby zostawić Boga, albo by Go nie uznawał bydź swoim stworcą, albo uznawszy, takiby Go obojętnym czynił na cześć, iako i na zniewagę, rownie ceniącym Cnotę i iaki występek, co iest zdrowemu rozumowi przeciwne, bo w takim razie rownież byłoby dla ludzi mieć, co i niemieć Boga.

Kiedy zaś powszechna Nastąpiła zgoda wszystkich Narodow, wszystkich na swiecie ludzi, że iest Stworca Naywyższy iest Pan rządzący swiatem, Stworzenie iakim iest Człowiek, obdarzone rozumem, posiadaiące tyle przymiotow Bostwa mogłożby zostawać na Swiecie, ~~mogłożby zostawać na Swiecie~~, mogłożby żyć bez poznania Go, bez wiadomości o Jego naywyższey Istocie, bez oddawania Mu Czci powinney podług obowiązkow wiary? A inaczey czyż mogłoby mu się toż Stworzenie podobać?

Jeżeli odkrywano dawniey, i za naszych czasow, nie znajome innym Narodom Wyspy, ieżeli znaydowano na Nich Mieszkancow, niby żadney Religij nie maiących. Winą to było przybytych na tez wyspy, że tak błędnie o tych bidnych ludziach sądzili. Jeżeli Oni wiadomości nie mieli o tajemnicach wiary naszey, nie mogąc od Nikogo zasiągnąć Oswiecenia, Mieli przecież wyobrażenie Naywyższey Nayswiętszey Istoty, która im istność i życie dała, czcili ią podług słabego poięcia swego. A skłonność iaką okazywali do słuchania prawd wiecznych, łatwość z iaką przyimowali nieznaiomą im wiarę, była dowodem: iż nie tak bardzo byli oddaloneni od Boga iak ~~ich~~ o nich rozumiano.

Jest to powszechne Oycow SS. i Teologow zdanie: iż gdyby Człowiek znaydował się w Niedostępney puszczy, sam ieden, oddalony zupełnie od całey społeczności ludzkiey, niemogący z nikiem przestawać, od nikogo brać oswiecenia, a ten gdyby zachował wiernie prawo Natury, od Boga w serce iego włane, Bog przez szczegulnieyszą dobroć swoię, znalazłby sposob oswiecenia go, bądź przez ludzi, bądź przez Aniołow, bądź przez siebie samego = y tak Posłał Bog Filipa do Eunucha, (Act: 8) Piotra do Kornellego (Act 10) Pawła do Macedonczykow nie tym powszechnym sposobem iakim Posłał Apostołow do wszystkich Narodow ale sposobem szczegulnym do wyrażonych Osob, iak zapewnia Pismo S. w Dziejach Apostolskich, dla tego: że Oswieconemi w wierze inaczey bydź niemogły, aż za szczegulnieyszym, do Nich samych, Apostołow posłaniem.

Gdy

Gdy tedy Bog tak daleko iest dobrym względem swego Stworzenia. Możesz stworzenie tak daleko bydź niewdzięcznym, ażeby albo niechciało poznać Boga albo poznawszy nie uczciło go iako Boga. Nie można Mu się podobać bez poznania Go nie można Go poznać bez wiary, Nie można mieć dobrey wiary, bez oddawania mu czci powinney, Więc Człowiek chybaby chciał bydź wymazany z liczby stworzeń chybaby się musiał wyrzec władzy swego rozumu, żeby Boga wszelkiey czci siebie wszelkiey wiary Chciał mieć pozbawionym.

Nareszcie iakże się można Bogu podobać bez wiary, kiedy się nawet ludziom podobać nie można. Pospolicie ludzie Człowieka bez wiary sądzą bydź bez charakteru, bez poczciwości i Cnoty. Y podobno nie bez przyczyny. Mowić o kim że nie ma wiary, iest to wszystko cotylko naygorszego o nim powiedzieć można. Występki Zbrodnie same, mogą się przypisać to ułomności, to nieszczęśliwey okazyi bez ktorey nie byłoby może występkow i zbrodni. Lecz niedowiarstwo nie może się przypisać tylko zepsutemu sercu, tylko duszy bezwzględney na Boga, sumienie i Obowiązki.

Strzeżmyż się więc naymocniey niedowiarstwa, Nie naśladuymy owych Nieszczęśliwych, ktorzy to skoro tylko poczynaią mieć naymnieyszą względem wiary swoiey wątpliwości, nie szukaią oni rady dla dojścia prawdy, i potrzebnego oświecenia się, ale raczey używaią sposobow dla większego zaślepienia siebie, Nie szukaią rostropnieyszych od siebie, ażeby im wątpliwości ułatwili, ale wolą przestawać z mniey rostropnemi, ażeby ich rownie z sobą w wierze zachwiali.

Trzymaymy się mocno i statecznie tey wiary, za ktorą Apostołowie Ś. krew swoią przeleli. My tu będziemy wyznawać Chrystusa, on Nas wyznawać będzie przed Oycem swoim, A wiedząc że się sercem wierzy dla Sprawiedliwości, Usty zaś bywa wyznanie ku Zbawieniu, Mieymy zgodne z wyznaniem naszem uczynki. Bo znowu przy naylepszey wierze nie można się podobać Bogu bez dobrych uczynkow. To iuż będzie

Część IIga.

Można bespiecznie przyrownać wiarę do fundamentu, uczynki do budowli. Ktokolwiek zły budynek wystawia choćby na naylepszych fundamentach nie może mieć wygodnego pomieszkania. Przez wiarę poznaiemy tylko Boga, przez uczynki kochamy Go. Wiara daje nam tylko prawo do starania się o Niebo uczynki do osiągnienia go, y możemy bespiecznie mowić z Pawłem S. że nam zachowana korona Sprawiedliwości którą Bog odda tym ktorzy dobre uczynki maią. Wiara czyni nas Chrześcianami, uczynki Świętemi, wiara zbliża nas do Boga, uczynki łączą nas z Nim.

Dla tegoż to Jakub S. Apostoł i krewny Chrystusa, w liście swoim pisze, iż mieć samą wiarę bez uczynkow na mało się przyda, i ledwie nie można powiedzieć iż lepiey byłoby mieć dobre uczynki, ieżeliby ich mieć można bez wiary, niż wiarę bez uczynkow dobrych. Tu fidem habes, et ego opera habeo, Ostende mihi fidem tuam sine operibus, et ego tibi ostendam ex operibus fidem meam. Ty masz wiarę mowi ten S. Apostoł. A ia mam dobre uczynki pokaż że ty mi bez dobrych uczynkow wiarę twoię, a ia ci z uczynkow pokażę wiarę moię. — J słusznie! bo na cożby się zdała wiara, chociażby była i do Chrześciańskiey podobna, ktoraby sobie przywłaszczała prawo bez dobrych uczynkow podobania się Bogu? — Ani zatapianie się myślą w Naywyższych doskonałościach Boskich, ani głębokie rozpamiętywanie Neyświętszych tajemnic wiary, ani pokorne uniżanie się przed wszechmocną władzą i rządzącą Światem Opatrznością, nie przyniosłoby nam żadnego pożytku, gdybyśmy dobrych uczynkow nie mieli. Co pomoże wierzyć w Boga i zbawiciela Chrystusa, a żyć iak gdyby niebyło zbawienia, wyznawać Jego Religią a gwałcić iego prawa, żyć w iego kościele, a gorsze od pogan prowadzić życie! iest to tylko hańbę czynić Religiy i poniżać Jmie Xtianina

Paweł S. mowi iż gdyby kto miał tak żywą wiarę, żeby z nią cuda czynił, żeby gory z mieysca na mieysce przenosił, a miłości by niemiał, czyli dobrych uczynkow, przez ktore tylko iedynie wydaie się miłość Boska, byłby podobny do głuchego i bespożytecznego dźwięku miedzi.

Abraham był Oycem wierzących szczegulnieyszym sposobem był kochany od Boga, lecz nie dla samey tylko wiary usprawiedliwionym został, Ochotna iego rozkazom Boskim powolność, skwapliwe posłuszeństwo na Ofiarowanie

Bogu Syna swego, To go miłym Bogu i prawdziwie usprawiedliwionym
zrobiło. — Prawowierna Rahab rowniez nie dla "samey" wiary została usprawiedli=
wiona ale dla uczynkow dobrych ktore czyniła przed Bogiem. Są to dwie
Osoby ktore na przykład wiary z dobremi uczynkami złączoney wystawia nam
wspomiony odemnie Jakub S. Y mowi: Jezeliby brat albo siostra twoia 91
pod ktorym imieniem wszystkich bliźnich naszych mieści; potrzebni byli okrycia
i pożywienia a tybyś im powiedział idzcie w pokoju niech was Bog pożywi
i okryie, a niedałbyś im rzeczy potrzebnych nacożby im się to zdało. Bo
bracia moi powiedam wam ieżeli kto mowi że wiarę ma, a uczynkow nie ma
czyliżgo wiara zbawić może. — Wyraźne są słowa Jakuba S.

Jakie zaś uczynki przy dobrey wierze potrzebne są do podobania się
Bogu, łatwo o tem dowiedzieć się możemy z Ewangeliy i Nauk Chrystusowych.
Przeto na fundamencie Chrystusowey wiary na fundamencie Ewangelicznych
Nauk; nie mieszczę ia w liczbie dobrych uczynkow potrzebnych do podobania się
Bogu, owe drobne pobożności wykonywania, ktore to bardzo wysoko cenią Ci,
ktorzy się na gruntownych Cnotach nie znaią, a często kroć "dobra" powierzchownosc
więcey cenią iak samą istotę dobroci. ~~A zatem~~ Bo ani post kilkokrotny ka=
zdego tygodnia, ani Ofiary czynione kosciołom i kapłanom ze wszystkich uro=
dzajow aż do Anyżu i mięty, ani układ skromney postaci i życie zakonne
w Faryzeuszach nie uczyniły ich miłemi Bogu. — Mieli oni dobrą wiarę,
mieli uczynki pozorne, aż do podziwienia patrzących, mieli gorliwość o dopeł=
nienie naymnieyszych praw Zakonu, o zachowanie punktualne naymnieyszych
przykazań, ale że zaniedbywali większych, że zapomnieli o istotnych, że nie czy=
nili sądu, sprawiedliwości i miłosierdzia, zasługiwali na tak częste strofowa=
nia Chrystusa iakich iest pełna Ewangelia.

Niech zatem martwi kto ciało swoie aż do wynędznienia, aż do zabronie=
nia mu potrzebnych pokarmow, ieżeli nie martwi skłonności swoich powstaiących
przeciwko Boskiemu prawu na mało mu się ten post przyda.

Niech kto wystawia ku Czci Boskiey nawspanialsze kościoły niech ie hoy=
nemi uposaża funduszami, ieżeli nie wspomaga ubogich braci swoich, ktorzy są
żyiącym kosciołem Bożym, na mało mu się to przed Bogiem przyda.

Y znowu niech kto obfite na ubogich sypie iałmużny, niech fundie y wbogate
intraty opatruie Szpitale, a nie wraca zaciągnionych długow, nie oddaie każdemu
co iego iest, nie wraca krwawo zapracowanego maiątku, nie będzie miał zasługi przed
Bogiem. —

Dobra, i zbawienna iest rzecz modlitwa, ale ieżeliby kto chciał się w tenczas modlić, kiedy wypada okazya potrzebnemu dać radę, strapionemu pociechę, pożyteczniey iest opuścić modlitwę, à dać bliznemu ratunek. [u naprzykład]

Dobre iest słuchanie Mszy S. nie tylko w Niedziele i Swięto ale i każdego dnia, ale ieżeli chory potrzebuie dozoru, i usługi, lepiey iest choćby we Swięto opuścić mszą, niżeli usługę Choremu.

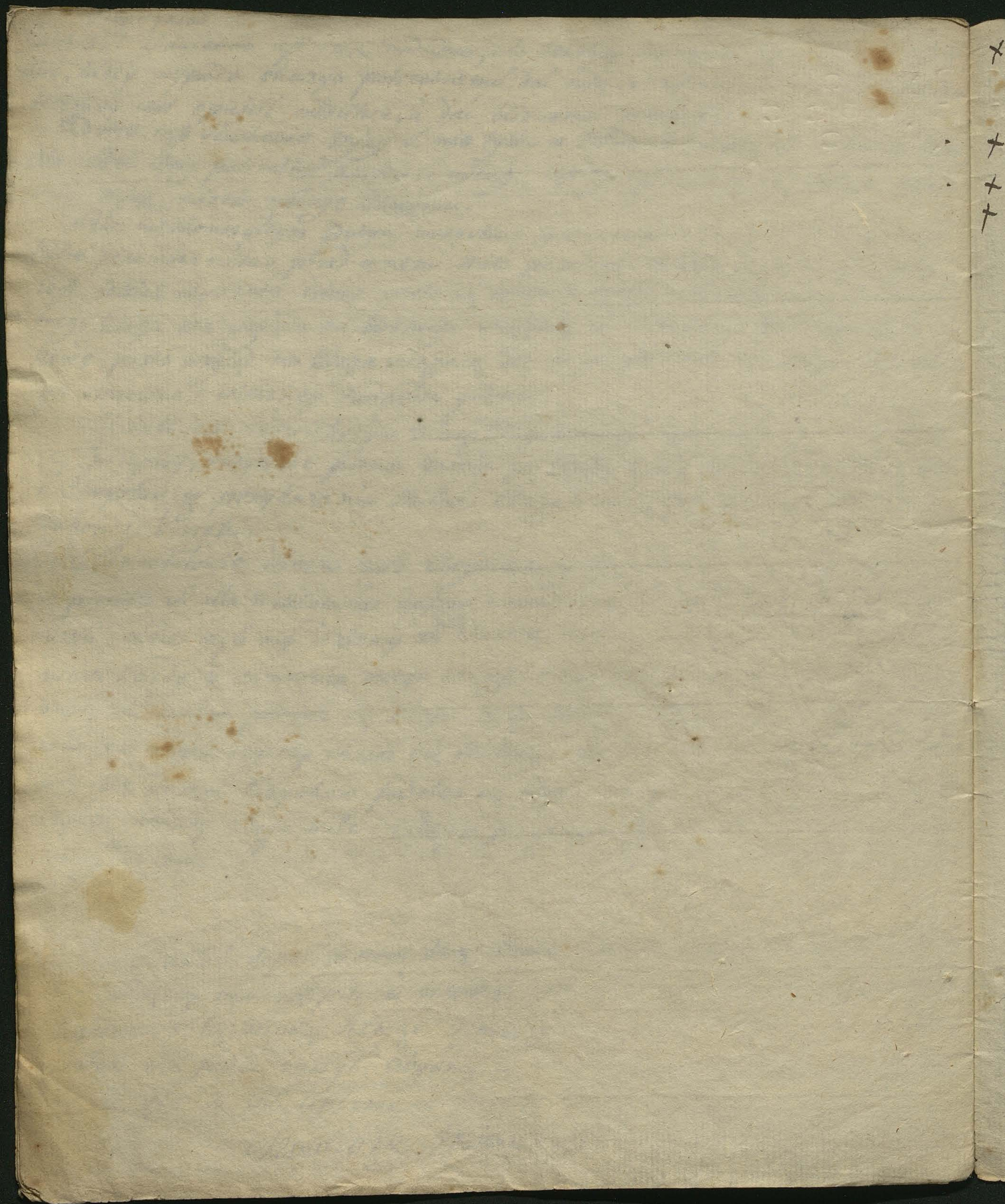
Lecz nieskończytbym gdybym wszystkie powinności i Cnoty chciał wyliczać które pierwszeństwo, przed innemi mieć powinni. Krodko powiem iż mało iest takich czynności które warte są imienia Cnoty, à któreby się tylko do samego Boga bez względu na bliźniego sciągały. — Wszystkie zaś czynności które przez wzgląd na Boga sciągaią się do pożyteczności bliźniego, są u Boga szacowne i wieczney Nadgrody godne.

Y tocto iest naywiększym Wiary Chrystusowey zaszczytem, że wszystkie iey przepisy, wszystkie prawa zaraz po Bogu maią za cel dobro bliźniego. i Chrystus w przykazaniu Miłości Bożey i bliźniego zamknął wszystek zakon i Proroki.

S. S. Apostołowie wierni woli Chrystusowey tłomacze, to nam Opowiedali, to w pismie S. dla wiadomości naszey umieścili co z Ust Chrystusowych słyszeli. Lecz czyli my idziemy za zdaniem, nauką i przykładem ~~SS. apłow~~ niech każdy z sumienia swego zasiąga swiadectwa. To prawda iż bez wiary nie można podobać się Bogu, więc niedowiarstwa, ~~więc~~ i wątpliwości w wierze naymnieyszey strzedź się Należy. To prawda iż przy dobrey wierze bez dobrych uczynków podobać się Bogu nie można, więc o dobre uczynki któreby Bogu miłe, ludziom pożyteczne były, starać się naymocniey potrzeba.

BOZE! dopomoż nam Twą Łaską abyśmy nigdy w wierze Twoiey Swiętey nie wątpili à zawsze tak żyli aby uczynki nasze były zgodne z tą wiarą którąś Nam przez siebie objawić przez Apostołow SS. podać raczył. abyśmy ci Tu służąc, zasłużyli na oglądanie Cie z SS. apłami w Niebie Day BOZE.

Mowione Minał 23.



+ Bużyno
Dziegciow:
~~Potoki~~
Malin:
+ Czaykow:
Ostrow:
+ Odyn.
+ Bzedi:
Jeti:
Steki

8/1000/125.
8
20
16
40

559.
125.
684.

18/559/31. zł 1.
54
19.

Albowiem dałem wam przykład azebyście iakom ia wam uczynił ~~tak~~ i wy czynili. Joan: 13. 22

Przykład który dał Xus ukochanym swoim Aptom w czasie ostatniey wieczerzy nie tylko sięgał się do samych Aptow, ale razem i do nas i do wszystkich ludzi. Przykład nayglębszey pokory gdy nauczyciel do Nog swoich uczniow, Pan do Nog sług swoich, krol do nog swoich poddanych, Bog do nog ludzkich się schilał na ich Obmycie. Przykład nay~~...~~większey cierpliwości gdy widząc obok siebie siedzącego Ucznia niewdzięcznego Judasza, ktory iuż zamyslał uczynić zdradę, ktory smiał sięgnąć bezbożną rękę na wzięcie pokarmu Niebieskiego Swiętym tylko ustom przeznaczonego nie strofował go z surowością ale łagodnie napominał daiąc poznać iż wie o iego zdradzie. Przykład nay~~...~~gorętszey miłości gdy ciało swoie nierozdzielne od Bostwa zostawił na pokarm nie tylko czystym Aptom i pobożnym wiernym, ale i przeskpnemu Judaszowi a w iego osobie wszystkim świętokradzko komunikuiącym. — Lecz nie podobnabymi wyliczyć wszystkich Cnot przykładow "ktore Xus zawsze a nayszczegulniey w czasie tey ostatniey z Apostołami zabawy dawał, gdyż ich ani Ewangelia S. obiąc może a Jan S. powieda iż niezmiernych ksiąg potrzebaby na opisanie tego co Xus dla nauki naszey mowił i co dla przykładu czynił. — Biorę tylko na uwagę naywiększy Xsa zamiar ktory miał dniem przed swoią męką w zostawieniu nam na pokarm ciała i krwi swoiey, i w daniu nam przeto dowodu takiey miłości iż iak mowi Aug: S. ani Bog będąc naymędrszym więcey dać nie umiał, ani będąc wszechmocnym więcey nam dać nie mogł. Biorę na uwagę tę nadzwyczayną dobroć Boską iż widząc bezbożność i niewdzięczność ludzi maiących na złe użyć tego nayś: daru wolał się wystawić na obelgę złym aby się mogł złączyć z dobrymi, wolał ponieść zniewagę w świętokradzkim sercu przez niegodne komunikowanie bezbożnych, aby się tylko mogł złączyć z duszą i sercem pobożnych. Poswięcmyż więc tę krodką chwilę na uważanie. Jak wielką Chrystus uczynił nam łaskę w wigilią swoiey smierci gdy się nam zostawił w nayś: Sakramencie na pokarm. I iak wielką za to winni Mu iesteśmy wdzięczność. Day nam BOZE zbawienny pożytek z tey krodkiey uwagi aby to było ku większą Chwałą Twoią. —

Niemiał X^{us} swego interessu łączenia się tak ściśle z nami i zo=
stawienia nam ciała swojego na pokarm. Tylko miłość Jego ku nam
nasze własne pożytki były mu do tego przyczyną. — Przepowiadał
Apstom że będzie cierpiał, zbliżał się czas nayokrutnieyszey męki
i śmierci iego. Oddał się chętnie na krwawą Ofiarę Oycu Przed:
za grzechy nasze. Już dzieło odkupienia miało bydź spełnione,
więzy grzechu zerwane, Nieprzyiaciele duszy naszey zwyciężeni,
bramy Nieba dla nas otwarte. Stworzenie iuż miało bydź z
swoim Stworcą poiednane. Zdawało się więc iż nad tak wiel=
kie dobrodzieystwa dla nas nie mogło bydź większego. Stać się
Człowiekiem, żyć w nędzy, cierpieć okrutnie a niewinnie, umrzeć
haniebną śmiercią. Coż iuż może bydź większego coby można dla
"Rzecz że Bogu na sposobach dobrze czynienia zbywa
Człowieka uczynić." Otoż cześcze więcey uczynił Chrystus z miło=
nie zbywa — przeto wszystko. Był uczy=
ści naszey, z chęci przestawania z nami zostawił nam Ciało
nił tyle że będąc Bogiem nie mogł iuż uczynić więcey. Gdy z miło
swoie w nayś: Sakramencie. Miłość Oyca Przedw: ciągnęła X^{sa}
ści y ocoszey
do zostawania z nim w Niebie iako z rownym sobie co do Natury
Boskiey, miłość człowieka zachęcała go do zostawania z nami na
ziemi iako rownemi sobie co do Natury ludzkiey. Bog razem
i Człowiek umiał te pragnienia pogodzić. Udzielaiąc się nam
zostaie cały z swoim Oycem w Niebie, Udzielaiąc się Oycu
zostaie bez podziału cały z nami na ziemi. Niechce nawet
niczego od nas więcey tylko żebyśmy to przebywanie mile i
wdzięcznie przyięli. Żebyśmy tak często iak bydź może,
"a nigdy nie przystępowali nie
przystępowali do tego stołu." Bo maiąc tyle tak w
Boskie
tym nayś: darze sobie pozwolonych ieżeli z Nakazu tylko
"raz w roku
i prawie z musu" zbliżać się do nich będziemy sta=
niemy się podobnemi to do owego Ewangelicznego
"na zarobek
Sługi który ofiarowaną sobie" pieniężną kwotę za=
kopał i bez pożytku zostawił, za co naganionym
został, to do owego drzewa figowego wielu stara=
nami wypielęgnowanego a nie przynoszącego poży=
tku za co wycięte bydź miało, to do owey Winni=
cy z naywiększą troskliwością urządzoney a zawo=
dza

dzącey w gronach za co spustoszona bydź miała 23
to do owego ludu Bożego we wszystko opływaiącego
à nie przynoszącego Bogu pociechy za co wzgar=
dzonym i rosproszonym został. Wszystko to są
podobieństwa Pisma S. stosowane od Oycow SS. do
tych ktorzy nie umieią Bogu bydź wdzięcznemi
za Ustanowienie Nays: Sakrakramentu Ołtarza, kto=
rzy albo bardzo niedbale do przyięcia go przystępu=
ią, albo go przyimuią niegodnie. Od tey niewdzięcz=
nosci nic ich wymowić nie zdoła bo zamysł Syna Bo=
skiego w oddaniu nam [się] na pokarm ~~ciała swego~~ był, aby=
śmy go nayczęściey i naygodniey pożywali. Abyśmy łą=
cząc się z nim „[tak daleko byli szczęśliwszemi [illegible] że tak rzekę]" istotę Boską w istotę naszą obracali iak
sam Xus mowi to Oyca „[w Ewangelii Jana S.]" Oycze moy proszę cię aby oni
iedno ze mną tak iak ia z tobą, ia w nich iak Ty
we mnie byli. — Dla tego dał nam się do pożycia pod
podobieństwem „[Chleba iako]" pokarmu nie wymyslnego nie trudnego
do nabycia, ale wszędzie pospolitego, wszystkim lu=
dziom właściwego. Postanowił codzienną Ofiarę aby
wierni na niey przytomni codzienną mieli sposobność
łączenia się z Bogiem. A kosciół Xsow tak iest dobrym
tak delikatnym, i tak łaskawym względem nas że prze=
staie na tym i dosyć ma żeby każdy z nas sam sie=
bie osądził, sam siebie doswiadczył, ~~sam się~~ czy może
godnie tey tajemnicy S. używać i dla tego w Sakramen=
cie pokuty na spowiedzi swiętey Nie potrzeba dowodow
nie potrzeba Swiadkow sam Spowiedaiący się iest ra=
zem swoim Oskarżycielem i sobie samemu Swiadkiem
à kapłani zawierzaią tym wszystkim ktorzy przychodzą
pożywać Ciała Pańskiego że są dostatecznie usprawie=
dliwieni i do przyięcia go godnemi — To więc samo
powinno nas zachęcać do naywiększey Bogu za to do=
brodzieystwo wdzięcznosci. Lecz gdyby też —

Lecz gdyby też Kapłan rozdaiący Komunią zapytał się każdego Ktim mu włoży w usta Chrystusa Pana. Owemi słowy ktoremi X^us pytał przychodzącego do siebie Judasza przyiacielu po coś tu przyszedł. Jaką by też odebrał odpowiedz. Gdyby nowu zapytał przyiacielu Czyliż tu przyszedł dla tego abyś zadosyć uczynił powinności "wiary twoiey, żebyś się ziednoczył z Bogiem twoim, żebyś się przez tę komunią stał uczestnikiem krzyża X^wego, żebyś uczcił pamiątkę męki iego, żebyś nabrał mocy do wytrwania w Cnocie, Czyś po to tu przyszedł? Czyli raczey nie tak iak Judasz, tamten pocałowaniem Chrystusa zdradzał, a ty przyięciem go do niegodnego serca twoiego. "chcesz go zdradzać" Nie iestże "nie nawiścią i niemiłosierdziem" zatwardziałe owym serce twoie" domem Anasza do ktorego X^us wchodzi aby był wyśmiany? Nie iestże Dusza twoia mieszkaniem Heroda w ktorą wprowadzaią X^ta aby był wzgardzony? Nie sąż usta twoie przybytkiem Piłata szarpaniem ludzkey sławy zwalane w ktore przyimuiesz X^ta abyś go okrutnie ubiczował. Przyiacielu po coś tu przyszedł? Jeżeli po to abyś niegodną komunią powiększył liczbę tych ktorzy się pastwili nad niewinnym Chrystusa Ciałem, Jeżeli po to aby ci go z rąk swoich wydał kapłan na powtorne ukrzyżowanie go w sercu twoim, pamiętay że sąd sobie i śmierć pożywasz. że Syna Bożskiego zdradzaiąc, siebie samego potępiasz. Że gorzey czynisz niż ci ktorzy go krzyżowali, bo ci nie uznawali go bydź Synem Boskim nie wiedzieli sami co czynili iak mowił X^us prosząc Oyca za niemi. "Lecz ty wiesz co czynisz" Większą przyimuiesz zniewagę czynią Bogu niegodnie komunikuiący niż czynił Dawidowi krolowi niewdzięczny sługa Semey gdy mu w oczy złorzeczył i przeklęstwa na niego rzucał. Więcey obelgi ponosi X^us wchodzący do ust bezbożnych niż poniosł Daniel rzucony między lwy zgłodniałe. Większa przykrość dzieie się X^wi wtrąconemu że tak powiem w usta niegodne. # Tam bowiem krzywda ludziom stała się od ludzi tu krzywda od ludzi dzieie się Bogu. # niż się działa Starozakonnej Jeżeli kiedy po żarciu ciał owym okrutnem wyrzucono

Nie bądźmyż więc nigdy tak Bogu niewdzięcznemi. ażebyśmy Go mieli przyimować niegodnie. A kiedy dziś kościół Boży obchodzi ten dzień, który był wilią Śmierci Xa Dziś był od niewdzięcznego Judasza zdradzony, dziś w Oygroycu za Nas z krwawym potem złączoną uczynił modlitwę, dziś był poymany i iako złoczyńca prowadzony i więziony. Dziś więc daymy mu mieysce w Sercu naszym. Jdźmy do niego iako dzieci do nayukochańszego Oyca aby nas strapionych pocieszył. Jako słabi do Lekarza aby nas uzdrowił, iako nieumiętni do nauczyciela aby nas drogi sprawiedliwości nauczył. A wymawiaiąc przed komunią S. te słowa Panie nie iestem godzien nie mowmy tylko usty ale razem i sercem. Panie nie iestem godzien przyimować Ciebie Boga bom Człowiek, Nie iestem godzien, bom nie umiał na dobre zażywać łask twoich, nie iestem godzien bom grzeszny, ale tylko rzekniy słowem. mow Panie że odpuszczone są grzechy moie, że nie pamiętasz nieprawości moich a będzie zbawiona dusza moja

w Trojanowie 1795.

równe nam Stworzenie
Gdyby Człowiek i uczynił Nam dobrodziey=
stwo aż do zapomnienia o sobie, aż do
poswięcenia się całkiem naszey woli, aż
do wyzucia się ze wszystkiego. Nie po=
winni żebysmy szukać wdzięczności wy=
rownywaiącey Jego łaskom.

Z równą łatwością może Bóg, ukryć osobę
swoię pod postacią Chleba i wina, iak
mógł z łatwością swiat stworzyć i milli=
ony żyiących istot. Jak może pokarmy
w Ciałach Naszych przemienić w Ciało
i krew Naszą ——

P. II.

Kiedy Chrystus ~~[illegible]~~ w Oczach Izraelitów
odpuszczał grzechy, było to wielkim dla nich
podziwieniem iak Człowiek może sobie
przywłaszczać władzę należącą ~~do~~ Bogu, ale
kiedy wspomniał ~~iż Ciało~~ Ciało ~~Jego~~ Swoie myśli
zostawić ludziom na pokarm było to zgorszeniem ~~[illegible]~~
którego poiąć nie mogli Żydzi. Usprawiedli=
wił Ch̃us moc i władzę swoią własną którą miał
odpuszczać grzechy gdy paralizem ruszonemu
kazał wstać wziąć swoię łożko i zanieść go do
domu swego, Usprawiedliwył ~~[illegible]~~ moc zostawie=
nia Ciała Swego na pokarm gdy wyraźnie ustano=
wił ten Sakrament i kazał go apłom powtarzać.
Usprawiedliwia zostaiąc z Nami

38. Na Niedziele Swiąteczną w katedrze kijow: 1797. 24 Maji / 4 Juny w Zytomierzu. 26

Paraclitus autem Spiritus, quem mittet Pater, ille vos docebit omnia — Pacem relinquo vobis, pacem meam do vobis. Joan XIV. Pocieszyciel zas Duch S. Ktorego Oyciec posle w imie moie, on was nauczy wszystkiego. — Pokoy zostawuie wam, pokoy moy daie wam.

Kiedy iuz Xus załozył naytrwalszy fundament wiary swoiey, kiedy dostateczną dał naukę Apłom, iak sami zyć, innych nawracać, à wiernych nauczać byli powinni, Nie pozostało mu więcey, iak oddalić się do Nieba, czyli iak mowią O.O.S.S. zamienić niebo za ziemie przez umieszczenie w nim ciała Syna człowieczego, i nawzaiem zamienić ziemię za Niebo przez zesłanie nam Ducha Nays. Tym koncem Apostołam zachęcaiącym go azeby dłuzey z niemi zabawił, wyraznie odpowiedział: Jezeli ia nie odeydę, Duch S. nie przyidzie. A maiąc się iuz oddalić, własnie na ostatnie z niemi pozegnanie, raczył powiedzieć: Pokoy zostawuię wam, pokoy moy daię wam. — — — O gdybyć w tey S. wierze pokoy Xsow był zostawał zawsze nienaruszony! gdyby go zadne przeciwieństwa nie były mięszały, zadne przykrosci nie truły, gdyby rownie we wszystkich umysłach i sercach wszystkich był zachowany w całosci, bylibysmy pewni: że wszyscy z Nas odebrali Ducha Nays: — — Lecz kiedy widziemy: iz mało iest ludzi, ktorzyby doswiadczali prawdziwego pokoiu, ktorzyby go zachowali z bliźniemi swemi, ktorzyby nawet mieli pokoy z sobą samemi, Znak iaz to iest że nie wszyscy odebrali Ducha S. Przeciez ten Duch Nays: ktorego zesłania Uroczystosć dzis obchodziemy, radby we wszystkich sercach mieszkał, radby wszystkich umysły oswiecał, wszystkich chęci zagrzewał, azeby kazdy człowiek miał pokoy z Bogiem, z bliźniemi swemi i z sobą samym, bo Xus oddalaiąc się od Nas zostawił go Nam, à zsyłaiąc Ducha Nays. chciał nas w Nim utwierdzić mowiąc Pokoy zostawuie wam, pokoy moy daię wam. Że zaś nie widziemy na swiecie tych pożądanych pokoju duszy skutkow, znać że przyczynę ich Ducha Nays: oddalamy od siebie. Abysmy więc weszli w Nasz stan, czysmy odebrali Ducha Nays: czy nie, ia w krodkosci wyrazić zechcę poczemto poznać możemy. Zakładam to za niezbitą prawdę: Iz nie masz pewnieyszego znaku odebrania Ducha Nays: iak pokoy wewnętrzny przy cnocie U. I. Nie masz pewnieyszego znaku oddalenia się Ducha N. iak pokoy wewnętrzny przy zbrodni U. II. Pocieszyciel Duch S. on was wszystkiego Nauczy. Naucz nas Duchu Nays: pozyskać Twe dary, à z niemi ten pokoy duszy, ktoryby był z większą Chwałą Twoią, à zbawieniem Naszem przez przyczynę Oblubienicy Twoiey N. M. P.

Uwaga 1.

To pewna że stan zupełnie spokoyny, od wszystkich przykrości, pomięszania, i prze=ciwienstwa daleki, iest tylko samym błogosławionym w Niebie właściwym. Człowiek Smiertelny, dzwigaiąc ciężar ciała swoiego, musi czuć więzy któremi go krępuie ludzka natura; Trudno mu się wynieść nad to błoto z którego istność iego złożona. Lecz to mu wcale nie przeszkadza czuć owey wewnętrzney spo=koyności duszy, iaką serce cnotliwego w tym życiu przyiąć iest zdolne, a która oznacza przemieszkiwaiącego w nim Ducha Nays: Pax multa diligen-tibus legem tuam powiedział Dawid. Pokoiu wiele iest dla duszy kochaiącey się w prawach Boskich; To iest że nie tylko ma pokoy iakiego czasem mogą używać grzesznicy w przemijaiącym ich namiętności stanie, nie tylko część iaką pokoju, któraby z innych miar była zaprawiona goryczą, nie tylko pokoy, któryby był darem fortuny albo przyiaźni, ale pokoiu wiele pax multa iakiego ani przeciwności pomięszać, ani prześladowania zniszczyć, ani ludzie udzielić, albo odebrać nie są w stanie, bo ten iest darem Ducha Nays: który daie swiadectwo duszy naszey że iestesmy synami Boskiemi. Spiritus te=stimonium reddit spiritui Nostro quod simus filij Dei. ad Rom: 8. A możeż bydź większe dla człowieka szczęście, większa pociecha i ukontentowanie? nad to: że iest Synem Boskim? Że go od miłości Boskiey, od iedności Ducha Nays: ani umartwienie, ani ucisk, ani głod, ani niebespieczeństwo, ani prześladowa=nie ani miecz iak Paweł S. w liscie do Rzymian. 8. mowi: odłączyć nie po=trafi. Niech więc inni, czyli z złączenia z Naypierwszemi w swiecie do=mami, ktoremuby nikt zaprzeczyć nie może, czyli z posiadania niezmiernych bogactw, ktorychby nic zmnieyszyć albo zniszczyć nie zdołało, czyli z wyso=kich talentow, ktorymby nikt wyrowniać nie potrafił, szukaią zalety, dla prawdziwych Chrześcian, dla godnych X^{ua} nasladowcow to będzie naywiększym zaszczytem: że są Synami Boskiemi, że w sercu swoim maią ow prawdziwy pokoy, który iest znakiem przemieszkiwania w nim Ducha Nays: A nad to szczęście co może bydź w życiu pożądan=

sze

"Niech innych strata maiątku trwoży, złości nieprzyiaciół trapi nieszczęście gnębi, Człowiek po
szego i milszego." Bo iak zbrodzień nie może bydź nigdy prawdziwie spokoy"
siadaiący Ducha Ś. przez Cnotę ani go stracić ani losu prawdziwie nieszczęśliwego doznać nie może.
nym i szczęśliwym, tak cnotliwy nie może bydź nigdy zupełnie niespokoy=
nym i prawdziwie nieszczęśliwym. Otoż to iest znakiem dla niego, że Duch S.
zostaie w Nim. O quam bonus et svavis es Domine! Spiritus tuus in Omnibus. Sap:
O iak dobrym, i słodkim iesteś Panie! mowił Salomon. Duch Twoy we wszystkim
Gdziekolwiek iestes, tam dobroć, łagodność, i słodycz, gdzie cię nie masz, tam nie=
pokoy, gorycz, i zamięszanie. Gdzie duch Twoy Boski tam się nowe istoty stwarza
ią, zepsute naprawiaią, i przed Obliczem Twoim odnowiona zostanie ziemia, Reno"
vabis faciem terræ. Nie tylko albowiem Duch S. obfite pożytki i błogosławieństwa
swoie zsyła na Duszę z ktorą iest złączony, ale nawet w interesach doczesnych oka
zuie moc i skutki swoie. Saul ~~[illegible]~~ z naymnieyszego pokolenia wzięty na Krola miał panowanie
szczęśliwe i nieprzyiaciołom straszne, bo Duch Boży był z nim. A w koncu
życia, owa niespokoyność, owe miotanie Ducha złego, nie z kąd inąd pochodziło,
iak mowi Pismo S. Spiritus Domini recessit à Saul że Duch Pański odstąpił
od Saula. Że Daniel zacnością swoią przewyższał wszystkie Książęta i Pany,
daie zaraz przyczynę Pismo S. że Duch Boży był w nim. Daniel superabat o=
mnes principes et satrapas quia spiritus dei erat in illo. Otoż to iest naype=
wnieyszym dowodem przemieszkiwania Ducha S. w sercu Człowieka, kiedy nie
tylko ma spokoyność wewnętrzną względem interesow swoich wiecznych, ale na=
wet kiedy ~~nie Bog błogosławi i on~~ iest spokoynym względem interesow docze=
snych. czyli zgadzaiąc się z wolą Boską w nieszczęściach czyli znosząc ucisk i prześladowania z cierpliwością,
Niech to iednak nie obchodzi i nie trwoży Osoby pobożne, i dusze
ma pokoy duszy ktory przewyższa wszystkie zgryzoty i smutki. —
prawdziwie cnotliwe, i kochaiące Boga, że czasami doswiadczaią nieukonten=
towania i smutku w sercu swoim. Broń Boże aby im to w myśli postało: że
ich Duch S. odstąpił: dla tego że nie zawsze doswiadczaią pociechy, iaką dary
iego sprawuią. Gdyż to nie iest oddalenia się Ducha Nays: skutkiem, ale ich
zbytniey troskliwości o zbawienie swoie dowodem: Ze zbytnią ~~troskli~~ boiaźnią
uniesieni, tam nawet obawiaią się czegoś złego, gdzie złego nie masz, "iak mowi Duch S. Trepi=
daverunt timore ubi non erat timor. Ale raczey że synowską boiaźnią ~~nie~~
~~[illegible]~~ tkniecie lękaią się ażeby nie obrazić Oyca, ktorego nad wszystko kochaią, nie iest
to niewolniczey boiaźni, ale prawdziwey miłości Boskiey dziełem, y w nich zape=
wno przemieszkiwa i ma upodobanie swoie Duch Nays:

Jako ~~Adri~~

Jako też Niechay nie tracą nadziei grzesznicy ieżeli ich smutek i nieukonten=
towanie dręczy, iakoby zupełnie był oddalony od nich Duch Nayś: Daż sama
boiażń i trwoga iest dla nich znakiem Ducha Nayś: Łaski. Jedna tylko rozpacz
wyraźnie i brew przeciwko Duchowi S. woiuie. i z nią Łaska Ducha Nayś:
ostać się nie może. Póki wam ~~dręczą~~ grzesznicy słabości wasze dokuczaią,
póki żałuiecie żeście przez grzech utracili Boga, póty nie zawarty
iest ieszcze dla Was skarb darow i Łask Ducha Nayś: Jeszcze ich
pozyskać możecie. Lecz broń was Boże! abyście na złe byli obo=
ziętnemi, abyście byli spokoynemi przy zbrodni, boby to było oddalenia
się od was Ducha S. znakiem i to iuż będzie

Uwaga 2ga

Jeżeli prawdziwego i zupełnego pokoiu w tym życiu nie mogą mieć Cno=
tliwi, tem bardziey nie ~~mogą~~ powinni by go mieć ci, ktorzy nie maią Cnoty. Z tem wszystkim
przychodzą oni do ~~tego~~ tey ~~stopnia bezbożności~~ zapamiętałości że sobie formuią iakąś spokoy=
ność, iakieś zasypianie w złym, i nieczułość na wszystkie Łaski Boskie.
a razem i na swoie zbawienie. A to stopniami, nayprzod zaniedbuiąc
mnieyszych powinności swoich, nie strzegąc się mnieyszych grzechow,
stygnąc powoli w służbie Bożey, powtarzaiąc żarciki dowcipne choc
bezbożne przeciw, niektorym obowiązkom Ceremoniom Kościoła, i Artykułom wiary,
przychodzą aż do tego: że się więcey nie obawiaią występkow, że gardzą
cnotą i Cnotliwemi, że się wyzuią z wszelkiey wiary, i pozbędą zu=
pełnie boiażni Boga. Stan takowy opłakany iest dla nich stanem
pokoiu, iuż ich sumienie nie strofuie, robak sumienia nie gryzie, Sąd
Boski nie trwoży, ale też to iest znakiem odstąpienia ich całkiem
Ducha S. ✱ J lubo Bog iest dobry i miłosierny, naywiększego grzesznika zbawić
pragnący, z tym wszystkim kiedy Człowiek tyle razy odrzuca od siebie dary Ducha Nayś:
zasługuie na to żeby był sam odrzucony ~~od Boga~~. DEUS neminem deserit nisi
deseratur mowi Aug: S. Bog nikogo nieopuszcza ieżeli od niego opuszczonym nie bę=
dzie. a 2.

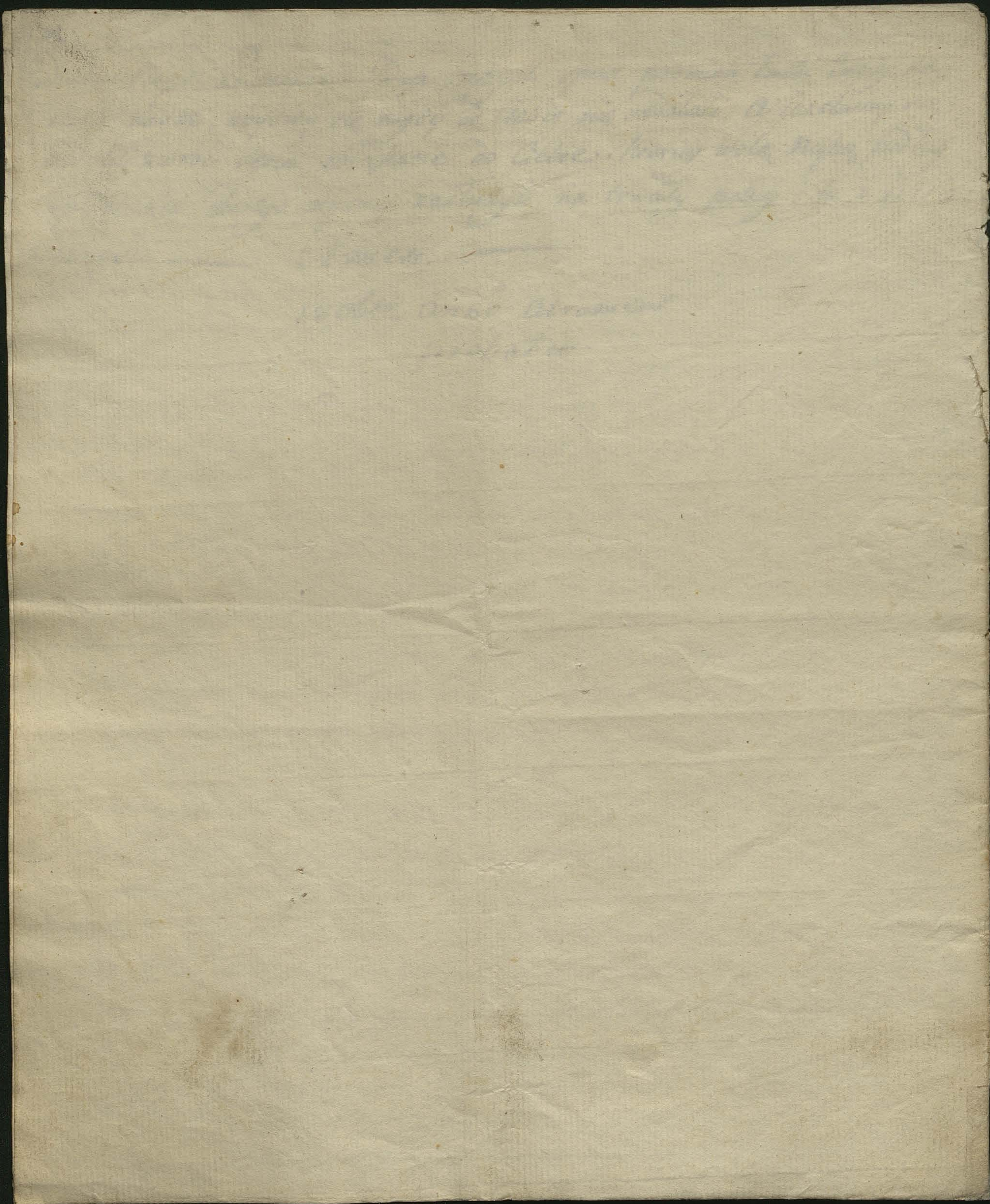
A sam ~~Bog~~ zatrudniaiąc się uleczeniem „miasta„ Babilonu gdy ~~go~~ nie mógł uleczyć opuścił go
O mój Boże wiele mi to razy zasłużyli na to aby nas Bóg opuścił gdyśmy wzgardzali ra=
dami Ducha Nays: ~~przecież~~ iednakże doswiadczamy ieszcze łask Jego, nie odmówione nam
są dary Jego. ~~Przecież~~ ~~Jednakże~~ przecież niech nikt ~~tak dalece~~ choćby był naypobożnieyszym tak da=
leko w cnocie swoiey nie ufać, ażeby się zapewnił: iż nigdy do tego nieszczęścia
nie przyidzie iżby został odstąpionym od Ducha Nays: Trzeba bydź Pawłem S.
ażeby wyliczywszy swoie zasługi mieć śmiałość „odwołać się do sprawiedliwości Boskiey po
zasłużoną nagrodę „w wytrwaniu w cnocie. Niech nikt nie mówi iż maiąc serce dobre, cnót, miłości
Boskiey, i darów Ducha Nays: pełne, iest o sobie pewnym: iż nigdy do tego
nie przyidzie ażeby to serce zatwardziałym, i na łaski Boskie nieczułym zo=
stało. Bo mówi Bernard S. Quaeris! quid sit cor durum? si non expavescis, tuum est.
Chcesz wiedzieć co to iest serce zatwardziałe. Jeżeli się nato nie przelękasz, twoie
serce iest zatwardziałym ~~iest~~.

A iak iest rzecz potrzebna nie ufać sobie ale z boiaźnią i drżeniem zbawienie swoie sprawiać, tak z drugiey strony nie rozpaczać ale mieć nadzieię w darach Ducha Nays: prosić o zesłanie ich choćby też kto czuł się zupełnie w miłości Boskiey ostygłym, do występków przylgnionym, i pogrążonym w nałogach. Wszak Dawid w przestępstwach swoich używał spokoyności duszy lubo to było znakiem kary Boskiey dla niego, nie było przecież zupełnem odstąpieniem go od Boga, i odrzuceniem od darów Ducha Nays: bo iedna przypowieść Natana Proroka wymogła na nim to słowo zgrzeszyłem a to słowo złączone z prawdziwą skruchą uczyniło go z grzesznika pokutuiącym i prawdziwie świętym. Wszak Magdalena złym swoim życiem ludzi gorsząca, mogła bydź do czasu spokoyną, i na zgryzoty sumienia nie czuła, lubo to było nayniebespieczniejszym iey duszy stanem, przecież iedno widzenie Chrystusa pobudziło ią do przyięcia darów Ducha Nays: a iedno obmycie łzami Nog Xwych do chwycenia się prawdziwey pokuty. — Korzystaycie z tego Grzesznicy. Dziś gdy usłyszycie głosu Pańskiego niechaycie zatwardzać serc waszych. Dziś daycie mieysce w sercach waszych pocieszycielowi Duchowi S. Jest to iedna z taiemnic wiary naszey która się nie na samym rozpamiętywaniu kończy, ale która się dopełnia w istocie każdego dnia każdego momentu. Raz tylko Xus zmartwych wstał, raz w Niebo wstąpił, lecz Ducha Nays: w każdym czasie zsyła nam abyśmy go tylko szczerze o to prosili, i przygotowali się na przyięcie iego Du=

Duchu Nays: Pocieszycielu Dusz Naszych spuść promień łaski Twoiey na serca nasze, abyśmy się nigdy od Ciebie nie oddalali. A ieżeliśmy się oddalili zwróć serca obłąkane do Ciebie. Nieruy wolą Naszą podług upodobania Twego abyśmy zasłużyli na trwały pokoy i tu i w wie=
czności — Amen. —

1806to annô atrament
probatio.

17



Na wszystkich Swiętych, ~~Przymowie JX. Deli: Truszynskiego~~ 1806 w Trojano: 1806.

A otworzywszy usta swoie nauczał ich mowiąc błogosławieni. Mat: 5. Sto iest. 30

Błogosławienstwa, ktore Xus w Ewangeliy dzisieyszey przekładał swoim uczniom
nie są podobne do błogosławieństw swiata, inszy one maią cel, i odmienne skutki.
Swiat nazywa błogosławionemi tych, ktorzy znaczne posiadaią dostatki, nawet
zwykliśmy mowić: że im Bog błogosławi, a Xus powieda: błogosławieni ubodzy;
Swiat sądzi szczęsliwemi wesołych, a Xus mowi: błogosławieni smutni. Swiat
przyznaie pomyslność i błogosławieństwo spokoynym; a Xus upewnia: że
błogosławieni, ktorzy przesladowanie cierpią. Jtak o wszystkich pomyslno=
sciach swiata mowiąc: zawsze im są przeciwne błogosławieństwa Boskie. Nie
dla tego, iakoby te rzeczy, ktorych używania Bog nam pozwala, miały bydź z isto
ty swoiey złe, i nam szkodliwe; ale że ci ktorzy się oddaią błogosławienstwom
swiata, zwykli zupełnie zapominać błogosławieństw Boskich. — Wyperswado
wali oni sobie, że przy naywiększych bogactwach można bydź ubogim w duchu, i to
iest prawda, ale że są ubogiemi w imaginacyi tylko własney, maiąc serce przylgnio
ne do bogactw, iest to błąd, przeciwny błogosławieństwom Boskim. Rozumieią:
że przy naywiększey wesołości można pamiętać o niebie, i nie chybić go, i to iest
prawda, ale że prowadzą życie miękkie i roskoszne, że zapominaią o ostrości
Ewangeliczney, że się iedynie poswięcaią swoim ~~zabawom~~ namiętnosciom, rozrywkom, i wygo=
dom, iest to błąd przeciwny Xowym prawom. Sądzą: że gdy Bog nie dotyka ich
przykrościami z przesladowania wynikaiącemi, mogą się bez nich obeyść, i mieć
prawo do nieba, i to iest prawda, ale że unikaią wszelkich przykrości, że nie umie
ią, czy nie chcą sobie czynić dobrowolnych umartwień, że nie znaią owego gwałtu,
ktory to sobie koniecznie potrzeba zadać, dla osiągnienia nieba, iest to błąd.
ktory przy błogosławienstwach swiata nie da im pozyskać błogosławienstw Bo
skich.

Jakiż więc znaydziemy srzodek na pogodzenie tych przeciwności? Oto po=
trzeba nam znać prawdziwe błogosławienstw Xa rozumienie, biorąc na wzor,
S.S. Panskich, ktorych Uroczystość dziś Kościoł Boży obchodzi. Umieli oni przyzwoicie
~~używać dobr~~ swiata bez postradania dobr wiecznych, a żyiąc w roznych wiekach, w
odmiennych zostaiąc stanach, nie iednakowym życia sposobem zasługuiąc na nie
bo, iednakże rownie są szczęsliwemi, błogosławionemi i swiętemi. Gdyż cała i
stota wiecznego błogosławienstwa, i osiągnienia swiętobliwości, zawisła od Za=
chowania przykazań Boskich, ktore że ludzie podobni nam zachowywali zosta
li błogoslawionemi i Smi. Wypada zatem: że ~~kto~~ iżmy przykazania B. zachowuiemy pewnie będzie=
my Swiętemi. Więc wszyscy powinnismy bydź Smi, i wszyscy możemy bydź S.S. O tem
ia mowić i tego dowodzić zamyslam. Na w. Chtę: B. przez przyczynę Krolowey WW. SS. Nam.
~~Gdy zaś pierwszą nays: ofiarę przytomny tu kapłan ma odprawiać. Nadmienię~~
~~nieco o swiętobliwości stanu Kapł: day Boże aby z duchownym dla nas pożytkiem.~~

Może kto wyobraża sobie Swiętobliwość w inney iak iest postaci, może Stan S. S. w tem życiu ma za osobliwszy, nadzwyczayny, i bardziey cudowny, niż każdemu własci= wym bydź mogący. Może kto rozumi: iż chcąc bydź Sm trzeba porzucić swiat, isć w mieysca odludne, dzień i noc na modlitwie trawić, nie myslić o niczem tylko o niebie, mieć moc czynienia cudow, i dar przepowiadania przyszłosci. Lecz takie mniemanie nie iest stosowne do nauki i przykładu Xta i przepisow Ewangi: dzi„ sieyszey. Mowisz w tey Ewan: co Xtus o cudach, lub nadzwyczaynych darach, po kto= rych wyliczeniu obiecuie zapłatę w niebie? – Bydź ubogim w duchu, à może nim bydź naywiększy bogacz, aby tylko serca przywiązanego do bogactw nie miał, bydź cichym, znosić cierpliwie przesladowania, pragnąc sprawiedliwosci, bydź miło= siernym, czystego serca, kochać pokoy, nie urażać się przeklęstwy. O to są cno„ ty, do ktorych przywiązane iest błogosławieństwo, i obietnica nieba, bydź zaś w niebie, iest to bydź swiętym, gdyż wszyscy ktorzy są w niebie są Swiętemi.

Prawda że czytaiąc żywoty Swiętych Pańskich, znayduiemy: iż niekto„ rzy długiemi martwili się postami, drudzy dzień i noc prawie na modli= twie trawili, inni paski kolące, ostre włosiennicę na ciele nosili, inni krwawe czynili dyscypliny, inny po cierniach tarzali się dla umar„ twienia albo zasługi. Ale coż rozumiecie? Czyli te rzeczy uczyniły ich Swiętemi? Bynaymniey! Bo gdyby oni innych cnot nie mieli, tylko te umartwienia powierzchowne, te zewnętrzne cwiczenia, choć= by nayokrutnieyszemi stawali się dla siebie, bez miłosci Boga, bez przy„ ięcznosci dla bliznich, bez zachowania przykazań Boskich nie byliby Swiętemi. – Ani post naydłuższy, iak pościli Faryzeusze, aż do wynę= dznienia ciała, ani modlitwa iak owego w kosciele Jerozolimskim, ktory pogardzał iawnogrzesznikiem, à siebie lepszym bydź rozu= miał, ani włosienice, ani na gołey ziemi sypianie nikogo nie u= czyniło Swiętym, ale zachowanie przykazan Boskich, to prawdzi„ wie ludzi swiętemi czyni.

Nic nie pomoże modlić się dzień i noc ieżeli ten ięzyk co odma„ wia rożance i koronki, szarpie cudzą sławę; Jest to nabożnie ale nie pobożnie, iest to chwała Boska ustami, ale nie sercem. Wzgar= dził Bog takim nabożenstwem: mowiąc w pismie S. lud ten ustami mnie chwali ale serce ich dalekie odemnie, dalekie więc i od Swię„ tobliwosci prawdziwey choćby się naydłużey modliło.

Na mało się do świętobliwości przyda codzień iedney i drugiey mszy s. słuchać, ieżeli się słucha plotek, albo się plotki czyni, któ[r]e cząspokoyności bliźniego. Odwiedza się dom Boski osobą, a z cudzych domow wynosi się sława, i szarpie dobre imie. Nic nie pomoże martwić ciało swoie choćby cierniami i głogiem, ieżeli nie wstrzymasz ięzyka milczeniem, ieżeli nie zmartwisz złych twoich skłonności odmowieniem sobie tego, co Bog w przykazaniach swoich zakazuie.

Nie przyimie Bog modlitwy tego, ktory wziął cudzą sławę a nie wrocił, Nie miła Bogu ta iałmużna, ktora się czyni, nie nadgrodziwszy uczynioney krzywdy. Nie przyiemny Bogu ten post i umartwienie, ktore się czyni bez umartwienia złych swoich passyi i skłonności

Wszakże gdy nie więcey do świętobliwości potrzeba, tylko przykazania Boskie zachować, a cały zbior przykazań zawiera się na miłości Boga i bliźniego. Jakże mało wyciąga Bog po nas ~~człowieku~~, ~~ażeby~~ abyśmy zostali świętymi, bo to wszystko iest, co ~~się~~ do własnego naszego uszczęśliwienia należy, bo gdy wszyscy to prawo zachowamy, będziemy nayszczęśliwsi. Z tem wszystkiem iako mało iest ludzi, ktorzy się na własnym szczęściu znaią, a chcąc prawdziwie w tem nawet życiu bydź szczęśliwemi, nie staraią się o cudze szczęście rownie iak o swoie. tak mało iest ~~[illegible]~~ i w wieczności szczęśliwemi i świętemi bydź pragnę ~~wszak tego po nas wyciąga miłość bliźniego.~~

Kiedy Jan S. ktory ze wszystkich Apostołow żył naydłużey, i sam ieden swoią umarł śmiercią, był bliskim skonania, Uczniowie Chrystusowi, ktorzy iego uczniami byli, prosili umieraiącego: aby im na pamiątkę iaką naukę powiedział. Ten Swięty nic więcey im przy ostatniem błogosławieństwie nie zalecił: tylko kochaycie się wzaiemnie. Kiedy go po drugi i trzeci raz prosili: mowiąc że to iuż słyszeli, co im o miłości bliźniego zalecał, ale co nowego pragnęli słyszeć. Odpowiedział ten S. Apostoł umieraiącym iuż głosem, Na tem iednem dosyć więcey wam nie zalecam: tylko abyście przeciwko miłości bliźniego nie wykraczali. O Swięte słowa na fundamencie całey Ewangelii i wszystkich nauk Chrystusowych ugruntowane, za loż w sercach Chrześcian teraźnieyszych mało znayduiecie znaczenia, A to iest naywiększą do prawdziwey świętobliwości przeszkodą. Nie może bydź świętym kto bliźnim pogardza, i siebie ma za lepszego, bo choćby nic złego nie czynił, nie może wiedzieć że ten ktory się okazuie występnym może mieć skryte Cnoty, ktore iego występki gładzą. Nie może bydź Swiętym

kto

kto na cudze obyczaie krzywem okiem patrzy, á na swoie łagodnym, bo nie kocha bliźniego iak siebie. — Słowem nie może bydź S. kto przykazań Boskich nie zachowuie choćby cuda czynił. Judasz miał moc czynienia cudow bo był apostołem. ale przykazań Boskich nie zachowywał dla tego nie został świętym. Że tedy cała świętobliwość zawiera się na zachowaniu przykazań Boskich, a gruntem i istotą Boskich przykazań iest miłość Boga i bliźniego." wypada z tąd że wszyscy powinniśmy bydź świętemi "bo wszyscy przykazania Boskie zachować powinniśmy" Zobaczmy ieszcze że wszyscy możemy bydź świętemi. —

Uwaga 29a

Lubo Stan świętobliwości w tym życiu nie iest stanem osobliwszym i nadzwyczaynym, iednakże to pewna: że nas bardziey w oczy uderzaią dzieła luckie dziwnieysze, niż pożytecznieysze, i z tąd to poszło żeś ~~spełu ludzi~~ my sobie zrobili ~~sobie~~ wyobrażenie o świętobliwości z prawdą niezgodne, nauce Chrystusowey i duchowi Ewangelij wcale przeciwne.

Świętych P.P. mamy za stworzenia innego od nas gatunku, á przecież oni nie byli tylko ludźmi, sługami Boskiemi, i my będziemy, czym oni są, gdy będziemy w Niebie. Świętobliwość im dla nas niezwyczayniejsza i osobliwsza tem ią sądziemy bydź Bogu milszą, a przecież nie rzeczy osobliwsze które czynili S.S.P.P. ale pożytecznieysze zasłużyły im na nagrodę przed Bogiem. — Odzież pewnego koloru i kroju mamy za sukienkę niewinności za zadatek zbawienia, á przecież i w ubiorze owczym może się znaydować wilcza dusza, iak to temi prawie słowy wyraził Chrystus. Oddalenie się od świata osobą, mamy za przybliżenie się do Boga, a w rzeczy samey, oderwanie serca od świata pośrzód naywiększych iego zatrudnień może nas ku Bogu zbliżyć.

Gdy więc zważemy: że S.S.P.P. nim do tey Chwały w Niebie przyszli, byli to ludzie tacy, iak i my, musieli tychże samych przeciwności, iak i my doznawać, iednakowe zwycięstwa odnosić, iednę nagrodę wysługiwać; Że mieli te same trudności w drodze zbawienia, iakich i my doświadczamy, że nam nie zbywa na tych samych łaskach i pomocach, iakich oni ku zwyciężeniu siebie potrzebowali; Że się dobijali o tę samą nagrodę, iakiey my się spodziewamy, przyznać musiemy: Że gdy oni będąc rownie słabemi i ułomnemi iak i my iesteśmy, zostali iednak świętemi, więc i my, czyniąc to co oni czynili, poprawuiąc się w tem, w czem oni się poprawdli, możemy bydź świętemi. —

na Niedziele Zapustną w Katedrze Zytomir 1808. 6/26 Febr.

Slepy niektory siedział wedle drogi, i wołał mowiąc JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy się nademną. a ci co szli wprzod fukali nań aby milczał Luc: 18.

Nędzny stan przy drodze siedzącego kaleki, nie znaydował u idącey z Xsem rzeszy litości, kiedy zamiast ratunku ofuknienie pozyskał. Przecież to czasem przyprowadzano do Xsa slepych, przynoszono paraliżem ruszonych, zatrzymywano noszonych do grobu umarłych, aby iedni uleczenie, drudzy powrot do życia zyskali. Tu przeciwnie, idący z Xsem nie tylko Zbawicielowi nędznego kaleki nie przedstawiaią, ale ieszcze każą milczeć, i miłosierdzia nie żądać.

Wielki to dowod nieczułości nad nędzą ludzką, a ieżeli nam się teraz zdaią nie tak częste podobne zdarzenia, wielki błąd! bo nam nic tak często pod oczy nie podpada, iak nieczułość i nielitość ludzka; Na nic znowu tak mało mamy baczenia, iak na nieczułość i nielitość własną.

Mało nas ~~zastanawia~~ obchodzi, ieżeli kto iest nielitościwym, chybaby był dla nas samych, innie ~~nad~~ się ieszcze ~~obchodzi~~ zastanawiamy, ieżeli my nielitościwemi iesteśmy. – Własnie tu może się stosować owe Xsa podobieństwo: Że w cudzem oko widziemy zdźbło, w własnem nie postrzegamy belki.

Pospolicie kiedy kto iest, albo był nędznym, ten łatwiey nędzę cudzą poznać, i nad nią litować się potrafi: My przeciwnie, ani znać nędzy własney, ani litować się nad cudzą nie umiemy. Owszem częstokroć im bidnieyszemi iesteśmy, im więcey drugich bidnemi czyniemy, tem szczęśliwszemi się bydź rozumiemy.

Wielki BOŻE któryś nas stworzył dla własnego i innych ludzi szczęścia a nayszczegolniey dla osiągnienia wieczney szczęśliwości, byśmy się tu wzajemnie nieszczęśliwemi robili, day nam poznać nędzny stan, w ktorym zostaiemy, abyśmy go ulepszyć umieli.

Obroćmy więc krodką uwagę bardziey na nas samych, iak na ludzi, z własney nędzy poznamy cudzą. – Złożeni z duszy i ciała, podlegamy nędzom, duszy i ciału właściwym. iak sobie i bliźnim zaradzić a przynaymniey, siebie i bliźnich nieszczęśliwszemi nie czynić, to cała materya i podział na dwie uwagi mowy moiey.

W nays: Salir: utajony Xte JEZU! Któryś wsie i miasta obchodząc wszędzie dobroczynności Twoiey zostawiał slady. Day łaskę mowiącemu i słuchaiącym: aby zbawienny z tey mowy odnieśli pożytek przez przyczynę N. M. Panny —

C. 1.

Sławny w piśmie S. z wielkich dostatkow, z większey nędzy, a z nay=
większey cierpliwośći Mędrzec, powiedział: Jż Człowiek urodzony z nie=
wiasty, krodki czas żyiąc, wielu nędzom podlega. brevi vivens tempore
multis repletur miserÿs. — Życie krodkie, nędz wiele, smutne to ludzi
przeznaczenie! — Dosyc iest bydź człowiekiem, aby bydź nędznym.
A ieszcze nie tak wielkiem byłoby dla nas nieszczęsciem, gdybysmy tylko
samym nędzom, od natury ludzkiey nierozdzielnym, podlegali, a nie
znali przysposobionych, gdybyśmy tylko cierpieli nędze rzetelne, a nie u=
roione, gdybysmy nędz doswiadczali, nie dawszy do nich przyczyny,
a nie tych, ktorych sami iesteśmy sprawcami.

Wynikaią nędze ludzkie z układu Opatrznośći, abysmy znali
wyższe dla nas, nad to smiertelne życie przeznaczenie; Wynikaią
z naszego postępowania, abyśmy i tu naszych błędow karę odz
nieśli. — Wiele to nędz z prożnowania, z nierostropnośći,
z rządzenia się nieregularnego, wynika; wiele chorob, i sła„
bośći z niewstrzemięzliwego życia pochodzi.

Lecz iakkolwiek kto iest nędznym, czy z Boskiego dopu=
szczenia, czyli z własney lub cudzey winy, dosyc że iest człowie„
kiem, aby do naszey litośći miał prawo.

Gdy Opatrznośc w szafunku swoich darow nie iednakową
dla wszystkich przeznacza miarę, Maiętnieyszych, nie właśći=
cielami bogactw czyni, ale szafarzami dla innych stanowi.

Nie warte są hoynośći Naywyższego bogactwa, aby ich
darował, więc tylko do czasu pożycza, i dla dobrego rozporzą=
dzenia udziela. Większey znowu darowizny od Boga wart
iest podściwy człowiek, niż te rzeczy, ktore i niecnota
może posiadać.

Człowiek litościwy, dobrze bliznim czyniący, iest nay=
podobnieyszym Bostwa Obrazem, iest widoczną Opatrznośćią
darow swoich udzielaiącą.

W uczynkach dobroczynnych nayprzednieyszych cnot
wy

wydaią się przykłady. Sam Człowiek okazuie wiarę swoią, gdy się odnosi do Dawcy życia i maiątku Boga, okazuie nadzieię, gdy się spodziewa odebrać od Stwórcy, co dla Stworzenia czyni; okazuie miłość Boga, na miłości bliźniego zasadzoną, gdy dla biednych braci, darów powszechnego Oyca udziela.

A gdyby innych, procz dobroczynności, cnot nie posiadał, ta go do prawdziwey pobożności zbliży, ta mu Boskie, do nawrocenia wyiedna miłosierdzie. Bo „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzie otrzymaią."

Przeciwnie, kto nie iest litościwym, albo iuż wielu szkaradnym podlega występkom, albo do nich nayskłonnieysze ma serce.

Kto nędzy ludzkiey wsparcia udzielić niechce, z żalu, aby nie stracił tego co ma; ten łatwo zezwoli, innych nieszczęśliwemi czynić, aby nabył to, czego nie ma.

Od nielitości do okrucieństwa ~~nawet~~ nayblizsze przeyście. — Nie udzielać łaknącemu chleba, iest głodem go morzyć; Nie ratować, gdy się może, uciśnionego, iest przykładać się do iego pognębienia, niebronić sławy obmawianego, iest wspoł ostawiać.

Rzecz godna podziwienia: że gdy ludzie inne na siebie defekta wyznawać gotowi, Nie masz nikogo, ktoby się do złego serca chciał przyznać; każdy u siebie naylepszy. Gdy tym czasem skutki naygorszych serc ludzkich widzieć się daią.

Nic częstszego w ustach, iak ludzkość, politowanie, miłosierdzie, Nic w skutku rzadszego. — Są Osoby dla litościwych widok cierpiącego robaka, albo muchy, iest nadto tkliwy, a patrzą bez politowania na nędze ludzi, albo co gorsze, sami ludzi nieszczęśliwemi czynią. — Ah! dla Boga! stworzenie cierpi, iest to chwastem, na nędze nayyiyszego [illegible] robaczka, niby to [niby to z wzruszenia] „czułey, i litośiwey duszy" a tym czasem

poddany cierpi, albo z nędzy umiera, albo pod ciężarem na„ rzuconey nad zwyczay robocizny ginie, albo w starości lub chorobie nie ma przyzwoitego opatrzenia, albo służący bez potrzeby cierpi niewygody, aż do utraty zdrowia, na to się żadnego nie ma względu.

Jeszcze u niektorych Panow widać zabytki barba= rzyństwa, z ktoregośmy podobno nie dawno wyszli, a to w biciu, i nader srogiem „obchodzeniu się z ludzmi ~~ludzi męczeniu~~.

Jeżeli niedostatek praw nie dostarcza na powściągnie„ nie od złego, i na ukaranie zbrodni, tylko kary cielesne, mękę ludziom zadaiące, przynaymniey Sędzia, nie w swo„ iey sprawie wyrok stanowi. Obwinionego i przy obronie„ przekonanego, wskazuie na karę, iaką prawo oznacza. Ale gdy nielitościwy Pan albo Pani za małe, a czasem niedobrowolne, służącego lub poddanego wykroczenie, ciężko karze, tam nie poprawy nieszczęśliwego szuka, ale swoiey zemście, i złości zadosyć czyni.

Nie znaią tey nielitości do siebie ludzie, nie znaią iey panowie względem sług, gospodarze względem czeladzi, nawet rodzice względem nayukochańszych dzieci, gdy naduży= waią władzy swoiey w wymierzeniu kar, iakie „są„ z ich w gniewie uniesieniem, a nie z sprawiedliwością ~~[illegible]~~ zgodne.

Przeciez im więcey nam Bog swoiey okazuie dobroci, znosząc nasze nieprawości, odwlekaiąc kary, tem wię= cey litości po nas wymaga, nie tylko w nędzach lu= dzkich co do ciała, ale i tych, ktore się sciągaią do duszy.

Uwaga II.

Jak rzadki na swiecie iest Człowiek, ktoryby się cieszył zupełnem, przez całe życie, zdrowiem. i dobrem ze wszech miar powodzeniem: tak ieszcze trudniey znaleść, ktoby nigdy nie podlegał żadnym nędzom słabościom duszy.

Słabościami duszy są wszystkie grzechy, ktore X~~ius~~ pospolicie pierwey, niż ~~iak~~ choroby leczył, wszystkie namiętności, dziwactwa, ułomności, i nierostropności ludzkie, ktore i tym co ie cierpią, i tym co cierpiącym przytomni, dokuczaią. A te albo od nas samych, albo od ludzi pochodzą, pierwsze do uleczenia trudnieysze, drugie do znoszenia cięższe, w obydwoch miłość własna, ciężko obrażona, nędznemi i nieszczęśliwemi nas czyni.

Kaleka cierpi na ciele, o iakże daleko biednieyszy co podlega kalectwom duszy? Pozbawiony ręki, nogi, albo w powszechności, nie maiący zdrowia, wie przynaymniey czego mu niedostaie, kalectwo duszy, poznawać się nie daie cierpiącemu, ~~więc tem większego godzien iest politowania~~, à daie się we znaki tym, ktorzy nieszczęśliwe tey słabości skutki znosić przymuszeni. Więc tem większego god~~zien~~ iest politowania.

Nie dosyć: że się wpadło w zły humor, trzebac to pokazać, trzeba tego humoru ~~udzie~~ innym udzielić.

Nieszczęśliwi ludzie, co pytai się są przymuszeni, nim oblicze Pańskie zobaczą, w iakim humorze Pan albo Pani? aby w swoich interesach, albo prozbach, przed wysłuchaniem, połaiania nie odebrali.

Ktoś naszą dumę, naszą pychę obraził, mamy to sobie za wymę honoru, oczem nikt, procz nas, może nie pomyślił, Tym czasem, martwiąc się, i ludziom dokuczamy.

Wszystko iest przykre temu co sam sobie przykry, kto nic znosić nie chce, temu naymnieysza rzecz ciężka. ~~Cięża~~ Nieznośni —

~~Ciężarem~~ - Nieznośni temu są ludzie kto pod ciężarem swoich dziwactw upada.

Kiedy kto krwią zimną zastanowił się nad gniewaiącym, widział wszystkie gwałtowney gorączki znaki, i gdyby w takim stanie ciągle i długo zostawał, zapewnie żyćby przestał. Nie warte w tem politowania.

Wykroczy człowiek, zamiast nauki "ma sobie gniew okazany i" połaianie odbiera, Jak gdyby lekarz "na swoim gniewie i" na łajaniu chorego uzdrowienie zakładał. — Kłócą się bo obydwa "słabi obydwa" w gorączce, gdyby ieden był zdrowy, drugiemuby ustąpił. Nie warciż obydwa ~~politowania~~ naszego względu, gdy w tak nędznym słabości zostaią stanie.

To co cierpiemy od ludzi, co nazywać zwykliśmy krzywdą, urazą, nayczęściey bywa tylko szczerem uroieniem i prawdziwą duszy słabością.

Z nieporozumienia się wynikaią niechęci, i swary, w których ten iest biednieyszym, co więcey wykracza, choć mniey wykraczaiący ~~może bydź~~ cięzey obrażonym bydź może.

Na większą część ~~naszych dolegliwości~~ od ludzi pochodzących "dolegliwości" moglibyśmy powiedzieć co powiedział Xus Panie! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Ale my przeciwnie, z krzywdy imaginowaney, robiemy rzetelną, z iedney robiemy dwie.

Ktoś nas zaczyna pokrzywdzać, my to dokonywamy, do cudzey słabości łączemy naszą. J gdy cudze wykroczenie, miało się stać naszą zasługą, Cudza słabość, staie się naszem wykroczeniem.

Są-

Sądziemy: że to nie do darowania tak błądzić, gdy tym czasem, choc w innym sposobie, nie iak ludzie, ale gorzey od ludzi błądziemy; a nad błądzącemi litować się nie umiemy.

Nie godzien iest, mowiemy: ten i ow: aby dla niego bydź łagodnym, ale Chrześcianin, winien iest, nawet dla tego bydź łagodnym, kto nie wart ~~iest~~ łagodności

Chcielibyśmy: aby ludzie dla nas byli Aniołami, à nie wchodziemy w siebie, czem my dla ludzi ieſteśmy.

Chcąc z ludzi wykorzenić, niektore małe defekta i słabości, możeby się z niemi wykorzeniły wielkie ich Cnoty, Nakształt kąkolu, ktory zostawiony na woli, aby z nim pszenica nie była wyrwana.

Nie ma tam Chrześciańskiey miłości, gdzie wzajemnego nie ma ulegania, Nie ma litości, kiedy się słabościom ludzkim nie ~~był~~ wybacza.

Więc pragnąc mieć dla siebie litościwego Boga, mieymy politowanie nad Nędzą ludzką, ~~ciężka iest co do ciała, cięższa co do duszy. ciężkie nasze względem Boga wykroczenia, Prośmy aby tak był dla nas litościwym, iak my dla ludzi litościwemi ie~~ aby i Bog miał litości nad Nędzą naszą Amen

Eccles: 7.

~~In omnibus operibus tuis~~ Memorare novissima tua, et in aeternum non peccabis.

~~We wszystkich dziełach twoich~~ Pamiętay na ostatnie rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz.

38

Na pogrzebie JW. Piotra Michałowicza Grocholskiego. Dnia 19. January 1812. Roku

Gdyby założone odemnie słowa nie były z pisma ś. wyięte, iednak miałyby cechę niezawodney prawdy; tem bardziey kiedy nas rozum i religia przekonywa: iż pamięć o śmierci od wiela złego ochrania, niepamięć wielu grzechow bywa przyczyną, we wszystkich zatem czynnościach na rzeczy ostateczne pamiętać należy, dla uniknienia złego, ktore może nastąpić, i dla uczynienia dobra, ktore się powinno spełnić.

Tę pamięć odnawia nam każda ta pora roku, kiedy ktora ogołaca łąki z kwiatow, pola z urodzajow, drzewa z owocow i z liści; kiedy nam ziemię obumartą lodem i śniegiem okrytą przed oczy wystawia. Lecz to zwyczayney porze, i odmianie czasu przypisuiemy: nie uważaiąc: że i my się odmieniamy. A kiedy te iednostayne Natury widoki, żadnych dla nas uwag nie czynią, przynaymniey zdarzenia szczegolne, bliżey nas interesuiące, iako to zniknienie z pośrzodka nas znanych, a częstokroć miłych nam Osob, więceyby nas zastanowić powinno; lecz i ten widok, acz nayszmutnieyszy, iak iest przemijaiącym, tak dla nas mało pożytecznym. My żyiemy iak gdybyśmy nigdy umierać nie mieli, chociaż śmierć może bydź dla nas bardzo bliską.

Oto dziś mamy tu złożone szanowne zwłoki J.W. aktualnego Stanu Sowietnika, Wołyńskiego ~~Cywilnego~~ Vice-Gubernatora i Kawalera Piotra „Michałowicza" ~~[illegible]~~ Grocholskiego. — Ktoby się był spodziewał? żeby ten Pan przed kilkonasto-dniami czerstwem, iak się Jemu samemu zdawało, ciesząc się zdrowiem. Niedawno" z nowo zaczętym rokiem od przyiaciół, i przywiązanych ~~ku sobie~~, odbieraiąc powinszowania, i mnogich lat życzenia, dziś przeniesiony został do grobu.

Tak to nadzieie ludzkie zawodne, życzenia prożne, obietnice daremne.

Tak to nie ieden, ktory się dziś widzi ~~zdrowym i przytomnym ku ciałem w prace się oddaie~~

Szczęśliwy kogo pamięć o rzeczach ostatecznych od wykroczenia wstrzymuie, a do pełnienia cnoty prowadzi.

Abyśmy więc ten Obchod pogrzebowy nie dla samych tylko okazałości świadowych, ale z duchownym dla nas, i dla duszy zmarłego obchodzili pożytkiem, ia mówić umyśliłem: Że kto nie myśli wcześnie o śmierci nie może bydź dobrym Chrześcianinem. Uwaga 1wsza Nie może bydź dobrym Obywatelem Uwaga 2ga. BOŻE! dawco życia i śmierci spraw w słuchaiących zbawienny pożytek, będzie to z większą chwałą Twoią. —

" Zdrowym i czerstwym, może za dni kilka życie skonczy, i z przytomnem tu ciałem razem, rozsypywać się będzie

Przed

1.

Że bez pamięci o śmierci nie można bydź dobrym Chrześcianinem, mamy z tąd dowod: że cała religia Chrystusowa na życia wiecznego nadziei założona.

Gdyby człowiek z samego tylko ciała był złożonym, nie miałby potrzeby ani religij ani moralnosci, życie iego byłoby życiem zwierzęcem, aby tylko potrzebom ciała dogodził, byłby spokoynym i szczęśliwym. Kto teraz nie czułby w sobie drugiey szlachetnieyszey od ciała istoty, ktora nazywany duszą, X ~~tey pragnienia w rak odmienne, i do nasycenia [illegible]~~ ~~a tey nasycić nie pobobna,~~ ~~to~~ czuiemy: ~~że do wyż~~ ~~że do czego i lepszego ostatniego~~ ~~nieyszego, iak to śmiertelne życie, przeznaczeni iesteśmy~~ ~~celu.~~ ~~A potrzeby ciała łatwiey częstokroć przezwyciężyć iak nasycić.~~ duszą, a tey pragnienia iak rożne tak wraz odmienne X [illegible]

Znali to przed przyiściem ieszcze na Swiat Chrystusa Prawowierni w owczas Jzraelici, bo Boskie objawienie przez Moyżesza odebrali, Znali samym rozumem oświeceni poganie, kiedy sobie życie wieczne w roskoszney, ~~ale cielesney~~ wystawiali postaci, Pola Elizeyskie miały bydź u nich nadgrodą czynioney dla Bogow cnoty. Co dowodzi: że w samey naturze Człowieka znayduie się pragnienie nieśmiertelności;

A iako dla rozumu ludzkiego rzeczą iest niepoiętą, iak to co iest, może przestać: aby nie było, tak bardziey ieszcze byłoby niepoiętą, iakby ta dusza, ktora pomimo wolą naszą, i we śnie nawet mysli, miałaby podlegać zniszczeniu, i nie zostawałaby w całości w ten czas, kiedy iuż ciała nie stanie. Jest ona niewolnicą w tem śmiertelnem więzieniu, z ktorego wychodząc dostaie wolności synow Boskich.

Pamięć na to, iest prawdziwego Chrześcianina dowodem, bo mu czyni cnotę do wykonania łatwieyszą, zmartwienia do znoszenia lżeysze, i śmierć samą mniey przykrą.

Gdziekolwiek zachodzi trudność wykonania cnoty, tam pamięć o śmierci trudności ułatwia, aby przez odmowienie sobie tego, co niewolno, albo przez cierpienie, co czyni przykro koronę nieśmiertelności pozyskać.

Z tego

X Vertatur

~~dusza~~ — ~~a tey pragnienia iak rozne, tak coraz~~

~~odmienne i do nasycenia niepodobne. Doswiadczamy~~

~~w nas samych, że do ważnieyszego iak to śmier=~~

~~telne życie przeznaczeni iesteśmy celu. a potrzeby~~

~~"a wzbudzenia namiętności"~~

~~ciała, łatwiey częstokroć przezwyciężyć iak zaspoic~~

~~zaspokoic nasycić.~~ Vertatur

~~Znali to~~

*duszą, — a tey pragnienia iak rożne, tak ciągle odmienne, i do nasycenia niepodobne. — Co nam się dziś zdaie miłem, czego z upragnieniem żądamy, to osiągnąwszy, zacznie bydź oboiętnem, potem nudnem, nakoniec nienawistnem; — Doswiadczamy w nas samych, że do ważnieyszego, iak to smiertelne życie, przeznaczeni iesteśmy celu, a potrzeby ciała, a wzburzenia namiętności, łatwiey zawsze" przezwyciężyć iak nasycić.

Ta tylko rożnica: że znosząc umartwienia przez wzgląd na Boga, przez wzgląd na żywot wieczny, łatwiey ie znieść możemy, robiemy sobie zasługę, i zyskuiemy nadgrodę, gdy bez tego względu, przykrzey nam znosić, i ani zasługi, ani nadgrody nie przysposabiamy, ani się okazuiemy bydź dobremi Chrześcianami.

Kiedy śmierć wszystkim umartwieniom koniec przynosi: ten, kto ludzi krzywdzić, gnębić, i uciemiężać przyzwyczaiony, drży na samo wspomienie rozstania się z ciałem, gdy od niego uciemiężony, wzywa śmierci, aby go od nędzy uwolniła.

Z tego to względu Paweł S. chlubił się ~~ieszcze za życia~~, że dobrą utarczkę odbył, biegu dokonał, wiary dochował, i dla tego zachowana Jemu korona sprawiedliwości, którą ~~da~~ Bóg wszystkim, kochaiącym Jego daie.

Co nas w zmartwieniach może czynić spokoynieyszemi, ieżeli nie pamięć o śmierci. Mimo ~~się~~ to, powinno bydź "każdego Chrześcianina kształtem" na wszelkie zdarzone zgryzoty, ul~~żywaiącą pociechą~~ żeniem; W samey rzeczy czy to fizycznie, czyli moralnie, ~~biorąc~~ wszelkie zdarzaiące się ~~nam~~ umartwienia "biorąc" to co w pierwszym momencie zdaie się ~~nam się~~ bardzo przykrym, za czasem przestaie bydź tyle nas" twiącym, à potem żadnego nie sprawia czucia. Sami to znamy, i naylatwiey nam perswadować innym, gdy każdy z nas, ~~zawsze~~ często dla siebie samego, słabym ~~iest~~ bywa człowiekiem.

Ta tylko różnica: że znosząc umartwienia przez wzgląd na Boga, przez wzgląd na żywot "i łatwiey ie znieść możemy i" wieczny" robiemy sobie "i przykrzey nam z[...]" zasługę, i zyskuiemy nadgrodę, gdy bez tego względu" ani zasługi ani nadgrody nie przysposobiemy, i nie okazuiemy się bydź ni Chrześcianami.

Śmierć wszystkim umartwieniom koniec przynosi, ten kto ludzi krzywdzić, gnębić, i uciemiężać przyzwyczajony, drży na samo wspomienie "gdy od niego uciemiężony często śmierci wzywa, aby go od nędzy uwolniła" rozstania się z ciałem" ~~gdy Chrze~~: Chrześcianin patrzy na swoie zeyście "na sen, z którego się obudzi, iak" iak" na zachód słońca, które po nocy, z świetleyszym okaże się blaskiem.

Nic w śmierci dla dobrego Chrześcianina nie ma strasznego, strasznieysza ona iest ~~p~~ dla patrzących na Umieraiącego, iak dla tego, który sam umiera

Lękać się tego, co nie może minąć, próżnym iest strachem. Niepamiętać o tem, co pewno nastąpi, nikczemnego "i niechrześciańskiego" umysłu iest dowodem.

Kto więc nie pamięta o Smierci, znakiem iest: że tak żyie, iakoby nie miał wiary, iakoby życia wiecznego niechciał dostąpić, a zatem nie może bydź dobrym Chrześcianinem ani nawet dobrym Obywatelem. Już to Uwaga 29a

11.

Wszystkie powinności Obywatelskie religia X^wa^ w sobie zawiera. Nie ma Stanu, ktoryby w Ewangeliy nie miał nauki. Kto tylko dobrym iest Chrześcianinem, pewnie i dobrym będzie Obywatelem.

Tu nas stany, kondycye, honory, Urzędy, czyny, i Ordery, rożnią, lecz niepoiętem rosporządzeniem Boskiem, do każdego stanu, i Urzędu, iak pewne są przywiązane obowiązki, tak nieoddzielne umartwienia, ażeby wszyscy czuli: że są ludzmi, i że przy smierci zostaną porownanemi.

Pospolstwo w osobach Panow nie widzi tylko, te honory, ktoremi okryci, te dystynkcye, ktore dla nich ~~maią~~ mamy, te uszanowania ktore im czyni~~ą~~my ~~a nie poznaie pracy trudow, i zgryzot, iakim częstokroć Panowie i Urzędnicy podlegaią, z nadweręzeniem zdrowia, z wystawieniem~~ Nie uważamy w Panach ludzi, gdy s Panow, z wielkich z ~~ważnych~~ panow nie ieden bywa biednieyszym od ubogiego człowieka ~~na niesławę a zarowsze z pewnem własney spokoyności poświęceniem.~~ ~~nie uważa w Panach ludzi, z ktorych nie ieden może bydź nędznieyszym od ubogiego człowieka~~

~~Przed domem Wielkiego Pana i Urzędnika warty stoią, aby złych albo niepotrzebnych ludzi nie puszczał, ale nie ma warty przed sercem, aby się do niego nayprzykrzey że nie wcisnęły zgryzoty, ktore czasem w dzień i w nocy nie dawaią spoczynku~~ Jakże ie:|znak Panow, nie nazwać szczęśliwemi? Ktoż nie wie~~?~~ Ale ~~N~~iakże ~~na pozor~~ Panow~~ie~~ nie nazwać ~~ście~~ ~~się bydź~~ szczęśliwemi?

Ktoż nie wie? że w osobie powagą i Urzędem zaszczyconey przystęp wolny, kilka słow grzecznych, ułożenie twarzy łagodne, rozmowa poufała, więcey czasem maią znaczenia, niż osob niższych ~~usługi~~ zasługi, i same czasem cnoty. — Kto niewie

że sło

że słowo z ust Pańskich wyrzeczone większey podpada uwadze, większą zaletę i pochwałę zyskuie, niż gdyby to samo powie-działa Osoba bez Urzędu i znaczenia będąca. Niechże ~~Pan~~ Pan albo Urzędnik będzie w złym humorze, więcey to ~~przy~~ ~~czym~~ przytomnym uczyni ~~wrażenia~~ uwagi, niż rzetelny smutek i umartwienie osoby pomierney. „Zmartwienie Pańskie ~~martwi~~ zasmuca podległych, choć im przyczyna zmartwienia nie wiadoma." Niechże się kto nie podoba Osobie Pańskiey, ~~i na Urzędzie będącey~~, równie to złe za sobą ~~może~~ może pociągnąć skutki, iak gdyby był niezdatnym albo występnym. Niech się tylko podoba, iuż mu to tyle sprawi dobrego, iak gdyby miał zdatność, zasługi i Cnoty. #

~~Takie iest dopuszczenie Opatrzności Boskiey~~ ros~~porządzenie~~ że i ~~przesądnego sposobu myślenia w ludziach~~, ~~na ludzi dopuszcza~~ ~~aby~~ aby się znali bydź ludźmi, „i wadom podległemi a" ~~a w śmierci równemi~~.

Nie sądźmy dla tego Panów od nas za szczę-śliwszych, że ~~oni~~ się lepiey ~~od nas~~ maią, że wygodnieysze mogą prowadzić życie, że Ich powaga, nas do uszanowania przymusza, Maią Oni cięższe od nas przykrości i Zmartwienia, które im wszystkie okazałości, dla tego samego, że zwyczayne, robią nie miłe.

Przed domem Wielkiego Pana albo Urzędnika warty stoią, aby złych albo niepotrzebnych ludzi

Takie iest Opatrzności Boskiey rosporządzenie i przesądny sposób nie myślenia iednych względem drugich ludzi dopuszczony, aby się wszyscy znali bydź ludźmi, i wadom podległemi, a przy śmierci zostaną porównanemi.

43

nie puszczać, ale nie ma warty przed sercem, aby się do niego nay~~[illegible]~~ ziadliwsze nie wcisnęły zgryzoty, które czasem w dzień i w nocy nie dawaią spoczynku.

Orderami okryty Urzędnik, znakami Monarszy ~~[illegible]~~ taski ~~[illegible]~~ ozdobiony, abyśmy ~~takich Osob~~ zasługi poznawali, i więcey dla ~~[illegible]~~ takich Osob uszanowania mieli, Ale przy tych świetnych, i poszanowania godnych znakach, nie bywaią z ludzie troskami urzędowemi zaięci, zgryzotami ściśnieni, którzy nas maią za szczęśliwszych, że od nich iesteśmy spokoynieyszemi. Że i Bogu, i Monarsze, i publiczności mniey rachunku zdamy, gdy nam mniey powierzono. A śmierć te wszystkie ~~porownywa~~ dystynkcye porownywaiąc sama tylko Cnotę, bez rożnicy osoby, dla wieczney zostawiai nadgrody.

Więcey Obowiązków, więcey trosków przynosi, Nie kto ma więcey do czynienia, i zarządzenia, ale kto lepiey to, co mu polecono, czyni, i rosporządza, wart iest pochwały.

Monarcha Sam Naypierwszym iest w kraju Urzędnikiem, wspolnie pracuie z temi, ktorych na urzędy wynosi.

Ciało polityczne każdego Narodu, iest iak ciało szczegolne Człowieka, w ktorem wszystkie części przykładaią się do dobrego bytu, iego istoty.

Dobry więc obywatel nayważnieyszą Cnotę swoią zakłada na wierney Monarsze Służbie, na dobrem obchodzeniu się z rownemi, na łagodnem postępowaniu z podległemi, kto w iednym z tych ubybia, ani dobrym Obywatelem ani dobrym Urzędnikiem bydź nie może.

Lecz

Lecz ieżeli ~~tylko~~ Obywatel, na oko tylko zechce być dobrym, ieżeli „nię co innego tylko chęć sławy, albo obawa nagany, wstrzymuiego od wykroczenia, nigdy istotnie dobrym nie będzie, Bo będzie tylko ~~dla~~ Oka dla ludzi, pełnił te powinności aby uyść nagany, a nie będzie pełnił aby swiadectwo dobrego ~~sumienia~~ i ~~[illegible]~~ Boga zyskał.

Ale kiedy pamięta: że służąc Monarsze służy Bogu, kiedy z rownemi obchodzi się iak z bracią, z podległemi iak z dziećmi, a to wszystko nie dla boiaźni ~~kary~~ nagany, ale dla miłości Boskiey, w ten czas prawdziwie będzie dobrym, bo na Żywot wieczny ~~będzie~~ bywa pamiętnym. W iakim kolwiek więc Obywatelstwa zostaiemy stanie, ieżeli czynności nasze do wiecznego kierować będziemy celu, wiernie obowiązków naszych dopełniemy.

Że w Urzędowaniu J.W. ViceGubernator był wiernie swoich obowiązków dopełniaiącym, widać to z Jego życia na usługi Monarchy i kraju poswięconego. Od lat młodzieńskich do 29. roku swego ~~życia~~ był w służbie woyskowey, pozniey przez lat 41. w służbie Cywilney.

To samo było wielkim Cnoty Jego tak Chrześciańskiey iako i Obywatelskiey dowodem, że przez tak długi przeciąg czasu na tak trudnym Urzędzie potrafił się utrzymać. Przem następnie „w czynnie ViceGubernatora służąc, w odmianie lub niebytności Monarchom ~~[illegible]~~, całość skarbów, wierność Rządców Guberny, iak miejsce zastępuiący, obowiązków, pilność Urzędowania, z ukontentowaniem ~~z dogodno~~: ~~[illegible]~~ „każdego Monarchy i „z dogodnością publiczności publiczności zachował.

Urzyn

Uczynki Jego Chrześciańskie tem milsze były Bogu, im skrytsze, zakazywał, którym dobrze uczynił, aby nie głosili, spuszczaiąc się na nadgrodę od Boga, nie żądał od ludzi.

A iako nie wszyscy potrzebuią datku, ani człowiek naymaiętnieyszy wszystkich wspomódz i opatrzyć zdoła, Tak wszyscy potrzebuią przyiaźni, ludzkości, i dobrego obeyścia. Wielu potrzebuie pomocy, albo rady, tego nigdy JW. Vice-Gubernator nikomu nie odmówił. Ledwie się znaydzie w całey tey obszerney Guberniy dom obywatelski iaki, gdzieby s.p. Grocholskiego nie doznawano w zawiłych interesach pomocy, w trudnych ~~rady~~ zaradzenia, w przykrych pociechy. W nacisku dzieł Urzędowych, umiał się przyiaźni, i ludzkości udzielać. A żal powszechny nędznych, których ratował, przyiaciół, którym sprzyiał, podległych, któremi rządził, iest dostateczneym cnot Jego uwielbieniem.

J. W. Gubernatorze! kiedy łaskawą ~~by~~ przyto=mnością ten obchod pogrzebowy zaszczycasz, pomnażasz liczbę wielkich Cnot Twoich, i tych względow, ktore dla wiernych nay=łaskawszego Monarchy urzędnikow, zwy=kłeś okazywać. Umarły nie może czuć wdzięczności, ale Jego familia, kre=wni i przyiaciele, czuć, i wdzięcznemi tey łaski bydź, zapewno nigdy nie przestaną, w ktorych Imieniu z tego mieysca nay=czulsze mam honor złożyć Ci podzięko=wanie; i lat naydłuższych życzyć.

Wielmożni Sowietnicy! temu smutnemu Aktowi przytomni raczcie przyiąć przez usta moie w imieniu zmarłego i familÿ naycznlsze podziękowanie ~~dzięki~~, za pomoc w urzędowaniu Jego, i za waszą teraz przyiacielską czyn=ność, i fatygę. Będą się wam po naydłuższem waszem życiu wypłacać podległi, co wy teraz dla wyższego od was czynicie.

Wszyscy tu przytomni, z ktorych może iest wielu, łaską Zeszłego Jw. Vice-Guber=natora obdarzanych, przyiaźnią zaszczycanych,

ra

radą, wspieranych. Nie rozumieycie: aby to miała bydź ostatnia od was zmarłemu czyniona usługa, Ta powinna bydź pierwszą w pamięci o Jego duszy, dług przyiaźni albo wdzięczności, nie wypłacony za życia, powinien się przez S.S. Ofiary, przez iałmużny przez inne dobre za dusze zmarłego uczynki, do wieczności przesyłać, i nie powinien się nigdy kończyć, Jako te prośby które kościoł Chrystusowo do nieskonczonego miłosierdzia Boga w modłach swoich zanosi: aby duszy Piotra był litościwym, i doniescił ją do chwały swoiey Amen

łatygę. Umarły nie może czuć wdzięczności ale Jego familia, krewni i przyiaciele czuć i wdzięcznemi tey Uczynności Waszey bydź nie przestaną. a podkomendni wasi będą się wam po naydłuższem waszem życiu wypłacać, co wy teraz dla wyższego od Was czynicie.

Na S.S. apost: Piotra i Pawła w katedrze żytomiers: 1812. Roku. 64 46

Quem dicunt homines esse filium hominis Math: 16.

Kim mienią bydź ludzie syna Człowieczego.

Lubo Pan JEZUS wiedział, kim Go ludzie, a kim Apostołowie bydź rozumieią, iednak wyznania wiary żądał; bo sercem wierzy się ku sprawiedliwości, ustylywa wyznanie ku zbawieniu. Pomimo błędne mniemania, to Eliaszem, to Jeremiaszem, albo iednym z Proroków Chrystusa głoszące, Piotr S. ani powołaniem między Apostołami naypierwszy, ani wiekiem naystarszy, ale naymocniey o bostwie Chrystusowem przekonany, ogłasza Chrystusa bydź synem Boskim, za co błogosławieństwo zyskuie, i tego Kościoła, którego Chrystus iest założycielem, Piotr węgielnym zostaie kamieniem.

Prośba Chrystusa do Oyca, aby wiara Piotra nie ustawała; aby „po trzykrotny m" nawrócony, utwierdzał braci swoich Apostołów, dana Piotrowi władza: aby pasł baranki i owce Chrystusowe; od wszystkich czterech Ewangelistów Piotr S. na początku wyliczania Apostołów mianowany, nieprzerwana, od ~~początku~~ pierwiastków wiary aż dotąd, następców Piotra sukcessya, wszystko to pierwszeństwa Piotra i Jego następców w całym Chrystusowym kościele dowodzi.

Paweł S. z zawziętego wiary przesładowcy gorliwym zostawszy Apostołem więcey kościołowi Bożemu uczynił pożytku, niż zamyślał sprawić szkody. Roznosił Imie JEZUSOWE między narody, trzy razy biczowany, trzy razy w niebespieczeństwie załonienia zostawał, raz w koszu z muru spuszczony, raz kamienowany, do tego stopnia gorliwością o pomnożenie wiary Chrystusowey był zaiętym, że radby był siebie samego na potępienie ofiarować, aby tylko Chrystusowi więcey wiernych, więcey prawdziwych przybyło czcicielów. Otóż to tych świętych wiary opowiadaczów dziś uroczystość.

Lecz czyli wiara Piotra, Pawła, i innych Apostołów iest wiarą naszą: nie tylko wyznaniem, ale skutkiem? czyśmy warci błogosławieństwa, ~~ob~~ „iakie ~~iego~~ Chrystus Piotrowi udzielił? rzecz uwagi, i zastanowienia naszego godna.

Wielu iest Chrześcian, którychby pytać należało: Jakiey oni są wiary? wielu, którzy przy dobrey wierze, wynnieyszemi okażą się przed Bogiem zostaną. Jednych mała wiara czyni o niedowiarstwo podeyrzanemi, drugich nie„ skuteczna wiara czyni wyznania Chrystusowego niegodnemi. – Ten dwo„ iaki gatunek Chrześcian, chcieymy wziąść na uwagę, i to ma bydź materyą dzisieyszey nauki.

Wielu iest Chrześcian katolików, którzy nie maią tey wiary, którą wyznią. Uwaga 1sza

Wielu iest, którzy kaźbią tę wiarę, którą maią. Uwaga 2ga

Utajony w Nays: Sakramencie Chryste JEZU! day łaskę serdecznego uczu„ cia prawd S. Twoiey wiary, i onych skutecznego wypełnienia, będzie to z chwałą Twoią, a z naszym pożytkiem; za przyczyną N. Maryi Panny Matki Twoiey.

Ci tylko, których wyznanie zgodne z ~~życiem~~ postępkami mogą się„ chlubić – że maią szczęście bydź prawdziwymi Chrześc: to cała treść.

(bo dzień śmierci może bydź bardzo bliskim, a ten dla nas będziemi przyisia a dla kaźdego z nas wego

Wyznawać i mieć wiarę, są dwie rzeczy od siebie odrębne. Gdyż kto ma wiarę, tego wyznanie iest rzetelne, ale zatem nie idzie: aby ten, kto wyznaie, miał wiarę prawdziwie. Może się człowiek w sposobie myslenia o ludziach, może i o sobie samym mylić. Nie ieden sądzi się bogatym, w ten czas, kiedy iego majątek na schyłku, albo iuż stracony.

Jesteśmy wprawdzie w zgromadzeniu wiernych, w powierzchownem społeczeństwie wiary przez S.S. Apostołow opowiedaney, ale ieżeli nie iesteśmy w obcowaniu swiętych, ieżeli nie iesteśmy w duchu tey S. wiary, ieżeli iey przepisow nie zachowuiemy, czymże się rożnić będziemy od tych? ktorzy wiary nie maią?

Nie zbawi nas samo wyznanie, bo nie każdy, ktory Chrystusa Panem i Bogiem nazywa, do krolestwa niebieskiego wnidzie.

Nie na powierzchownosci wiara zawisła. Zamiar i cel Chrystusowey Religii iest: oswiecić rozum, oczyścić sumienie, i serce naprawić. Patrząc na Chrzescian, ich postępki i mowy uważaiąc, ledwieby nie można mowić: że tyle iest wiar, ile ludzi ~~bydź może~~, ile rozumow, że sumienie od czasu i od okolicznosci zawisło, że serce iest to, co żadney nie potrzebuie i nie przyimuie naprawy.

Przecież iak wiara Chrystusowa zasadza się na poddaniu rozumu pod iey prawdy, i na skłonieniu serca pod iey przepisy, tak w iednem albo w drugiem uchybienie nie będzie oznaczało żywey wiary, wiary skuteczney, ktorą ustanowił Chrystus, ktorą Apostołowie opowiedali.

Wielu Chrzescian wyznawaią prawdy S. Ewangelii, ktore się tyczą rozumu,
te nayszlachetnieyszą swego iestestwa cząstkę, na ofiarę Bogu pod
poddaiąc rozum pod posłuszeństwo wiary, ale zdaią się niedowierzać prawdom, ktore się tyczą serca, niechcąc poddać skłonnosci pod posłuszeństwo prawu.

Wyznawaią Chrystusa bydź Bogiem, zbawicą, i odkupicielem Swiata; wyznawaią: iż przyidzie sądzić żywych i umarłych, ale nie przeniknieni temi prawdami, tak żyią, iak gdyby ten sąd dla innych ludzi miał nastąpić; iak gdyby oni tylko sami od Boga nie mieli bydź sądzonemi, albo iak gdyby ich nie było za co, i z czego, sądzić.

Coż to więc za wiara takowych? ktorzy wyznaią Boga słowy, a uczynkami zaprzeczaią? – W interesach swiatowych, kiedy człowiek przeciwnie swoim słowom czyni, u ludzi wiary nie znayduie. Jakże ci maią się chlubić z wiary swoiey, ktorzy przeciwne ustawom wiary pełnią uczynki?

A lubo podług Nauki kościoła Bożego: złem życiem nie utraca się wiara, tylko iedną niewiernoscią, wielka to dla grzesznikow pociecha; ale że złem życiem osłabia się wiara, wielka dla grzesznikow trwoga. Bo

nie

kiedy nie z pewnością, tedy z wielkiem do prawdy podobieństwem wnosić można: że złe życie, że niedbalstwo o usprawiedliwienie się Bogu, że rospusta nałogowa, z sekretnem niedowiarstwem bywa połączona; że ci, ktorzy swego życia nie stosuią do przepisow wiary, mało o wiarę dbaią; że złe życie nie daie świadectwa dobrey wierze, bo pospolicie: iakie życie, taka bywa wiara. Jest to myśl S. Jana Chryzostoma: ktory złe żyiących powinowatemi heretykow nazywa. Haereticorum afines dico, qui, quasi non crederent, sic vivunt. – Bo kiedy obyczaie nie zgadzaią się z wiarą, często się zdarza: czyli to przez skłonność zepsutey natury, czy przez niedościgłe sądy Boskie, że zepsute obyczaie sposob myślenia psuią, że złe i niepohamowane żądze, złe myśli o wierze sprawuią; Że skoro się tylko zacznie źle żyć, zaczyna się źle wierzyć. – Ażeby się pozbydź zgryzot sumienia, pozbywamy się boiazni Boskiey; – Źle nam przykra niespokoyność, ktorą grzech sprawuie, tyle nie miłe groźby wiary, ktore tey niespokoynosci nabawiaią. – Za złem i rospustnem życiem, podobny sposob myślenia zwykł następować. Jak to ieszcze za dawnych czasow uważał Grzegorz S. gdy mowił: Divino saepe iudicio contingit, ut per hoc, quod quis nequiter vivit, perdat quod salubriter credit.

I nie iest to iedney prywatney osoby zdanie, ktoregoby się trzymać, albo odrzucić było wolno; Jest to artykuł wiary: że kto się ~~[illegible]~~ dobrego sumienia pozbywa, ten wpada w niebespieczeństwo utraty wiary. Mowi to bowiem Paweł S. Bonam conscientiam quidam repellentes, circa fidem naufragaverunt. 1 Tim: 1:19. To iest: iak okręt dobrego sternika pozbawiony, w niebespieczeństwie zatonienia zostaie, tak człowiek pozbawiony dobrego sumienia, zostaie w niebespieczeństwie utraty wiary.

Ci więc! ktorzy tylko do doczesności przywiązani, ktorzy tylko swoich wygod, swoich korzyści, swego dobrego mienia szukaią, ktorzy o dopełnienie chrześciańskich powinności nie dbaią, albo tylko na oko pełnią; ktorzy życie wcale światowe, z życiem chrześciańskiem chcą pogodzić, ktorzy cnotami, do swego stanu przywiązanemi wzgardzaią, żyią co do ciała, co do duszy, i co do wiary, są umarłemi; bo takich wiara, podług wyrazow Pawła S. iest martwa. Vivens mortua est. Na tym fundamencie ten S. Apostoł każe nam się doświadczać: czy mamy wiarę? Vosmetipsos tentate, si estis in fide, ipsi vos probate. Jest to roskaz rowny owemu, ktorym czystości sumienia, przed przyięciem komunii doświadczać każe. Probet autem seipsum homo.

Idzie tu o rzecz wielką, o interes naywiększey wagi, bo o zbawienie nasze. Bez wiary nie ma zbawienia, nie ma ostatniey dla grzesznikow ucieczki, ieżeli iuż wiarę stracili.

A kiedy sprawiedliwy z wiary żyie, iak mowi Pismo S. Justus ex fide vivit. To iest: że na wszystkie swoie czynności w religii Chrystusowey reguły szuka, i podług tey, czynności swoie rosporządza; Więc kto ma wiarę, ten nayz

świętszemi

naySwiętszemi iey prawdami tak iest przeniknniony: że każde zdarzenie, do iey przepisow stosuie, a co niezgodne z przepisami wiary, to niezgodne z iego uczynkami.

Niechże się teraz każdy doswiadcza: czy ma? i iaką ma wiarę? Vos metipsos tentate, si estis in fide, ipsi vos probate.

Wiara Jezusa Chrystusa, oprocz charakteru, czyli niestartego znamiona, ktorem przy Chrzcie S. duszę Chrześcianina oznacza, przyoblecka tę duszę w szatę godową, i ozdabia znakami takiey godnosci, o iakiey niewierni żadney wiadomosci, małowierni żadnego wyobrażenia nie maią. Wynosi duszę do iasnego poięcia i łatwieyszego nayś: taiemnic zrozumienia, daie poznanie maluczkim i pokornym, zawstydza dumnych, i mędrcow swiata. A czego rozumowi nie wolno poiąc, to sercu wiarą przeiętemu i cnotliwemu, łatwo uczuć, i doswiadczyć.

Wiara żywa, i czynna, umacnia Chrzescianina, na łatwe naytrudnieyszych cnot wykonanie, i na cierpliwe nayprzykrzeyszych dolegliwosci znoszenie.

Wszystkie nasze zmartwienia przykrosci i nieszczęscia, są niczem, ieżeli ich porownamy z wieczną chwałą, w ktorą wierzemy. Owszem są to łaski, są to dobrodzieystwa, ieżeli ich porownamy z nadgrodą, ktorą wysługuiemy, ktorą nam wiara zaręcza.

Czyli więc w gruncie serca i duszy tak iesteśmy usposobieni, trzeba żeby nam nasze własne odpowiedziało ~~serce~~ sumienie. Si estis in fide, ipsi vos probate.

Wszak nic ma nic niepodobnego wierzącemu, iak to mowił Chrystus. Omnia possibilia sunt credenti. Miey tylko żywą wiarę, łatwo ci będzie, pozbydź się szkodliwych nałogow, zaniechać występkow, łatwo ci będzie trudne cnoty wykonywać, siebie samego we wszystkich nieprawych skłonnosciach zwyciężać, i coraz do większey przychodzić doskonałosci. Otrzymasz nakoniec takie zwycięstwo, ktorem Swiat cały z szkodliwemi iego żądzami pokonasz. Wszystko to będzie skutkiem ~~tey~~ wiary. Haec est victoria quae vincit mundum fides nostra.

A zatem, jeżeli kto tego zwycięstwa nad sobą, i swemi skłonnosciami nie odnosi, ieżeli życia nie poprawia, ieżeli swiętemi wiary prawdami nie iest przenikniony, Czyli ma? i iaką ma wiarę? ia to każdego uwadzę zostawiam. "Ipsi vos probate" Ale przy tem stoię: że wielu iest Chrzescian, katolikow, ktorzy nie maią tey wiary, ktorą wyznaią. O czem mowiłem. I wielu iest, ktorzy hańbią tę wiarę ktorą maią. O tem będzie Uwaga druga.

Nic pewnieyszego: że cokolwiek się świętobliwości wiary sprzeciwia, to wyznawaiącemu wiarę hańbę przynosi. A że każdy występek świętobliwości iest przeciwnym, więc każdy występek, wyznawaiącemu wiarę, hańbę sprawuie.

Nie idzie za tem: żeby wiara S. miała ludzi bezgrzesznymi czynić. Ale że do prawdziwey świętobliwości nieomylne podaie srzodki, że do strzeżenia się występkow, skuteczne podaie sposoby, że do pełnienia wszystkich Cnot, wzmaćnia siły, to iest niezawodnym wiary skutkiem, i iey świętobliwości dowodem.

Jeżeli upadek, słabość człowieka oznacza, tedy powstanie, moc wiary okazuie.

JEZUS Chrystus przyoblokszy się w naturę człowieka, wiedział o ludzkich słabościach, i umiał tym słabościom, sposobem prawdziwie Boskim, zaradzić. Ustanowił Sakramenta, abyśmy przez godne onych przyimowanie, siły do pełnienia cnoty, i lekarstwa na choroby grzechow znaydowali.

Rozesłani Apostołowie, do ogłoszenia Ewangelij w różnych częściach świata, nie przypadkiem, ale przedziwnem Opatrzności rozporządzeniem, Piotrowi S. iako głowie Kościoła, dostał się w podziale do nawracania Rzym, głowa, i stolica wow czas świata, naysławnieysze ofiarami fałszywych Bogow, i liczbą pogańskich Kościołow miasto. Tam była razem stolica zabobonnoś, i siedl wszystkich występkow. — Tam ieden rybak! miał Człowieka, niedawno, od starszyzny swego narodu zhańbionego, i okrutną zamęczonego śmiercią, za Boga ogłaszać, i cześć Jego wprowadzać.

Bogowie Pogańscy, ieżeli kiedy ludzkim podlegali występkom, dawność czasu, ich cześć upoważniała, i nie byli zhańbionemi. Wiemy zaś: że hańba, większą czasem przed ludźmi zwykła czynić krzywdę, niż sam występek. Nie ieden występny śmiało z ludźmi przestaie, i w uczciwe wchodzi towarzystwa, gdy zhańbionemu, choćby niewinnemu wszędzie przystępu bronią.

Tak tedy nayobelżywiey zhańbionego Chrystusa, Piotr, w stolicy Świata, Bogiem bydź ogłasza, wszystkim innym Bogom czci zabrania, wszystkim przesądom i występkom, woynę wypowieda, bogow ołtarze burzyć nakazuie, i co zamyślał, do skutku przywodzi.

Czyż to bydź mogło dziełem biednym, takiemi srzodkami, owszem przeciwnemi nawet wszystkim układom ludzkim sposobami, tak wielkiego dzieła dokonać? Sposob myslenia, i życia, ludzi swiatłych odmienić?

mogłże

Mogłże tego dokazać człowiek? gdyby Bog, wiary swoiey ustanowiciel, wzro=
stu tey wierze S. nie nadał?

Piotr, Paweł i inny Apostołowie szczepili, uczniowie Chrystu=
sowi, twarde Żydow i pogan serca słowem Bożem odwilżali, lecz
sam Bog swoiey świętey wierze wzrost, i rozszrzewienie dać raczył.

Prawdziwie więc Boska, i dla tego święta iest wiara nasza,
ale też świętych, od wiernych swoich, wymaga postępkow.

6 My Chrześcianie, iesteśmy duchowną na fundamencie Apostołow,
wystawioną budowlą superaedificati super fundamentum apostolorum
Jeżeli kto na tym fundamencie zamiast trwałego, z cnot składać się
powinnego muru, zgniłe występkow kładzie drzewo, Jeżeli po=
zbawione wigoru dobrych uczynkow, przynosi siano, Jest to po=
dobieństwo przez Pawła S. użyte, Jeżeli ździebła słomy, wiatrem
niestałku miotane, na tey budowli składa, nie czynisz założycie=
lowi ~~hanby~~ krzywdy? Nie szpecisz tego pięknego budynku, nie czy=
nisz on ~~krzywdy~~ hańby tey S. wierze? ktorą wyznaie? Si quis superaedifi=
cat super fundamentum hoc ligna, foenum, stipulam uniuscuiusque opus
manifestum est.

Oczewistą więc iest rzeczą: że ci wszyscy nie czynią wierze S. za=
szczytu, ktorzy iey cnotami swemi nie zdobią; że ci wszyscy wierze S.
hańbę przynoszą, ktorzy Obraz Chrześciański, na duszy swoiey wyryty,
złemi postępkami szpecą. I tak

Jeżeli ten wierze S. nie przynosi zaszczytu, kto nagiego nie
odziewa. ~~Coż o tym mowić~~ Zaraz ten hańbę przynosi kto odzianego obdziera? albo ten
~~Czyniąc ten niemałą wierze S. hańbę przynosi~~, kto się staie
od niewiernego gorszym, iak Paweł S. nazywa tych wszystkich
od niewiernych od pogan gorszemi, ktorzy o domownikach
swoich starania zaniedbywaią. Cożby Paweł S. powiedział
o tych? ktorzy domownikom zgorszenie daią? ktorzy zamiast
budowania wiernych, onych złem życiem psuią, ktorzy do=
mownikow w wysłużoney zapłacie krzywdzą. Ktorzy przeciez
zdaią się wierzyć: że ieden iest Bog, sług i Panow, że On
iest ~~iednym~~ równo wszystkich Panem.

wielu

Wielu iest ieszcze Chrześcian: ktorzy własney swoiey wiary większemi staią się prześladowcami, niż w początku kościoła sami byli Tyrani. W owczas Krew Męczenników liczbę wiernych pomnażała; Teraz, ci nowi prześladowcy, samych siebie niedowiarstwem, i niecnotą gubią, i wiernych, od trzody Chrystusowey odrywaią. Chcieliby nawet bezbożnością wszystkich podzielić; lecz przecie, ci tylko do tego podziału należą, ktorzy tak mało iak oni gruntownego swiatła, a nic cnoty nie posiadaią.

Z tąd to nadewszystko pochodzi: że tacy ludzie są niewolnikami naywstydnieyszych i nayobrzydliwszych namiętności, że między niemi nie ma żadnego, ktoryby żył cnotliwie. Corrupti st et abominabiles facti sunt Pan z wysokości niebios spogląda na tych złosliwych Synow ludzkich, żeby zobaczył: czy nie ma między niemi ktorego, coby chciał nakoniec oczy otworzyć, i do niego się nawrocić. – Lecz nie! codzień się bardziey od drogi sprawiedliwości oddalaią; Nie masz ani iednego, od ktorego by się można było czego spodziewać, oprocz owocow niegodziwości.
Usta ich, iak otwor grobu, zaraz czuć daią zepsucie serca, a w słowach swoich naysubtelnieyszą ukrywaią truciznę.
Wszędy, zamięszanie, i smutek roznoszą, bo się sądow Boskich nie lękaią.
Czyż tacy ludzie nie czynią hańby tey s. religii, w ktorey łonie wychowani?

Zwrocmy nakoniec na nas samych uwagę. Coż nam pomoże wiara s. kiedy obyczaie do wiary nie stosowne? Nie dosyć, że wielu o wiarę ~~[illegible]~~ można sądzić podeyrzanemi: że nie maią tey wiary, ktorą wyznaią, lecz i wielu, ktorzy hańbią ~~czynią~~ ~~tey~~ wiarę, ktorą ~~wyznaią~~ maią.

Czyli to iuż ostatnie zbliżaią się czasy? w ktorych Syn Boży przychodzący, nie ma wiary na ziemi znaleść Putasne filius hominis veniens inveniet fidem super terram? – Tak iest: Podobno bliski iest dzień Pański! bo dzień smierci może iuż bardzo bliskim, a ten będzie dla każdego z nas dniem Chrystusowego przyścia. Czyż będziemy mogli w tym dniu z żywą wiarą, i z przynoszącemi zaszczyt tey wierze uczynkami, przed Chrystusem stanąć? kiedyśmy przez całe życie, mało o wiarę, ~~mało o wiarę~~, mało o cnoty dbali.

Upokarzaymy więc nasz rozum przed prawdami s. Religii, skłaniaymy serce, przed Jey przepisami. – Czegoby nie dostawało wierze, prośmy: Boga: aby to ~~Bog~~ wzmocnił, i pomnożył. Domine! Adauge nobis fidem. Lc :17.
Czegoby nie dostawało obyczaiom, prośmy: aby to Bog naprawił, i poswięcił. Przyłożmy się do tego całą naszą usilnością, a przy łasce Boskiey będziemy mieli, i żywą wiarę, i potrzebne do wiary cnoty. Day to, za przyczyną s. apostołow Wielki Boże! amen —

Na Niedziele XIX. po Swiątkach. Zuta Zytom: ab A.A. Mieszwiński 1815. Ao 50

Tunc dixit rex ministris: ligatis manibus et pedibus eius mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus et stridor dentium. Math: 22.

Tedy rzekł krol sługom: związawszy ręce i nogi iego, wrzucie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębow.

Wyrok ten Ewangelicznego krola, na ukaranie człowieka, nie maiącego szaty godowey, kiedy inni przyzwoicie ubrani, na te się gody stawili, przypomina nam ow straszny wyrok boski, na ukaranie grzesznikow. Bo ktoż się może przez tego krola przyzwoiciey wyrażać, ieżeli nie Bog? przez tych sług Jego, ieżeli nie aniołowie? przez tych gości przychodzących na gody, ieżeli nie ludzie sprawiedliwi? przez tego zaś człowieka nie maiącego szaty godowey, ieżeli nie ludzie grzeszni? J do tego ieszcze, pierwszych zaproszonych uczęstowanie, znaczy zbawienie, ~~znaczy zbawienie~~ iednych, ktorzy w łasce boskiey z tego swiata schodzą, a tego ostatniego wrzucenie w ciemności zewnętrzne, znaczy potępienie, i piekło dla drugich, ktorzy bez żadney pokuty umieraia.

A poniewaź swiat o tey karze piekła wieczney, zwykł mieć te dwa mniemania: że albo Bog tym sposobem karzący zdaie się bydź okrutnym, albo że grzesznik, tym sposobem ukarany, zdaie się nadto cierpieć, wypada te dwa błędne mniemania naprostować, co na dzisieyszey nauce przedsiębiorę dowieść: że to iest naysprawiedliwszy wymiar kar z strony Pana Boga, toć on, karząc wiecznie, nie iest okrutnym Uwaga 1wsza że to iest iedno naywiększe przewinienie z strony grzesznika. toć on cierpiąc wiecznie nie nadto cierpi Uwaga 2ga Sprawiedliwość z strony Boga, powinność odebrania kary, z strony grzesznika Oto cała treść dzisieyszey mowy.

Nie potrzebaby nam tego roztrząsać, gdybyśmy mieli żywe wyobrażenie godności Boskiey, i złości grzechu. Ale że się mało na tem zastanawiamy, zastanowmyż się choć teraz, na większą Chwałę Boską, i nasz duchowny pożytek. —

O karaniu w przyszłem Życiu mieli wyobrażenie naydawnieysze Narody. Bo rozum to sam sądzi: że kara należy złym uczynkom, nadgroda dobrym. i taka kara albo nadgroda, iakie iest przewinienie albo zasługa. Jnaczey, trzebaby swiat porzucić, gdyby się tą sprawiedliwością nie miał rządzić. Jeżeli tedy Bog od wszystkich nayoswieceńszych Narodow iest mędrszy i sprawiedliwszy, i owszem sam tylko mądry i sprawiedliwy, iak to mowi o nim Pismo S. Solus sapiens, solus sanctus, nie powinien że on, naprzod: za przewinienia ciężkie, ciężko karać, potem za zniewagę nieskonczoney godności swoiey nieskończenie karać, potem za grzeszenie duszą i ciałem, karać na duszy i na ciele? potem za niepokutę tu, i zeyscie w niey na tem, i na tamtym swiecie karać? Mianowicie, kiedyśmy wiedzieli, i o tych wyrokach iego nieodmiennych, kiedyśmy samochcąc wpadali w grzechy, kiedyśmy z nich przez upor niechcieli wybrnąć. Jeżeli sam rozum poczuwa się do ukarania tego, coż dopiero Bog? ktory dla tego że Bog, więcey czyni nad dzielność rozumu stworzonego. Bo czyliżby rozum wyniosł do tey mocy ogień? aby i ducha palił? do tey siły katow, aby się całą wiecznoś nie zmordowali? do tey trwałości cierpiących, aby zawsze umierali, a nigdy nie umarli, do tey wieczności czasow, aby się zawsze zaczynały a nigdy nie kończyły? Bog to czyni Chrześcianie. Bog przez swoię sprawiedliwość, na ktorą grzesznicy zasłużyli.

Bo gdyby grzesznik miał wolnoś żyć i grzeszyć na tem swiecie wiecznie, nie ieden, całem sercem, żyłby, i grzeszyłby wiecznie, krzywdziłby ludzi wiecznie, a o wiecznem cierpieniu pomyslić nie chce. Jak się to iedno z drugim zgodzi?

Jeżeli nadgroda wieczna w Niebie zgadza się z rozumem; zgadza się z pragnieniem szczęsliwości człowieka, nie powinna bydź rozumowi przeciwna nieszczęsliwoś wieczna.

O Niebie napisał Paweł S. że ani oko widziało: ani ucho słyszało, ani serce ludzkie poiąć może, co Bog zgotował tym, ktorzy Go kochaią. Otoż sprawiedliwie używa rowney sprawiedliwości ku tym, ktorzy Go kochać nie chcieli. W niebie nadgradza każdą cnotę, każdą zasługę, nawet naymnieyszą myśl dobrą, Otoż sprawiedliwie karze znowu każdy grzech, każdy zły uczynek, nawet mysli złe naymnieysze. W niebie nie będzie inszey i większey nadgrody iak sam Bog iak to obiecał Abrahamowi Ego merces tua magna nimis Gen: 15. Otoż sprawiedliwie taką znowu naznacza karę, Niewidzenie Boga

nie

nie kochanie Go, owszem nienawiść przeciwko niemu wieczna.

Za życia Bóg szukał grzeszników, Oni od niego stronili, po śmierci oniby Go radzi szukać, Bóg stronić od nich będzie, zdaie to słuszne odwetowanie; daley: mogli grzesznicy być szczęśliwymi, a nie chcieli, więc choćby po śmierci chcieli, nie będą iuż mogli. I znowu iak postępowali za życia, przeciwko woli boskiey, tak z niemi postąpią przeciwko woli ich własney. Zgoła przyidzie im na pamięć wszelkie złe, które kiedykolwiek wyrządzili, wszelkie dobro, którego zaniedbali, i to ich sprawiedliwą karę powiększy.

Bo obeyrzawszy się na iedną tylko godność boską, którą grzech pogardza, czy, i radby ią zniszczyć; i grzesznicy zapamiętali, radziby: żeby nie było kary za ich zbrodnie, radziby: żeby Boga samego nie było. Nie warciż oni wiecznego ukarania.

A ieżeli sprawiedliwość boska okazała się tak surową, w strasznliwem ukaraniu Syna swego Chrystusa, który tylko obraz grzesznika na siebie przyiął, i w owych pierwszych Aniołach, którym momentu do pokuty nie pozwolono. Czegoż warci grzesznicy, którzy niechcieli pokutować, ani z Męki i Krwi Chrystusa korzystać? Lecz uważaymy: że grzesznik tym sposobem ukarany nic nadto nie cierpi, o czem będzie część druga.

II.

Nie iednemu może przychodzi do głowy: że to iest zbyt ciężka dla grzesznika kara, za ieden grzech cierpieć przez całą wieczność. Lecz na to łatwa odpowiedź: Naprzód kto sobie dobrowolnie co obiera, nie może na to narzekać, czy to będzie dobre czy złe. Jeżeli tedy wiedział grzesznik że grzechy ciężkie prowadzą do piekła, dobrowolnie sobie ten stan obrał. Wiedział, i słyszał o tym wyroku Boskim, który się nie może odmienić Discedite a me maledicti in ignem aeternum. A przecież odważył się ten wyrok na siebie sprowadzić. Możesz mówić: że owe odrzucenie od widzenia Boga po wszystkie wieki: discedite iest dla niego nadto? Że owe przekleństwo i imie naystrasznieysze maledicti, iest niezasłużone? Że ów ogień niepoiętym sposobem przenikaiący duszę in ignem iest niespodziewanym? Że owa wieczność, nie maiąca się nigdy kończyć. Aeternum Nie była Mu przepowiedziana? — Powtóre kto więcey przewinił niż cierpi, nie może się żalić. Bo pytam się? Co to iest Bóg obrażony? Co to iest godność iego zelżona? Co to iest Łaska Jego nie raz odrzucona? Co to iest zbawienie? pierwszy i ostatni cel, dla którego żyiemy, zaniedbane, są to rzeczy naygodnieysze nieskończone z istoty swoiey, nie mogące się opisać w szacunku swoim.

Teraz, co to iest grzesznik? iest Stworzenie podłe, samo swoiey zguby winne, nie mogące nigdy naprawić tey obelgi, ktorą wyrządziło Bogu, ani nadgrodzić tych łask ktoremi pogardzało, ani wzbudzić sobie iednego miłości Boskiey affektu, ktorą się za nic miało, Owszem to stworzenie, ktore aż na tamten swiat nienawiść ku Bogu zaniosło, i w tey nienawiści wiecznie trwać będzie, wieczną odnosić powinno karę. Kto zatem tyle cierpi, ile cierpić powinien, podług ciężkości liczby, i miary grzechow. Jak mowi Pismo S. Quantum fuit in delicijs, tantum date illi tormentorum. ten mowić nie powinien, że cierpi nadto.

Uczyńmy z sobą sprawiedliwość, a Boskiey sprawiedliwości uwłaczać nie będziemy. My tylko uważamy krodkość grzechu, naszą ułomność, a na te łaski boskie, ktore nam do powstania dawane, a na te święte Sakramenta, na złe używane, a na ten upor do powstania z grzechow, nie mamy względu. Chcemy żeby nas Pan Bog przeciwko woli naszey zbawił. Ale ten kto nas stworzył bez nas, zbawić nas nie może bez nas, mowi Augustyn S. Qui te creavit sine te, non potest te salvare sine te. —

Grzesznicy! ale ieszcze w stanie poprawy zostaiący, czy uważacie ten straszny ale nieomylny artykuł wiary naszey: że Bog w tak ciężkim ukaraniu grzesznikow nie iest okrutny, ale sprawiedliwy, grzesznik ukarany, gdy cierpi tyle ile zasłużył, nie cierpi nadto. Ale czy uważacie że tak nieszczęśliwy stan może prędko każdego grzesznika spotkać. Że każdemu z nas tak daleko do tego stanu, iak daleko do smierci. A iako ieden moment może nas przyprawić o smierć, tak ieden moment może nas przyprawić o wieczną zgubę.

O coto za miłosierdzie Boskie! że nas dotychczas w życiu trzyma. i pozwala nam czasu do pokuty, ktorego gdyby był niał, podobno nie ieden z nas iużby był zaczął dni nieszczęśliwości swoiey, na ktore tyle razy zarabiał.

A ieżeli chcemy nie obawiać się piekła, boymy się grzechu, przez wzgląd na miłość Boską, nie będzie nam piekło straszne, ale strasznieysze grzechu popełnienie. Dziękuymy Bogu za ten dowod miłosierdzia iego nad nami: i mowmy z Psalmistą: Nie umarli chwalić Cię będą Panie! ani Ci ktorzy wstępuią do piekłowo. w nich zginęła zasługa męki twoiey, w nas ieszcze żyie. U nich nie pożyteczne żale, i łzy, w nas wiele mogą, w nich zgasła nadzieia miłosierdzia. my w Tobie ufamy. Spraw: abyśmy nie byli zawstydzonymi na wieki — Amen.

Na wszystkich Swiętych 1817. r. w Zytomierzu.

Salutant vos omnes Sancti 2. Cor: 13. 12.

Pozdrawiaią was wszyscy swięci.

Tak Paweł S. od Chrzescian, co przy Nim zostawali, pozdrawiał Chrzescian mieszkaiących w Koryncie. Pozdrawiaią was, mowił, wszyscy swięci. tak tenże apostoł, pisząc do Efezow, zowie ich swiętymi, Omnibus Sanctis, qui sunt Ephesi. tak Piotr S. wszystkich Chrzescian ludem swiętym nazywa gens sancta. 1. Pet. 2.; bo w istocie wszyscy prawie pierwsi Chrzescianie za życia swiętymi byli, nie tylko przez Chrzest, ktory ich na życie wieczne odradzał, i do życia swiętobliwego przysposabiał, nie tylko przez wiarę S. ktorą z przekonania wyznawali, nie tylko przez swięte sakramenta, ktore godnie przyimowali, ale też i przez życie swięte, ktore wszystkim pierwszym Chrześcianom było właściwe.

Te słowa Pawła S. Pozdrawiaią was wszyscy S. gdy dziś do siebie mowione słyszymy, czy ~~nie~~ bierzemy to za pozdrowienie nas od wszystkich swiętych w Niebie będących? – Jak iest Owiato tak brać, i myslić możemy; bo wiara S. nas uczy: że Kosciot lubo na trzy klassy, woiuiący, cierpiący, i tryumfuiący podzielony, iest iednak iednym tylko Kosciołem, że swiętych obcowanie, ktore codziennie w pacierzu wyznaiemy, iest to ow swięty i nierodzielny związek, między niebem i ziemią, między nami żyiącymi i duszami w łasce boskiey z tego swiata zeszłymi między czasem i wiecznoscią, i że swięci są to bracia nasi, i radziby nas mieć wspolnikami tego szczęscia, ktorego sami doswiadczaią.

A kiedy Kosciół Chrystusow dzisieyszą Uroczystość tym celem ustanowił: abysmy uwielbiali Boga w swiętych Jego, i brali przykład z życia swiętych, nasladowanie więc przykładu Swiętych, Panu Bogu miłe, Swiętym chwalebne, a nam pożyteczne bydź może. – Nic bowiem milszego Bogu nad to co czynili swięci Panscy, ależ i my to czynić możemy; nic potrzebnieyszego dla nas nad to, co czynili swięci, i też i my to czynić powinnismy, Wypada stąd: Jż wszyscy możemy bydź swiętymi, to będzie Uwaga 1wsza. Że wszyscy powinnismy bydź swiętymi to Uwaga 2ga. Boże cudowny w Swiętych Swoich, Udziel łaski mowiącemu i słuchaiącym, aby zbawienny odniesli pożytek, za przyczyną Krolowy wszystkich Swiętych. Nay S: Maryi Panny. —

~~postaci~~ życia ktokolwiek sobie wyobraża swiętobliwość w nadzwyczayney iakim sposobie, ten błądzi, kto rozumie: iż chcąc bydź swiętym, trzeba swiat porzucić, poyść w mieysca odludne, dzień i noc na modlitwie trawić, nie myslić o niczem tylko o niebie, mieć moc czynienia cudow, i dar przepowiadania wypadkow przyszłości, ten ma fałszywe o swiętobliwości wyobrażenie, bo bydź w niebie iest to bydź swiętym, gdyż wszyscy co są w Niebie, są swiętymi; a że wszyscy my w Niebie bydź możemy, więc wszyscy możemy bydź swiętymi.

Lubo to ~~iednak~~ pewna: że nas bardziey w oczy uderzaią czynności ludzkie nadzwyczayne niż powszechne, á przesąd mocen iest oderwać uwagę naszą od rzeczy pożytecznych, aby nas osobliwszymi i nadzwyczaynymi zadziwiał, i stąd to wzięło się mniemanie o swiętobliwości, z prawdą niezgodne, nauce Chrystusowey, i duchowi Ewangelij wcale przeciwne.

J tak swiętych Pańskich mamy za stworzenia innego od nas rodzaiu, a przecież oni nie byli tylko ludzmi, sługami boskiemi, i my będziemy, czym Oni są, gdy będziemy w Niebie. Swiętobliwość im dla nas dziwnieysza i osobliwsza, tym ią sądziemy bydź Bogu milszą, a przecież nie rzeczy osobliwsze, ktore czynili swięci Pańscy, ale pożytecznieysze zasłużyły im na nadgrodę przed Bogiem. Odzież pewnego koloru i kroiu, mamy za sukienkę niewinności ~~za zadatek zbawienia~~, á przecież i w ubiorze owczym może się znaydować wilcza dusza. Oddalenie się od swiata osobą, mamy za przybliżenie się do Boga, gdy w istocie oderwanie serca od swiata, w posrzod naywiększych iego zatrudnień, urzędow, i obowiązkow, może nas ku Bogu zbliżyć.

Bo gdy z rozrządzenia Opatrzności Narod ludzki na rozne stany i stopnie iest podzielony, każdy stan, iak stosowne do przyzwoitego utrzymywania się w tem życiu, tak dostateczne do osiągnienia życia wiecznego mieć musi srzodki i posiłki, a zatem w każdym stanie może bydź człowiek szczęśliwym, co do życia teraźnieyszego, i swiętym, co do życia wiecznego.

Dobre

Dobre używanie zdatnośći i talentow od Boga danych, zapewnia byt tego życia, każdemu stanowi przyzwoity, dobre używanie Łask Boskich, w dopełnieniu obowiązkow swego stanu, zapewnia każdemu szczęśćie przyszłego życia wieczne; złe tylko zdatnośći i talentow używanie, czyni ludzi nieszczęśliwymi doczesnie, złe używanie Łask boskich czyni nieszczęśliwymi wiecznie.

Gdybyśmy nie mieli z każdego stanu, wieku, i kondycyi świętych, moglibyśmy niewiedzieć, że stan, w którym każdy zostaie, może go uczynić świętym; ale że i w naywyższych i w nayniższych i w rownych nam stanach mamy niezliczoną liczbę świętych, więc w każdym stanie świętym bydź można.

Na wysokośći tronow, i panowania doczesnego, miewa Bog sług swoich, i z samych głow ukoronowanych, Monarchow, i Xiążąt panuiących, oboiey płci, kośćioł boży aż do sześćiuset osob w poczet świętych umieszczonych, policzył; Mogli zatem wyżsi i niżsi, i rowni nam stanem, bydź świętymi, czemuż my bydź nie możemy? Mogli Ci i te, mawiał to do siebie Augustyn S., czemuż nie ty Augustynie?

Wszak święcy pańscy nie mieli innych środkow do zbawienia, tylko te, które my mamy, nie mieli innych Łask boskich, tylko podobne, iakie i my odbieramy, nie mieli innych do zbawiania przeszkod, tylko takie, iakie ~~i my miewamy~~ nam się zdarzaią; a że Oni Łask boskich na dobre używali, przeszkody zwyciężali, i przez to zostali świętymi, więc i my to samo czyniąc, świętymi bydź możemy.

Religia święta te same skarby na nas wysypała co i na świętych, bo w iedney z niemi zostaiemy wierze, do tych samych, co i Święci ~~uży~~ przy= ~~wamy~~ stępuiemy Sakramentow, zasługi Zbawiciela naszego są nam rownie, iak i świętym były, udzielone; i krew nayświętszego baranka ofiaruie się rownie za nas ~~iak~~ na Ołtarzach, iak ofiarowana była za świętych.

Jeżeliby kogo trwożyło przeszłe złe życie, niech wspomni na tylu grzesznikow, ktorzy życia poprawili ~~się~~ i świętymi zostali. aby tylko szedł za ich przykładem w pokucie, może także bydź Świętym

Wszakże

wszakże mamy między Apostołami Piotra krzywoprzysięzcę, Pawła prześladowcę, Tomasza niewiernego, wszak mamy Magdalenę iawnogrzesznicę, Augustyna upornego, i tylu innych rownie albo bardziey występnych, a po tych występkach poprawionych, usprawiedliwionych i swiętych, więc i my możemy bydź poprawionymi, usprawiedliwionymi, i swiętymi.

Jeżeli kto o sobie powie: ~~nie~~ możebym ia w innym stanie mogł bydź swiętym, ale w tym, w ktorym zostaię bydź nie mogę, bo mam złą żonę, albo złego męża, albo złą zwierzchnosc, albo złych ludzi, ktorzy mi do ~~szczęśliwości~~ Świątobliwości przeszkadzaią. Tak mowiącego, zapytałby potrzeba, czyli stan i mieysce, na ktorym zostaie, sam sobie obrał, czyli z powołania boskiego, Jeżeli z powołania boskiego, tedy zapewno ma nayobfitsze Łaski boskie, temu stanowi i mieyscu służące, że może bydź swiętym, ieżeli zaś szedł przeciwko woli boskiey, i tylko za powodem ciała i zmysłow, lub iakich kolwiek widokow swiatowych stan obrał, ieżeli w obieraniu sobie stanu, lub mieysca, nieszczęśliwie chybił, a tego stanu odmienić, lub mieysca pozbydź się nie może, i taki ieszcze o doyściu do swiętobliwości wątpić nie powinien: aby tylko za dobrowolne uchybienie szczerze żałował, i pokutę czynił.

Dopuszcza w prawdzie Bog aby każdy podług woli swoiey stan i mieysce sobie obierał, ale razem wymaga, aby każdy podług obranego raz stanu, w tem w ktorem zostaie stanie i mieyscu był swiętym. Człowiek, uchybiaiący w swoiem od Boga powołaniu, pozbawiony iest w prawdzie nadzwyczaynych Łask boskich, iakich Bog tym tylko użycza, ktorych sam do iakiego stanu powołał, ale zwyczaynych czyli

do

dostatecznych Łask, żadnemu stanowi, żadnemu mieyscu, i żadney Osobie BOG nie odmawia, więc i w tym stanie i w mieyscu, w którem kto, choć bez woli boskiey, ale z dopuszczenia boskiego zostaie, może bydź swiętym.

Próżne zatem są wymowki owych, którzy na kogoś skła„ daią: że im do swiętobliwości przeszkadzaią, przykrości i umartwie„ nia, iakie do każdego stanu są przywiązane, nie są to przeszkody„ ale pomocy do swiętobliwości, ieżeli cierpliwie znoszone będą. Miły byłeś Bogu mowił Anioł do Tobijasza, dla tego na Cie„ bie ta przykrość dopuszona, abyś był doświadczony.

W każdym tedy stanie, w każdem zdarzeniu, i na każdem mieyscu, możemy bydź swiętymi. Uważaymy ieszcze, że wszyscy powinnismy bydź swiętymi o tem Uwaga druga.

II.

Jeżeli wszyscy mamy powinność pełnienia obowiązkow naszego stanu; tedy wszyscy mamy powinność bydź swiętymi. bo iako od wiernego dopełnienia obowiązkow każdego stanu prawdziwa swiętobliwość zawisła, tak kto wiernie obo= wiązki swoiego stanu pełni, będzie swiętym.

Wszystkie stworzenia maią od stworcy oznaczony cel i koniec do ktorego dążyć powinni, człowiek tylko ieden, że wolną obdarzony wolą, z drogi przeznaczenia zbacza, i woli stworcy niechce dopełniać, choćby to czynić dla własnego uszczęśliwienia powinien. Bo powin= ność starania się: aby bydź ~~iest to~~ swiętym, iest tasama i iedna co powinność starania się aby bydź zbawionym

Nikt temu zaprzeczyć nie może. Bo kiedy między pierwszymi nauki chrześciańskiey pytaniami Na co nas Pan Bóg stworzył? Odpowiadamy: że na to, abyśmy Go znali, kochali, i wiecznie z Nim byli szczęśliwymi, bydź zaś szczęśliwym wiecznie, iest to bydź świętym, toć niezaprzeczoną mamy powinność, abyśmy byli świętymi, bo na ten koniec stworzeni iesteśmy.

Bo w naturze każdego człowieka iest chęć i pragnienie szczęścia nie tylko teraźnieyszego ale i przyszłego. A kiedy nawet w naturze niektórych zwierząt iest to że czynią starania na przyszłość, więc Człowiek więcey od zwierząt rozumu maiący więcey o przyszłości starania mieć powinien. Przyszłość dla zwierząt iest tylko doczesna, przyszłość dla ludzi, iest starać się na wieczności.

J to to iest w czem ludzie naywięcey chybiaią, że czas teraźnieyszy biorą za nieskończony, czyli za wieczność, a czas przyszły czyli wieczność za nic maią. Buduią na wieczność, kupuią i przedaią na wieczność, tranzakcyje czynią na wieczność, a o prawdziwey dla siebie wieczności, do ktorey stworzeni, wcale nie myślą; dla tego to starania, aby zostać świętymi zaniedbywaią, a więcey dla świata iak dla Boga czynią. Wszak mamy sobie za powinność, ~~obowią~~ z chęcią zadosyć czynić obowiązkom, iakie zwyczay światowy na

swo=

swoich miłośników władca, a nie chcemy znać po-
winności, abyśmy zostali świętymi.

Noc całą iedną i drugą bezsenną trawić dla kom-
panii nie iest przykro, połgodziny czasu dla Boga na
modlitwę codzień odłożyć, lub na słuchanie Mszy
S. to bardzo wiele.

Uważaymy tylko co ~~grzesznicy czynią~~ ludzie czynią ~~dla~~ nasycenia swoiey ambicyi, albo dla ukon-
tentowania swoich czasem niegodziwych chęci,
co czynią, ~~dla sławy~~, dla pomnożenia maiątku,
dla nabycia sławy, iakie ponoszą niewygody
i niewczasy, dla zysku, co cierpią dla pora-
towania zepsutego ~~czasem~~ przez nierządy zdro-
wia, i dla tylu innych wspomnienia nawet niegodnych
przyczyn: że prawdziwie Męczennikami świa-
towymi nazwać się mogą, i gdyby tyle czy-
nili dla Boga, co czynią dla świata, wielkiemi byliby świętymi.

Moy Boże! ieżeli nie więcey trzeba czynić
dla Boga, tylko tyle ile czyniemy dla świata,
czemuż Bogu pierwszeństwa nie daiemy.
On Stwórcą, on Panem, On Bogiem naszym,
On nas chce Swiętymi uczynić, daie nam
sposoby, abyśmy świętymi bydź mogli.

Czemuż

Czemuż tych sposobow na wieczne nasze szczę:
ście nie obracamy. — wreszcie nie ma środka wieczności, albo świętym albo przeklętym bydź trzeba

Przyidzie ten czas kiedy bezbożni wi:
dząc świętych w wiekuistey chwale, a siebie
nieszczęśliwymi, powiedzą o sobie My nie
rozmyślni życie ich rozumieliśmy bydź
nierostropnością, ~~bo oni Bogu, my światu słu~~
~~żyli~~, a oto oni policzeni są między synow
Boskich.

Lassati sumus in via iniquitatis. My Zmor:
~~Boże~~
dowani zostaliśmy na drodze niepra:
wości, gdy bez zmordowania moglismy
byli Bogu służyć, i zostać świętymi.

Idźmy my więc wskazaną nam
przez świętych Pańskich drogą. Jeżeli nas w tey
drodze ciężar grzechow zatrzymuie albo opoźnia,
~~niechcieymy~~ zrzućmy ten ciężar z sumienia na:
szego, przez prawdziwą pokutę, niechcieymy odkładać na dal naszey po:
prawy i ~~przez poprawy~~ ~~spoty~~, ale dziś zaraz. Dziś, gdy usłyszycie
prawy
głos

~~do zabiegów i starań podeymuiemy, dla poczesności, ile sub=
jekcyi ponosiemy dla zachowania praw zwyczayney grze=
czności.~~

~~Uważaymy tylko co grzesznicy trudów ~~czynią~~ ponoszą, dla zadosyć
uczynienia swoim niegodziwym chuciom,~~

głos Pański, nie chcieycie zatwardzać serc wa=
szych. Oto was Swięci Pańscy pozdrawiaią, i
do ~~ich~~ naśladowania siebie wzywaią.

Boże dobry! Boże litościwy! dziękuiemy Ci za tę
Chwałę, którąś swiętym Twoim, a braciom naszym,
takimże iak my ludziom dać raczył, i swiętymi ich u=
czynił, weyrzyi na krew męczenników, na cnotę wy=
znawców, na czystość panien, na zasługi wszy=
stkich wybranych Twoich, a nam day Twoią Łaskę:
abyśmy pełniąc obowiązki naszego stanu pomnożyli
liczbę sług Twoich w Niebie, a iak za Twoią po=
mocą bydź możemy, i iak za Twoim roskazem
bydź powinniśmy swiętymi, tak żebyśmy
w istocie byli Amen.

Na Zesłanie Ducha Nays: w Kościele Katedr. Żytomierskim. 1810. Pocie-
szyciel Duch S. – on was wszystkiego nauczy. Joan: 14.

Lubo P. Jezus dostateczną Aplom dla oświecenia rozumu, i naprawienia serca dał na-
ukę, iednak zupełne wszystkiego zrozumienie, do przyiścia Ducha Nays: zostawił."

Naydoskonalszy nauczyciel w niepoiętych uczniach wszystkiego pożytku nie sprawi.
Bo ~~tak~~ kiedy po naukach świata od dzieciństwa czas trawiąc nie wszyscy mogą bydź doskona-
łemi, tem bardziey w nauce Boskiey. – Jakże doyrzałych prostaków miał X^us przez"
trzy lata wszystkiego wyuczyć, kiedy bardzo często co im mowił, Oni tego nie zrozumieli.

Dla ludzi ~~ciekawych~~ światowych iak w owczas tak i teraz wiele rzeczy iest w Ewangelii nie-
zrozumianych i niepoiętych: a dwie naytrudnieysze: aby rozum prawdą Boską był o-
świecony, a serce, skierowaniem na drogę cnoty naprawione. Tego dwoyga uskut-
tecznienia, przyiściu Ducha Nays: było zostawiono. Pocieszyciel Duch S. on was
wszystkiego nauczy.

Duch S. przez swoie dary miał w Aplach, i w nas wiernych to sprawić, co przez
swoią istotę w Troycy N. sprawuie. Jest świętobliwością niestworzoną, w Aplach sprawił
i w nas sprawia, że zostaiemy świętemi; iest połączeniem osobistem i miłością Oyca
i Syna, nas przez dary swoie uzacnia, przez cnoty z sobą iednoczy, przez miłość"
z Troycą Nays: połącza.

Patrzcie mowił Jan S. iaką miłość dał nam Oyciec, abyśmy się nazywali i byli
Synami Boskiemi. Joan 1. 3. Naywiększe i nayszacownieysze obietnice spełnił, abyście
Boskiey natury uczestnikami zostali ut efficiamini divinæ consortes naturæ.

Kiedy więc na dniu dzisieyszym taiemnicę Zesłania Ducha Nays: obchodziemy,
czy nie trzebaby zapytać wiernych iak Paweł S. pytał Efezyan. act: 19. Czyście iuż Ducha
S. odebrali? Oni odpowiedzieli: że o Duchu S. ani słyszeli, a my lubo Troycę Nays: wyzna-
wamy, lubo Ducha S. przy S. S. Sakramentach i przy poświęcaiącey nas łasce odbieramy,
wielu iednak iest Chrześcian, ktorzy ani o darach Ducha Nays: nie wiedzą, ani tego oświe-
cenia, ani tych cnot, ktore są skutkiem Ducha S. nie maią.

Wezwiymyż pomocy tego Ducha światłości aby nasz rozum oświecił, i serce
naprawił, a kiedy taiemnica dzisieysza nie tylko iest rozpamiętywaniem tego, co Bog
dla nas kiedyś uczynił, ale i codziennem spełnieniem tego, co dla nas czyni. Poświęć-
my kródką czasu chwilę, na zastanowienie się nad potrzebą, upraszania Ducha Nays:
aby nas odwiedził, nauczył, i poprawić raczył.

Potrzeba nam Ducha Nays: dla oświecenia rozumu U. 1.
Potrzeba dla naprawienia serca U. 2. – Rozum oświecony, serce na-
prawione. Dwa skutki przyiścia Ducha S. dwie nasze naypierwsze potrzeby."

Przyidź Duchu S. napełniy serca Twoich wiernych, i Ogień miłości Twoiey
w nich rozniec, abyśmy przez gorące Ciebie pragnienie, zbawienny odnieśli pożyt-
tek przez przyczynę oblubienicy Twoiey N. M. Panny.

C. 1.

kiedy nam kościół Boży w swoich naukach siedm darow Ducha S. wylicza, znać daie, że pierwsze cztery do rozumu, drugie trzy do serca należą. I tak do rozumu, mądrość, oswiecenie, rada, i umieiętność, do serca należy męstwo miłości, i boiazń Pańska. — To iest: że rozum nauką Boską oswiecony zawiera mądrość naywyższą, radę nayzbawienneyszą, umieiętność naydoskonalszą; Serce miłością Ducha S. przeięte pełne iest męstwa, na gorliwe pełnienie cnoty, pełne boiazni Pańskiey na strzeżenie się, i unikanie ~~od~~ obrazy Boskiey.

Że nam tedy do oswiecenia rozumu Ducha Nay: potrzeba, mamy naukę z wiary, mamy z własnego niedostatku, ieżeli go poznać umiemy, doswiadczenie, mamy przekonanie z cudzego przeciwienstwa, z uporu, i z zaciętości obłąkanych, i z tey rożności zdań ludzkich, że niektorzy odwołuią się do Sądu rozumu, nawet w ten czas, kiedy rozumowi krzywdę czynią.

Każdemu zdaie się: że ma swoy rozum, ile więc ludzi, tyle będzie rozumow, A że każdy podług swego rozumu postępuie, dla tego mało rozumnych widziemy postępkow. — Jedno zatem z dwoyga prawdą bydź musi: że albo to nazywamy rozumem, co nie iest, albo rozumu na złe używamy.

To niezaprzeczona prawda: że rozum Człowieka iest rozumem zwierzęcym, lubo obszernieyszą od zwierząt, lecz ograniczoną ma władzę; z tą rożnicą, że zwierzęta swoich wiadomości powiększyć, czynności wydoskonalić nie są wstanie, gdy człowiek przy coraz większem oswieceniu, na złe rozumu używa, a przez błędy, lub przez gorsze od błędow zbrodnie, niżey się zwierząt upodla.

Celem szczęśliwości zwierząt, iest dobry byt doczesnego życia, celem szczęśliwości człowieka, iest życie wieczne. Im bardziey się człowiek od swego celu oddala, tem mniey rozumu okazuie, choćby się podług swiata nayrozumnieyszym wydawał.

Taki to rozum swiatowy czyli zwierzęcy Ewangelia ledwie nie w każdym Rozdziale nagania, taki rozum oswiecić Duch S. przychodzi. Bez tego Oswiecenia, iak w ciemnościach wzrok, choćby naylepszy, nic widzieć nie zdoła, tak rozum ludzki, nic do czci Boskiey przyzwoitego rozpoznać, nic dla swego zbawienia potrzebnego wykonać nie iest w stanie. — Dla tego Paweł S. ogłaszaiąc Ewangelią choćiaż mądrym podług swiata Koryntyanom, ~~za nic~~ mało tę mądrość ~~maiąc~~ ceniąc, powiedział: że im ogłasza Chrystusa moc Boską i mądrość Boską. Praedicamus Christum Dei virtutem et Dei sapientiam.

Lecz o tey mądrości Boskiey ludziom swiatowym mowić, są to rzeczy dla nich nie zrozumiane. Animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus Dei.
Jak nieuczony wysokiego stylu mowy nie zrozumie, choćby słowa zrozumiał, tak człowiek podług swiata nayrozumnieyszy, rozumu od Ducha S. nie maiący, mowy pobożne słysząc, nauki duchowne uważaiąc, acz słowa zrozumie, ale nie poymie znaczenia, mocy wyrazow nie przeniknie, bo mu nauka Ducha S. nie znana.

Małe nawet iest podobieństwo prostaka do uczonego, w porownaniu człowieka tylko u swiata nauką sławnego, do człowieka Duchem S. oswieconego. Ludzie wysoką nauką wsławieni, częstokroć rady, i w zawiłych pytań ich rozwiązania u pobożnych prostakow szukali, i z podziwieniem znaydowali.

Co dusza ciału, to Duch S. duszy ludzkiey; Jak istota człowieka składa się z ~~duszy i~~ z ciała, i z duszy, tak istota pobożnego Chrześcianina składa się z ciała, z duszy, i z ducha S. Sam człowiek fizyczny mało co od zwierząt rożny, ten człowiek moralny, ledwie nie Aniołom rowny.

Duch S. te same trzy władze na duszę Chrześcianina wlewa, iakie wlewa dusza na ciało, z ktorem złączona, daiąc ciału życie, czucie, i władanie; Jak Duch S. daie życie nadprzyrodzone łaski, czucie i smak w rzeczach ~~Boskich~~ duchownych, i wiecznych, wzruszenie do Boga, tak że się wszystkie czynności do chwały Boskiey odnoszą, i nic się nie czyni Boskim ustawom przeciwnego.
Bo Jak P. Bog przez zesłanie Ducha nays: postąpił w odnowieniu duchownym człowieka przez stan łaski, iak postąpił w stworzeniu ~~przez stan~~ żyiącey natury; Gdy Bog ciało pierwszego człowieka z mułu ziemi ukształtował, mowi Pismo S. iż natchnął go duchem życia, aby miał cudowne z Stworcą swoim podobieństwo, et factus est homo in animam viventem. Toż samo czyni, daiąc nam Ducha S. ktory iest w nas początkiem życia przez łaskę, a ta czyni nas przysposobionemi Synami Boskiemi. – Do tey więc nowey godności rozum i sposob myslenia naszego kierować ~~ich~~, godnemi zaszczytu Synow Boskich, byś się okazuiemy ~~powinniśmy~~, ~~abyśmy się godnemi tego zaszczytu~~ ~~Synow Boskich~~ być ~~zechcemy~~.

Jak

Jak niewolnik od Dziedzica za Syna przysposobiony swoy sposob myslenia odmienia, swoie postępki do postępkow nowego stanu sto=suie, temi podłosciami, ktore lubił pogardza, tę uczciwość, na ktorey się nie znał, lubi, Jak człowiek Duchem S. oswiecony. Za=czyna tem pogardzać, co miał w szacunku, to szacować czem pogardzał, nienawidzieć co kochał, kochać co nienawidził, wszystko stosownie do nayzacnieyszego swego stanu, w kto" umieścił Go Duch S. ~~utrzymać~~.

Mądrość Ducha S. to sprawia że Boga więcey niż świat, dusze, więcey niż ciało, życie wieczne więcey niż doczesne poważamy. Że kiedy idzie o wybor między złem i dobrem, między Cnotą a występkiem, tam ani wszystkie dostatki, ani wszy=stkie roskoszy świata, ani wszystkie względy ludzkie, woli człowieka na stronę zbrodni nakłonić nie zdołaią.

Niech ludzie podług swiata oswieceni, iak chcą rozumy swoie wysilaią na wykręty, na niesprawiedliwości, uyść to może przed ludźmi, ale nie przed Bogiem, Niech zbrodni do zbrodni przyczyniaią, uyść to może do czasu, ale nie na=zawsze, niech zgromadzaią skarby, bez zgromadzania do=brych uczynkow, będą się dobrze mieli do czasu, ale nie wieczn~~ye~~ kto. Nie będzie ~~to~~ rozumem od Ducha S. oswieconym.

Dla zapewnienia więc trwałey naszey szczęśliwości potrze=ba nam Ducha S. prosić o oswiecenie rozumu, Potrzeba prosić o naprawienie serca. to będzie Uwaga 2ga

Kiedy Pan Bog pierwszego Człowieka w pierwiastkowey niewinności stworzył, dał mu moc nad samym sobą i nad swemi skłonnościami, tak iako nad zwierzętami. Toż samo sprawuie Duch S. w duszach naszych, przez poświęcaiącą łaskę, pierwiastkową niewinność nam przywraca, poddaie pod naszą władzę nasze żądze, dodaie mocy, aby je rozum pohamował a ieżeli co przeciwnego woli zostawia, to ~~dlaczego~~ dla pomnożenia zasługi.

Nie ma na swiecie doskonałey cnoty, tylko ta, którą utwarza w sercach naszych duch swiętobliwości Duch Przenaysz. Bez Ducha S. wszelka cnota, tego imienia nie warta bo nie ma dołączoney na życie wieczne nadgrody.

Przyiscie Ducha S. tyle nas wydoskonala, ile tylko doskonałości istota ~~nasza~~ Człowiecka przyiąć iest zdolna. — Mało od Aniołow iesteśmy poniżeni, lecz Aniołow będziemy sędziami, kiedy ich cnotą przewyższemy. Im bardziey nas zmysły od cnoty oddalaią, tem bardziey cnota do swoiey zbliża, kiedy się przezwyciężać umiemy.

I to iest prawdziwe rządzenie się Duchem S. tym duchem, którego swiat nie zna, którego Swiat przyiąć niechce. Lubo przychodzi z pociechami, aby nam przykrości tego życia osłodził, my na przykrości swiatowe u swiata pociechy żądamy; na ciosy nieprzyiazni u nieprzyiaciela rady szukamy.

~~W codzienney~~ Modlitwie Pańskiey prosiemy codziennie o przyiście królestwa Bożego, nie wchodząc w tego wyrazu znaczenie. O gdyby królestwo Boże, we wszystkich Państwach swiata, pierwsze miało mieysce, Gdyby każda familia, każdy dom, był obrazem królestwa Bożego, przez rządzenie w nim Ducha S. Możnaby za doskonałą wszystkich i każdego szczęśliwość zaręczyć — Lecz na nieszczęście inaczey się dzieie, A Duch Boży ~~Lecz na nieszczęście~~ Duch Bozy z duchem Swiata razem mieścić się nie mogą. Bo iak mowi Aug: S. te dwa przeciwne Duchy składaią tu na ziemi dwa miasta Jerozolimę i Babilon, które obydwa maią swoie prawa, swoie maxymy, i swoich obywatelow, które od początku Swiata stawiaiąc się naprzeciw sobie, rozdzielały zawsze w oczach Boskich Synow Nieba od Synow swiata.

Te

Te podzielaią między siebie swiat cały. Narody ~~miasta, wsie~~, familie, Osoby szczególne i moc swoią na wszystkie stany okazuią, ~~na każdy i na prostszy pos~~~~stwo~~, znayduią się na wszystkich mieyscach publicznie i na Osobności ~~na dworach możnych, i w chatach wieśniaków~~, słowem: gdzie tylko są ludzie, tam panowanie Ducha Bożego, albo ducha swiata bydź musi. Każdy więc Człowiek do iednego z nich należy, iednego z dwoch miast mieszkańcem bydź musi Jerozolimy albo Babilonu, ~~to iest~~ albo nas Duch S. trzecia Osoba Troycy Nays: ożywia, albo duch Swiata, duch próżności i nieposłuszeństwa Bogu.

Serce nasze dać nam powinno swiadectwo, do którego z tych dwoch należemy każdy. Znaczna Synow Bożych, od Synow Swiata, bydź powinna roznica, ieżeli w nas żadney od Synow Swiata nie ma, więc nie należemy do Ducha S.

Tak Duch S. żąda serca, od wszystkich rzeczy ziemskich dalekiego: że ieden z Oyców S. zastanawiaiąc się nad potrzebą wniebowstąpienia Xwego pierwey, nimby Ducha S. zesłał. Jakto sam Xus mowił: Jeżeli ia nie odeydę, Duch S. nie przyidzie. Także czyni pytanie: Czemu P. Jezus nie dał widocznie Apostołom Ducha S. żali tymże dać raczył na odpuszczenie grzechow, mowiąc Weźmiecie Ducha S. ktorym odpuścicie grzechy są odpuszczone, ktorym zatrzymacie są zatrzymane. I odpowieda ~~tenże Oyciec~~ S. że Apostołowie póki mieli między sobą Xsa nie mogli bydź pozbawieni tego przywiązania, które ku Osobie widomey aż Boskiey, iednak coś ziemskiego w sobie mieć mogło. Colomb. Lewei — Gdyż w sercu od Ducha S. zaiętem ani pragnienie ani upodobanie rzeczy ziemskich znaydować się nie powinno. Jak to się okazało z odmiany rozumu i serca Apostołow. iaką Duch S. sprawił. ~~ieco uważaymy iaką odmianę Duch S. na rozumie i na sercu Apostołow sprawił.~~ — Wiadomo, że apostołowie to byli ludzie prości i nieumieiętni, lecz to mało, nie mieć oświecenia ~~to mniey znaczy, nie mieć oświecenia~~ gorzey ~~mieć~~ swiatło błędne posiadać; Byli to ludzie uprzedzeni, nie tak myśleli o Królestwie Bożem iak o upadłem swoim Izraelskim, gdy przed samem Wniebowstąpieniem pytali Xsa czy prędko na Tron wstąpi i przywroci królestwu dawne znaczenie

Byli to ludzie pyszni bo przed samą męką Xa w czasie ostatniey wiecze=rzy umawiali się o pierwsze mieysca; Byli to ludzie upari i nie=wierni, i swoią upornością i niedowiarstwem przyprowadzali nie raz Xa do obchodzenia się z niemi dosyć surowego iak pisze Mateusz S. O generatio incredula quamdiu vos patiar. O rodzaiu niewierny dopokiż was cierpieć będę. mowił im raz Xus Drugi raz po swoim zmartwychwstaniu nazwał ich nierostropnego i leniwego serca ku wierzeniu, iak wy=raża Łukasz S. O stulti et tardi corde ad credendum. Przed samem zaś Wniebowstąpieniem, w czasie nayczulszego z niemi pożegnania nie obeszło się bez wyrzucania Im niedowiarstwa Exprobravit incre=dulitatem eor

Czyż takich to ludzi należało obrać za Nauczycielow swiata? Oniż to mieli cześć Bogow pogańskich zniszczyć, Ołtarze, ~~krwią ludzką nie raz zbroczone~~, burzyć, Opinią publiczną odmieniać, i swemu Nauczycielowi honor czynić? Takich w istocie potrzeba było ludzi, aby wiara prawdziwie Boska, nie zdawała się potrze=bować sposobow ludzkich, do ~~rozszerzenia~~ i ugruntowania siebie, Takich też obrał Xus

Lecz oni po przyięciu Ducha S. w inszych przemienieni ludzi, Nie żądaią widzieć Boga Oyca aby Xowi wierzyć iak żądał Filip, Nie pro=szą aby ieden siedział po prawey stronie Zbawiciela drugi po lewey iak Synowie Zebedeusza, Nie dziwno im iak pięciorgiem Chleba tylko tysiący ludzi nakarmić iak Jędrzejowi. Rozum ich nauką siebie sługą Oswiecony, serce napełnione męstwem, miłością i boiaźnią Bożą.

Byli oni pierwey tak lękliwemi że na sam odgłos zbliża=iących się w Ogrodzie Getsemańskim żołnierzy odstąpili Xa chociaż nie po nich przyszli ani im nic złego czynić zamyślali; Byli tak słabemi, że się albo chowali, albo wypierali Xa że Go nieznaią, A skoro

A skoro

A skoro Duch S. na nich wstąpił. Idą w obec naypierwszym Osobom, nayzawziętszym Imienia swego Nieprzyiaciołom, ogłaszaiąc Ewangelią, nie obawiaiąc się męki nayszroższych, Owszem w samem cierpieniu dla Chrystusa ~~znay~~ roskosz znayduią, a iak Grzegorz S. uważa. Petrus gaudet in verberibus qui timuit in verbis. Ze ów Piotr który się przeląkł kilku słów słabey niewiasty służebnicy, nie lęka się katowni Sędziow, ktorzy na życie iego godzą.

Miłość Chrystusa, tak daleko wszystkich serca zaymuie, żeby radzi naywięcey cierpieć, aby ~~obiecana od Xsa nadgrodę pozyskać~~. woli swey dopełnić, i Swiat nawrocić.

Konczę ~~ponowieniem~~ powtorzeniem do Efezyan Pawła S. pytaniem. Czyśmy Ducha S. odebrali. - Jeżeli nasz rozum prawdą wiary oswiecony, ieżeli serce miłością Chrystusa zaięte, ieżeli nad wszystkie nieszczęscia, naystraszniejsze iest dla nas obrażenie Boga, ieżeli się strzeżemy występków odebraliśmy Ducha S.

Ale ieżeli odmiany w rozumie i w sercu naszem nie znayduiemy. Wypada prosić Ducha S. iak niegdyś Ezechiel Prorok stoiąc nad mogiłą martwych kości człowieczych. Veni Spiritu et insufla super interfectos istos, ut reviviscant!

Przyidz

Przyidź Duchu Nayś: ożyw te trupy, od swoich namiętności pobite, od rozpusty przegniłe, od zastarzałych nałogów spróchniałe, aby ożyły życiem twoiey łaski, aby nigdy śmierci wieczney nie podlegały. Sam ~~O Ezechielu~~ mowi Pismo S. iż ~~tam~~ przyszedł w nie Duch i ożyły. et ingressus est spiritus et vixerunt.

Day Boże abyśmy Duchem S. ożywieni nigdy w łasce Boskiey nie umierali, ale tak w życiu, iak przy śmierci cielesney Ducha S. Pocieszyciela mieli Amen.

Na Sw. Piotra i Pawła w Katedr. Wył 1806. —

Błogosławionyś iest Szymonie Barjona, bo ciało i krew nie obiawiła tobie, ale Oyciec moy, który iest w Niebiesiech. Math: 16. —

Że wiara „Xsowa" nie iest obiawieniem ludzkim, że się do nabycia iey za powodem ciała ani krwi nie przychodzi, wyraźne iest w dzisieyszey Ewangelij Chrystusa swiadectwo —

Zapytnie Apłow, kim go ludzie bydź mniemaią, odbiera odpowiedź zwyczaynym ludzi sposobem, ktorzy „to ludzie" ani względem iedney Osoby, ani względem iedney rzeczy ~~przedmiotu~~, a tem bardziey względem wiary iednostaynego" zdania bydź nie zwykli.

Jedni Xa bydź mienią Janem Chrzcicielem, drudzy Eliaszem inni Jeremiaszem albo iednym z Prorokow.

Nie przestaie na tey odpowiedzi Xus! żąda wiedzieć: kim go sami Apostołowie bydź sądzą. Tu Piotr S. głos zabiera, wyznaie Go bydź Synem Boga żywego, za co zyskuie błogosławieństwo, i upewnienie: że ciało ani krew nie obiawiła mu tak wysokich tajemnic, ale szczegulnieysza Oyca Niebieskiego łaska, ktora to w ludziach sprawuie" iż się sercem wierzy ku sprawiedliwości, a usty czyni się wyznanie ku zbawieniu.

Szczęśliwy! kogo ta łaska w ciemności błędow oswieca, komu się staie przewodniczą pochodnią, do ustrzeżenia się, rownie przesądow, i zabobonow, krzywdę wierze czyniących, ~~albo~~ iako i wątpliwości, albo uporu, wiarę hańbiących.

Nie chciał Xus ustanowioney przez siebie religij ogniem i mieczem rozszerzać, niechciał słodkiego iarzma swoiego gwałtem na barki ludzkie naciskać, posyła Apostołow tychto Ewangelij swoiey pomocnikow, których Uroczystość dziś Kościoł Boży obchodzi, aby bez wszelkiey pomocy ludzkiey, bez nauk, bez przyiaciol, ogłaszali swiatu „w całe przeciwnie" zmysłom ~~przeciwnie~~ wiarę, aby ~~ogłaszali~~ opowiedali rozumem niedoścignione nauki, aby prostotą ~~zwyciężali~~ zawstydzali mądrość, słabością zwyciężali moc i potęgę swiata.

Stało się wszystko podług zamiarow Xa Nowe nauki nowe prawa roztrząsane były od naymędrszych dowcipow, i znalazły się godne Boga, który ie ogłaszał, godne rozumney natury Człowieka, dla ktorego były ogłaszane. Poświęcmyż krotką czasu chwilę na ~~uważanie tych~~ zastanowienie się nad temi prawdami Xowey religij: i uważaymy: że wiara Xsowa nie zabrania nayściśleyszego, dowodow prawdy swoiey roztrząsania to 1wsze Jakim sposobem to roztrząsanie przedsiebrać się powinno to 2ga uwaga M. M. Boże, przez przyczynę S. Apostołow day nam łaskę korzystania z tey mowy, będzie to z chwałą swoią i z naszym pożytkiem. —

Kiedy stworca sposob czci swoiey, i prawidło rządzenia się rozumem i sumieniem, woli pierwszych rodzicow naszych zostawił, lubo wyryzował na ich sercach znamie naywyższey swoiey istności, i chęć oddawania sobie winnego hołdu, iednak wolną człowiekowi nadawszy wolą, zostawił go poczęści własney iego niedołężności.

Za rozmnożeniem Narodu ludzkiego, namnożyły się rozumy, ktore naysprzod sobie samym wystarczyć, à potem innych fałszywem wyobrażeniem oswiecać chcieli. Nazywali swiatłość ciemnością a ciemność swiatłem.

Do iakichże przez to, ~~ich~~ ich następcy nie zeszli błędow, i obłąkania rozumu i serca? Jakimże nie podpadali występkom w oswiadczaniu i dopełnieniu czci Naywyższemu Jestestwu. Jak daleko: że przyszli aż do wyobrażania sobie Bostwa na wzor rozhukanych swoich namiętności.

Ten kto nawykł bydź okrutnym, i ten kto się okrucieństwa lękał, w swoie też Bostwo uwierzył, Nie było namiętności, ktora by nie miała Boga swego obrońcę, Nie było zbrodni, ktoraby w iakim względzie nie brała na siebie pozoru cnoty.

Widać było rodzicow własne swe dzieci na ofiarę okrutnemu Bostwu oddaiących, w tem zaslepieniu, że Mu cześć wyrządzaią krwi niewinney wylaniem. Potrzeba było od Boga obiawioney wiary, ażeby zwierzęcią dzikość człowieka do praw ludzkości skłonić, trzeba było to, co człowiek ~~nazy~~ rozumem nazywał, a co było iego hańbą, i naygorszem rozumu użyciem, do posłuszeństwa wiary zniewolić.

~~Gdyż~~ albowiem Prawe rozumu używanie, powinno bydź, w miarę poięcia Człowieka. Przychilać się do fałszu, albo do prawdy, bez roztrząsania, i rozwagi, nakazywać tam rozumowi milczenie, gdzie odezwać się ma prawo, wierzyć lub niewierzyć bez przyczyny, albo poswięcać swoie poięcie władzy, nie maiącey do takiey ofiary prawa, byłaby to wiara nierostropna i naywyższey istoty nie godna. — Ale znowu Nie naznaczać żadnych rozumowi granic, mieć pretensyą: żeby ani natura ani religia nic skrytego dla nas nie miała, nie ulegać

swoim rozumem naywyższey władzy Boga, swoie nam tajemnice za„ staniaiącego, iest to pogardzać rozumem, i pogrążać go w przepaści błędow, iest to zaprzeczać Bogu naywyższey mocy, taienia przed nami, co mu się podoba.

Nie można wymagać po człowieku, ażeby słowom cudzym bez przekonania wierzył, nie można żądać: ażeby cudze zdania przenosił nad swoie własne, ~~ieżeli się~~ póki się dostateczniе przekonanym nie uzna.

Nie iest ~~to~~ też to, ani układem, ani duchem, opowiedaney przez Apost: Chrystusowey religii, ażeby przeszkadzała do rostrząsania swych za: sad, lub żeby do poznania prawdy, zabraniała sposobow, iakich w Ma„ teryi tak wielkiey wagi użyć należy.

Oto nasze wyznanie, słuszna i z rozumem zgodna rzecz rostrzą„ sać czy Bog mowił przez Jez: Chrysta! Myśl taka nie podpada naganie; ow„ szem tchnie rostropnością i iest pochwały godna.

~~Zamiast bronienia~~ Nie zabraniał. ~~ale~~, zapytywać się o prawdę i zesłanie Messyasza Boski nauczyciel„ nie zachęcał do tego badania„ zachęcał żydow. Jeżeli ia tylko, rzekł, daię swiadectwo sa: memu sobie, swiadectwo moie wolno wam odrzucić.

Do iakichże to swiadectw odwoływał się Xus i S.S. Ap. w ogłaszaniu wiary? do swiadectw tych, ktore my podziśdzień stawiamy. Bo prawda zawsze iest ta sama, gdy ~~ona~~ z nieomylnych zrzodeł pochodzi, zwycięża wieki, bez do„ znania odmiany.

Jako do swiadectw pewnych odwołuie się Xus do swoich cudow. Dzieła ktore w imie Oyca moiego czynię, oto swiadectwo zapewniaiące iż mnie Oy: ciec posłał. Odwołuie się do proroctw. Rostrząśniycie, przebiegniycie pisma, Wy! co sami uznaiecie iż te S.S. księgi zamykaią słowa życia, one składaią o mnie swiadectwo.

To co Xus mowił, w owczas, gdy naukę swiatu ogłaszał, co powtarzali Apostołowie gdy Ewangelią opowiedali, to samo Kapłani imieniem Zbawi: ciela powtarzaią; w tych czasach = Rozważcie Cuda, przypatrzcie się iakie za sobą ciągną swiadectwa, przebiegniycie prorokow, i miarkuycie dopełnienie. Mowa Ministrow Chrystusowych nie iest odmieniona, ta sama iest w ustach prawowiernych Kapłanow, iaka w ustach była Apostołow. —

Zachęcali Apostołowie wiernych, aby nie dawali wiary wszelkiemu duchowi, lecz aby uważali duchy od Boga pochodzące. Nolite omni spiritui credere, sed probate spiritus si ex Deo sint. Ażeby rozbierali każdą naukę, każdą powieść, i nie przywłaszczali sobie, tylko co w Bogu osądzą bydź doskonałem.

S. Paweł pochwala Tessaloniczyków, z pilności w rozmyślaniu pisma, i dochodzeniu, czy to, co im ogłaszano, było prawdą. Nie mógłby nam dziś zganić, gdybyśmy tych rostropnych Mężów naśladowali. Przez rostrząsanie albowiem takowych dowodów utwierdziło się Chrześciaństwo.

fen S. Apostoł

Nie może zabraniać prawo, rostrząsania swoich przepisów; każde prawo powinno zdać sprawę z własnych zasad, przed temi, od których wymaga posłuszeństwa. Albo złe, albo przynaymniey podeyrzane bydź musi to prawo, co bez pilnego rostrząsania żąda panować.

Nigdy religia nie obawiała się nayzawiklańszych przeciw sobie zarzutów, w duchu dochodzenia prawdy czynionych. Nie zaczynali poselstwa swego Apostołowie od wsiosek lub miasteczek, gdzieby tylko trafili na ludzi równie mało oświeconych iak sami byli; Naypierwod w srzód Jerozolimy, potem w srzód Rzymu, w Atenach, w Korynćie, w Efezie, w Antyochyi, wyzywaią ćwiczone w Naukach dowcipy na osobiste utarczki.

Jakiż koniec walki nowego całe rodzaiu? to iest prostoty przeciw obrotom naybiegleyszey nauki, nieumieiętności przeciwko Osobom we wszelkim Nauk rodzaiu sławnym, ~~ludzi prostych~~ przeciw nayświetnieyszey wymowie. Oto cała pogan Filozofia, broniona od Mędrców, utrzymywana z nayzielnieyszemi, iakie tylko rozum podać może sposobami, zwalczona legła, a Ewangelia opowiedana od dwunastu ubogich ludzi, nie posiadaiących przemysłu, umieiętności, dowcipu, zwalczyła ią, pokonała, i na mieysce łatwo zwalstwa panuie.

Szukaymy tey odmiany przyczyn we wszystkich układach i prawidłach czynności ludzkich, w którąkolwiek udamy się stronę, iakąkolwiek czynność i pracę przedsięweźmiemy, nie znaydziemy innych przyczyn, nad tę, które Apostołowie naznaczyli; to iest że się podobało Bogu wybrać nieostrożność na zawstydzenie mądrości, słabość na zwycięzenie potęgi, quæ stulta sunt mundi elegit Deus, ut confundat sapientes. 1 Corinth: 2.

Roztrząsaymy więc iak chcemy dowody wiary, zawsze ie znaydziemy cudownemi, lecz to roztrząsanie iak powinno bydź przedsięwzięte o tem Uwaga 27a. —

Roztrząsanie dowodów wiary, iakiego religia dozwala, owszem, iakie nakazuie, ma swoie przepisy, i granice.

Roztrząsanie to, w duchu szczerości powinno bydź przedsię= wzięte, w myśli poznania prawdy szukane, i z gotowością chwycenia się ~~prawdy~~ prawdy dopełnione.

Jeżeli w wyszukiwaniu dowodow ~~Religii~~ religii przez X^{ta} ustanowio„ ney przez S.S. A.A. opowiedaney„ latasz duchem szyderstwa, ieże= li zamierzasz wznowić niepotrzebne trudności, ieżeli żądzę dogo= dzenia twym namiętnościom w sercu zachowuiesz, daremna praca, zacznij lepiey żyć, będziesz lepiey wierzył.

Jeżeli usiłuiesz twe wątpliwości pomnożyć, twoią uporczywość wzmocnić, czytaniem, lub słuchaniem dowodow wiary, albo co gorsze czytaniem tych ksiąg, które umyślnie i wyraźnie przeciwko wie„ rze pisane, które maią powaby pięknego stylu, i iakie takie„ na słabe głowy rozumowanie, Jeżeli mowię takowym czytaniem, ~~chcesz się bardziey~~ twoim namiętnościom podchlebiaiącym, chcesz się bardziey w złem utwierdzić, i w religii zaslepić, doczekasz się naypotężnieyszego na karh nieszczęścia, znaydziesz czego szukasz.

Tam gdzie duch prosty odbiera nadgrodę, w mocnem przekona= niu o prawdzie, ktorą kocha„ ty zostaniesz ukarany zatwardze= niem w błędach, za ktoremi się uganiasz.

Swietny Obłok w ognisty kolumnie oświecaiący Izraela, pro= wadzący go przez srzodek naystrasznieyszych pustyń, przez głę= bią niezgruntowanego morza, staie się dla zatwardziałych Egi= pcyan ~~nieprzeyrzaną chmurą~~ grubą ciemnością, i nieprzeyrza= ną Chmurą, ktora ich prowadzi w przepaść, i na dnie morskim pogrąża. Tak właśnie dzieie się z temi co ~~się~~ z umysłu za= ślepienia szukaią. Znaydą go na swoie nieszczęście.

Jeszcze istotne prawidło roztrząsania, i dochodzenia prawdy wiary iest to: ażeby w słusznych granicach zawarte było. Uwadze naszey położony iest cel, abyśmy poznali, czy Bog to mowił, o co się pytamy, daley rościągać się nie powinna. Zostawszy upewnio~~nepin~~: Żem słyszał słowo Boże, nic mi do robienia nie zostaie, więcey do czynienia nie mam, tylko wyznać, i wierzyć. —— Rozum tu kładzie granice, czuię i niemożność postępowania daley, i powinność poddania się zupełnego. Doprowadzony zostaie tam, gdzie się kończy iego panowanie ~~[illegible]~~, a zaczyna się panowanie Boskiego obiawienia.

Przybywszy przed te s.s. bramy, za ktore wiekuiste prawo nie dozwala rozumowi postąpić, zostaie człowiek pod panowaniem Nieba, złożony w ręce wiary, odtąd przewodnikiem iego bydź maiącey.
Postrzega sposob swego myslenia nalepsze odmieniony, widzi się iakoby bydz ~~Postrzega się~~ przeniesionym na świat odmienny, na kształt swiata, ktory Jan S. w obiawieniu widział. Et vidi coelum novum et terram novam Nowe nieba, i nowa ziemia stawaią przed oczy iego. Co dawniey mniey uważał na pierwsze, więcey zatrudniony drugim, dziś ~~na~~ Niebu uwagę swoie zwraca, ~~zie~~ Ziemią tyle się tylko zatrudnia, ile mu zatrudniać się pozwolono bez utraty Nieba. Co dawniey sądził swiatłością i wygorowanym podług swiata dowcipem, w omijaiących prawdę i sprawiedliwość wykrętach, dziś to ciemnością sądzi, bo swiatło wyższe "swiatło Boskie" iego dusze oswieciło. Nam claritas Dei illuminavit eam. — Rozważa z podziwieniem cokolwiek mu widzieć dozwolono, czci z uszanowaniem, czego słabe oczy odkryć nie zdołaią. ~~Tam gdzie dawniey wid~~ Na wszystko zapatruiąc się okiem religij. Tam gdzie dawniey widział proste natury skutki dziś szanuie przedwieczne Wszechmocności "Obroty" ~~[illegible]~~ ~~Obroty~~, tam gdzie slepego losu sądził wypadki, dziś naymędrszey Opatrzności spostrzega układy.

Tam gdzie zmartwienie, iego umysłu mięszało spokoyność, dziś zga-
dzanie się z wolą wszechmocną uspokaia porywcze do zgryzot za-
pędy.

Nieoswiecony wiarą, uważał złe fizyczne iako niepotrzebne, albo iak niedoskonałości w Naturze, swiatłem ~~iey~~ wiary obiaśniony, złe moralne ma za prawdziwie szkodliwe, ~~złe które mu się w~~ co w układzie swiata złem się komu bydź wydaie, on składa na skryte przyczyny, których mu dochodzić nie wolno, ~~składa~~ a bardziey na obudzenie myśli swoiey do tego dobra, które iest naywyższe i nieskończone.

Rostrząsaymy dowody wiary iak chcemy, znaydziemy ie niewzruszone, jeżeli to przedsięwzięcie, będzie w duchu dochodzenia prawdy wykonane. Nie ciało ani krew objawi nam nayswiętsze tajemnice, ale Oyciec Niebieski, a za powolność tey S. wierze, i za dopełnienie iey nayzbawienniejszych ustaw, odbierzemy błogosławieństwo które Chrystus Piotrowi i innym Apostołom oświadczył i udzielił. Amen.

Mowione minut 18 —

Nauczka na niedzielę 23. po Zstąp. 1820 67

5/ Ufaj córko wiara twoja ciebie uzdrowiła. Mat. 9.

Z tych słów, wyjętych z ewanielii dopiero przeczytanej, łatwo się domyśleć możecie, Bracia kochani! że będę mówił o ufności w Bogu. Jakoż i cała dzisiejsza Ewanielia tę ufność, źródło niewyczerpane szczęścia ludzi, zamierza w sercach naszych obudzić, przykładami nagrodzonej widocznie ufności, już Ojca nietracącego nadziei odzyskania umarłej córki, już niewiasty dwunastoletnią i ciężką chorobą znękanej. Słuszna rzecz abyśmy w młodości naszej zaprawiali się do tej cnoty, która w dzisiejszym a daleko więcej w późniejszym życiu będzie jedyną pomocą i prawdziwą pociechą w trudnych i cięższych razach. O jakże jest święta i dobroczynna nasza religia, która nawet samą ~~zalicza~~ ufność w Panie zalicza między cnoty zasługujące ~~nabiera~~ na łaskę u Boga. Jakżeż nieszczęśliwy i godzien politowania byłby stan ludzi na tym padole płaczu, gdyby nam niebiosa nie raczyły udzielić takiej pocieszycielki. Życie nasze nie długie może nam nie dało zręczności dostrzeżenia, jak wiele korzyści przynosi ufność w Bogu, lecz zapewne widzieliśmy niejedną osobę z trwożoną zagrażającym jej ciężkim nieszczęściem, która pocieszy-

ludzkość albo nie śmie i nie może, albo ciężko przyznać sprawuje. Do czyjejże się uda pomocy? Oto wznosi ręce i oczy łzami zalane do Boga, a wtedy z niebios w duszę jéj wstępuje ufność i wprowadza za sobą słodki promyk pocieszającej nadziei, która przynosi pokój skołatanej duszy. Cóż ludziom prowadzącym życie wśród najcięższych trudów i największych niedostatków, tak dalece że często nawet schodzi i na kawałku chleba, cóż, mówię, tym biednym i jak w służbie zwracającym [illegible]zepsia wycieńczone robotami siły i pobyt na tej ziemi osładza? Nic innego jak tylko ufność w Boga, ufność, która do nich przemawia słowy Zbawiciela „Pojrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną ani zbierają do gumien, a przecież ojciec wasz niebieski żywi je, izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie, A o odzienie czemu się troszczycie, przypatrzcie się liliom polnym. Jeżeli tedy trawę, która dziś jest a jutro bywa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, azaż niedaleko więcej was, o małowierni! Tak pocieszeni w ubóstwie błogosławią Pana i z weselem dźwigają cięższe brzemie nędzy.

A kiedy ostrowich, uniesiony czy to młodości, czy to żądz silnych popędem, straszliwe zbrodnie i występki plu

zwali na głowę swoję, kiedy go rozpacz wprowadzi w ostatni ostateczności i wydrze mu nadzieję powrotu na drogę cnoty; wtedy ufność zbliża się dla poratowania tego biednego człowieka, obiecuje mu przebaczenie win byleby tylko za nie żałował, i na przyszłość chciał postępować po drodze żywota, przyrzeka mu nawet że do wydźwignienia się z kajdan namiętności sam Bóg, jako i w dalszéj podróży życia, pomagać będzie: i tak go wyciąga z przepaści zaguby i wraca spa-kojność, wraca rozkosz, wraca samemu sobie. Jednakże bez naszych starań, bez naszéj pomocy na nic się nie przyda ufność w Bogu, owszem mając dar wolności możemy ją oddalić od siebie, ale biada temu i wieczne biada, będzie on jak drugi Kain który po dopełnionem morderstwie niewinnego Brata ~~wyrzekł dośw... ... ... wszelką swą ufność jeszcze w miłosierdziu ... ...~~ wyrzekając się ufności w miłosierdziu pańskiém, powiedział Bogu „Większa jest nieprawość moja, jak ażeby mi odpuszczono było„

Ufność w Bogu nie jest to łudząca nadzieja, jaką się ludzie, chociaż tysiące razy od niéj oszukani, zwykli pieścić; któ-ra zdaje się że nie naco innego wystawia przyszłość w pięknych i w przyjemnych obrazach, jak tylko, aby zmienności swoją tém bardziéj zraniła serce łatwowiernych ludzi

Ale ufność, bylibyśmy sami tego żądali zawsze jest stała,
i zawsze zasilić swemi grzechami gotowa. Wtenczas
nawet, kiedy człowiek zostaje na łożu śmierci, i kiedy mu już
pomoc przyjaciół na nic się nieprzyda, kiedy przewinienia nie-
dają mu pokoju; wtenczas ufność w Bogu przybiega na wsparcie,
rozpędza bojaźnie kary za wykroczenia wskazując miłosierdzie bo-
że, łzy, które mu wyciska rozłąka z tem wszystkiem, co tylko ma
najdroższego na świecie, ociera przypomnieniem, że i dziś tam
gdzie na niego czekają wszyscy jego Przodkowie, znajomi
i przyjaciele, z którymi żyć będzie szczęśliwie na wieki,
że i z temi, których teraz rozdział opłakuje, wkrótce się po-
łączy; i tak go, jako troskliwa Matka przelęknione strasznem
widziadłem dziecię pokarmem swym utula, pocałowaniem
łzy ociera, i na łonie swojem usypia. Tak więc
ufność w Bogu nieodstępuje człowieka od wyjścia z ży-
wota matki aż do samego grobu. —
Boże wielki, Ojcze ludzki w tobie jedynym ufność pokładamy
bo oto głos proroka do nas wołać nieprzestaje „Nie ufajcie
w książętach ani w żadnym synu ludzkim, bo oni pomrą i wrócą się
do ziemi swojej, w tenże sam dzień zginą ich i myśli. Błogo-
sławiony którego nadzieja jest w Panu Bogu" Boże wielki
Boże dobry! jeżeli byśmy się od pieluch przyzwyczajali pozyskać pra- [do ciebie]
[illegible] wzdychania utwierdzają w nas tę ~~cnotę~~ świętą ufność [illegible]. [illegible] mogli [illegible]
[margin: [illegible] zawołać kiedy trudność serce moje „w tobie ufność"]
jako twój Prorok Chwaliły tłumy zbrojnych słyszeć [illegible] stanęło [illegible]
w nabywaniu nauk i cnoty zrażać nas będzie, [illegible]
ufność powaluje nas i wesprze do pokonania wszelkich trudności nie zawodzi.
Niech nas ta cnota teraz i później prowadzi do końca, niech [illegible] w nieszczęściach pocie-
sza i mężnie znosić cierpliwie wszelkie wypadki; Niechaj w dobrych zamiarach wspiera a do
przedsięwzięcia nie ośmiela, słowem niechaj, Boże wielki! ~~[illegible]~~ nasza szczególnie ufność ~~[illegible]~~ w tobie [illegible]
[illegible]. Amen

N. 1.

69

Przemówienie się

Przy rozpoczęciu obowiązku Kapellana przy szkole Powiatowej Żytomirskiej. d. 26 8bra 1830. w Niedzielę 22 po Zielon. Święt.

Nauczycielu! wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie uczysz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Mat. 22, 16.

Te krótkie lecz nader piękne rysy prawego Nauczyciela, przyznane w dzisiejszej Ewanielii Chrystusowi Panu od nieprzyjaciół celem podejścia, zbyt mocne na mnie uczyniły wrażenie. Pierwszy raz bowiem przemawiając z tego miejsca, i jeszcze do was pierwszych, których zbawienie chciała mi poruczyć Opatrzność; kiedy już i sam z siebie rozważałem nieraz pełen strachu ten ogromny ciężar, a podobno większy niżeli moje nieukrzepione ramiona unieść mogą; tedy mi jeszcze Pismo Boże całą ważność i trudność mego obowiązku przed oczy wystawia. Tak jest, mnie to potrzeba uczyć was drogi Bożej, mnie to w sercach waszych młodocianych, należy położyć grunt cnoty, na którymby budowa przyszłego waszego szczęścia wznieść się i utrzymać mogła, pomimo przeciwności gwałtownych w dalszem życiu bić na nią mogących. Mnie to należy być wa-

waszym sternikiem, który nie tylko ma czuwać na szkopuły ukryte w teraźniejszych okolicznościach, lecz jeszcze przewidywać burze wam zagrażające, i ostrzegać, abyście tem więcej, jako już świadomi, nieszczęsnego rozbicia się ujść mogli. Mnie to należy w Winnicy pańskiej pielęgnować młode latorośle, których kierunek dalszy i wzrost od pierwszego starania zależeć będzie. Mnie potrzeba wykazać wam prawdę, pomimo wielkich otaczających ją ciemności, chociażby gromy nienawiści lub gniewu wisiały nad moją głową. Zaszczepiać także potrzeba w duszach waszych świętą religią, odkrywać jej prawa i przepisy, które od Boga, dla naszego uszczęśliwienia, wzięte, i tak ją dobrze ugruntować, abyście później w nieszczęściu mogli się udać do niej po pomoc, a w pomyślności po umiarkowanie. Do mnie to woła Społeczność abym z was godnych jej członków uczynił: abym rozniecił w sercach waszych, to święte zarzewie miłości dobra wspólnego, miłości kraju, które jest najpiękniejszą ozdobą człowieka, abym wykazał coście winni Bogu, sobie i drugim. A nadewszystko zachęcać mi potrzeba do cnoty i do nauki, bo to jest cel waszego powołania, i na tem prawdziwie zależy wypełnienie obowiązków waszego stanu.

Lecz żeby temu wszystkiemu moc i powagę nadać należy
mi nietylko słowem ale i własnym przykładem nauczać.
Tymczasem przypominając sobie iż to jak wiele widziałem
młodzieży, który nieznając zasad religii i moralności, są
ciężarem towarzystwa; przypominając także narzekania na przewod-
ników młodzi, które nawet ich kościom w grobie spoczy-
nek mieszają, niezmierną bojaźnią przejęty jestem, iżby
pomimowoli nie powiększyć liczby nieszczęsnych pracowni-
ków pańskiej winnicy. Jak tylu tę i tak wielkim żądaniom
oczekiwaniom, i powinnościom zadosyć uczynić mogę?
Jedna tylko nadzieja w pomocy boskiej, w staraniach
zwierzchności a najwięcej w pomocy waszej, ukrzepia moję
duszę i pokój przywraca. Słuszna więc rzecz że się od
was domagam, abyście o tem wszystkiem czego sam się
uczyć was uczyć będę, nie sądzili, że to dla tego mówię
że mi tak mówić kazano, albo dla marnego zysku.
O gdyby można było pokazać na oczy co się dzieje w sercu
człowieka, ujrzelibyście, że głównym celem moich starań
jest wasze dobro i dobro społeczności. Nieprzestawając
jednak na samym wiadomości obowiązków swoich: moralność
jeszcze to ma do siebie, że swoją wartość nie na zna-
jomości, jak inne Nauki, lecz na uczynkach ~~zasadza~~ opiera.

Zaklinam was na wszelką pomyślność nie zaniedbujcie pra-
cować nad sobą, ani ważcie lekce uważenia cnoty, które wam
będą zalecone. Jak wszelka Nauka tak i Cnota nie łatwo się
nabywa, do niej koniecznie potrzeba miłości dobrego,
i panowania nad sobą, co jest rzeczą najtrudniejszą. Ależ
i to trzeba wiedzieć, że nie niemasz na świecie dobrego prawdzi-
wie, coby niebyło otoczone wielkiemi trudnościami; pozwy-
ciężeniu dopiero tych pierwszych zawad, kiedy nam Cnota
i Nauka już nie są obcemi, wchodzimy do świątyni pra-
wego szczęścia. Widzisz, O Panie! niepojęty w swoich
działaniach, któryś mnie nie zamożnego ni w lata, ni w głę-
boką naukę, pasterzem tej niewinnej trzody przeznaczyć raczył.
Widzisz, o Panie! moję chęć gorącą pracowania dla jej
dobra, pobłogosławże małym trudom, których niedoświadczo-
ne me kroki. Widzę, Panie! gromy zagrażające mi W[illegible]
bożych, Rachunek z dusz powierzonych zdawać mi będziecie,
z ręku waszych krwi niewinnej domagać się będę. O jeśli
kiedy dam przyczynę zboczenia z drogi Cnoty, powierzonej mi
owieczce, niechaj ręka twoja natychmiast mnie wygładzi
z żywota i pamięć zatrać z pomiędzy żyjących: Ach ale daj
tylko, o mój Boże! aby cnoty i nauki w tej szkole za-
kwitły.

Amen

Zakończenie rekollekcyi dawanych w całem gimnazyum pijarskim. 1830 roku. w Wilnie

Już to raz ostatni wznoszę głos do was, ukochani bracia! Smutkiemże czy radością mam przepełnione serce moje? O jakże okropna i straszna dla mnie niepewność. Ktowie! może się cieszycie, żeście się pozbyli tych dni uprzykrzonych: może z nieuwagi sądzicie, że to się wszystko dla zwyczaju działo, a jako wy z rozkazu zwierzchności słuchaliście, tak i ja jedynie z woli téjże władzy wam tu przewodniczyłem?... Bóg świadkiem, że kiedy włożono ten ogromny ciężar na moje słabe i nieudolne ramiona, to wszystko, com tylko pisał i mówił, z serca pochodziło; wasz widok wzbudzał we mnie do nowej pracy zapał, który mi spoczynek i pokarm odejmował. Nieuwodziłem się żadnym widokiem, ale pełen przywiązania ku wam, przejęty żądzą waszego dobra, usiłowałem przelać w wasze serca, święte uczucia cnoty i uczciwości. Z takiem więc uprzedzeniem, broń Boże! jeśliście przepędzili ten czas trzydniowy,

czegoż się można spodziewać? Oto może nie będzie cnotliwych rodziców, dobrych i światłych urzędników, niebędzie prawdziwych Chrześcian: może już Bóg dobrotliwy odmówi łaski swojej, z której niechcieliście korzystać. Ach! biada wam, biada społeczności, której członkami będziecie. – Ale to być niemoże. Nie to mi każą wróżyć te pogodne czoła, których sumienie jeszcze nie zasępiło: nie to czułe i gorejące chęcią sławy serca, które ujęte powabami cnoty i nauki, z łatwością dobre rady przyjmują; nie to wreście i ta wasza pilna uwaga, która was prawie nigdy nieodstępowała. Jak jest, w uprawionej już niewinnością roli serca waszego, łatwo się przyjęło nasienie słowa bożego, chociaż nieumiejętną jeszcze rzucane ręką: oto tylko chodzi, aby nadziei pięknego zasiewu, gwałtowne wichry namiętności, które poźniej powstaną, nieszczęsnym jakim trafem zniszczyć niepotrafiły. Pozwólcież tedy, że wyliczę niektóre sposoby, potrzebne wam do utrzymania cnoty. Nadewszystko przyglądajcie się roli serc swoich, miły to powinien być dla was widok, wszakże jeszcze głogi i chwasty nie porosły, a jeżeli jakie wkradło się

niegodziwości ziółko, z łatwością, póki jeszcze głęboko nie wpuściło korzeni, wyrwać możecie. Patrząc bowiem ustawnie, w samym zarodzie złe spostrzeżecie, i w samym zarodzie wyniszczycie. Ostrożność z rostropnością postawcie na straży roli serca waszego, aby jaki niedobry człowiek nie posiał kąkolu zgorszenia. Najpierwej zaś, bracia moi! wypełniające swoje obowiązki, niegardcie najmniejszemi rzeczami, a ręczam że cnoty żadna złości siła niepotrafi wam wydrzeć. Wiedzieć bowiem powinniście, że jak człowiek jednym krokiem cnoty niedosięga, ale powoli do niej się przybliża, tak i złość wiele ma do siebie szczeblów: od zaniedbania małych powinności przychodzi się do większych, a wreście zupełne opuszczenie się następuje. Między innemi rzeczami, które torują drogę do zepsucia najpierwsze trzyma miejsce próżnowanie, które samo z siebie dla niedoświadczonych umysłów zdaje się być rzeczą małą, przetoż się go łatwo dopuszcza młodzież, której najwięcej pracować potrzeba, aby poźniej można się było cieszyć

obfitym plonem. Praca, moi Panowie! nietylko jest nam potrzebna jako włożony obowiązek od samego Boga, ale jako środek najdzielniejszy i do utrzymania i do pomnożenia naszej cnoty. Niewystawiajcie sobie jakoby była przykra, jest ona miła i wdzięczna dla tych serc, które się jéj oddały. Wy nawet sami przywiedzcie sobie na pamięć tę chwilę, w któréj spostrzegliście, żeście wasz rozum zbogacili jaką wiadomością, że-ście wrota do nauk a tém samém do cnoty sobie otworzyli; czyliż duszy waszej nienapełniła radość czysta i prawdziwie niebieska? Jeszcze macie usunąć przeszkodę, którą niewłaściwym językiem nazywają przyjaźnią. Nic niemasz niebespieczniejszego, nic szkodliwszego jako zła przyjaźń, ona to odwodzi od pracy, a tém samém od cnoty i nauki; ona to uczy pogardzać samą cnotą i religią, gdzie tylko się obróci wszędzie sieje łatwo się przyjmujące zgorszenie: ona wszystko niszczy i psuje, podobna do morowego powietrza, które gdzie tylko się pokaże, ledwie się kto żyw zostanie. O jakby życzyć należało żeby jéj miejsce zajęła

przyjaźń prawdziwa, która nie innym węzłem łączy łatwo się klejące serca młodociane, jak tylko cnoty i nauki: razem pracować, razem się do cnoty zachęcać, ganić i ostrzegać gdy się co złego ujrzy, przykładem w szlachetnych i dobrych uczynkach być dla siebie nawzajem: oto są słabe rysy téj świętéj przyjaźni. W życiu, gdzie i teraz, a daleko więcéj później otoczą nieszczęścia, kiedy się nawałnice i gromy nad naszemi głowami unosić będą: wtedy wspólną siłą łatwiéj to wszystko wytrzymacie, dając sobie nawzajem wsparcie i pociechę, wtedy łatwiéj spostrzeżecie podstępne fortele i sidła, zastawione od zgorszenia czyhającego na waszą cnotę, któréj blasku zaćmić żadnym sposobem nie może. Ale wszystko to będzie słabą zaporą przeciwko natarczywościom, które na was hurmem uderzą, jeżeli oburącz nie chwycicie się Religii. Ona to sama jedna miłościwie z nieba od Boga posłana ludziom, aby ich kochając jako najczulsza matka wiodła do dobrego. Ona, jeżeli nie miłością Boga, to przynajmniéj bojaźnią kar wiecznych, powściąga niecierpiące granic żądze i wzmódz się im nie daje nad siły człowieka. Ona, jako litościwa matka, skażone nawet serca łzami obmywa, pokojem i niewinnością napełnia. Wezwijmy tylko w pomoc naszego chociaż niewielkiego doświadczenia, a poznamy, że ci

ludzie

ludzie, którzy z największą ścisłością pełnią obowiązki swoje, którzy są wolni od wszelkiej zbrodni, będą zapewne prawdziwie pobożni i trzymający się Religii. Nadaremnie ktoś tam, wyższy, jak mu się zdaje, nad gminne przesądy chwali się cnotą filozoficzną. Widziano już tych przez się doskonałych mężów, sięgających zuchwałą głową niebiós, którzy upadli i swoją ruiną tysiące obalili. Cnota taka pozorna, zbudowana nie na sercu, ale na dumie i na próżnej chwale, nie dla korzyści, ale dla widoku innych i wchęci zawstydzenia religii, za powstaniem przeciwnych wichrów, zostawuje tylko po sobie smutne gruzy i straszny przykład dla drugich. Pytajmy się tych mędrców jeszcze, kiedy się pozbyli z tych, jak oni mówią przesądów religii, i dopóki w nich trwali? Oto, jeśli zechcą wyznać prawdę, wtedy, kiedy zaczęli, z zaniedbaniem mniejszych obowiązków Religii, pobłażać swoim namiętnościom, które urastszy nagle w olbrzymy obaliły ich i wtrąciły w występek. Tu dopiero trzeba było wiele trudów podejmować, żeby powstać z tak ciężkiego upadku, inaczej Religia groziła im wieczną zagubą. Wtedy oni rzucili się na tę ukochaną matkę, strasząca ich karami

jako nieposłusznych i zbłąkanych dzieci, wtedy oni odepchnęli od siebie Religią, kiedy ona, przejęta żądzą prawdziwego ich dobra, niosła zbawienne leki na niebespieczne rany skażonego ich serca. Pytajcie się takich, dlaczego pomimo woli jakiś smutek ogarnia ich duszę, dlaczego wzdychają do złotego wieku pierwszej młodości? Niewinność, która nadaje prawdziwy pokój i szczęście duszy, a która się tylko na łonie religii pielęgnuje; niewinność, ta nieodstępna towarzyszka lat dziecinnych jest przyczyną tych głębokich i pomimowolnych westchnień.
O Bracia! uciekajcie od tych ludzi, niech się już na nich zakończy, to przemądrzałe plemie, które nie umie zginać kolana przed stwórcą swoim, niechaj już będzie koniec tym klęskom, któremi Bóg sprawiedliwy niewdzięcznych dotyka.

Uczynimyż Boga Panem naszego serca; wszak nietylko że nam to nie nieukróci prawdziwej wolności, lecz owszem pomoże jeszcze do zrzucenia ciężkiego jarzma żądz wyuzdanych

Strzeżmy się i tych rozmów słuchać, w których nie wprost przeciw Religii, ale przeciw niektórym jej prawdom powstają ci, którzy się udają niby za pobożnych, chcących tylko same błędy usunąć: często bowiem sidła zwy-czajne na ułowienie serc niewinnych. Niechaj w nieszczęściu Religia będzie waszym wsparciem i pociechą, niechaj zawsze sta-nie się dla was Przewodniczką a dostąpicie szczęścia i na tym i na tamtym świecie.

O Panie mój! posłałeś mnie do twej winni-cy prostować latorośle, prostowałem je, kaza-łeś mi zasiewać tę nową jeszcze rolę, i zasiewałem, przebacz tylko moim w tej siejbie uchybieniom, wszak to są pierwiastki mojej pracy: albo raczej ukarz mnie jako nieudol-nego robotnika, ale Duchem twoim świętym, który kruszy serca, dokonaj słabo przezemnie rozpoczętego dzieła; niechaj ten zasiew ogrzany słońcem twojej łaski, i skropiony rosą twoich błogosławień-stw wyda piękne i stokrotne plony. Tak jest o Boże! daj [illegible] kiedyś tedy ujrzała Ojczyzna nasza cnotliwych i światłych [illegible]ateli,

87 75

XIII Казань

Kazanie miane na pogrzebie J.W. Marszałka Głębockiego, zmarłego w Chomutcu 21 X^bra 1834 roku w nocy przed 11 godziną. / 1834 r. 4 Stycznia w Brzostowie. W Kościele X.X. Kapucynów. —

Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej.... zdaie się nie mądrym, że umieraią:.... ale one są w pokoiu...... I maluczko będąc utrapieni, wiele dobrego doydą: albowiem Bóg ich doświadczał, i znalazł ie godne być Siebie. —

Mądrość III. 1, 2, 3, 5, —

Cierpienia i nieszczęścia od pierwszego jęku przy urodzeniu aż do grobowey deski towarzyszą, i nie masz tak szczęśliwego na świecie, coby też ucisku i boleści niewylewał. — Człowiek bowiem, woła pismo (a) urodzony z niewiasty dni krótkich iest i pełen kłopotu. — Ale znaydują się ludzie, ba nawet i całe narody, co są położone za cel do pocisków zawziętego losu, który ich do ostatka gnębić nie przestanie. — W prawdzie ten stek niedoli walący się hurmem na te nieszczęśliwe głowy nieraz bywa naturalnym wypadkiem własney winy i nieprzezorności, lecz i nieraz ręka Neywyższego ciska gromy na doświadczenie prawości i cierpliwości ludzkiey. — Stąd nie mądrzy widząc iak często na tey ziemi szczęśliwa zbrodnia niewinność ugniata, iak często prawe a nieobłudne postępowanie sprowadza straszliwe ciosy, kiedy chytrość i podstępy swobodnie głowy podnoszą, wnieśli, mówię, ci małouważni że ślepy traf rządzi wszystkiem, i że Istota Neyświętsza i Neysprawiedliwsza nie zaymuie się losem śmiertelników bo iakżeby inaczey, powiadaią, cierpiał na świecie Człowiek poczciwy? Jednak że ci tylko sądzić tak mogą, którzy za grobem nic nie widzą prócz zniszczenia: ale swoim ukochanym dzieciom Wiara odsłania życie drugie, wieczność i tem pocieszaiącem odkryciem usprawiedliwia zupełnie Bóstwo, co zgryzoty i prześladowania położyło za szczeble po których można się dostać do niespożytey wiekami szczęśliwości. —
Tey prawdy dziwnie dowodzący przykład mamy przed oczyma. —

S. P. Jan Kanty Głębocki Marszałek Powiatu Żytomierskiego przyszedł na świat z domu zamożnego nie tylko w dostatek, ale i w staropolskie cnoty. – Brał początki nauk w sławnych na ów czas szkołach Berdyczowskich; a w byłym Uniwersytecie Wileńskim kończył zawód oświecenia się, i otrzymał stopień uczony. – Za powrotem na łono rodziny młode i pałające serce jego nie spoczęło w lubym zaciszy. – Głos trąby wojennej grzmiał w całej Europie i dwóch tylko istniejących Mocarzy poszło o pierwszeństwo w krwawe zapasy. – Z iednej i z drugiej strony łowiono serca Polaków Ojczyzną, tą zgubną ponętą, którą chwyteli niedbaiąc na cel ukryty, co im rany i śmierć zadawał. – Wielkość i Wszechmocność Samowładnego Pana narodów i ich losów wzbudzały zaufanie, ale też dobroć i ludzkość błogosławionej pamięci Alexandra przyciągały nieszczęśnych. – Jakoż na wezwanie do obrony Ojczyzny, którą wskrzesić przyrzekano, poleciał młodzieniec nie odrodny męztwa naszych Ojców i przewalczył chwalebnie porę najpamiętniejszą i najkrwawszą w dziejach świata. – Śmieszną byłoby rzeczą obwiniać kogo że za to lub za ową poszedł stroną, kiedy wszystkim iedna chęć i taż sama była pobudka. – A kiedy iak pismo mówi, błyskawica (5) co w oka mgnieniu wschód i zachód przebiegła, zrodzona we chmurach przewrotów i zamieszek przeraziwszy świat cały nędznie zagasła, kiedy z nią przeszła i burza a miła spokojność, iakby słońce, zabłysnęła skołatanemu światu, wtedy w Bogu zmarły wrócił z tysiąca śmierci i niebezpieczeństw w rodzinne strony. – Szukał osłody po znojach, szukał szczęścia, i pojął żonę z którą lat kilkanaście słodko i błogo przepędził. – Sąsiedzi, przyjaciele, znajomi patrząc iak był czułym i ulegaiącym mężem, kochaiącym i troskliwym Ojcem, dobrym a miłosiernym Panem, stałym a prawdziwym przyjacielem, wnieśli i słusznie, że będzie dobrym Urzędnikiem i dobrym Obywatelem. – A tak z tego ustronia, gdzie mu świeciła gwiazda szczęśliwa, powołano go na urząd który chętnie przyjął, będąc przekonany,

że szczęście własne należy poświęcić dla pospolitego dobra; i tu się kończą iego dnie pogodne. Przedwieczny zebrał piorunowe chmury i ciemnością go otoczył, w której, odbieraiąc nayboleśnieysze iedne po drugiem uderzenia, bił się nieszczęsny do końca swego żywota. — Przywodząc na pamięć, utrapienia, których niestety! byłem naocznym świadkiem nie zamilczę o potwarzy. — Cnota iéy się nie lęka. Owszem z pokątnych szeptów na iaw wydobędę aby znikła przed blaskiem prawdy, iak nocna pomroka przed światłością dzienną.

Pierwszy i naystraszniejszy grom który wypadł z ręki doświadczaiącego Boga i zagasił na wieki pochodnią iego szczęścia, była utrata umysłu ukochany Żony. — Co więcey że z razu nie można było dokładnie poznać, a ztąd ieśli się opierał dziwactwom rosły niepokoie i rozterki, doiśli ulegał cierpiały dzieci i maiątek. Jakież męczarnie rozdzierały iego tkliwą duszę, na widok roztrwonienia wszystkiego, co było naymilszem! Odtąd mgła smutku, trosk i zamyślenia wisiała nad Jego czołem i brwiami a bladość i ponurość twarzy były pomnikiem zmarłej na zawsze iego wesołości. — Stracił w połowie siły zdrowia i grób sobie znacznie przysunął. — Ale to mało: ieszcze złość ludzi nizkich i nie mądrych podbechtana złośliwemi duchy, urodziła zjadliwą potwarz, która na niego iak by na ulubioną sobie Ofiarę, szczególniey kły swoie zaostrzyła. — Rzucano wieści że on był tyranem dla żony, że ona była nieszczęśliwą a nie pozbawioną przytomności, że nareszcie, niemogąc zaprzeczyć wyraźnych niedorzeczności, sam był przyczyną tego nieszczęścia. — Mój Boże! kiedy ci wszyscy, którzy go znali, obwiniali go, i słusznie, że nadto iéy we wszystkiem ulegał. — Zaprawdę takowe niedorzeczne baśnie nie mieszały pokoiu, którym obdarza czyste sumienie, atoli zawsze były bolesne nader tkliwemu sercu. — Wszystko znosił z cierpliwością Chrześciańską, schylaiąc kornie głowę, przed wyrokiem niecofnionym Wszechmocnego. — Szukał pociechy zaymuiąc się wychowaniem dzieci, szukał roztargnienia w pełnieniu obowiązku, — który pospolicie wtłaczał na niego czuwanie nad całą gubernią Wołyńską, w naykłopotliwszych okolicznościach. — Nie dosyć na tém, gdzie tylko było co

nayprzykrzeyszego musiało spaść na niego iakąś złą gwiazdą. — Itak odebrał nieodpłniony wy:
rok iechania we dwadzieścia cztery godziny do Brzescia dla zdania rzeczy należących się
od Obywateli Wołyńskich i Podolskich. — Porzucił dom i dzieci, zapuścił swoie interessa,
udał się do miasta tak scisnionego naówczas napływem ludzi i dowozów, że musiał po:
przestać na lichem pomieszkaniu i nie lepszem pożywieniu. — Wiele nieprzyiemności i u:
gryzków połknął, dostarczanych z samą sprawą, i ludźmi z ktoremi miał do czynienia
wiele łożył własnego kosztu na drogę i utrzymanie się, a więcey zdrowia na niewygodach i
kłopotach. — Sam ieden bidował za wszystkich, nim po cztero-miesięczney krwawey pracy
skończył naylepiey to przykre polecenie. — Maiąc na pismie dowody niezbite swoiey nie po:
szlakowaney cnoty i chwalebnego poswięcenia się mniemał że pozyska należną wdzięczność
i szacunek u ludzi, ktorzy zapewne zechcą wglądnąć w Jego działania: ale zakładać na:
grodę na sercach ludzkich iest to, iak pismo woła, dom budować na piasku, i spadł deszcz
gwałtowny i przyszła powódź, i wiatry wiały a uderzyły na dom: i upadł a był wielki u:
padek Jego. — Widziałem, a bodaybym nie widział, iak na zgromadzeniu gdzie obmyślać
miano o szczęściu pospolitem, kilka niegodnych osób podmuchnęło straszliwy pożar ego:
izmem, bo nadzieią odebrania iakichś sum neapolitańskich, pożar, wszystkich samolu:
bów niezgodą i kłutnią nieodrodnych potomków dawnych burzycielów wszystkiego. —
Rozsądni i przekonani o poczciwości ale boiaźliwi nie śmieli stawić kroku wzburzo:
nym i wsciekłym żywiole będącym ludziom, uciekli iak Apostołowie na widok tłuszczy
rozjadowioney prowadzoney przez Judasze. — I czegoż tam potwarz nie dokazywała? Co
na nim swiętego i niepokalanego zostawiła? Widziałem, powiadam i na zawsze pozo:
stał ten straszny widok w duszy i w oczach moich, iak zbrodnia i ciemnota puściwszy płużem
wszelką pieczę o dobro pospolite rzuciły się na oslep, przeciwko człowiekowi iednemu, cało
wiekowi niewinnemu, człowiekowi ktoremu nawet należała się wdzięczność. — Wielu z tych

zawiętych nie znało Jego osoby, a wszyscy nie znali Jego sprawy a nawet i znać nie chcieli; wielu posądzało go o przywłaszczenie sześć razy więcej pieniędzy iak miał w swoim ręku, wielu nie wiedziało o co rzecz idzie, ale wszyscy wołali z owem pospólstwem do Piłata ukrzyżuj ukrzyżuj, zatykaiąc oczy i uszy na wszelkie wywody rozumu. – Wprawdzie poczciwi i rozsądni oburzyli się na to bezecelne szkalowanie, wprawdzie własny powiat ujął się za krzywdę i nie puścił bezkarnie potwarców, a w dowód swego szacunku postawił go po raz trzeci na swoim czele; Wprawdzie czyste sumienie pocieszało w duszy i kazało gardzić wrzaskami nikczemnych i zatworzonych; iednakże szarpiąc człowieka z neybolesnieyszey strony iaką iest dobre imię potrafili dogryźć iuż tak zniszczonego nieszczęściem domowem. – A tak chwalebnie dokonali celu swiegozebrania się, bo zyśli godnego obywatela, urzędnika, pozbawili biedne sieroty Ojca, który przynaymniey za to tak wyposażył dzieci swoie ich kosztem, że żyiąc bardzo a bardzo skromnie nie tylko nie powiększony ale zostawił bardzo obciążony maiątek, który był czysty przed urzędowaniem. – A kiedy pospolicie nieszczęsną i śmierć kończą wszystkie zyście, wraciaią odmawianą nagrodę i umarzaią samą potwarz, tu przeciwnie nie umorzona i śmiercią iescze neybezecelniey dla swego usprawiedliwienia rozsiewa, że sromotną chorobą pozbawiony życia. –

A całą winą tego człowieka było, że nie przybierał nigdy maski obłudy, że nie zwodził nikogo pięknem słówkiem, że maiąc prędkie objęcie i zdrowe widzenie rzeczy, nazywał wszystko własnem imieniem nieznaiąc pochlebstwa: każdemu w rzecz prawdę mówił, a wzdrygał się na widok nikczemnych. – Charakter bowiem tego męża był zupełnie niezgodny z duchem teraznieyszego swiata. – Dziś wszystko zależy na słowach, na grzecznych uięciach i oświadczeniach, na wzaiemnem płaszczeniu się i uniżaniu, na przedaniu siebie za lepszych iak wistocie, na pochlebianiu słabościom drugich, na rozprawianiu o świętych obowiązkach Cnoty; – Człowiek posiadaiący takowe przymioty będzie miał razem ów cudowny talizman, przy którym można działać wszelką niegodziwość a nikt tego nieobaczy, owszem uważać go wszyscy zdrużnością i szacunkiem za tego iakiś

niewymowne poświęcenia się i trudy. — Przeciwnie w Bogu zmarły nie posiadał żadnego z tych przymiotów. Nieugiętego był umysłu, stały we wszystkiem co uznał za dobre lub sprawiedliwe, przed nikim się nie płaszczył, nie chciał i nie umiał zewnętrznie siebie wystawiać iakim był wewnątrz, nie mówił, ale dobrze robił, gardził zemstą i sam widziałem iak za złe dobrem odpłacał. — Powierzchowność w prawdzie miał zimną i obojętną, ale iakże czułą i szlachetną duszę! nigdy żadna podłość ią nie pokalała, żaden grzech cudzy nie przylgnął, nie złamana dla dumy i uporu, lecz powodująca się dobrocią i cierpliwością na wszelkie dolegliwości i bole. — Ale darmo usiłuię wystawiać tę czułą i szlachetną duszę, wy tylko możecie ią uczuć i objąć przyiaciele dla których otwierał ukryte skarbnice wygórowanej tkliwości i dobroci. — Wy coście doświadczyli iego wierności i przywiązania równie w szczęściu i nieszczęściu co dochował wam przyiaźni aż do grobu, coście nigdy nie wyszli z tej stałej duszy od czasu wejścia — Wy tylko możecie zaświadczyć o iego cnotach towarzyskich, sąsiedzi i znaiomi coście się napawali iego słodkim a szczerym obejściem się z wami — Wy tylko ludzy i poddani możecie zaświadczyć o Jego uczuciach ludzkości. — Patrzałem nie raz iak za Jego przyiazdem, napełniał się dziedziniec wieśniakami, których rozproszonych pierwej ściągnęła Jego dobroć do zagród dawnych i widziałem mówię iak każdego odprawiał z pociechą i wsparciem. — Patrzałem z uwielbieniem, na tę niezmordowaną czynność w pomaganiu biednej szlachcie do wyrobienia papierów, — patrzałem na łzy i ciężki smutek ieżeli którego z nich obronić nie mógł. — Ale ty iego rodzino naywięcey poznałaś niewymowną czułość którą ciebie obsypywał, iuż więcey tych pieszczot tych słodkich troskliwości doznawać nie będziesz których tylko wspomnienie iedno zostało. —

Jednakże czyż dla tego że w dzisieyszym wieku nie popłaca prosta a otwarta cnota wyrzec się iey potrzeba? Cóż iest świat? — przemiiaiąca marność — Cóż iest sława a mniemanie ludzi? Echo powtarzaiące bez rozwagi iakikolwiek głos pierwszy wyrzeczony — Fala morska

zmieniaiącu się za każdem innym powiewem — Coż iest życie ? Sen łudzący rzadką rozkoszą a nayczęściey boleścią. — I dla tychże rzeczy mamy pogardzać cnotą, która iest kluczem do szczęśliwey wieczności ?

O! tak, Cieniu Szanowny! Bóg sprawiedliwy wszystkie poniesione cierpienia policzy Tobie do zasług. — Dusza twoia w ręce Bożey, zda się nie nadrzym że umarłeś ale Ty iesteś w pokoiu. — Tam każdą łezkę Twórca sowicie nagrodzi tam wszystkie dobre uczynki, a nawet i chęci będą iasne i niezmącone żadną intrygą, tam cały twóy szlachetny charakter w prawdziwem świetle na iaw pokazany. Tam ani nieszczęścia rodziny ani potwarz i prześladowanie nie mieszaią tego pokoiu i błogości, którą cię Bóg otoczył. — Maluczko będąc utrapiony wiele dobrego doydziesz, albowiem Pan cię doświadczył i uznał cię godnym być Siebie. Szczęśliwy! iuż zakończyłeś ziemskie kłopoty. — Duch twóy pozbywszy więzów ciała może się teraz poić rozkoszami nieba. — Wszystko zdałeś na Opatrzność pokrzepiony tym głosem Boga który obwieszcza prorok „Zaniechay Sierotek twoich ia ie żywić będę". —

Ale dla tych biednych sierot iakże cięzka iest niepowetowana strata! każda chwila ich życia będzie im coraz więcey przypominała tę gorzką szkodę. — Łzami i wzdychaniem zapłacą z lichwą te rozkoszne pieszczoty i to szczęście w które opływały przy kochanym Ojcu. — My tylko ponieśliśmy cios bolesny a ty zawsze szczęśliwy —

Ach Cieniu szanowny, duszo szlachetna, dostojny Przyiacielu! Spodziewałem że się kiedy, za twoie dobre serce, za dowody twoiey życzliwości, za te chwile razem słodko spędzone, których pamięć nie wyidzie z duszy moiey, taką odwdzięczyć posługą ? Czyż te słowa na prędce rzucone, z wiatrem ulotne maią być całą nagrodą ? Czyż ta obrona i ocenienie twoiey niepokalaney prawości na co się przyda ? Ach ty iuż nic nie potrzebuiesz, ale pozwól niechay ieszcze raz ostatni wyręczę twoie czułe serce i pożegnam imieniem Twoich Przyiaciół i Krewnych. —

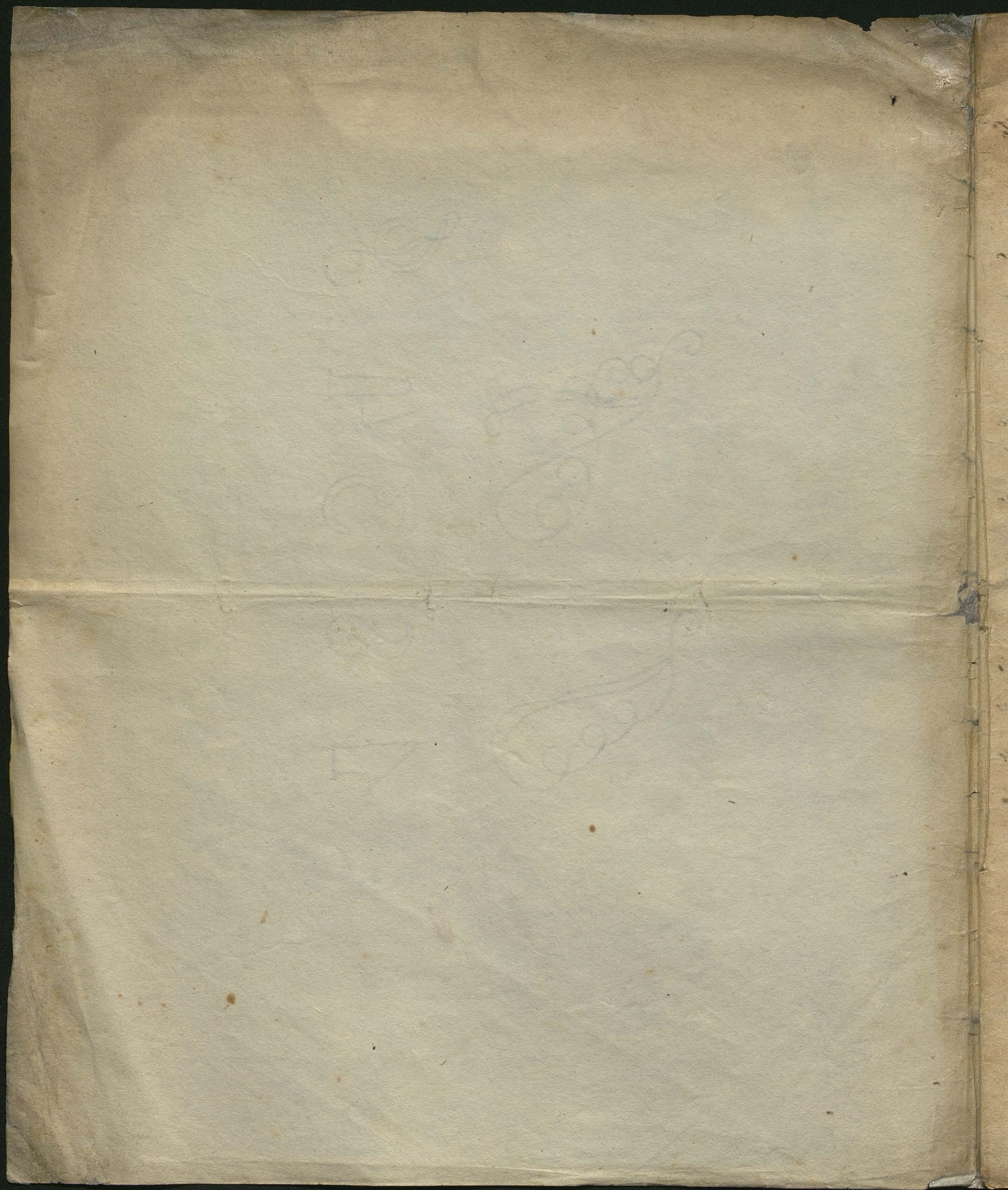
Żegna Ciebie Bracie i dziękuie za twoią przychylność i powierza Tobie neydroższy skarb dzieci swoie. — Żegna Cię cała rodzino, który był iedyną pomocą, pociechą, naywiększym klynotem i prawdziwą ozdobą i Was biedne Sieroty: zostawuiąc wam w pamiątkę i do naśladowania swoią niepokalaną cnotę i czyny: pamiętaycie abyście wa: szemi sprawami nigdy w życiu nie zasmuciły Jego cienia, który nad wami czuwać nie przestanie. — Żegna Cię kolego szkolny, towarzyszu młodości, prawdziwy przyjacielu, co go u siebie utrzymywałeś i z taką gorliwością używałeś cały swy umiejętności na przywrócenie zdrowia pomimo widocznego nie: podobieństwa. — Żegna was sąsiedzi i znaiomi i was wszystkich których życzliwość lub pokrewność sprowadziła na ten smutny obrządek. —

Boże miłosierny, Boże sprawiedliwy wysłuchay płaczu i wołania za tym zmarłym Bratem naszym i przypuść go do wieczny chwały. — Nie patrzay na krewkości i błędy nieoddzielne od na: tury Człowieka. — Przyimy cierpienia iako pokutę. — Posadź go miłościwy Panie na stolicy nie: spożytego szczęścia przez te święte ofiary, które pobożni Kapłani zanoszą, przez modlitwy i trzy nasze. — Ulituy się nad Jego domem i dosyć Panie tych biczów; uleczy te rany zakrwawio: ne, balsamem Twego miłosierdzia. — Pociesz dobry Boże te biedne i nieszczęśliwe Sieroty wszak im iuż Ojca i Matkę zabrałeś. — Racz im być i Ojcem i Matką i opiekunem i wszy: stkiem. — A my przytomni wznieśmy ieszcze raz do Boga modły aby zmarły został policzo: ny do orszaku Błogosławionych. —

Amen. —

Mr Smith





Kazanie miane na Wyborach Urzędników Gubernii Wołyńskiej w Żytomierzu w kościele katedralnym roku 1835 dnia 20 Maja. —

Biada synom odpornym, mówi Bóg, którzy czynią radę, ale nie zemnie: aby przyczyniali grzechu do grzechu:... Jeśli się nawrócicie i uspokoicie się zachowani będziecie, w milczeniu i w nadziei będzie moc wasza. — Izaiasz. r. 30, w. 1, 15.

Rok temu trzeci, dostojni obywatele, jak się odzywałem do was w tej samej świątyni i w tej samej okoliczności: czemuż niestety dzisiaj niemogę przemawiać z tym samym duchem i poglądać na siebie i na was tem samem okiem. Uważałem, a bodajbym się niemylił, was Panowie jako prawowiernych a posłusznych synów starodawnej a świętej waszych antenatów wiary. Widząc zgromadzonych u stopni ołtarza potężnego Boga, sądziłem, że wszyscy zrzuciwszy za tym świętym progiem samolubstwo waśnie i inne bezeceństwa, z tęknącą jedynie dobrem publicznem duszą, z wiarą w sercu, błagacie w tak ważnej sprawie o pomoc, oświecenie i błogosławieństwo z góry. Wtedy opowiadałem S. Naukę Ewanielii ze drżeniem i trwogą, lecz nie bez ufności, pomniąc, że Bóg dla wyświecenia słowa swojego potęgi często używa i słabych naczyń. A Dzisiaj jakże się wszystko w oczach moich

zmieniło! — To zgromadzenie się wasze w świątyni przedwiecznego, ta najdroższa wznoszona za was błagalna ofiara, to opowiadane słowo Boże, i ta przysięga, którą w obliczu Boga wykonać macie, widzi się być próżnym i czczym zwyczajem, żadnego niemającym skutku, wstępną sceną, którą odegrać potrzeba, aby rozwinąć potem smutną niezgod, podłości i samolubstwa intrygę. Przynieśliście w sercach i umysłach waszych aż do tych ołtarzy Boga żywego napięte i uknowane zamiary, których ani na jeden włos nieodmienicie: przyszliście z gotowemi układy, których celem czy jest dobro pospolite, Bogu wiadomo. Już jedni mniej baczniejsi z podbechtaniem na harc gotują i sami niewidzialni chcą patrzeć na szermujących dla popisu. I będzie, woła Izaiasz, (a) uciskał między ludem jeden drugiego, i bliźni bliźniego swego: powstanie dziecię przeciwko staremu, a podły przeciwko zacnemu... Usta twoje, mówi ~~zoły~~ król prorok, (b). rozpuściłeś na złe, a język twój składa zdrady. Mówić będziesz przeciwko bratu twemu, i bić syna matki twojej. Biada więc, wołają księgi święte (c): zgrai ludu wielkiego, który huczy jako szum morski.... Biada synom odpornym, mówi Bóg, którzy czynią radę ale nie ze mnie, aby

(a) 3, 5.
(b) Ps. 49. w. 19, 20.
(c) Izaiasz. r. 17, w. 12.

przyczyniali grzechu do grzechu. — Na ten widok obudza-
jący żałości naszę a pośmiewisko wrogów mdłe jest
serce i zaćmione są oczy, (d) a niechciałbym ust otworzyć,
jeśliby w tej świątyni nieodzywał się ten straszny wyrok
Boga. Gdybym (e) ja rzekł niepobożnemu, umrzesz;
i nienapomniałbyś go, abyś odwiódł od niepobożnej dro-
gi jego: tedy on ci niepobożny w nieprawości swojej
umrze, ale krwie jego z ręki twojej szukać będę.
Lecz jeślibyś ty napomniał, a nieodwróciłby się od
drogi swej niepobożnej: tedy on ci w nieprawości swo-
jej umrze, ale ty duszę swoję wybawisz. — O Boże
potężny, któż się oprze twojemu głosowi? — Ale
jakaż jest przyczyna tych rozterek i nieładu? Brak-
li oświecenia? Lecz chociaż razem zebrani wydają
się być ciżbą na oślep idącą, jednak każdemu prawie
w szczególności niebrak potrzebnego uobyczajenia
i jakiej takiej oświaty. Skądże to złe wypływa?
Oto z obojętności, a nawet często z braku zupełne-
go wiary. Bądźcie bowiem przekonani, zacni oby-
watele, że S. Wiara jest dla was jedynem do-
brem, bo z niej szczęście wasze w publicznych i pry-
watnych sprawach wykwita. A tak będę przeko-
nani, że chciejcie poznać wasze obowiązki ku tej
starodawnej matce waszej, Wierze.

Zdawać się może komu, że mniej właściwie przed-
miot

(d). Jeremiasz. r. 5. w. 17. —
(e). Ezechiel. r. III. w 18—20.

wybrałem, ale cóż powiem o wyborach i urzędnikach, kiedy tylko jedynie mając prawdziwą wiarę można te dwa obowiązki wypełnić. owszem pragnę korzystać z tego zebrania waszego, aby was przeniknąć ważnością tej prawdy, i obudzić w Was tego ducha wiary, którym wasi ojcowie natchnieni, byli przedmurzem i poszanowaniem Europy: owszem chcę wznowić w pamięci waszej pana Zastępów, bo on ci zaiste Bóg nasz (mówi psalmista) (ff). a myśmy lud pastwiska jego. Dziś jeżeli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serca swego: bo jeśli się nawrócicie i uspokoicie się zachowani będziecie: w milczeniu i w nadziei będzie moc wasza.

Boże! któryś mnie słabego i grzesznego przeznaczył na opowiadanie świętej Ewanielii twojej, wlej we mnie ducha największej gorliwości o S. wiarę, abym ją zaszczepił w sercach słuchaczów, skądby ich szczęśliwość doczesna i wieczna wywiązać się mogła.

Nadto przekonany jestem, moi Panowie, że dziś chwała bogu niemasz pomiędzy nami ludzi, którzyby iskierki S. wiary, (w sercu swojem tego to ognia westalskiego) nieożywili; pewny jestem, że wynaważając święte słowo religii nieobudzam waszego niesmaku, ochłości i nudów: minął już bowiem czas, kiedy mądrością było bluźnić

(ff). Psl. 95. w. 7, 8.

i znieważać najdroższy i jedyny spadek, przekazany nam od ojców naszych. Ale to święte zarzewie tlejące w sercach waszych niezamienia się w pożar, któryby was całych i wasze wszystkie działania ogarnął: ale ta wiara wasza nie jest tyle żywa, aby wam przyniosła słodkie owoce w skutkach. Wszystko to pochodzi z niezupełnego przekonania się o tej niezbitej prawdzie, że niema tam szczęścia, kędy niema żywej wiary. Bo i cóż może moralność i najpiękniejsze oświecenie? Będziem w prawdzie ładnie rozwodzić się nad cnotami, będziem wiedzieli jakby należało czynić, rozum nasz górnym polotem wzniesie się w obłoki, a tymczasem sprawy nasze teraz będą na ziemi zwalane kałem występku, a namiętności nasze, dumne swą potęgą, ledwie raczą spójrzeć na szranki moralności i nauki, które ich bynajmniej niewstrzymają. Naprożno ręka sprawiedliwości uzbrojona biczem, stosami i wszelkiemi rodzajami tortur i męczarni: zbrodnia nieulęknie się wykazać głowy ze swej pieczary, jak tylko będzie niewidziana, lub niedająca się ukarać. Macie tego, Panowie, żywy i bliski dowód na waszych wyborach. Kto z grona waszego nie uzna brzydką a niską rzeczą te kłótnie i zajadłe spory, te śmieszne i nastrojone egoizmem

intrygi

intrygi, które was dzieci jednej Matki fatalnie rozrywają? Kto z was pochwali ~~[illegible]~~ te podziały na jakieś partye pańskie i szlacheckie lub inne tym podobne noszące nazwania, kiedy wy wszyscy bogatsi i ubożsi jeden cel, to jest, Dobro powszechne mieć powinniście przed oczyma? Kto z was niewestchnie, że zebrani ledwie w tysiącznej części, wśród tylu kłopotów jeszcze się gryziecie, jakby na pokazanie świata, żeście się niepozbyli dawnych narowów i jak węż posiekani drgacie w najmniejszej cząsteczce? Kto nareszcie z was nie jest przekonany o potrzebie zgody, jedności, miłości braterskiej i starania się o dobro pospolite? a przecie, czemuż mimo tego przekonania czerpanego z moralności i oświaty można widzieć te smutne wady grasujące pomiędzy wami? Jakiżby wymyślić prawa, aby wam wskrzesić miłość jedności i dobra wszystkich z poświęceniem egoizmu? Jakież się znajdą ludzkie ustawy, aby myśli wasze tak rozmaicie rozstrzelone do jednego świętego celu nakierować? Ustaje tu ludzka władza, a gdyby się nawet o ten krok śmiały pokusiła, najsurowsza i najdziksza groza ugniotłaby bezkorzystnie ludzi. Lecz dajmy ~~nawet~~, że prawa ludzkie nałożą niezerwane wędzidła namiętnościom, we wszystkich sprawach ba

nawet

nawet myślach, ale jeszcze przez to samo ujęłoby nam szlachetności. W cóż się obrócą najczystsze cnoty, kiedy bojaźń kary i mus prawa najmniejszą czynność i myśl krępuje? A kiedy ludzkie wszystkie sposoby niemogą włożyć jarzma na nieukrócone namiętności, a tém samém, kiedy nie wstanie odziać nas świetną szatą cnoty, a tém samém, kiedy niezdołają zapewnić szczęścia i pokoju; wtedy Wiara święta bez żadnych surowości groz i męczarni prowadzi za rękę z uśmiéchem dzieci swoje do najwyższéj doskonałości. Prawdziwie pobożni obowiązani do utrzymania jedności i miłości wzajemnéj już nietylko jako mieszkańce jednéj ziemi, jako dzieci jednéj matki: lecz jeszcze jako mający jednego Boga, jedne sakramenta i jedną wiarę, która się zasadza na miłości bliźniego, bo tym sposobem tylko możemy okazać miłość naszę ku Bogu. A tak dzieci jednego ojca, stworzeni na jego obraz, odkupieni krwią jego, poświęceni jego duchem, jakże nieprzebaczą sobie wzajemnych krzywd, a bez czego niebyłoby zgody, kiedy tego domaga się Bóg i dobroczyńca? kiedy pod tym warunkiem odpuszcza nam słabości nasze? kiedy w ten jeden tylko sposób pozwolił nam przystępu do siebie? Mając ustawicznie przed oczyma Boga, czyliż się puszczą

na jaką złą czynność, chociażby nie mogła być ukara-
ną, ani nawet odkrytą? Wtedy to patrząc na wzór
doskonałości ojca niebieskiego, a jego świętemi prze-
pisami obejmującemi i myśli uskrzydleni, wznosi-
my się w górne przybytki cnoty nieprzystępne ludziom
zmysłowym, którzy cel swój i nadzieje na mamonach
świata ufundowali. Do jakichże poświęceń, do ja-
kich trudów ludzie z wiarą nie są zdolni? bo ich
ziemskość nie wiąże, bo są ufni w pomoc Boga, bo pew-
ni wyższej, nieśmiertelnej i niebieskiej nagrody za wszyst-
kie nietylko krwawe prace i poświęcenia się czynione
dla pożytku drugich, lecz nawet za same dobre chę-
ci i myśli. Wtedy moralność i oświata przy re-
ligii nabiorą całej mocy i działalności.

Niech sobie rozum ludzki sili się na wynaj-
dywanie przyczyn nieszczęścia, niech składa na przy-
padek wiele i inne zewnętrzne rzeczy, będzie to wszyst-
ko czczą gadaniną, a wistocie, moi Panowie, nieza-
wodną jest rzeczą, że jak dla każdego człowieka, tak
i dla całych narodów, odstąpienie od Boga, a tém sa-
mem skażenie obyczajów, jest najstraszniejszym we-
wnętrznym wrogiem i chorobą morową, która nie
innego przynieść niemoże, jak tylko śmierć i zgi-
nienie. Mamże się odwoływać na okazanie téj
prawdy do wieków doświadczenia? Mamże przetrzą-
sać przed waszemi oczami dzieje świata, abyście uj-
rzeli

rzeli, że im się więcej ludzie oddalają od Boga, a tem samem od cnoty, tym więcej podkopują budowę własnego szczęścia, która z postępem zdrożności w smutne się rumowisko zamienia? Ale na co tam ludzkich dowodów, kiedy was Prorok ostrzega (9) „Gdy się niepobożność jako ogień roznieci pożrze głóg i ciernie, potem zapali gęstwę lasu, skąd się rozwieją jako dym po powietrzu. Albowiem dla rozgniewania Pana zastępów ten lud będzie jako strawa ognia i żaden bratu swemu nieprzepuści.“ Tak jest, moi Panowie, niema cnót i z nich wypływającego szczęścia bez wiary. Jeżeli przeto na tych zgromadzeniach się waszych obaczycie haniebne kłótnie, niedorzeczne partye, czcze a pełne wrzasku gadaniny, chytre podstępy, potwarz bezczelną: jeśli spostrzeżecie, że duszą wszystkiego egoizm, że dobro powszechne zapomniane, że dla chluby, czy naraziem dla zabawki puszczają się na grubiaństwa, hałasy, i tym podobne rzeczy, chcąc niby przez to, jak powiadają rej wodzić; jeśli zwracające uwagę na wasze życie domowe przekonacie się, że po większej części gospodarstwo nie tak dobrze prowadzone, wystawa nad możność wkorzeniona, trymarczenie przodków fortuny zagęszczone, zaciąganie długów z krzywdą wierzycieli zaprowadzone, wychowanie i oświecenie dzieci zaniedbane, albo źle skierowane, sąsiedzka przyjaźń i staropolska gościnność zarzucona, nauka nie wiele poważana,

(9) Izaiasz r. 9. w. 18, 19.

starodawne obyczaje rozwolnione i wyśmiane; jeśli na-
koniec w ogóle znajdziecie obojętność, nieczynność, uśpienie,
i gruby egoizm towarzyszący ledwie nie wszystkim prywat-
nym i publicznym sprawom, Ach wtedy będziecie prze-
konani, że wiara żywa nieprzewodniczy działaniom wa-
szym. I jakże, niechwycicież się tej ś. wiary, tej jedy-
nej deski, która was tylko może wynieść z tego zatopu
nędz i zdrożności? I jakże, czyliż to są słowa iżali
marnie stracony? Nicże mnie niepozostaje, jak tylko
zawołać z prorokiem (h.) „O Panie izali oczy
twoje niepatrzą na prawdę? Bijesz je, ale ich nie-
boli, w niwecz je obracasz, ale niechcą przyjąć ka-
rania: zatwardzili oblicza swe nad opokę, nie-
chcą się nawrócić!„ „Ach szukajcie Pana, (i), upo-
mina prorok, póki może być znaleziony, wzywajcie
go póki blisko jest. Niech opuści niepobożny drogę
swoję: a człowiek nieprawy myśli swoje, niech się na-
wróci do Boga naszego gdyż jest hojnym w odpuszcze-
niu. Bo oto upewnia Izaiasz (k): nie jest ukró-
cona ręka pańska, aby zbawić niemogła; ani
jest obciążone ucho jego, aby wysłuchać niemogło.
Ale nieprawości wasze rozdział uczyniły między
wami i między Bogiem waszym, a grzechy wasze
sprawiły, że ukrył twarz przed wami aby nie-
słyszał

(h). Jeremiasz. r. 5. w. 3.
(i). Izaiasz. r. 55. w. 6, 7,
(k). Izaiasz. r. 59. w. 1, 2.

słyszał. Zniesiecież tę zaporę grzechu do szczęścia wa-
szego, zasmakujecie prawdziwie w świętej ziemi ojców
waszych: a wśród rozwratu wynęknie jako zorza ranna
światłość wasza, a zdrowie wasze prędko zakwitnie.
Kiedy bowiem rachuby i widzenia ludzkie czarny
i grobowy do koła rozciągają nad wami całun, wtedy Prorok tak się od-
zywa. (1). „Była nademną ręka pańska, i wywiódł
mnie Pan w duchu i wpośród pola, które było pełne
kości. I przewiódł mię przez nie wokoło, aż było ich
bardzo wiele, a były bardzo suche, i rzekł do mnie,
Synu człowieczy, ożyją-li te kości, i rzekłem Panują-
cy Panie Ty wiesz. Wtem rzekł do mnie proro-
kuj o tych kościach. Kości suche, słuchajcie sło-
wa bożego: tak mówi panujący Pan o tych
kościach: Oto ja włożę na was żyły, i uczynię
że porośnie na was mięso, i powlekę was skórą,
a dam wam ducha a ożyjecie i poznacie żem ja
Pan. Prorokowałem tedy jako mi rozkazano:
i stał się szum gdym ja prorokował, a oto poru-
szenie: i przystąpiły kości do kości swojej. I ujrzałem,
a oto na nich żyły i mięso porosło..... i wstąpił
w nie duch, a stanęły na nogach swoich. I
rzekł do mnie, Synu człowieczy, te kości są wszys-
tek dóm Izraelski: oto mówią: wyschły kości na-
sze i zginęła nadzieja nasza. Dlategoż prorokuj

(1) Ezechiel. r. XXXVII w. 1 — 15.

a mów do nich: tak mówi panujący Pan; Oto ja otworzę groby wasze, i wywiodę was z grobów waszych, ludu mój, i dam wam ducha mojego a ożyjecie, i dam odpoczynek w ziemi waszej i dowiecie się, że Pan mówię i uczynię." (l)„Będę Izraelowi jako rosa, że się rozkwitnie jako lilia, a zapuści korzenie swe jako Liban: rozrosną się gałęzie jego, a ozdoba jego będzie jako oliwne drzewo, a wonia jego jako libańska. Ożyją jako zboże a puszczą się jako winna macica." Oto są pociechy, które Bóg wszechmocny a litościwy, nagotował dla swoich nieodradnych dzieci. Tulcież się wy bracia moi pod skrzydła tej świętej wiary. Bo niemasz hamulca zgłosom naszym tylko w wierze, bo niemasz cnót i szczęścia tylko w wierze, bo niemasz zbawienia tylko w wierze – Non est salus nisi in domino: a więc ta S. Wiara musi być waszem największem dobrem, waszem jedynem dziedzictwem, na którem tylko wszystkie wasze cnoty, całe wasze szczęście i nadzieję fortunnie budować możecie. Błogosławiony mąż, woła król prorok,(m) (a tem bardziej cały naród), który niechodzi w radzie niepobożnych… Ale w zakonie pańskim jest kochanie jego;… albowiem wszystko cokolwiek czynić będzie poszczęści się. —

(l) Ozeasz. r. 14. w 5, 6, 7.
(m) Psal. 1. w 1–5.

Przeniknieni (dałby Bóg tylko!) tą prawdą życiodawczą, że święta wiara jedyną jest dla was arką wśród potopu cierpień; przeświadczeni, że niemasz innego leku na choroby i boleści wasze: z jakimże zapałem i gorliwością niepowinniście się starać, abyście wszystko na bok odsunęli, coby wam przeszkadzało do utrzymania prawdziwej wiary, tego klejnotu, który wam jedynie pozostał po ojcach waszych. A cóż was więcej oddala od Boga waszego jak występki? Zła to będzie wasza wiara, jeśli ją zasadzacie na samych obrzędach, a nie na uczynkach. Cóż mi (woła Bóg do takich (n)): po mnóstwie ofiar... kadzenie jest mi obrzydliwością, gdy rozmnożycie modlitwę niewysłucham... Omyjcie się a czystymi bądźcie, odejmcie złość uczynków waszych od oczu moich. Mieć tedy wiarę, jest to, moi Panowie, wypełniać świętą wolę P. Boga, a inaczej nietylko nie poda rękę pomocy wiara, ale jeszcze zagraża. Ponieważem, mówi Bóg, (o) podawał przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem: a wszakże jakobym nieznajomą mową i językiem obcym mówił do ludu tego. (p) Przeto, że ten lud przybliża się do mnie usty swemi, a serce jego dalekie jest odemnie, dlatego ja też dziwnie sobie poczynę z tym ludem, i zginie mądrość mądrych jego. Wiara tedy nakazuje wam miłość i zgodę braterską

(n). Isai: r. 1. w. 11, 13, 15, 16.

(o) Isai: r. 28. w. 10, 11. (p) Ibi: 29 roz: w 13, 14

zawsze potrzebną, a zwłaszcza dzisiaj na zgroma-
dzeniu się waszém, i do tej jedności przywiązu-
je święcie. „O jako rzecz dobra, woła pismo, (q)
i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają,
jest jako olejek najwyborniejszy, jako rosa, albo-
wiem tam dawa Pan błogosławieństwo i ży-
wot pański na wieki.„ Wiara święta zaleca
prawdziwe oświecenie, któreby was coraz czyniło
doskonalszemi, a tém samem zbliżało do Twórcy.
Mądrość bowiem (r), mówi Duch Pański, jest ludziom
skarbem nieprzebranym, którego którzy używają, z Bo-
giem w przyjaźń wstępują, dla darów umiejęt-
ności zaleceni. Wiara, nareszcie, wszystkie cno-
ty nakazuje wypełniać, tak, że za uchybieniem
jednej, wrota niebieskiej szczęśliwości przed wa-
mi zamyka. Najpierwszy tedy obowiązek wkła-
da na was Wiara S. wypełniać święcie jej
przykazania; niechaj tedy obyczaje będą wam
wskazówką stopnia waszej wiary.

Połóżcie wiarę za węgielny kamień do wznie-
sienia budowy wychowania dzieci waszych. Na-
stety! te młode latorośle jakże są po większej czę-
ści zaniedbane, bo ście ledwie nie wszyscy za-

pomnieli, że bojaźń pańska jest początkiem mądrości. Staracie się dla nich o nauki świeckie, co mówię, o pozorną a tak nazwaną salonową edukacyą; i dla tego można widzieć wyszydzających wiarę świętą i jéj ministrów, nieszanujących swoich rodziców, gardzących wszelką ważną pracą i zatrudnieniem, nieświadomych w gruntownéj nauce; zakładających rozum na śmiesznych manierach postawy, na oddanie się próżniactwu, na szastanie się w okolicy, na ubieganie się przez wszystkie godziny życia za samémi zabawami, niepowiem występkami; skromności zdobiącéj niegdyś staropolską młodzież dzisiaj powiększéj części z mody już wyszła, dzisiaj mowy ich lękać się potrzeba, bo nawet starszych wiekiem zarumienia. Mając tedy ledwie nie całą młodzież dość nieczynną, dość zepsutą, dość nieświadomą, a nadewszystko dość niepobożną, możecież się czegokolwiek spodziewać? A kiedy tym sposobem przyszliśmy do nędzy z dobrego bytu, jakże się spodziewacie tąż samą drogą zupełnie wsteczną szczęściu waszemu dobiedz do słodkiego owocu wszystkich

waszych marzeń i nadziei. I dziwnaż rzecz, że
będzie tak wychowani niemogą się zgodzić
i zrozumieć, że są obojętni dla wiary, kiedy
jéj z piersi matek niewyssali, że siebie kochają
nadewszystko, kiedy trzeba wysokiego widzenia
rzeczy, aby się wznieść nad zmysłowość. Ale
chociebyście panowie napoili ich prawdziwą
wiarą i gruntowną nauką, jednak cała ta wa-
sza budowa w smutnych się gruzach zagrze-
bie, jeżeli przykłady wasze ~~...~~ wspierać nie-
będą waszych napomnień. A jakiż wzór
mają dzieci w domowem waszem życiu? Za-
pewne wasza obojętność i ledwie niepogarda
i wiary zaszczepi w synach waszych bojaźń
bożą, a córki wasze zapewne będą dobre
religiantki, a tém samém dobre matki
i obywatelki? Zapewne wasze poróżnie-
nia sąsiedzkie i wzajemne nienawiści
nauczą ich zgody i miłości braterskiéj?
Zapewne wasze zaniedbanie nauki, zapali ich
do oświecenia? Zapewne wasze wady zachę-
cą ich do cnoty? — Jakiż nareszcie przykład
dajecie na tych zgromadzeniach się waszych?

Co teraz będzie, nie wiém; lecz przeszłego razu co było? Może w zgodzie i miłości myśleli o wyborze dobrych urzędników? może z całą należną gorliwością korzystali z łaski naszego Cesarza, który dozwolił sobie przesłać życzenia i prośby? Może korzystając ze swego zgromadzenia starali się jakkolwiek zaradzić rozmaitym potrzebom a kłopotom swoim? Bynajmniej, wszystko to było na boku. Podzieleni na różne stronnictwa, którym nienawiść albo korzyść przewodniczyła, nic nie działali. Cóż przecie wywiezli z wyborów, o czémże mowili, cóż tak długo zajmowało? Oto zapalił umysły interes prywatny, słuszny czy nie słuszny nie miejsce rozstrzygać, lecz tem samem zły, że marnie czas tracono. J jakże wreście w tym interesie postępowano? kilku się odezwało, a reszta, jak echo, wrzaski powtarzali: bez zastanowienia się, bez przekonania się, bez wyważenia dokładnego rzeczy, sądzono, ~~czy~~ mówiono, czyniono wedle dawnego prawidła, nie wiém dla czego, czynię jako i drudzy. Czegoż się mówię nauczyć można było na owém zgromadzeniu celniejszych obywateli? Darujcie, że prawdę powiem z tego miejsca, oto kłótni najgorszych,

nów obelżywych i więcej jeszcze niżeli Nas. Tak to, moi Panowie, wszelkie ukształcenie i wyższa kultura sami widzicie, żadnej niekładzie różnicy od najprostrzego ludu, jeżeliż nad nami duch prawdziwej wiary nieunosi. A patrząc na to, cóż i winie naszę biedną młodzież pełną ognia i serca, ozdobioną ręką Boga pięknemi przymiotami, kiedy potok wezbrany powodzią waszych zgorszeń i złych przykładów porywa ich bez rozmysłu i prawie gwałtem unosi.

Bóg was uraczył majątkiem, a przez to samo postawił was wyżej w społeczeństwie, tak, że wszyscy was otaczający zwykli bądź z próżności, bądź z pochlebstwa naśladować. Do jakiejże odpowiedzialności jesteście obowiązani przed Bogiem? i jakże wiele dobrego możecie zrobić dla wiary! Któż się ośmieli szarpać w przytomności waszej wiarę ojców waszych, kiedy nietylko u was nieznajdzie poklasku albo obojętności, lecz owszem całe najświętsze oburzenie. Zbyt drażliwi jesteście na uszczerbek majątku albo honoru a dla krzywd wiary najdroższego po ojcach dziedzictwa, zachowacież tylko

krew zimną i niezbożną cierpliwość? Niedość wam, Panowie, mieć wewnętrznie religiję, trzeba ją powierzchownie okazywać. Ćwiczenia religijne z waszej strony przyczynią się do ożywienia pobożności i w niższych klassach i wasze własną wiarę podniosą i zrobią czynniejszą. Niech was nieodstrzeza ten głos niby to oświeceńszych ludzi, że urzędnik wysoki i obywatel dostojny niepowinien czasu tracić na nabożeństwach, ani się uniżać liżaniem podłóg kościoła — Że nadto tracili by o czas i honor! — Przypatrzcie się tylko tym ludziom, są to groby pobielane, na pozór piękne ale wewnątrz zgnilizna i obrzydliwość. — Nietraćcie czas na nabożeństwach, bo tym jednym tylko dzisiaj sposobem możecie więcej dobrego zrobić, aniżeli przez wszystkie wasze prace i dzieła światowe. Dałby to Pan miłosierny, aby tylko na usłudze Boga czas tracono! żeby karty, zabawy próżne i inne rzeczy podobne nie trawiły chwil waszych. Niewstydźcie się być czołem przed Bogiem, a niebędziecie być przed nikiem: otaczające ołtarze Boga ojców waszych aby starodawna

na pobożność zakwitła w naszym kościele. Użali się przed wami muszę; że tylko smutne uczucia, tęskne a okropne myśli snują się kapłanom w świątyniach pańskich. Kiedy bowiem obchodzimy w uroczystościach ojców waszych starodawne obrzędy, kiedy błagamy patronów waszych, którzy byli i ojców waszych patronami, kiedy w processyach, supplikacyach i litaniach wzywamy miłosierdzia Bożego, wtedy mimowolnie smutek ściska serce patrząc, że prócz nędzy i ubóstwa nikt się nietuli u stopni ołtarzy, chociaż biedni mniej się

zDaj się obowiązani niżeli wy, Panowie, których Bóg dostatkiem i godnością uraczył. Wśród tych świętych obchodów przypominamy ze łzami szczęśliwszą przeszłość. Niegdyś wasi potężni dziadowie w prostocie i szczerości Chrześciańskiej byli przytomni świętym tajemnicom, chodzili po processyach, śpiewali pobożne pieśni, słowem, brali uczestnictwo w nabożeństwach i pogromcy bisurmanów niewstydzili się zginać kolan przed Panem zastępów. Przypatrzcie się waszym najsławniejszym bohatyrom, a poznacie, że modlitwa i pobożność drogę im do zwycięstw torowała. Patrzcie wodze wasze

na polach zwycięstw miecz z brewiarzem na przemian
dzierżeli: słuchajcie hasła, które trąbią w starożytnych
obozach, a w ich dźwięku słyszycie tylko Boga i świętych
pańskich. — Ale nadaremno was o duchy błogosławione,
duchy naszych przodków powołuję, naprożno napełniam
wami świątynię pańską, aby wasi potomkowie patrząc
na wasze czoła sławą i wawrzynem odziane, schylające się
przed majestatem wiary, sami się także zachęcili do odda-
nia hołdu Bogu i do przywiązania się po waszemu,
to jest, sercem i duszą do Religii. Niestety! niewiem
czy i ten widok wasz rozczuli wnuków serca. — Tak
jest, moi panowie, wśród największej nieufności do was
przemawiam. Od początku wstąpienia na to miejsce aż
do tego czasu, kiedy wedle słabych sił i mizernych zdatności
staram się wyszukiwać wszystkich sprężyn i stron serca waszego,
kiedy wygrzebuję naprędce dowody, aby was przywiązać do
wiary Ś. wtedy myśl straszna, jakby duch czarny, ustawicznie
mię napastuje; myśl, na którą mieszam się w zapale i dowodach
a słowa ~~ga~~ konają na ustach: myśl, która głosem niby
doświadczenia ciągle mi powtarza; „daremnie wszystko,
daremnie". — I czyliż rzeczywiście słowo boże nie więcej u was
skutku sprawi nad mowę aktora? Jestże to miedź brzmiąca,
co z echem pomija? Jstotnież po dawnemu żyć będziecie?
Będzież się dalej ciągnąć taż sama obojętność ku wierze świętej?

A jeżeli tak jest, czy niesłyszycie okropnego wy-
roku Boga, który się rozlega w tejże samej
świątyni „Auferetur a vobis regnum Dei, et
dabitur genti facienti fructus ejus„ (s) Odbiorę
od was wiarę ojców waszych, a dam narodowi,
który jej słodkie owoce przyniesie. A więc, O Bo-
że wielki i tegoż ostatniego dziedzictwa pozba-
wieni będziemy? A więc nie nam prócz łez
inszéj niepozostanie? A więc tylko zaguba i gro-
bowisko zgotowane?.... Juzes, o Panie za-
stępów, zaczął wykonywać straszną groźbę Two-
ję; przybytki twoje już zaczynają pustować,
głóg i oset na świętych ołtarzach porasta, a
jednak jeszcze są obojętni!... O ty Błogosławio-
na dziewico Maryo, którą ojcowie nasi po ca-
tym szerokim świecie jako swoję Królowę roz-
głosili, i wy święci Patronowie nasi Woj-
ciechu, Stanisławy, Kazimierzu, Janie Kanty i
wy wszyscy, którzy pobożnem a pożytecznem kra-
jowi życiem wysłużyliście miejsca w nad słonecz-
nych gmachach wiekuistego Pana: wzlećcie się
nad swojemi ziomkami i upadnijcie na twarz
przed waszym królem i ojcem, aby wstrzymać

rozpuszczoną rękę na wyjście nasze. — A kiedy nic tu na ziemi nieporuszy (t) Spuście niebiosa rosę zgóry, a obłoki niech kropią sprawiedliwość, niech się otworzy ziemia, a niech wyrośnie zbawienie, a sprawiedliwość niech wespół zakwitnie. —

O Gdyby Duch święty wlał w serca wasze przekonanie, że Wiara jest jedynem i najwiękrzem dobrem waszém, że jeśli się nawrócicie zachowani będziecie, że w milczeniu i w nadziei moc wasza: wtedyby wybory wasze były ciche i spokojne, odprawiłyby się w braterskiéj zgodzie i słodkim pokoju; bo i cóżby różnęło, kiedy wszyscy mają na celu dobro publiczne. Wtedyby urzędnicy bogobojni przestrzegali pilniéj obowiązków swoich dając więcéj baczenie na sąd Boga niż na ludzkie mniemania. (u) Prawdę mówcie każdy z bliźnim swoim, prawy i spokojny sąd czyńcie. A jeden drugiemu nic złego nie myślcie w sercach waszych, a wkrzywo przysięgi słowie się niekochajcie, bo to wszystko jest czego nie nawidzę, mówi Pan,, Bóg wasz, który patrząc na zgodę i jedność, na wasze dobre chęci i działania, poszczęści wasze wybory (w) i z otworzy okna niebieskie i wyleje na was błogosławieństwa.

A mając jeszcze zachowany ten przywilej zebrania się i stanowienia sobie urzędników z łaski Najjaśniejszego Cesarza, wznieście do Boga modły za potężnego Pana Mikołaja I^o i za następcę tronu i za wszystek dom najjaśniejszy.

Potężny Boże! (x) „Zgrzeszyliśmy i przewrotnieśmy czynili i niezbożnieśmy się sprawowali i sprzeciwiliśmy się, a odstąpiliśmy przykazań twoich i sądów twoich, i niesłuchaliśmy sług twoich, którzy mówili w twojem imieniu,” (y) „O Panie, ponieważ nieprawości nasze świadczą przeciwko nam, zmiłuj się dla imienia twego! O nadziejo! Wybawicielu w czasie utrapienia,” (z) Nawróć nas do siebie, panie, a nawróceni będziemy: odnów dni nasze jako zdawna były, bo czyli nas całe odrzucisz, a gniewać się będziesz na nas tak bardzo? Daj, wedle twej obietnicy, (ż) serce jedno i ducha nowego, i odejmij serce kamienne, a daj serce mięsiste: aby w ustawach twoich chodzili, a sądów twoich strzegli, i uczyń nas ludem swoim a bądź Bogiem naszym.” (ź) „I pokrop nas wodą czystą a oczyszczeni będziemy od wszelkich nieczystot naszych. (*) „Nie dla nas to uczyń, ale dla imienia świątobliwości twojej. Niechaj w tem zgromadzeniu duch twój święty przewodniczy. Niechaj nasze rozterki więcej nieśmieszą nikogo. Niechaj Urzędnicy przejęci dobrem powszechnem odpowiedzą oczekiwaniu dobrze myślących. Niechaj nadewszystko w domach naszych zakwitnie wiara święta, a tem samem niechaj staropolskie cnoty odżyją pomiędzy nami, abyśmy, Panie miłościwy zachowani byli, abyśmy w milczeniu i w nadziei nabrali mocy, — amen—

Nauczka na niedzielę 26 po Świątkach. 1830. r. 9br.

Powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą cuda wielkie, tak iżby zwiedli i wybrane. Mat. 24.

Przybierać na się niewłaściwą postać i zapomocą kłamstwa zwodzić i oszukiwać innych, jest bardzo ciężkiem wykroczeniem. Lecz że i pomiędzy nami kłamstwo panować zwykło, umyśliłem, dla zaradzenia jakkolwiek złemu, nad tą szkaradną wadą nieco się zastanowić.

Kłamstwo, przez które fałsz za prawdę podajemy, jest daleko większym grzechem aniżeli pospolicie sądzimy; przez nieuwagę naszą bowiem i niezastanowienie się nad tem co robimy, wpadamy często w wielkie występki, nie postrzegając albo przynajmniej niechcąc postrzegać tego. I tak ów, który się plami występkiem kłamstwa, wydziera bliźniemu najdroższy skarb, jakim jest prawda; szarpie dostojność jego, bo przez kłamstwo pokazuje się pogarda i lekceważenie człowieka, przeto nawet i dziecię bywa obrażone, jeśli pozna że go oszukano. Łamie towarzystwa święte prawo, którym się zgodzono aby na wzajem myśli udzielać, dla zobopólnego wsparcia i pożytku, i inaczej ufność a tem samem i szczęście niemiałoby miejsca w społeczności: obraża Boga, jako wieczną prawdę, i ten jego dobroczynny dar mowy tak niegodziwie na złe obraca. Każde kłamstwo, jako od Boga zakazane jest występkiem, czy to w żarcie będzie popełnione, czy to nawet dla wyświadczenia komu pomocy. Cóż dopiero mówić o kłamstwie przez które zmyśla się coś złego na bliźnich naszych, aby tym sposobem pozbawić ich dobrej sławy ~~[illegible]~~ równie drogiej jak samo życie, lub żeby jakąkolwiek krzywdę wyrządzić? wtenczas zbrodnia takowa jakby niegodna nawet nazwiska kłamstwa przybiera imię potwarzy. O jakże ciężko błądzą i wykraczają ci, którzy zmyślają przed swoją zwierzchnością, już to czerniąc współbraci swoich, już nie przyznając się do przewinień, których jednakże byli sprawcami. Lękać się zaiste potrzeba, aby tacy podobnemu nie ulegli nieszczęściu, jak Ananiasz

i Safira, o których Pismo Boże wspomina, że za popełnione przed Piotrem świętym kłamstwo trupem natychmiast padli. Wszystkie tedy siły na to obracać winniśmy, aby się pozbyć tak wielkiej zbrodni, zwłaszcza że i zamierzone pożytki, dla których dopuszczamy się tego grzechu, najczęściej nas omijają, a natomiast hańba i zgryzota staje się naszym udziałem. Niepodobna bowiem żeby kto za pomocą kłamstwa ukrył wykroczenia do których się porywa, wyda się to prędzej czy później z tą tylko różnicą, że na większą karę zasłuży, ponieważ dla utajenia mniejszego na większe się złe rozpasał, a gdyby się nawet utaić nasze przewinienie tym sposabem mogło przed ludźmi, nie ujdziemy przecie kary wszystko wiedzącego Boga. Co to zresztą za wstyd osobliwie dla młodzieńca być przekonanym jawnie o kłamstwo, zdaje się że pod ziemię w tenczas rozstąpiłby się schować, przykry bowiem widok tych ludzi, u których przez zmyślanie straciliśmy dobre mniemanie, honor i na zawsze wiarę. Ile to później potrzeba starań i trudów ponieść żeby sobie sławę naprawić, jako bowiem nic łatwiejszego jak postradać dobre mniemanie, tak znowu nic trudniejszego niemasz, jak raz utraconą ~~sła~~ sławę odzyskać. Albo cóż to będzie za korzyść jeśli przez jakieś dziwne omamienie za pomocą kłamstwa będziemy szukali pochwał i zalet, widzieć to bowiem często można że lubimy sobie przyznawać pewne cnoty i talenta i przypisywać dobre uczynki, których jednakże nie posiadamy, taka chwała jest czcza i jak dym znikoma, pośmiewisko tylko i wzgarda jej miejsce zajmują; bo prawdziwej chwały żaden jeszcze oddawca ~~tylko~~ z temi uczynkami nie dopiął, a tem bardziej kłamstwem.

Pożyteczną także rzeczą będzie, ~~zastanowić się~~ dla odwrócenia nas od występku zmyślania, zastanowić się nad tą bajeczką, której

doświadczamy, po popełnieniu ~~tego grzech~~ kłamstwa, lękając się aby
się to przed ludźmi nie wydało, i nas kiedyś nie okryło. Kłamca
przez swój występek okazuje się względem Boga wszystkowiedzącego
zuchwały, a względem ludzi bojaźliwy. Lecz ten występek nie dosyć
że sam jest cięższy, wiele też jeszcze szkaradnych zbrodni za sobą pro-
wadzi: kto tylko kłamie, ten może oszukiwać, zdradzać, kraść i tym
podobne występki popełniać, bo już się Boga nie boi, ale tylko lę-
ka się wiadomości ludzkiej, wszystko więc co można będzie skrycie
zdziałać, zapewne tak i ustawicznie nie zaniecha. Z jakąż troskliwo-
ścią powinniśmy czuwać nad sobą samymi, abyśmy w naszym po-
ranku nie nabrali nałogu kłamstwa, a tym samym nie zostawili
serca naszego otworem ~~w~~wszelkim przestępstwom i niegodziwościom:
postanówmy ~~nawet~~ sobie nawet i w żartach unikać zmyślania,
bo i to Bóg zakazał, i od mniejszych do większych wad zwykliśmy przy-
chodzić. A jako unikamy wszystkich węży i z niemi zabawiać się
nie lubimy, chociaż nie wszystkie jad śmiertelny noszą, tylko dlatego
jedynie że wszystkie są obrzydliwe i między sobą podobne, słusznie się prze-
to lękamy aby przez pomyłkę nie wziąć jadowitego za nieszkodliwego.
Równie też i zmyślanie najlżejsze niechaj będzie unikane, bo zawsze
z niem połączone jest poniżenie i obrzydliwość, bo i często, ~~kie~~ zwłaszcza że
nam niewielkie towarzyszy doświadczenie, możemy wziąć ciężkie i śmier-
telne kłamstwo za lekkie albo i żadne przewinienie. Dlatego i Pismo S.
woła że usta kłamliwe zabijają duszę i że Bóg nienawidzi języka
kłamliwego. Zakochajmy się raczej w świętej prawdzie, i weźmy sobie za
przykład Zbawiciela naszego, który przez całe swoje życie zawsze prawdę
mówił, i nie bojąc się na gniew i nienawiść złych ludzi, owszem prawdę
swoją krwią własną zapieczętował. Nieumiejętnie jakie poważanie

staraa miłości ku prawdy; bo ktoż takiego ustawicznie nieszanuje? Ktoż nawet i niekocha byleby tylko ten wzgląd gdzie co ma powiedzieć. Nie mamy bowiem żadnego obowiązku zawsze prawdę mówić, owszem naturą do głosu ją zamilczeć, kiedy żadna złego korzyść niewypływa, lecz jeszcze szkoda jakaś wyniknąć może. Wtedy tylko kiedy z obowiązku winni jesteśmy prawdę mówić, wtedy ją trzeba wyjawić, choćby nam i prześladowanie groziło: miło bowiem i chwalebnie cierpieć za prawdę a nawet i umrzeć.

Teraz, o Boże! poznajemy całą szkaradność kłamstwa, z jakim wstydem z jaką boleścią przychodzi nam wyznawać, żeśmy pierwocinną młodość naszą tym występkiem skalali. Niewygubiaj nas tylko, Panie! jakeś zapowiedział przez swojego proroka, myśmy razy nieświadomem jeszcze i niezrozważnem ~~sercem~~ ale nie złośliwem sercem popełnili to przewinienie. Odtąd, Boże nasz! wszystkich starań dołożymy, abyśmy nigdy więcej nie kłamali; odtąd nasze błędy nie będziemy pokrywać zmyślaniem, bo i taczej tak przebaczenia dostąpimy i ty nam surowie tego zabraniasz. I jakże, Panie! ty co jesteś Ojcem ludzi nieulitujesz że się nad dziećmi przez niedoświadczenie obłąkanemi? Niepodasz że nam twojej dobroczynnej ręki, aby nas wydźwignąć z nałogu kłamstwa? Ach Boże miłosierny ty nas niezaniedbasz, ty w serca nasze wlejesz świętą miłość prawdy, a obrzydliwość ku temu wszystkiemu coby ją mogło obrazić. Ty nam przebaczysz, Panie! dla tej naszych, żeśmy kłamstwem obrazili ciebie, a rodziców opiekunów i zwierzchników naszych zasmucili, i pomożesz jeszcze, abyśmy powstawszy z tego występku Tobie chwałę, sobie miłość drugich i poważanie, a tym, którzy nad nami czuwają radość i wesele przynieśli. Amen

N. 2.

101

Nauczka 1.sza na uroczystość WW Swiętych 1. 9bra 1830.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Mat. v. 5.

Ewanielia dzisiejsza zawierająca tak rozliczne cnoty, jest początkiem mowy, pełnej nauki i porady prawdziwej, którą mówił Chrystus Pan na górze otoczony mnóstwem ludzi. Dlatego kościół boży, zapatrując się na rozmaite cnoty swoich wybranych, którzy, błogosławieństwa sobie od Boga w dziedzictwie przekazane, za trudy i znoje doczesne otrzymali przeznaczył na uroczystość ~~WWSS~~ SS.tych tę Ewanieliję. Ani czas pozwala ani potrzeba wyciąga mówić o wszystkich cnotach tu wspominanych: weźmiemy tę sobie tylko, która jest najmilsza dla nas i wiekowi naszemu najprzyzwoitsza. Rzućmy więc ~~kilk~~ kilka uwag o czystości serca, albo o niewinności.

Do prawdziwej niewinności potrzeba nietylko złe nie czynić, ale złego i nieznać; trudno nam a nawet i niepodobna żyjąc

w towarzystwie

zachować tę niemowlętom samym właściwą niewinność.
Żal tylko i wzdychanie zostaje po tej nieskażonej wiadomością
złego cnocie. Jednakże jest druga mniej wprawdzie
piękna, lecz miła Bogu i ludziom, której nie kazi
wiadomość złego, bo zależy na tém aby dobrze czynić
i unikać wszystkich występków, najbardziej zaś tych szkaradnych
zbrodni, które niszczą zdrowie, niszczą władze umysłu
i burzą w sercach szlachetne uczucia, tak dalece, że człowieka z nierozumném bydlęciem zrównają. Wielka
to szkoda że o ważności téj cnoty rzadko się kto dobrze
przekona, aż póki nieszczęsnym przypadkiem sam
jéj nie straci. Bo wreszcie samej zastanawiając się nad
tym pokojem prawdziwym, nad tą słodyczą niewypowiedzianą, którą człowiekowi serce czyste przynosi,
zwracając uwagę na miłość i poważanie u ludzi, na
łaskę u Boga, któremi nas niewinność wynagradzać
powinna; któż tedy nie zawoła z naszym boskim
prawodawcą? „Cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat
pozyskał, jeżeli swą duszę utraci, to jest, jeżeli serce swoje skala jakim występkiem. Jeszcze nam wiek nie
dozwolił doświadczyć tego, jak człowiek wśród dostatków
ze skażoném sercem spokojności, uciechy i szczęścia
niema. Jednak jeżeliśmy kiedy coś złego zdziałali, czemuż
zaraz po tym uczynku nie smakują ulubione przedtém
zabawy? czyż wstydzimy się patrzeć nawet na tych
którzy nie wiedzą o naszém wykroczeniu? Występek to

zatruwa chwile życia naszego i spokoj nam miesza, oprócz innych szkód, które za sobą pociąga. A kiedy największym skarbem jest niewinność, od której spokojność, zdrowie, udoskonalenie władz rozumu i serca, słowem nasze szczęście zależy, wszystkich tedy sposobów używać powinniśmy dla jej zachowania, lub odzyskania kiedy nas losy przeciwne na utratę tak drogą wystawiły. Nadewszystko unikajmy próżnowania, zakochajmy się w pracy, bo ona jedna potrafi nas ustrzeć od skalania serc naszych, nigdy także nic takiego nie mówmy ani słuchajmy, a tem bardziej nie róbmy czego byśmy wstydzili się mówić albo robić w obliczu starszych, albo towarzyszów rozsądnych. zabierajmy znajomości bliższe i przyjaźnie z tymi, którzy dobrem postępowaniem w cnocie i w nauce innych celują: bo tym sposobem i sami takiemi będziemy: nie dobrych zaś i niepoczciwych, od których byśmy mogli, broń Boże, czego złego nauczyć, unikać wypada: jednakże niepogardzajmy niemi, jako od siebie gorszymi, ale raczej litujmy się że tak źle postępują i prosimy Boga aby ich raczył na dobrą drogę naprowadzić. Nic skrytego niemiejmy; w każdej porze i w każdem miejscu tak postępujmy, jak gdybyśmy byli w przytomności naszych przełożonych

Nareszcie z podniesionem sercem wołajmy do Boga. Boże nasz Jezu Chryste! ty coś lubił małe dziatki, i błogosławił im, coś straszliwe kary włożył na ich pogorszycielów, racz się zmiłować nad nami, i osłonić nas skrzydłem swojej opieki, aby nas zaraza zepsucia obyczajów, co już i pomiędzy nami zaczyna się szerzyć, nie zachwyciła. Niechaj my raczej Panie, ile tylko być może, niewiemy jakim sposobem możnaby się było obrazić. Niechaj raczej, jakeś ~~przepowiedział~~ wygłaszał, z ust niemowląt i ssących wyjdzie chwała tobie: niechaj raczej dobrem postępowaniem w cnotach i w naukach staniemy się Tobie miłymi i błogosławionymi, jako czystego serca, abyśmy ciebie, jedyne dobro i szczęście nasze oglądali. Niechaj zachód życia Rodziców i dobroczyńców naszych uprzyjemnimy tą słodką nadzieją, że cnotliwych i uczonych po sobie następców zostawią.

Amen.

Nauka do Młodzi Uniwersyteckiej miana w niedzielę 13. po Świątkach 1847. roku. — w Kijowie —

Miłosierdzie wielkie, najmilsi bracia, którą uczynił Zbawiciel oczyszczając trędowatych i jakie nas mile pociesza: ta niewdzięczność dziewięciu postawiona z wdzięcznością Samarytanina jakże nas zbawiennie naucza. —

Wielkie nieszczęście trąd ciała i dla pozbycia się tej strasznej słabości czegożby nie uczynił dotknięty takową plagą? Ale trąd duszy daleko jest większe nieszczęście i tym straszniejsze że im obojętniej znoszone bywa. Wszelka szkaradność ciała niedorówna obrzydliwemu trądowi duszy, którym ją grzech zaraża. A jednak rzecz dziwna jak najpilniej wszyscy chodzą około ciała, bo nawet suknię chronią od plamy, a na duszę jakby jaką rzecz marną nie zwracają baczenia. Darmo we krwi Zbawiciela omytych kościół przyodziewa na chrzcie białą niewinności szatą, mało po mału ocieraniem się nieostrożnem pomiędzy ludźmi brudzą, i do smutnego i okropnego stanu biedną swoją duszę przywodzą. Straszna to rzecz, bo przypomnijmy sobie z jakiem oburzeniem spoglądamy na człowieka, o którego zbrodniach jesteśmy przeświadczeni? Przypomnijmy sobie ten przestrach i pomieszanie towarzyszące pierwszym naszym plamom i występkom, kiedyśmy je przerażeni oglądali po raz pierwszy okiem własnego sumienia i pomyślmy jak Bóg najświętszy a wszystko widzący na nas spoziera i jak wielka nam biada, jeśli przed Jego strasznym trybunałem staniemy obciążeni naszemi grzechami i obrzydliwym trądem duszy naszej. Szczęśliwi, którzy jeszcze w tej pielgrzymce świata obrócą łzawe oczy i serca skruszone do boskiego lekarza: szczęśliwi jeśli w pełnej ufności zawołają z trędowatemi dzisiejszej Ewangelii, Jezusie nauczycielu zmiłuj się nad nami; szczęśliwi jeśli usłuchają rozkazu Chrystusa pójdźcie ukażcie się kapłanom i we łzach pokuty i w ranach Zbawiciela zostaną od tego trądu oczyszczeni. Lecz jeżeli to wielkie miłosierdzie boskie ukryte w sakramentach broni od rozpaczy i pociesza w nędzach naszych, nie powinno jednak ośmielać do grzechu w nadziei odpuszczenia. Zdrowia duszy naszej nie przywróci samo machinalne przystępowanie do świętych źródeł miłosierdzia bożego, potrzeba mieć nieodzownie stałą chęć poprawy okazywaną w ciągłych łamaniach się ze złemi skłonnościami.

Moi ~~kochani~~ Bracia mocno jesteście przekonani, że żadnej umiejętności niemożna bez pracy dostąpić, że nawet poznanie literki jednej samo przez się nie przychodzi: za cóż ~~cnota~~ i prawy charakter często się zdaje jakoby czarujący kwiat, który się sam rozwija w dzikiej pustyni? Cnota, która jak jest najpiękniejszem dobrem i zbliżającem nas do podobieństwa Boga, tak też z największą pracą i mozołem zwykła się nabywać. O ~~moi~~ Najmilsi

dobre ~~[illegible]~~

wraźcie w umysły wasze i ciągle utrzymujcie

gorąco pragnę ~~abyście mieli~~ (w żywej pamięci ~~że~~ tę nienową prawdę, ale często zapominaną, że nietylko pracować macie nad

pozyskaniem

~~nabyciem~~ nauk, ale i nad

że ~~[illegible]~~ charakter prawy nie [illegible] darem natury ale

tylko cnota ~~[illegible]~~ wyrobieniem i dziełem ~~[illegible]~~ ~~każdego~~ samego człowieka)

ukształceniem wewnętrznym), że inaczej nauka stanie się ~~niekorzystną~~ ba nawet i szkodliwym jadem społeczeństwu.

Młodź po skończeniu edukacji

~~po szk. młodź po skończeniu~~

Nierzadko postrzegać można pięknie ukształconą

naukę, ani naumyślnie do walk i zapasów jakie ~~[illegible]~~ staczać musi w wewnętrznem sercu i w zewnętrznym wyrzekając i pokonaniu ~~[illegible]~~ nawet życia

zewnętrznie, posiadającą ~~[illegible]~~ wiadomości ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w rzeczach najmniej nawet użytecznych, ~~[illegible]~~ jednak nigdy nieprzyzwyczajoną do zastanowienia się nad sobą ~~[illegible]~~, nie upatrującą w [illegible] swym wiary żadnej bojaźni

i których widziem puszczają ~~[illegible]~~ w zupełnym zaniedbaniu jak dziki ~~[illegible]~~ bez żadnego steru na wolę prądu ich namiętności.

Młodź taka podobna ~~Podobni do owych od~~ ~~chrystusa wspominanych~~ grobów pobielanych, ~~których~~ jak mówi zbawiciel ~~cudownie~~ ukształtowało ~~[illegible]~~ cudne misterstwa ~~zewnątrz~~, ale

do grobów pobielanych które zewnątrz cudne misterstwo pięknie ukształtowało, ale wewnątrz zgnilizna, skażenie i zepsucie; albo jak ów posąg prorocy ze złotą głową na posadzie glinianej; który ~~[illegible]~~ ~~kiedy Bóg doświadczy~~

~~wspominany od Dawida~~

rozłupi się z całej ~~[illegible]~~

~~prawego charakteru jak w piecu ognistym kruszcu~~, upadnie ~~z [illegible]~~;

~~bo jedna [illegible] nauka niezdolna nas zabezpieczyć od wielu upadków ochronić~~

~~od [illegible] i od [illegible] naszej niewinności~~ — co zaledwie przeciwności runie. Są bowiem chwile o których wspomina Dawid, kiedy się doświadcza człowiek jak złoto w piecu ognistym; w kiedy nauka takich stopnieje w płomieniach żądz i pokus światowych i porównają ~~się z~~ się a nawet przejdą w błędach prostaczków i nieświadomych. Zapewne jeszcze wrannym poranku dni waszych niemożecie mieć duszy zarażonej trądem ostatniego zepsucia, ale niepowinniście obojętnie

należy

~~macie~~ chodzić ~~na~~ około siebei: jest bowiem dżuma morowa, która ~~jednym swoim zaraźliwym powiewem~~ napada szczególniej młodości i jednym swojim gorącym ~~zaraźliwym~~ powiewem zwarzy ~~niszczy~~ wszelką żywotność i śmierć duszy przynosi. Tak, moi bracia, ~~trądem~~ jest to trąd niemyślności i gdzie tylko ta gangrena i ten rak plugawy swoje rozłączy, tam wszystko dobre i szlachetne umiera. ginie powoli, ostudzony zapał do pracy i nauki, stygnie wiara i bojaźń pańska a nareszcie

skamieniałości

przychodzi ~~[illegible]~~ w grzechach. Trąd niemyślności ze swoją cudną larwą uwodzącą zmysły naszę odbiera nam Boga i wiarę w niego, ~~[illegible]~~ odbiera duszę i porównywa z bydlętami, bo człowiek cielesny niewierny w nieśmiertelności straszną dla niego. Przypatrzmy się, co za przyczyna

że w naszych biednych czasach ledwie nie powszechna obojętność wiary, lecz wszelkie praw boskich, a zgryzoty sumienia za marne przestanów skrupuły uznano. Cóż za przyczyna? mówi nauka i filozofia? nie, bo u nas mało ludzi, ~~którzyby rozważania~~ ~~[illegible]~~ których by czynności były wypadkiem rozważań innych, bo tylko, jak powiada sławny acz różnowierca filozof, że mało ~~nauki~~ filozofii oddala od Religii a wiele ~~filozofii~~ jej do Religii nakłania. Cóż za przyczyna, niepodobna bowiem wszystkich obojętnych i niewiernych nie ~~zaliczyć~~ za ludzi wyższych, kiedy jasno widziemy ich grubą nieświadomość. A więc bez ochyby powszechnem źródłem niedowiarstwa jest błąd niewinności. Póki tylko mamy serca niewinne póty wiara w nich mieszka, a jej tajemnice nie rażą naszego rozumu, bo je niejako sercem naszem pojmujące ~~uwielb~~ unosimy się ku Bogu w świętem rozrzewnieniu wdzięczności. Ale jak tylko ~~skażenie~~ dotknie ~~tego~~ ten błąd duszę ~~naszą~~ ludzką, wtedy ~~zdaje się sobie wyższą wiary jak przez dziwnym odrzucając, zdaje się im że ich rozum wyższy~~ Stłumiwszy głos ~~swojego rozumu wyższego nad zabobony i baśnie i że są wyższe nad wszystko, wtedy idą za~~ zmysłowości przybiera postać rozumu ~~wyższego nad~~ ~~i niby~~ który niby ich wznosi ~~nad wszelkie zabobony~~ w krainę rzeczywistości i nad mniemane zabobony, będąc ~~we~~ we śnie i letargu strasznym ~~[illegible]~~ złe, a ~~straszne~~ okropne ich mamienia przyjmują za zdania rozumu będącego na jawie.

Moi kochani bracia, nie myślcie że złego mojego prawdy przesadam w malowaniu zbrodni, słowa moje nie uważajcie jako zwykłą duchowną naukę, ale radę przyjaciela, który ~~[illegible]~~ nie żadną korzyścią, ale jedynie szczerem uczuciem powodowany zaklina was, abyście ten grzech nie uważali za krewkość i małą słabość, ale uczynicie za wielką zbrodnię; ~~bo~~ gdyż pewniej się ustrzeżecie im będziecie ~~więcej~~ brzydzić się ile-kroć tego błędu ~~brzydzić~~. O nieobdzierajcie siebie z najdroższego skarbu niewinności, aby zawsze w duszach waszych mieszkał ten pokój i szczęście wewnętrzne, którego jak powiada Zbawiciel świat nadać nie może, który mocą swoją wewnętrzną w najcięższych waszych cierpieniach zewnętrznych ~~ni~~ niezachwianą spokojność i miły umysł niewinności zachowa. Jeśli postrzeżemy plamy ~~na duszy~~ i zarodki błędu wołajmy ~~Zbawiciela~~ Nauczyciela zmiłujże się nad nami i udajmy się kapłanom, gdzie byśmy byli oczyszczeni. A ta dobroć i miłosierdzie niechaj nas stadko pociesza w usterkach mimowolnych i niechaj nas obudza do wdzięczności za tak wielkie miłosierdzie ~~nam~~ zostawione w świętych Sakramentach. —

Niechaj jasno przykład Samarytanina składającego hołd ~~[illegible]~~ Zbawicielowi za uzdrowienie od trądu uczynienia ~~ludzi~~ uczy nas wdzięczności za te wielkie źródło miłosierdzia, w którym Dobrodziej ten Ojciec niebieski nas zmywa grzechów rysami na uleczenie zbłąkanych dusz naszych. Wielka jest dobroć Boga i każda chwila życia naszego jest głośnym świadkiem Jego dobrodziejstw. Umiejmy więc cenić dary Boże i niebądźmy podobni do owych dziesięciu trędowatych, którzy ~~swoje~~ za swoje uzdrowienie nie myśleli oddać Bogu chwały. Wdzięczność nasza chociaż najżywsza nie może inaczej okazać jak użyciem na dobre darów Stworzyciela. Starajmy się przeto dane nam ułożeć dusze i talenta niezano—

pisać. W nadarzonej porze pracy naszej rozwijajmy nasze sposobności na własny i społeczeństwa korzyść. Takim sposobem okazując wdzięczność ku Bogu połączeni nierozerwanym węzłem ~~wewnętrzne i~~ zewnętrzne (uzupełnionem) (z wewnętrznem ~~[illegible]~~ i przed cieniem miłości boskiej i ludzkiej unikniemy skwarów ~~pielgrz~~ w czasie pielgrzymki doczesnej ~~znajdziemy~~ i spędzimy chwalebnie dni nasze przy pochodni bożych przymierzem.

Amen

Homilia na niedzielę IX po Świątkach 1857. Kijów do Mt–ku

Im więcej, Najmilsi, zwracamy uwagę na życie i czyny Zbawiciela, tym wyraźniejszym blaskiem wykazuje się Jego majestat boży i ~~ten~~ słodki, czuły i kochający wszystkich ~~serce~~ charakter, co napełnia duszę naszą nie tylko czcią i ~~wdzię~~ uwielbieniem, ale z niej jeszcze wypala jakby ogniem ~~z~~ wszelkie ziemskości i podnosi ją ~~na~~ jakby wonne kadzidło najczystszej ~~mił~~ miłości i najtkliwszej wdzięczności ku ~~Bogu~~ wcielonemu Bogu.

~~Głos starych proroków grzmiał prawie tylko groźby zemsty i zagłady, i surowie groźnie zapamiętałych karą i biedą obrazem spustoszenia, jako zwiastuny gniewu Bożego:~~

Jezus ~~po~~ ~~na widok~~ ~~mi~~ przybliżył się do Jerozolimy, kędy, jak widział, okrutne urągania się i kamienne natarcie miało go spotkać, kędy jednak był posłany dla zaszczepienia słodkiego pokoju i oddalenia ~~miecza bożego~~ większej zguby nad tym krwią proroków zbroczonem miastem; ale dla wolnej woli danej raz na zawsze ludziom widział Zbawiciel niepoprawną ~~tego~~ narodu zatwardziałość, która w dzień nawiedzenia zakrywała im oczy przed tym wszystkiem, co wiodło do pokoju, a patrząc w duchu proroczym na tłumy ~~cisnących~~ nieprzyjaciół cisnących się zewsząd dla ~~zniszczenia z~~ zgładzenia do szczętu ziemi rodzinnej i mieszkańców, mimo przewidywanych ~~okrucień~~ prześladowań i okrucieństw przeciwko ~~niemu~~ sobie — płakał. Spełniły się ~~słowa Zbawcy~~ Boże słowa proroczne i ~~kamień z kamienia~~ już oddawna kamień z tego miasta nie został na kamieniu dla tego, że nie poznało czasu nawiedzenia swojego. —

Losy narodów i każdego człowieka prawie przez jedne koleje przechodzą. Zdarza się, że ręka boża w niezbadanej swojej mądrości ~~zsyła~~ rzuca na nas krzyże i cierpienia; ale ~~bied~~ po większej części nasze biedy ~~i nasza~~ ~~ba~~ nawet nasza zguba jest prostym wypadkiem i wyrobkiem naszychże przeszłych czynności. Bóg miłościwy dla odwrócenia klęsk, które sprowadzamy sami, nawiedza nas cierpieniem, i łaskawymi natchnieniami świętemi, a nadewszystko swoją ~~b~~ zbawienną nauką. Więc poznajemy, że najdroższe chęci i losy nasze zdać powinniśmy na Boga, że ~~same~~ wysiłki nasze nie tylko nie przynoszą korzyści, ale zgubę gotują, że wolę Boga w najpiękniejszych i całkiem nie po sercu naszem okolicznościach, czcić i szanować należy, że w każdem położeniu ludzi jedna ufność zbawić nas i zachować może.

Biada więc tym, którzy niepoznają czasu nawiedzenia swojego: darmo w najszlachetniejszych nawet uczuciach że chce ich wyobraźnia młoda dźwigać (nierozważnie) gmachy marzeń ustrojone najsłodszemi (dla nich) nadziejami i obrazami upragnionego szczęścia; runie ta samowolna budowa i często niesamych (i kamień nie zostanie na kamieniu) zagrzebie w swoich zwaliskach. Wszelkie działanie przeciwko woli Boga zwarzy (przedwczesne) te piękne latorośle w samym nasieniu, któreby później słodki owoc przyniosły. Czyliż z Chrystusem widzącym w przyszłości rumowisko Jerozolimy zapłakać nad tem nie potrzeba? Poznajmy przeto ~~nasz~~ dzień nawiedzenia i oddajmy się całkiem Bogu wszyscy i zbawiennej wierze. Wiara ~~moja~~ najmilsi bracia, nadaje życie ciche i spokojne i przenosi nas w pogodną wyższą krainę nad te doczesności chmury, w których tanie gromy i ulewy cierpień złożone; wiarą, jakby niebieskim balsamem gójmy poniesione już rany, a nadal szczelniej i lepiej przyodziejmy wiarą tę ~~zbi~~ świętą zbroją, której żadne ciosów pociski przebić nie zdołają. Ale wiary świętej nie mamy naciągać do naszych pragnień i uczuć, owszem niechaj boskie objawienie będzie probierczym kamieniem tego wszystkiego, co nam najmilsze, co nas zachwyca, lub porywa. Nieufając siłom i myślom naszym trzymajmy na pilnej straży mowę i uczynki nasze. W wierze wszelka działalność nasza ~~jest~~ zawarta, w tej jedynej arce tylko możemy się ocalić od potopu zwyczajnych cierpień ludzkiego żywota; duszą i sercem do niej przyklejeni możemy jedynie stać się pomocnymi sobie i drugim, bo tylko wiara święta jest jedynym środkiem i sposobem do odwrócenia sądu, które inaczej prędzej lub później" zwalą się na nasze biedne głowy.

Dla tego i Jezus Chrystus będąc przekonany, że szczerem ucieczeniem się do Boga mogliby (Izraelici) powstrzymać miecz rozpuszczony na ich wycięcie, wszedłszy do Jerozolimskiego kościoła oburzył się na widok kupczących i przedających: i ten baranek łagodny który na zabicie wiedziony nie otworzył ust swoich, którego głosu nie słyszano na ulicach, który trzciny nadłamanej nie dołamał, który na krzyżu błagał Ojca ~~za swoich~~ o przebaczenie swoim oprawcom; ta mówię dobrowolna i spokojna ofiara za wszystkich, ta sama dobroć i miłość, ten najsłodszy odkupiciel porywa powróz dla wypędzenia tych, co z domu bożego i modlitwy uczynili jaskinię zbójców. Ten jedyny przykład uniesienia się ~~Jez~~ Chrystusa w całej Ewanielii nie tylko dowodzi, że złe sprawowanie się w pańskich

świątyniach ~~niebytka~~ jest nader wielką obrazą Boga, ale jeszcze największą przeszkodą do odwrócenia nieszczęść wiszących nad nami.

Nadto jestem przekonany, moi najmilsi przyjaciele, że ani jednego z was niema, którymby rozwarnie domy boże niedobrem znachodzeniem się ~~obrażał~~ znieważał, ale z jakiem smutkiem wyznać potrzeba, że się ~~wielu~~ nowi i takich znajdują, co nierozmyślnie uwiedzeni młodością, i wesołą pełnością życia, nietylko nieskupiają uwagi i ducha ku Bogu ~~w jego świątyniach~~, ale nawet drugim dają zgorszenie. Ach istotnie nic niema więcej obrażającego jak kiedy ~~w domach Bożych~~ w świątyniach naszych, wobec utajonego Boga, przy odprawowaniu najświętszych tajemnic, w domach modlitwy, gdzie się wchodzi w życie duchowne i wewnętrzne, gdzie się słodka rozmowa prowadzi Twórcy ze stworzeniem, gdzie tak wiele mamy prosić, dziękować i uwielbiać, nie, mówię nie jest tak obrażającego, jak widzieć nieprzystojne ułożenie, którego ~~w domu~~ zacnym bedłem nie można się dopuścić, nie~~potrzebne~~ wczesne rozmowy, śmiechy, udzielane drugim postrzeżenia, przechodzenia się ustawne bez potrzeby nagłne innym wejrzenia i to wszystko czego nieśmiem wymienić. Jestże co więcej przeciwnego jak te świętości miejsca cichości, skruszenia i wewnętrznej modlitwy z tym roztargnieniem pełnem ~~dowcipnych żądz~~ zmysłowości, ~~wesołości~~ nieprzyzwoitej wesołości i ostatniej nieuwagi z zapomnieniem się Bóg wie jakiemi myślami, które jednak przynoszą przed sam tron Pana Zastępów? Ach Najmilsi zaklinam was na szczęście wasze ~~inaczej~~ abyście takich wzorów nienaśladowali; ~~niechaj dajcie dowód~~ Dowiedźcie waszem skromnem i pobożnem znachodzeniem się, że tu istotnie czerpiecie wyższe oświecenie prowadzące do rzeczywistego poznania Boga i świętych obowiązków ku niemu. Naściągajcie gniewu strasznego niebios, abyście miasto błogosławieństw kar nie otrzymali, abyście nowych nieszczęść nieściągnęli na siebie. Niechaj inni mniej słusznie nie mają was za niepobożnych, niech drogie imię wasze nie wspominają ze zgrozą; Owszem ~~oby~~ niechaj wszyscy przedstawiają Was za wzór prawdziwej pobożności połączonej z prawdziwem oświeceniem. Ach nic tak w świecie nie żądam, jak aby was Najmilsi Bóg i ludzie kochali, a przeto abyście uniknęli cierpień mogących się zdarzyć na drodze życia waszego.

Boże, co najdroższe łzy przelewałeś nad upadkiem Jerozolimy, ulituj się także nad nami; znieś ślepotę oczu naszych, abyśmy w dzień nawiedzenia widzieli co nas prowadzi do pokoju dla ~~ocalenia nas~~ wybawienia ~~nas~~ od nieszczęść mogących

nas uciśnęł. Przebacz Panie uchybieniom młodości i nierozwagi, ~~przebacz~~
Odtąd mocno przedsiębierzemy kochać i czcić ciebie na każdém miejscu
a nie dopiéro w twoich świętych przybytkach. Tylko by O Panie miłościwy w sercach
naszych niezupełnie skażonych wzbudź żywą Wiarę i ogień tej świętej
ku tobie miłości, któryby ~~serca płonące przez~~ ~~całe~~ płonące było całe życie
nasze ~~było~~ Tobie najmilszą i najczystszą Ofiarą

Amen.

N. Dw

Nauka na niedzielę 16 po świątkach. 1837. Kijów.

Dwie szczególnie nauki możemy, najmilsi w Chrystusie bracia, wyciągnąć z dopiero przeczytanych słów Bożych: 1ad że pomagać bliźnim jest najmilszą czcią, jaką tylko możemy wyrządzić Bogu i że tylko obłuda i zepsucie stara się uwolnić od tych uczynków dobrych maską fałszywej pobożności. 2do Że duma nie tylko drugim ale i nam samym szkodzi, a prawdziwa pokora wynosi nas w oczach Boga i ludzi.

Faryzeusze i doktorowie starego zakonu ~~byli to ludzie przewrotni~~ z największą troskliwością i przesadą zachowywali najmniejsze obrzędy i inne zewnętrzne powinności z wyraźnem zaniedbaniem praw istotnych i bożych: pościli, przy trąbach rozdawali jałmużny, z rzeczy najmniejszych i prawem nieobjętych wydzielali dziesięcinę, ale to czynili, jak mówi Ewangelia dla pozyskania chwały u ludzi i dla wyniesienia się w oczach gminu, który często zewnętrzne oznaki i szatę pobożności bierze za samę świątobliwość. Można i w naszych czasach widzieć podobnych Faryzeuszów. Odmawiają liki pacierzów skalanemi obmową ustami, najmniej kilku (Mszy SS. starają się słuchać, krzyżują się, prócz przepisanych ~~sami sobie~~ w stremi ałgiwai jeszcze (sami sobie nakładają posty, pełno u nich szkaplerzów, różańców i relikwii świętych, ale pod tą rajską postacią świątobliwości kryje się zimne i kamienne serce, którego ~~ani miłość boża~~ nędza współbraci niezdolna poruszyć; bo je tylko roztapia jedyne samolubstwo. Patrzmy na takich życie praktyczne: jakże są nieużyci w stosunkach zwyczajnych, jak nie wzdrygają się krzywdzić i zdzierać nawet nędzarzy, jak długi bez sumiennie zaciągają, chociaż by to był ostatni fundusz nieszczęśliwych. Patrzmy jak ci zimni Faryzeusze po odprawieniu ~~se~~ modlitw, postów i innych ćwiczeń pobożnych, nader o sobie wysoko z tej przyczyny trzymają, jak z udaną niby pokorą godzą potajemnie ~~na podziwienia~~ wyniesienie się ~~swoi~~ przez innych uwielbianie ich świątobliwych ćwiczeń. Nie masz u nich nikogo bogobojnego prócz samych, albo kilku od nich osób uprzywilejowanych; najmniejszą drugich czynność, najmniejsze słówko powiedziane, umieją niby w duchu najlepszym na złe wytłumaczyć i napiętnować bezbożnością. Wszędzie widzą zepsucie, niewiarę, i okropnych się skutków niby lękają: Żaden ~~stan~~, żaden wiek począwszy od niemowląt nie ma u nich przebaczenia: tylko na siebie łagodni myślą że Bóg sprawiedliwy nie patrzy na ich złe uczynki dla tych bezdusznych szeptów, które nazywają modlitwami i dla innych ćwiczeń duchownych. O, tacy Faryzeusze więcej.

od wirutnych niedowiarków szkody przynoszą w kościele bożym, dla tego i JEZUS Chrystus surowiej i częściej ganił tych obłudników, aniżeli Saduceuszów. Zewnętrzne oznaki pobożności, jak modlitwy, przystępowania częste do sakramentów, jak różne bractwa świętego różańca lub szkaplerza, są nader drogie ~~rzeczy, kiedy je~~ i potrzebne rzeczy kiedy do tego łączymy duszę prawdziwie chrześciańską; ale przez tych Hipokrytów nadużycie idą ~~zło~~ u mniej bacznych w obrzydzenie.

Otóż moi kochani bracia przedstawiłem krótki rys faryzeuszów, abyście wstręt nabrali do tej obrzydłej obłudy; abyście z waszych najlepszych uczynków i dzieł pobożności nie wbijali się w dumę. Niedarmo bowiem JEZUS Chrystus ~~wyszczuwszy~~ zawstydziwszy tych hipokrytów, którzy pod pozorem dnia świątecznego wzbraniali nieść pomoc cierpiącemu człowiekowi, wtedy kiedy nieme twarz ratowali; niedarmo mówię, JEZUS Chrystus zaraz potem przechodzi do wyrzucania im na oczy wyniosłości nierozsądnej, bo pełni są dumy wszyscy, którzy nędzę swoją oblekają płaszczem udanej pobożności.

Wszelkiego rodzaju dumy jak najpilniej strzedz się potrzeba. Nader ten grzech obrzydliwy w oczach Boga i ludzi. Tym straszniejsza ta wada im łatwiejszy ma przystęp do serc naszych, gdyż się rodzi z miłości własnej. W towarzystwach i w obcowaniu z drugiemi niestarajmy się nikogo posiadać jak dzisiejszej Ewanielii Faryzeusze, którzy pierwsze przed drugiemi miejsce zabierali: niewynośmy się z ~~niczego~~ z żadnej rzeczy, bo wszystkośmy ~~jaco~~ odebrali od Boga, jak powiada Paweł Apostoł. Pycha do wielu grzechów nas prowadzi i za sobą upokorzenia, a czasem i zgubę przynosi. Najpospoliciej bowiem spada na głowy dumne ~~ten~~ grom straszliwy ~~to stra okropne~~ ~~biada~~ wieczne biada, które ogłasza Pismo. Jeśli wstąpi aż do nieba pycha wyniosłych, mówi Duch Boży, a głowa ich tykać się będzie obłoków, jako sen odlatujący znalezieni nie będą, przeminą jak widzenie nocne, podniesieni na chwilę nie ostoją się i jako kłosy starte będą.

Lubo wszelka duma nader szkaradna, czy to się wynosząc z dostatków, czy z godności, czy z urodzenia, czy nawet z występków, bo i do tego nierzadko dumy przywodzi; i jednak w terazniejszym waszem położeniu najstraszniejsza pycha z talentów albo nauki, ~~którą~~ czyli zarozumiałość. Nietylko że jest grzechem

nietylko że napełnia jakiemś wysokiem o sobie rozumieniem, a stąd pogardę innych, ale
jeszcze kładnie fatalną i nieprzebytą tamę do postępu w prawdziwej nauce
i ukształceniu. Póki mamy ~~na~~ przeświadczenie o naszych niedostatkach
póty pilnej dokładamy pracy i coraz postępujemy; ale skoro zarozu-
miałość ogarnie, wówczas nieczując potrzeby, zaniechamy i silnych
starań do dalszego udoskonalenia. Dobrze jeden z Ojców SS. mówi,
~~niezważaj~~ nie zważaj co umiesz, ale patrz jak wiele rzeczy jeszcze ci
nieznajomych. Tak tedy Bracia kochani ~~w prawdzie~~ w szczerej
pobożności z duszą pałającą świętą miłością bliźnich i obleczoną w naj-
milszą cnotę pokory postępujmy coraz w cnocie i nauce pomnąc
ustawicznie na słowa Zbawiciela Wszelki co się wynosi, zni-
żon będzie, a kto się uniża wywyższon będzie

Amen.

Nauka na niedzielę 19. po Świątkach 1837. w Żytowie. do [illegible]

W pięknej przenośni, którąśmy Najmilsi słyszeli w dzisiejszej Ewangelii, jasno Zbawiciel okazuje, że wszystkich ludzi na całym świecie przeznaczył i wezwał ~~do~~ na wesołe gody tak w tym jako i przyszłym życiu. Ale wielu niewdzięcznych Bogu za chęć uszczęśliwienia rodu ludzkiego (lub) zajmują się rzeczami zmysłowemi i nie chcą spieszyć na ucztę Niebieskiego gospodarza, albo przychodzą brudni i skalani, pozbawieni sprawiedliwości tej i szaty godowej, bez której wpośród ciemności czeka płacz i zgrzytanie zębów.

Te gody i ta biesiada niebieskiego pana oznacza szczęście, do którego wszyscy ludzie wzdychają. Gruby przesąd wystawia Religię jako jarzmo ciężkie nałożone synom Adamowym ~~od dnia~~ od dnia wyjścia ich z żywota matki, aż do dnia kiedy wstąpią do łona ziemi Matki powszechnej; dlatego też napojeni tym przesądem utrzymują, że za młodu potrzeba oddać się uciechom tego świata, ~~a~~ dość będzie na starość pogodzić się z Bogiem i przystąpić po zmysłowych biesiadach do niebieskich godów. Druga jeszcze rzecz ~~str~~ straszna w położeniu waszem Najmilsi Bracia, że w tej powszechnej szkole odkrywającej zasłonę umiejętności, i wasz umysł poznaje wiele prawd nowych i zadziwiających, nader łatwo może wpaść w przesadne wyobrażenie o mocy pojęcia i rozumu człowieka, a na religię jako rzecz dawną i niby znajomą jeśli ~~się~~ nie z lekceważeniem to przynajmniej z obojętnością się spogląda. Przeto nieco obszerniej jak zwykłem ~~zaś~~ przedstawię że gody takie na które Bóg wzywa czyli prawdziwe szczęście ludzkie znajduje się w wierze, a tym samym jej wyższość nad wszelkie prawdy i rozumowania filozofii łatwo się razem okaże. — Starajmy zastanowiwszy się jakim sposobem można wdziać szatę godową, abyśmy weszli na ucztę szczęśliwości wiecznej. —

Szczęście jest naturalnym celem człowieka, każdy pragnie ~~stać~~ stać się szczęśliwym, ale nader często niepewny rozum i ślepe namiętności odprowadzają od zamiaru, do którego najgoręcej wzdycha. Człowiek będąc rozumny i wolny, aby mógł kosztować szczęścia, musi go szukać i wiedzy ~~[illegible]~~ najczęściej się od swego celu ~~nie~~ oddala, kiedy jak niema twarz idzie za swemi popędami. Władze szlachetne tak poniżone służą się ze swoją zniewagą, dadzą mu przez ~~[illegible]~~ gorszy, który mu zakażą rozkoszy, że inne od zmysłów dla niego prawo. — Szczęście istot rozumnych złożone w doskonałości; im więcej zbliżają się do udoskonalenia, tym więcej zbliżają się do szczęścia. Nim ~~przyjdą do tego~~ staną u tego kresu, widzimy niespokojnych, miotających się i szukających miejsca odpoczynku, jak wędrownik zbłąkany w obcych krainach czeka z niespokojnością swojej rodzinnej ziemi. — Rzecz godna uwagi, że wszyscy ludzie rządzeni mimo ich wiedzy uczuciem tej prawdy łączą zawsze wyobrażenie szczęścia z wyobrażeniem pokoju, który pokój znajdujący

w doskonałości, nazywany od ś. Augustyna spokojnością porządku: a kiedy pismo chce malować straszną siedzibę piekieł, mówi nam o krainie pustej, ziemi nędzy i ciemności, gdzie mieszka cień śmierci, ~~najmniejszego~~ żadnego porządku i przestrach wieczysty.

Doskonałości istot jest względna do ich natury, żaden przeto człowiek nie inaczej zostanie szczęśliwym, jak przez doskonałą zgodność z prawami jego natury. Aby się do praw zastosować musi je poznać. Natura wkłada człowiekowi prawa niezmienne jak sama, z ich pogwałceniem darmo szukać pokoju i szczęścia, bo za tą granicą nieład panuje. Poznać, ukochać i działać, oto wszystko, co może człowiek i na zgodzie tych władz założyć szczęście. Poznanie jest źródłem miłości, miłość źródłem działania i dlatego powiedziano, że prawda najwyższa obleczona naszą naturą skutkiem nieskończonej miłości czyniła tylko dobrodziejstwa w przechodzie tego świata: transiit benefaciendo. Ale człowiek podzielony na dwie miłości i dwie woli, moralną i zmysłową, jeśli nie zaprowadzi zgody między niemi, wtedy zmysły i organy przeznaczone do posługi opanują rząd i w największym nieładzie wszystko zginie, poznanie, miłość i ciało same. Kiedy podlegaliśmy prawie ciała, mówi energicznie księga Pawła, namiętności rozchełznane działające w naszych członkach przynosiły śmierci owoce. Zgoda więc władz człowieka jest pierwszym warunkiem szczęścia: a drugim aby każda władza była rozwinięta i działała wedle przeznaczonego celu.

Położywszy takie zasady rozważmy (pytajmy) pokrótce filozofię i religię w ich stosunkach ze szczęściem, a zaczynając od filozofii, (tej nie opartej na objawionej wierze,) pytajmy jakie prawdy nam objawia? jakie dobra przyrzeka? jakie powinności wkłada? czego nas uczy o naszym porządku, naturze i przeznaczeniu? Niestety, więcej jeszcze słaba jak nadęta zawodzi i poniża władze nasze. Miasto prawd żądanych podaje wątpliwości, próżny domysł i widoczną niedorzeczność. Wszelka wiara umiera przed nią, bo przechodząc, jak trąba powietrzna, przez rozum ludzki obala zasady, wyrywa z korzeniem wszelkie wyobrażenia i rozbija wszelkie nadzieje. Ile myślących ludzi tyle systematów tak niepewnych, tak niewyraźnych, tak nikłych, jak senne marzenia. Same rozumowania i rozprawy tylko: a człowiek rzucony na ziemię ~~na~~ chwil kilka nie dla rozprawiania, ale dla poznania i działania, a następnie dla wierzenia, i biada temu wątpliwość otwiera grobowy kamień. Stworzony dla ulegania prawom porządku, dla towarzystwa z Bogiem, dla posiadania prawdy nieskończonej przez poznanie, i dla cieszenia się w niej przez miłość, człowiek, któremu się ta prawda wymyka, nie widząc potem nic większego, nic doskonalszego nad siebie, zaczyna siebie bez miary kochać, obiera siebie celem miłości nieskończonej i głównym punktem wszystkich myśli i działań, czyli, robi się Bogiem, bo filozofia oderwana od wiary jest bałwochwalstwem człowieka i bałwochwalstwem ~~tym~~ najzgubniejszem, bo do najwyższego stopnia podnosi obrzydłe samolubstwo.

Wszystkie Teorie o szczęściu odnoszą się do dwóch systematów rozmaicie modyfikowanych

wedle charakteru i temperamentu człowieka: w sprawach bowiem i chęciach człowieka oddzielnego od Boga wszystko się odnosi do pychy czyli Stoicyzmu, lub do roskoszy, czyli Materializmu. Człowiek kocha siebie w tem, co widzi w sobie najlepszem, to jest, w pojęciu i myśli swojej; ale ta miłość niedzyni go szczęśliwym, dręczy ustawnie i coraz nowych pobudek wesela szuka. Żądza sławy, dostojeństw, namiętność nauki, kiedy nima na celu moralności i Boga jest próżnem kuszeniem się uleczenia niezbędnej tęsknicy. Byłem wszystkiem, powiada Sewer, który z ostatniego żołdaka wdarł się na tron cesarski, i widziałem że wszystko było mi na nic. Oto wypadek 30 letniej pracy najszczęśliwszej ambicyi. Badając w życiu wszystkich ludzi najsławniejszych i ubóstwianych, ale nieopartych na wierze objawionej, usłyszycie jęki i skargi, które przywodzić nadto byłoby długo; zwłaszcza że przynajmniej przy waszej uwadze sami to poznacie. Podobni do pogańskich bożyszcz, które toczył robak na samych ołtarzach: nuda, troski i niesmak gryzą tajemnie te pyszne dusze, których szczęściu zazdrości nieświadome pospólstwo.

Materyaliści znowu, który w człowieku widzą tylko zmysły, wielki wstręt pokazują do czystości, i to samo dowodzi jak nauka ich zgubna i fałszywa, zważając nawet nie więcej jak szczęśliwość doczesną: bo czystość nie tylko jest powinnością moralną, ale prawem zachowania siebie, które natura wkłada na wszystkie żyjące istoty. Nie mówię o sumieniu, o miłości cnoty, o szacunku dla siebie, ale nawet ze względu przezorności rozumnej fatalnieby i nie stychanie się zawodzono, jeśliby składano szczęście w namiętności bydlęcej, która prędzej czy później prowadzi do najgorszego stanu nędzy i spodlenia. — Bracia najmilsi, zważając straszne skutki rozkiełzanych zmysłów, nauczmy się powstrzymywać nasze zgubne skłonności, któremi snadnie owładniemy, bylebyśmy mieli wolę silną i nie zachwianą. Nieuchronny skutek życia roskoszy jest związanie władz duszy i wyparcie z niej wszelkiej innej myśli prócz podłych przyjemności, których jarzmo niewoli dźwiga. Roztargniony żądzami ustawnie się rodzącemi, obłąkany nieczystemi widziadłami, dowcip traci moc i płodność, pamięć gaśnie, charakter się osłabia i enerwuje, serce usycha. Nie umie wtedy czysto i wzniośle kochać, ani ubolewać nad niedolą drugich, ani ronić rozkoszne łzy rozczulenia. Sama twarz ma wyraz twardy i odpychający: można powiedzieć, że całe życie uciekło w organy, które pochwycili słabości, choroby i cierpienia karmem przywalą. Widziałem, i to wspomnienie zawsze mi przytomne, widziałem te nieszczęśliwe pożerczej namiętności ofiary, które w kwiecie

wicka przedstawiały obrzydły obraz przedwczesnej ale zupełnej starości. Nastrzępione kościste jak trupów lica, wzrok zgaszony i pełen smutku, chwiejące się ciało i schylone, jakby pod brzemieniem występku, z wyczerpanym życiem, myślą i miłością umarli, jak mówią, tylko się zapomnieli położyć i nieczujesz na ich widok, zdaje się że słyszymy chód grabarza spieszącego po zwłoki.

Jedyna powinność, mówią dalej, jest szukać własnego uszczęśliwienia. Niechaj zbiorą wszelkie przyjemności, niech je urozmaicają, niech pomnożą bez końca, wkrótce jednak uczują ich czczość i niedostateczność. Niezdolne nasycić głodu serca te owoce ziemskie, piękne na pozór, a mające w sobie tajemną i gryzącą gorycz. Rozkosze i uczucia zużywają się i prędko pomijają, wiele niejeden powtarza o swoich przyjemnościach przyjaźniach i uczuciach, że uchodzą z latami i interesem. Giną zarazem namiętności nauki, jak pierzchają czarujące złudzenia, któremi kołysaliśmy wiek nasz dziecinny. Wszystko przechodzi, i nie zostawia po sobie tylko niesmak, niespokojność, i tę nieubłaganą tęsknicę, co jest dnem w naczyniu światowego życia. Och bezbożnika nauka i rozpaczająca, gdyż nie umie nic więcej powiedzieć, jak te straszne słowa, cierpieć i umierać, tenci wasz dział i niema innej ~~nataur~~ nadziei. — A kiedy ostatnia stanie nad tą bezdenną przepaścią śmierci, kędy ponura cichość, wieczne milczenie, sen nieprzespany i lodowaciały, noc, jak wyraża Pismo, niemająca jutrzenki, jakie ucisną smętne wyobrażenia biedną tę duszę! Ale cóż powiedzieć o jej stanie? jak odmalować tę niespokojność, te smętki wpół przytłumione rozpaczą, i to posępne ~~[illegible]~~ i chłodne wejrzenie, co spotyka przeszłość spędzoną bez pociechy, a przyszłość bez nadziei? — Ale rzućmy zasłonę na te straszne widowisko i zostawmy [illegible] tajemnice.

Och, nie tak postępuje z nami wiara! Otwiera przed nami wieczność, której życie doczesne tylko przedsionkiem i odkrywa w swoich głębokościach nieskończony szereg stopni, po których nasze poznanie ciągle i ciągle postępuje, za pomocą niewyczerpanego źródła wiecznej prawdy i tę nieskończoną prawdę udziela duszy naszej i wzywa ~~nagody~~, aby się nią karmiła. Dziwna mądrość wiary! kiedy rozum ludzki oderwany od niej silił się despotycznie na ruinach wątpliwości wznieść gmachy prawdy i szczęścia, Religia Chr. będąc uraczona boską powagą mówi jednak do przekonania ludzi i składa w ich umyśle zaraz z początku całą prawdę, aby ta była ich światłem, dobrem i prawidłem: a chociaż tę prawdę nie wszyscy równo pojmują, wszyscy równo posiadają, i mogą zarówno ją kochać. Wiara kasuje wszelką różnicę pojęcia pochodzącą czyto z wrodzonych talentów, czy z wychowania, czy stanu, czy ja-

kiej

kiej innej przypadkowej okoliczności. Grzechy nawet w wierze ~~lepiej~~ dobrze umie drzydować w rzeczach najzawilszych dla niewiernych.

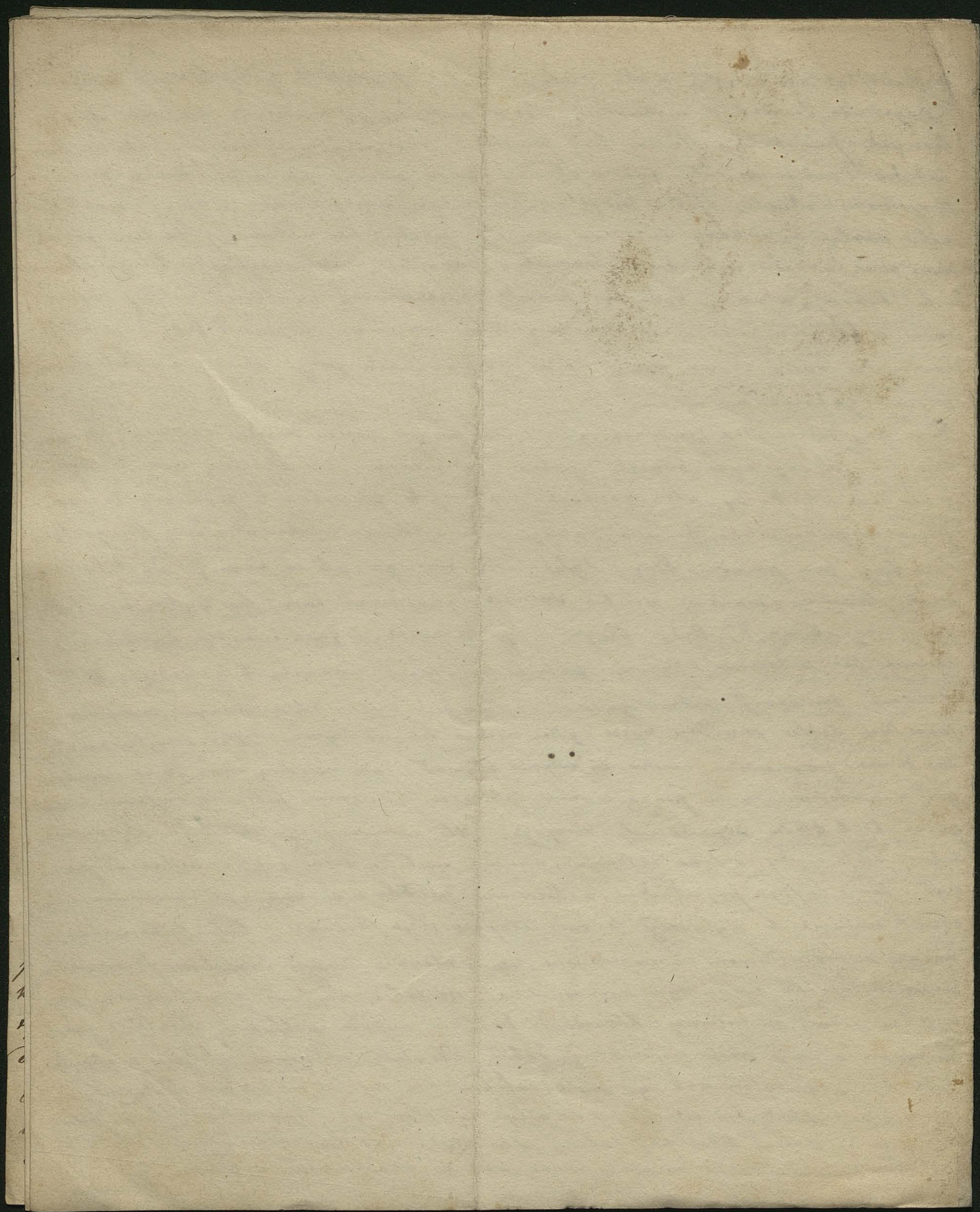
Tak wszyscy wzdychają do jednego szczęścia, to samo szczęście wszystkim ofiarowane i to co godna uwagi, że szczęście ich ostatni cel, jest razem najpierwszą powinnością. Człowiek przy wierze nic nie szuka; zna swoje miejsce w porządku świat, zna Boga i siebie, a znajduje bez mozołu w rozważaniu praw niezmiennych pokój rozumu i miłości. Oświecony boskiem promieniem człowiek przestaje być igrzyskiem zmysłów: prawidło niezmienne porządku miarkuje jego przywiązania i chęci, a w przemianach nieoddzielnych od doczesnego życia widzi krótkie doświadczenia, których kresem i nagrodą będzie nieśmiertelność, kędy nań czekają gody wybranych. Mało dba o podłe rzeczy ziemskie, pełność niewyczerpana uczuć przyjaznych i czystych zbliża go do innych ludzi, każe podzielać ich niedolę i pomagać w cierpieniach z całym poświęceniem się miłości czułej i niezmordowanej, a poświęcając się dla braci swoich poświęca się dla siebie. Tak ścisłą jedność ustanowiło Chrześcijaństwo pomiędzy wezwanemi na gody przez pana niebieskiego! Tak potężny jest święty urok miłosierdzia! Jeśli się komu obowiązki wiary zdadzą surowe i ciężkie, ach! ten nie zna przyjemności, które je osładzają: ten nigdy nie kosztował słodkiej rozkoszy i wdzięku miłego cnoty. Mówięż o rozkoszach: mogąż się porównać z rozkoszami niewinności? Nieżeto być wesołym z siebie i z drugich? Nieżeto nie podlegać zgryzotom, albo znajdować ustroni bezpieczną przed wyrzutami sumienia w pokoju? Łzy bowiem opamiętania mają więcej słodyczy, jak te błędy dla których płyną. Serce prawdziwego Chrześcijanina jest ustawiczną fetą godów niebieskich. Więcej ma przyjemności w odmawianiu, jak ten co wszystko sobie pozwala. Szczęśliwy w pomyślności, szczęśliwy w cierpieniach, bo mu dostarczają sposobu powiększenia oczekiwanej błogości i przysposobiania świetniejszej szaty godowej. Postępuje krokiem spokojnym przez dolinę życia ~~ku~~ ku tej górze, która wieńczy niebieskie Jeruzalem, kędy rajski pokój i rozkosze rajskie, te gody wybranych zasłużone czekają. — Jedna kropla tego pokoju, tych godów rajskich napełnia duszę niewyczerpaną rozkoszą. Kto jej nie zna, nie uczuł: może w prawdzie znać rozkosze, ale nie zna szczęścia. Tak niezawodnie, Chrześcijanin modlący się w prostocie serca u samotnych stopni Ołtarza doświadcza uczucia tysiąc razy rozkoszniejszego jak wszystkie inne, których dostarczyć mogą wszelkie najżywsze namiętności! Dziwna rzecz, woła jeden nawet z nieprzyjaciół wiary objawionej, że Religia Chrześcijańska zdaje się wyłącznie dbać o szczęśliwość wieczną, kiedy razem zapewnia i doczesną. Tak codzień przed naszemi oczami sprawdzają się słowa Boskiego Mistrza „Kto wszystko opuści dla mnie, będzie jeszcze tu na ziemi stokrotnie wynagrodzony, i osiągnie żywot wieczny. —

Marzenia filozoficzne wysuszają i odczarowywają życie; wszystko odbierają człowiekowi prócz uczucia nędzy i wiodą do grobu wśród wątpliwości i niesmaku: przeto kiedy minie to pierwsze złudzenie jakiem jaśnieje samo imię filozofii, jakoż wielu można widzieć co zazdroszczą szczęścia wiernym. Wyczerpani w żądaniach, zniszczeni tęsknicą, zmęczeni nawet swoją nauką, ach, mówią, gdybym mógł wierzyć. Czują wszak, że wiara odżywiłaby i zakołysała zmiękczała duszę. Sam widok Chrześcijanina pogrąża ich w podziwieniu. Jego zwyczajna spokojność, niezmienna pogoda, i coś, czego nie umiem wyrazić, tak słodkiego i czystego wyrywając się z serca rozlewa się po jego rysach i daje mu jakiś urok niebieski. Ten widok przymusza niewiernych do bojaźni westchnień. A jednak, cóż widzą? pewne znaki zewnętrzne, ślady nader słabe uczuć ukrytych w głębi duszy. Ach, jeśliby mogli przeniknąć aż do świątnicy sumienia, kiedy już cnota ~~odp~~ odbiera nagrodę niewymownej pociechy, którą sama z siebie czerpa; jeśliby mogli choć raz jeden uczuć ten pełny pokój rozumu nasyconego prawdą nieskończoną, który posiada ~~przez~~ wiarę, tę nadzieję boską, kiedy wszystkie ziemskie żądania więdną i ~~nią~~ nikną i która się nurza ~~z~~ bezprzerwy w głębokości wieczności, tę najczystszą miłość, którą dusza napawa się w Bogu, to wewnętrzne wesele nieopowiedziane, kiedy Bóstwo samo, śmiem wyrzec, rozmawia poufale ze swojem stworzeniem, jak przyjaciel z przyjacielem, kiedy się Pan nieba i ziemi tęży i oddaje, aby został jego własnością, dobrem i weselem: ach, jeśliby mogli choć raz jeden popatrzyć na te gody wewnętrzne wybranych, na te gody rajskie, choć na ziemi: pewnoby zapragnęli jak najgoręcej uczestnicić w tych najczystszych ~~szczęśl~~ błogich biesiadach.

Śmierć straszna dla niewiernych, jakże spokojna Chrześcijanina! Cieszy się jak Paweł, że będzie z Jezusem Chrystusem, że zacznie żyć na nowo, że skruszy więzy ziemskie. Widziano kiedy Chrześcijanina, któryby na łożu śmiertelnym, jak tylu niewiernych, żałował swego przekonania i swojej wiary? Ach, to właśnie chwila, w której najwięcej poznaje jej cenę. Nadzieja stojąc przy umierającym pokazuje swoją pochodnią niebo otwarte, kiedy go miłość wzywa. Krzyż, który trzyma w rękach i całuje i przyciska do serca, obudza mnóstwo wspomnień miłosierdzia, wzmacnia, rozczula i ożywia. Jeszcze jedna chwila i skończy się walka; wtedy religia, jakby przez ostatni wysiłek czułości swojej macierzyńskiej ~~podnosi~~ zabiera głos, który, że się nad nami wszystkiemi w tej strasznej chwili wznosić będzie, powtórzymy. Wychodź duszo Chrześcijańska, powiada przy poleceniu duszy, wychodź z tego świata w imię Boga wszechmogącego, który cię stworzył, w Imię Jezusa Chrystusa syna Boga żywego, który cierpiał za ciebie, w Imię Ducha Ś. który cię napełnił darami.

Bodajbyś opuszczając ciało znalazła wolny przystęp do góry Syonu, do miasta Boga, do Jeruzalem niebieskiego, do niepoliczonych zastępów aniołów i wybranych pańskich. Niechaj Bóg powstanie i rozproszy moce ciemności, aby wszystkie niedobre Duchy uciekały i nie śmiały się zbliżać duszy odkupionej Krwią Jezusa Chrystusa. Niechaj JEZUS Chrystus dla ciebie ukrzyżowany i który umarł dla ciebie uwolni cię od kary i śmierci wiecznej, niechaj ten miłościwy Pasterz pozna swoją owcę i umieści w liczbie wybranych. Bodajbyś i wiecznie oglądała twego Zbawiciela twarzą w twarz, bodajbyś prawdy pozbawioną wszelkiej zasłony rozważała w błogiem i wiecznem zachwyceniu szczęścia. W pośród takich to błogosławieństw dusza zrywa więzy i idzie na wiekuiste gody, które jej Miłość najwyższa zgotowała. —

Rzecz tedy niezawodna, że wiara sama tylko przynosi szczęście doczesne i wieczne. Bracia najmilsi, jeśli kogo z was uwiodły zgubne mniemania, jeśli niektórzy szukają szczęścia w złudzeniach pychy, albo uciechach zmysłowych, pozwólcie iż przemówię do was słowy najpiękniejszego Geniusza, jakiego wydało Chrześcijaństwo, słowy Augustyna: Gdzie Bóg, tam prawda. Bóg jest w głębi serca waszego, ale się od niego oddaliło serce wasze. Wnijdźcie, wnijdźcie w siebie samych, znajdziecie tam bez wątpienia tego, który was stworzył. Kędyż biegniecie po te puste, przykre i dzikie bezdroża? Czemuż bez ustanku krążycie po tych miejscach uciążliwych i strasznych? Szukacie pokoju? nie ma go tam: szukacie życia szczęśliwego, nie ma tam; jakże tam będzie szczęśliwe życie, gdzie nie ma nawet życia." Mąż święty, który tak do was przemawia, równie się sam błąkał: jak niejeden może z was, przebiegał z niedoświadczenia przez ciemne labirynta mniemań fałszywej mądrości i jadł gorzki chleb błędu w pocie czoła swojego. Ale zmordowany smutném błąkaniem się daleko od prawdy, daleko od Boga, wrócił na łono Twórcy i zakosztował pokoju. Idźmy za jego przykładem, a zbierzemy podobne owoce i po zakosztowaniu rozkoszy niebieskich wylejemy te rozczulające jego słowa. „Ciebie tylko, ciebie pragnę o sprawiedliwości, o niewinności, co się okazujesz jasnym i świętym promieniem, co nasycasz zupełnie nasze chęci nienasycone. W tobie znajduję pokój głęboki i życie pełne cichości niezmiernej. Kto wchodzi do ciebie, wchodzi w obfitość wesela i gasi pragnienie u samego źródła najwyższego dobra. Niestety, w dniach młodości mojej ślizgając się po pochyłościach żądz ~~się~~ oddaliłem się szybko od ciebie, Prawdo nieporuszona! I natychmiast błądząc na oślep zaszedłem w krainę nędzy i boleści. Jeżeliż inny los mię spotkał teraz przy Tobie! Stworzyłeś nas dla siebie, o mój Boże i nasze serce wiecznie się miota niespokojnością, póki nie odpocznie w Tobie. — Amen.



Nauka miana w uniwersyteckim kościele na dzień Wszystkich świętych 1837 roku w Kijowie.

W tym jedynie celu, moi bracia, przywdział Syn Boży człowieczeństwo, aby wszystkim swoim zwolennikom przyniósł szczęście w życiu, ~~przy śmierci~~ i w całej wieczności. Dzisiejsza Ewangelia i teraźniejsza uroczystość niemałym tego dowodem. Dzisiejsza mówi Ewangelia, kiedy sam Chrystus wykazuje rozliczne rodzaje błogosławieństw, którymi się nasycają wierni naśladowcy Jego, ubodzy, łagodni, cierpliwi, chciwi nauki, miłosierni, spokojni i prześladowani. Jeszcze nas przeświadcza dzisiejsza uroczystość, co przywodzi na pamięć nieprzeliczone zastępy wybranych i ulubieńców pańskich, co każe wierzyć, że za swoję doskonałą cnotę i świątobliwość używają teraz szczęścia przechodzącego wszelkie ludzkie pomysły: radują się i weselą się, jak mówi Ewangelia, bo zapłata ich rzeczywiście obfita w niebiesiech.

Ta błogosławiona ich dola, osobliwie w dniu dzisiejszym, powinna i w naszych sercach urodzić wesele ~~radość~~ i radość ~~wesele~~, bo nie przestali być naszemi współbraćmi i przyjaciółmi, jak S. kościół naucza; a ciesząc się i przypominające święte czyny ich życia powinniśmy jeszcze silniej się zagrzać do naśladowania tych pięknych przykładów, których ślady i błogosławiona pamięć została na ziemi, kiedy ich ciche i niewinne dnie, jak rajskie marzenia niemowlęcia, prześniły; abyśmy w ten sposób kiedyś i sami osiągnęli wiekuiste błogosławieństwo. O, bodajby to niewymowne niebios szczęście zachęciło nas do pobożnego i cnotliwego żywota!

Ale cóż powiemy o tem nieskończonem morzu pociech i błogości, które najwyższa miłość wylała dla swoich ulubieńców, kiedy sam Paweł do trzeciego nieba zachwycony nie inny obraz zostawił tego szczęścia jak tylko, że to widział i słyszał, czego oko i ucho ludzkie objąć nie wstanie: a chociaż rozkosz niebieskich w całym świetle zbadać niepodobna, możemy jednak tyle sobie przedstawiać, ile ~~nam~~ ~~odkrywa~~ odsłania rozum i Pismo święte. Oto są dwie pochodnie, których blaskiem rozpędzające ~~grube~~ choć w części grube ćmy oblegające rajską dziedzinę szczęścia poznamy, że zależy na stanie wolnym od smutku i boleści, na miłem przeświadczeniu o swojej wykonanej cnocie na ziemi, na zachwycającem towarzystwie Aniołów i błogosławionych duchów, na wiecznem oglądaniu i bezpośrednim zjednoczeniu się z Bogiem i Zbawcą naszym.

Utrapienie, niedostatek, różne kłopoty i dolegliwości, złe przygody, codzienne domowe troski, ciężkie w pocie czoła prace i zgryzoty, choroby, boleści, chytre podstępy i zasadzki, krzywdy, prześladowania, dręczące żądze i inne pochopy do cierpienia stanowią zwykłą dolę śmiertelników. A chociaż, bracia kochani, w poranku dni waszych jeszcze was nie obciąża całe brzemię życia, pod którem potnieje i stęka każdy pielgrzym w tej doczesnej i skwarnej wędrówce, jednak i wy macie swoje troski i młodości pączek zaledwie rozwity często gryzie robak cierpienia: bo każdy ponosi niedolę, jak długo na ziemi w kruchej ciała lepiance przebywa. Jeden więcej, a drugi mniej cierpi, już według tego jak albo przezornością uniknie, albo przez własną winę ściągnie na siebie dolegliwość: już według woli Wszystko-widzącego Boga, co osądzi za dobre jednego dotknąć, a drugiego ochronić. Ale zasługa i wielka zasługa temu zgotowana, kto dnie pełne nieszczęść i zmartwień marnego ziemi życia przetrwa niezłamany spokojnie z poddaniem się na wolę Boga. Tam bowiem nastąpi wynagrodzenie trosk poniesionych, tam się osłodzi wszelka gorycz i przeciwności w nieprzeczerpanych zdrojach błogości. Tam, jak powiada objawienie, otrze Bóg najmniejszą łzę z oczu, a śmierci więcej nie będzie, ani smętku, ani krzyku, ani boleści, albowiem pierwsze rzeczy tego ziemskiego życia pominęły. (a). Tej błogosławionej doli zażywają ulubieńcy Chrystusa, co także niemało wycierpieli kiedy, jak długo żyli na ziemi. I oni musieli się pasować ze wszelkim niedostatkiem i biedą, ze złemi ludźmi i chuciami swego ciała: i oni musieli przenieść krzywdy, prześladowania, choroby i boleści i inne pokuszenia, ciężkości i niebezpieczeństwa: ba nawet, wielu z nich nie mogło w pokoju i cichości dokonać świątobliwego żywota, ale w okrutnych rękach morderców wyzionęli ducha wśród najdotkliwszych męczarni

(a) apocal. 21. 4.

i katuszy. A teraz tryumfują ze wszelkich smutków i cierpień, teraz przebywają w błogim stanie wesela; i tak się prawdzą słowa zbawcy — Błogosławieni, którzy cierpią, albowiem sami pocieszeni będą. Pocieszmy się ~~tym~~ ich szczęściem naszych uwielbionych braci, i zaczynając tę drogę życia, którą oni z palmą zwycięską przebyli, znośmy nietylko obecne troski, ale jeszcze za ich przykładem zahartujmy w Bogu nasze serca do przyszłych cierpień, abyśmy tam spoczęli, gdzie posępność nasza, jak upewnia Duch boży, zamieni się w radość: bo kto z Chrystusem i jego naśladowcami cierpi, ~~woła Paweł~~, z niemi razem uwielmożniony będzie, woła Paweł S. —

Najbłogosławieńszy stan nieprzynieść szczęścia, kiedy go niema w sercu, ~~albo jeśli~~ kiedy przekonanie o własnej zasłudze w nas niemieszka: bo czystość sumienia podnosi wszelkie inne wesela, których człowiek zażywa. Przypomnijmy sobie, azali dusza nienapełnia się radością, kiedy przy schyłku dnia, albo roku prac naszych, możemy się poszczycić choć jednym jakim nadobnym uczynkiem? Któż się niezdał uszczęśliwionym, kiedy wchodząc do duszy tem się pociesza i uspokaja, że się mężnie i wytrwale ~~stawił~~ pochopom lubości, pychy, zawiści lub zemsty? Że czas drogiej młodości nie na marnych zabawach, ale na pracy naukowej strawił, że z pomnożeniem ~~przybytkiem~~ wiadomości, pomnożyła się ~~przybyło~~ ~~wiele dobrych~~ cnóty i dobra ~~zwyczaje~~? Zaprawdę, radość prawego sumienia wyższa nieskończenie nad wszelkie przyjemności ziemskie! Wystawcie sobie, moi bracia, co czują Święci, kiedy przywodzą na pamięć swój żywot będący nieprzerwanym łańcuchem pobożnych i cnotliwych uczynków: kiedy mogą powiedzieć z cierpiącym Bańskim — „Wargi nasze niemówiły nieprawości, a język nasz niepowiadał zdrady, nieodstąpiliśmy niewinności naszej póki nam stało tchu i życia, sprawiedliwość naszę trzymaliśmy i nieopuściliśmy i niezawstydziło się serce nasze, pokiśmy żyli. Ale teraz już osięgnęli nagrody trosk ~~[illegible]~~, owoce swych starań, łupy swego zwycięstwa, niezwiędłe wieńce świątobliwości; czują swoję zupełną szczęśliwość i cieszą się że mozolną podróż ziemskiego żywota skończyli. — O, gdybyśmy, bracia najmilsi, chodzili tą samą drogą co i Święci pańscy! gdybyśmy w dobre uczynki z dnia na dzień zamożniejszemi byli i coraz wzbogacali się w naukę i cnotę! gdybyśmy przed sędziowską stolicą własnego sumienia cieszyli się najmilszem przekonaniem, żeśmy skromnie i po bożemu postępowali! Wtedy, po przebieżeniu żywota, pokazalibyśmy spis dobrych czynności i tam się pocieszyli wspominaniem przeszłego życia, ~~gd~~ kędy, jak mówi Paweł, żyć będziemy żywot wieczny w szczęściu i błogosławieństwie.

~~Niezawodnie~~ ~~Mówcie~~ Pewno, kochani bracia, ~~mogliście~~ ~~mieć~~ ~~miewać~~ zaznać przyjemności po życiu ~~razem~~ z ludźmi dobremi, co wam żywot osładzali ~~i miłym czynili~~ lubem, przyjacielskiem i ludzkiem obejściem się, szczérem i serdecznem podzielaniem waszego losu, braterską jednomyślnością i przyjaźnią; a stąd wnieście sami, jak wielka szczęśliwość Świętych żyjących wpośród samych istot najlepszych. Tu nieraz musiemy zostawać w towarzystwie zazdrośnych, złośliwych, chytrych, mściwych i ~~innych złych ludzi, co nam życie gorzkie i niemiłe czynią, i ledwie nieodrzączenia piekielne na ziemię sprowadzają~~ skrytych ludzi, i od których chociabyśmy unikali wciskają [illegible] w naszą spokojność [illegible] i burzą się przykrościami i [illegible] nidzem, przez co ledwie nieodrzączenia piekielne na ziemię sprowadzają: ale wspomnijmy że i Święci zostawali pomieszani ze złemi i dobremi, ~~którzy jednak unikali społeczeństwa nagodziwych, a zawierali związki z pobożnymi i poczciwymi~~ ~~cierpieli dla miłości i bytu samych obłąkanych braci~~ jednak cierpieli dla miłości Boga i lepszych samych obłąkanych braci, a pozwalali się przyjaźnią dobrych i pobożnych.

i to społeczeństwo cnotliwych wraz ze szczytnymi duchami cieszy się nierozdzielnie. ~~Wszyscy się weselą z losu jednego, i każdy się raduje z pomyślności drugich~~: Wszyscy błogosławią i wielbią wszechmocnego Boga, jako źródło ich wspólnego szczęścia, jako ojca wszelakiej miłości i dobroci. — Bracia kochani, ten stan błogiego świętych towarzystwa powinien zachęcić nas do dobrego i spokojnego życia z temi ~~ze~~ wszystkiemi, z któremi Bóg nas połączył i zbliżył. Bądźmy skromni z każdym i każdego naszą szczerą grzecznością ujmujmy, niemiejmy fałszywego punktu honoru nieustąpienia nikomu; starszym, równym i młodszym oddajmy co się należy; niewadźmy się o fraszki, o słowa, ustąpmy dla pokoju. Zbliżeni wiekiem i powołaniem powiążcie się nierozerwanym węzłem wzajemnej miłości, jedni drugich podzielając cierpienia i wspierające ~~się~~ w niedostatku i zachęcające ~~się~~ siebie nawzajem do ukształcenia waszego rozumu i serca. Wszelkie niesnaski hańbę przynoszą, wszelkie zajścia ~~z kolegami się~~ z towarzyszami albo ~~z~~ z innymi nie są punktem honoru, ale skutkiem wybujałej naszej młodości, której nie tylko że ~~dziś~~ wszyscy przebaczą, ale jeszcze ~~drogę waszą i mię ocierniła~~ niechaj raczej wasze skromne i przyzwoite pożycie zyska miłość u wszystkich. Wtedy bowiem ~~będziemy mogli wszyscy się~~ uczynimy się towarzystwem Aniołów i polubieńców Pańskich, kiedy tu z żyjącemi po bratersku będziemy postępowali i kiedy, wedle napomnienia Pawła, pokój ile w naszej mocy ze wszystkiemi ludźmi zachowamy. I ten to pokój na ziemi jest najbezpieczniejszą drogą do nieskażonego pokoju niebios.

Ale najwyższe szczęście ~~stanowi~~ świętych stanowi połączenie się bezpośrednie z Bogiem. Tu go widziemy niewyraźnie ~~jakby~~ niby w zwierciadle i w zagadce, jak mówi Paweł; tu go widziemy w jego dziełach i urządzeniach: i w tem wszystkiem postrzegamy słaby i niewyraźny odblask, który tej niepojętej istoty daje tylko ciemne wyobrażenie i zarys niedoskonały; a przecież z wielką radością patrzymy nań w dziełach niedotworzonych, choć się tak słabo przebija. Jak miło widzieć Twórcę w blasku wschodzącego słońca, w piękności rozsianych gwiazd niebieskich, ~~w łąkach ubarwionych rozmaitym kwieciem~~, w nieprzejrzanych niwach okrytych zbożem. Jak lubo niewinnemu sercu rozważać tę najwyższą Istność w regularnej odmianie pór roku, w ~~ciekawym~~ ożywiającym deszczu, w piękno barwistej tęczy, a nawet w najmniejszych robaczkach. Któż się nie rozczuli na widok ~~tych~~ nieskończenie wzniosłych przymiotach Boga tak wspaniale w dziełach stworzenia odmalowanych? ~~Gdy jednak~~ Cóż dziś to wszystko, kiedy ~~nasz~~ kraj ~~ołtyla~~ zasłony ~~otwierającej~~ odchyla, kiedy się tej w niezmierzonym świetle i majestacie ~~Majestat i Wielmożność~~ Najwyższą Istotę ~~Ale~~ Teraz widzą go święci w całej okazałości i potędze, i zawsze patrzyć się będą i nigdy się nie nasycą; wiecznie się patrzeć będą, jako na swego Ojca i Boga, jako na przyczynę i dopełniciela wszelkiego szczęścia — Starajmy się ~~tu na ziemi~~ częstem obracaniem myśli ku temu źródłu błogości i dobroci, usposobić się i zasłużyć na to wieczne połączenie z Bogiem. Tu ~~nawet~~ jeszcze na ziemi niemożemy inaczej dostąpić szczęścia, jak tylko p posiadanie Boga samego bez niego etc (a)

~~Oby szczęśliwość niebios wielka i niewymowna mogła porwać nas do naśladowania tych wybranych pańskich!~~

O wy błogosławieni obywatele niebios, co tak niewymownie cieszycie się w krainie bło-

gości, i tak gorąco pragnęli, ~~abyśmy kiedy zostali~~ mieć nas, kiedyś podzielaczami ~~naszego wesela~~ niebieskich pociech: uproście u waszego i naszego Boga skuteczną łaskę, do naśladowania waszych świętych wzorów, abyśmy z wami ~~w końcu naszego zawodu~~ po skończeniu ~~naszego~~ ziemskiego zawodu cieszyli się i błogosławili naszego Pana i Ojca.

~~O Boże wszelkiej szczęśliwości i pociechy, wzmocnij swoją potężną siłą, abyśmy żyli wedle twych żądań i upodobania i cieszyli się wszyscy wiecznie w Tobie i przez ciebie Amen~~ —

(*) Bez niego znajdujemy niepokój, tęsknicę, niesmak, czczość i próżne znużenie duszy przekonującej gorączką ~~pracą~~ żądania. Prędkie doświadczenie naucza nas, że żaden przedmiot ziemski nie przynosi ~~dobra~~ takiego ~~wiecznego oczekiwanego~~ upragnionego dobra, którego naprożno tu na ziemi koło siebie szukamy. ~~Wszystko więcej świadczy tę prawdę~~. Wprawdzie pielgrzymujemy w świecie złudzeń, ale czas pospiesza ~~...~~ zedrzeć maskę zmysłowych ~~...~~. Widziadła uwodzące, którym nasze pragnienia nadały ~~...~~ urojoną rzeczywistość, znikają wpośród serca naszego. To serce, Bóg ~~Bóg dla tego~~ utworzył długo ~~...~~ tak wielkie, aby je ~~...~~ sam zamieszkał ~~je napełnić~~ ~~sobą na swoje mieszkanie~~. Przygotował w nas jakby obszerny i niezmierzony przybytek, kędy wszystko, co nie jest Bogiem drobnieje i ginie. ~~Oddajmy więc~~ Przyjmijmy więc Boga do serca jak do przeznaczonej Jemu świątyni, a tym sposobem przyjmie i nas w rajskie siedliska zgotowane kochającym i bojącym się Boga.

A. B. Konopka

Na Niedziele III. po Wielkiey nocy. – O skutkach roskoszy, i o umartwieniu

Mundus gaudebit, vos vero contristabimini, sed tristitia vestra vertetur in gaudium. Joan 16.
Swiat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obroci.

Ta pociecha swiata, i ten smutek uczniow Chrystusowych, nie skąd inąd miał swoy początek, tylko z smierci i z Zmartwychwstania Syna Boskiego. – Miał bydz Chrystus smiercią krzyżową zabity, o czem często mowił Apostołom, i ta smierc stała się pociechą nieprzyiacioł iego; Zmartwychwstał dnia trzeciego, iak obiecał, i to było pociechą uczniow Jego. Miał się co do ciała oddalić od Apostołow, to przyczyna Jch smutku, miał im Ducha nayś: zesłać, to przyczyna pociechy.

Toż się i teraz na swiecie dzieie; Jedni szukaią tylko okazyi: aby się bawić: aby żyć wesoło, drudzy tysiącznych przykrości i umartwień doswiadczać muszą. A co więcey podziwienia warto, źli się weselą, dobrzy smucą. Mundus gaudebit, vos vero contristabimini. Ta tylko roznica: że złych pociecha w krodce się skonczy, dobrych smutek obroci się w pociechę. tristitia vestra vertetur in gaudium

A kiedy naywyższa Opatrzność iednych w stanie nędzy i umartwienia, drugich w stanie obfitości i szczęscia umiesciła, Jedni swą nędze i umartwienie cierpliwie znoszą, drudzy w szczęściu i w obfitości zbytkuią. Musi to koniecznie nastąpić: że iednych smutek obroci się w wesołość, drugich wesołość zakończy się smutkiem. – Tego ia dziś przy pomocy Boskiey dowodzić przedsiebiorę: Że życie swiatowe roskoszy i uciech pełne iest stanem dla duszy człowieka niebespiecznym Nie uganiaymyż się za nim to częsc I. mundus gaudebit, vos vero contristabimini. Że życie umartwione przykrości pełne, iest stanem dla duszy człowieka bespiecznym, umieymyż korzystać z niego. To część druga kazania. Tristitia vestra vertetur in gaudium.

Wielki BOŻE! w ktorego ręku są losy życia naszego, pociecha i zasmucenie, powoduy nami tak, iak widzisz potrzebę zbawienia naszego, będzie to z większą chwałą twoią.

kiedy mam mowić o rodzaiu roskoszy i uciech swiatowych, nie iest moią myslą mowić o owem życiu, więcey iak bydlęcym, na wszelką rospustę wylanem, bo taki stan, ani ludziom rozumnym, ani ludziom uczciwym nie przystoi. Jest tedy "inny" rodzay uciech swiatowych, o ktorym mam mowić: a ten iest, życie samych tylko wygod pilnuiące, życie dalekie od umartwienia, krodko mowiąc, życie w niczem nie ubliżaiące uciechom swiata. Takie ia nazywam stanem dla duszy człowieka niebespiecznym; a to dla dwoch przyczyn: Raz że się staie przyczyną zepsucia dobrych obyczaiow, drugi raz że iest przeszkodą do naprawy złych obyczaiow. Bydź złym i nie znaydować się w możności stania się dobrym, iest to nieszczęście, ktore "człowieka w stanie" ~~go stanie duszy~~ pełnym niebespieczeństwa "dla duszy" umieszcza.

Jdźmy do przykładow, tę prawdę przed oczy wystawiaiących. Wspomniymy, co nam Pismo S. o krolu Salomonie mowi. O! moy Boże! rozumiem: że on nie odżałuie tego: iż nie miał okazyi doswiadczyć iakiegokolwiek w życiu umartwienia. Była w nim owa niesłyszana mądrość, była w nim wrodzona serca łagodność, było serce do sprawiedliwości i do dobroci skłonne, ale nie miał okazyi aby go przeciwności i umartwienia zewnętrzne dotknęły. J coż z tego za korzyść? Życie to Jego, swobod uciech, i rozrywek pełne, na coż mu wyszło? Mądrość nie przydała mu się, tylko na pokazanie iego omyłek, łagodności iego natury, tylko na zepsucie serca, cała zgoła iego dobroć i niedotkliwość tylko na ostatnie Jego pohanbienie. Depravatum est cor illius per mulieres, — nec erat cor eius perfectum cum Domino deo suo. 3. Reg: 11. 4. J tak wielorako szczęśliwy, wielorako podobno zginął, iak mowi Hieronym S. Solus in delicijs Salomon fuit, et ideo forsam corruit.

Zdaie się że ci, ktorzy sobie mysl ułożyli życia wygodnego, i rozrywek pełnego. iak Pismo S. mowi Vadam et affluam delicijs, et fruar bonis, Nie mieli oni zaraz w przedsiewzięciu naywiększe rospusty, nie byli oni nigdy tey mysli, Mniemali owszem: że boiaźń boską, będzie zawsze dla nich tarczą osłaniaiącą ich od wystęskow; że im Pan Bog przy dostatkach, rozrywkach, i wygodach życia,

uży

użyczy sposobności czynienia dobrze innym ludziom. Tym czasem przyszła chwila, kiedy oni dobrodzieystwy boskimi obsypani, mieli nayczulszą Panu Bogu za te dobrodzieystwa okazać wdzięczność, Oni na złe tych samych dobrodzieystw użyli. – Oni i granice uczciwości, i rozumu przestąpili, i aż na przepaść bezbożności wpadli, i zupełnie o Bogu zapomnieli. Otoż życie roskoszne, rozrywek i uciech pełne, do iakiego zepsucia obyczaiow nieznacznie prowadzi.

A stąd wypada trudność, niesposobność, i niechęć tychże obyczaiow poprawy. Bo człowiek, unikaiący wszelkich przykrości, a samych tylko uciech i rozrywek pilnuiący, nie przypuści do myśli swoich tego światła religii i prawdy, ktoreby mu iego spokoyność mięszało, i zabawy psuło. A przez miłość swoiey niedotkliwości będzie tego wszystkiego unikał, coby mu mogło oczy otworzyć, i na drogę życia chrześciańskiego naprowadzić. Rozmow nie będzie słuchał, tylko go zabawiaiących, pism nie będzie czytał, tylko go kontentuiących. A veritate auditum avertent. J na to wyidzie co Chrystus u Jana S. powiedział. Vos de mundo estis, dixi vobis, quia in peccatis vestris moriemini. Nie mowił tego zapewno Chrystus o tych roskosznikach, ktorzy rozumowi hańbę czynią, ale o tych, ktorzy przywiązani do zabaw światowych i pozwolonych. Wy ze świata iesteście powiedziałem wam że w grzechach waszych pomrzecie.

Otoż iak życie światowe uciech i rozrywek pełne iest dla zbawienia duszy niebespieczne. Miłosierny iednak Bog ktory nas iako Oyciec upomina, i zmartwieniamy dotyka, dla tego iedynie: że życie umartwione i przykrości pełne iest stanem dla duszy człowieka bespiecznieyszym. Otem część Kazania druga.

II.

Ktokolwiek smiałby narzekać na ten rząd Opatrzności boskiey, przez umartwienia naszey cnoty doświadczaiący, albo nas od złego odwodzący, ten musiałby chyba bydź nieprzyiacielem siebie samego.

Umartwienia i dolegliwości naprzod człowieka w swoich powinnościach utrzymuią, powtore prędzey do Boga nawracaią; potrzecie zbawienie pewnieysze czynią. A nadto coż może bydź dla chrześcianina bespiecznieyszego.

Niech tylko Pan Bog na kogo krzyżyka dopuści, ieżeli on ma cokolwiek religii i cnoty, albo sobie przypomni grzechy, ktore popełnił, albo cnoty, ktore opuścił,

mimo wolą, zwie się serce iego do Boga, z nienabożnego robi się nabożnym, z skąpego, dawcą iałmużny, wzdycha, prosi Boga o pociechę, naucza się ła=skawie obchodzić z bliźnimi, kiedy go cudza surowość wyćwiczyła, Zastąpi dru=gich niedostatek, kiedy sam żądał cudzey pomocy. Umie z ludzmi postę=powaić dobrze, bo sam złego doświadczył. Niechże nic nie ucierpi, stwar=dniałe w pomyślności serce, nawet na łzy będzie nieczułe.

Gdyby Dawid samych tylko pomyślności doświadczał, nie byłby z uczuciem serca wołał. Bonum mihi, quia humiliasti me. Dobrze mi Panie! żeś mnie upokorzył, bom się nauczył sprawiedliwości dróg twoich. Nie gdzie indziey nauczył się ten król nieszczęśliwy tych zbawiennych uwag, tylko w szkole umartwienia i przy=krości. Do Boga, gdy był zmartwiony wołał, ad Dominum cum tribularer clamavi.

Toż mówmy o Synu marnotrawnym. kiedy mu się bieda dała we znaki aż on zaczął myślić o powrocie do Oyca. – Możeby i Paweł nie był zo=stał apostołem, gdyby nie był pierwiey z konia zrzuconym i ślepotą dot=kniętym, J inni Apostołowie w czasie niebespieczeństwa do Boga wołali. Domine. Salva nas, perimus. Przeto gdy Bóg nie może grzeszników dobro=cią i łaską swoią do siebie pociągnąć, pociąga przykrością; Na kształt doskona=łego Lekarza, który przykrych lekarstw czasem używać musi, kiedy nie pomagaią łagodne.

Jeszcze z zesłanych na nas od Boga przykrości ten zysk odnosiemy: że albo nam gładzą popełnione grzechy, albo pomnażaią cnoty; iedno i drugie przysposabia nas: że smutki nasze obrócone będą w radości. Zaiste błogosławieni którzy się smucą, bo będą pocieszeni. A którzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie koniecznie prześladowania cierpieć muszą. Qui pie volunt vivere in Christo persecutionem patiuntur. /: 2 Timoth 3./

Niech się zatem Świat z krótkiemi swemi uciechami do czasu cieszy. My Chrześcianie w smutku, i w zmartwieniach od Boga dopuszczanych, oczekiwać będziemy: póki się dolegliwości nasze w pociechy nie obrócą, a to pewno nastąpi [będzie struck out], może nawet w tem życiu, a choćby ~~nawet~~ aż w przyszłem, dosyć dla nas, kiedy wiecznie będziemy szczęśliwymi. Dayże BOŻE! Amen –

Na Niedziele IV. po Wielkiey Nocy.

Cum venerit ille, arguet mundum de peccato et, de justitia et de judicio. - Joan 6.

A on przyszedłszy będzie swiat karał z grzechu, z sprawiedliwości i z Sądu.

Do tego stopnia zuchwałości, przyszedł swiat teraznieyszy: że wszyscy prawie ludzie Urząd sądzenia sobie przywłaszczaią, i za naypierwszy cel zabawy swoiey maią, cudze sprawy roztrząsać, czynności rozbierać, dekreta stanowić i nayniewinnieyszych na sławie i na honorze potępiać.

J tak nie ma tego domu, nie ma mieysca i posiedzenia towarzyskiego, gdzieby się takie Sądy nie odbywały, na których lekomyslne podeyrzenia za naydobitnieysze stawaią dowody, czcze dorozumiewania się za oczewistości występków, domy od Cnoty i podściwości zamieszkałe, za mieysca zgorszeń publicznych osądzone bywaią. - Coż czyni w tak krytycznych okolicznościach Sędzia Żywych i umarłych Chrystus JEZUS? Mowi on do Uczniow swoich w dzisieyszey Ewangelij. Cum venerit ille arguet mundum de judicio. Gdy przyidzie Duch S. karać będzie swiat za Sąd. Mowił to Chrystus dla tego: aby okazał, iak obmierzłe są Duchowi S. niesprawiedliwe posądzania, za które surowiey nad inne występki swiat będzie karał.

Bo w takowych posądzaniach dzieie się krzywda Sędziemu Bogu, dzieie się krzywda posądzaiącym, przywłaszczaiącym sobie Urząd Sądownictwa, i dzieie się krzywda posądzonym nie należącym do sądu oszczercow.

Rzecz zatem niepodobna aby ten nayniegodziwszy sposob z strony ogaduiących, i nayszkodliwszy z strony ogadanych uszedł bez kary. Otoż to ma bydź materyią dzisieyszego kazania.

Że Sądy nasze o bliznich wielką krzywdę czynią Bogu, a zatem sprawiedliwie o to upomni się na sądzie swoim arguet mundum de judicio. to Część Iwsza

Sądy nasze o bliznich cięzką sciągaią karę na posądzaiącego, a zatem koniecznie ~~spra~~ ~~wiedliwie~~ należy się nam w tem poprawić. To Część druga kazania.

Pomyslmyż w cześnie o tem abyśmy nie przyszli na surowy sąd Boski. powściągniymy tę panuiącą w nas namiętność, wszak stąd i nasze bespieczeństwo, i całość sławy bliźnich, i większa cześć i Chwała boska koniecznie. Day nam BOZE Łaskę za przyczyną Nayś: Maryi Panny.

Do należytego sądzenia o bliźnim, potrzeba zwierzchności przyzwoitey, potrzeba doskonałego sprawy poznania, i potrzeba na mocy prawa rozsądzenia, dopiero w ten czas Sąd i wyrok będzie sprawiedliwy. –

Gdzie Sędzia nie właściwy, tam Osądzenie nie należyte, gdzie sprawa nie dobrze rospoznana, tam osądzenie niegodziwe, gdzie pomimo prawa albo przeciwko prawu wyrok następuie; tam Sędzia niesprawiedliwy, strona pokrzywdzona.

Coż więc czynią ludzie? lekkomyślnie bliźnich swoich posądzaiący? Oto każdy taki zuchwalec naprzod władzę Sądu Boskiego sobie przywłaszcza, powtóre sprawiedliwy sąd boski przewraca. A przeto Człowiek, ogadywania bliźnich sobie pozwalaiący, krzywdzi Boga, Jego władzę sądowniczą sobie przywłaszczaiąc "i zasługuie na karę, Sądy Boskie przewracaiąc". Niepodobna więc, aby Bóg nie upomiał się o krzywdę na Sądzie swoim.

Z tey to przyczyny sprawiedliwie dopomina się Bóg Sędzia nasz o krzywdę w tem swoię, kied przez Pawła S. mowi (: Rom: 14 :) Tu quis es? qui judicas proximum? ktoż to ty iesteś? ktory sądzisz bliźniego twego? skąd ci ta moc i władza nadana? żebyś go nie tylko w twoim umyśle ale i w umysłach ludzkich niegodnym czynił poważenia, żebyś iemu złorzeczył, żebyś go do piekła odsyłał, szatanom oddawał, łżył, i oczerniał polkątnie, z chęcią: aby i słuchaiący ciebie, takich że ku niemu sentymentow nabrali, i iednego z tobą byli zdania. kto ty iesteś? Tu quis es. Oto Jeden tylko iest prawodawca, i eden Sędzia naywyższy. Unus legislator et judex. A ty kto? może iesteś sto razy gorszym od tego, kogo posądzasz. może on i wie o twoiem ogadywaniu i posądzaniu, a nie czuiąc się do zbrodni, ktore mu zarzucasz, milczy, i ani się tłomaczyć niechce, ani ciebie obwiniać.

Niech kto będzie tak niewinny iak Abel, tak czysty iak Jozef, tak sprawiedliwy iak Jan Chrzciciel, czy wolny on będzie od tych przewrotnych Sądow" ludzkich? Nigdy nie będzie. Powstanie w momencie, gdy się niespodziewamy, iaki zazdrosny Kaim, iaki zawistny Putyfar, iaki okrutny Herod, i wraz potępiona zostanie niewinność od zazdrości, prawda od potwarzy, sprawiedliwość od okrucieństwa.

Nigdy

Nigdy nie powstało w myśli Daniela Proroka, aby miał poróżnienie czynić między Chaldeyczykami; Nigdy nie przypuścił do serca swego Naaman Syryiczyk, aby Krola swego miał pokłocić z Krolem Izraelskim, Nigdy Chrystus nie pragnął Państwa ziemskiego, owszem unikał od niego; przecież złość zapa=miętałych ludzi potępiła Daniela, iako buntownika; Naamana iako gwał=ciciela pokoiu, Chrystusa iako pragnącego krolestwa Żydowskiego.

Nie wiem ia przeto, kto z nas nieczułym bydź może, na te wszystkie naynieszczę=śliwsze ludzkich posądzań skutki, aby się w tym nayniegodziwszym ogadywa=nia ludzi zwyczaiu nie postrzegł; albo ktoby go nie chciał z rozmow ludzkich wy=korzenić. — A zatem ieżeli nas od tego wielkiego grzechu nie odstręcza Bog, ile on iest pokrzywdzony w naypierwszych prawach swoich, daymyż dowod że ieszcze mamy w sobie cokolwiek miłości zbawienia, i bierzmy odrazę od tey porywczey namiętności, ile On iest Bogiem ciężko karzącym niesprawiedliwe sądy nasze o bliźnim. To będzie część kazania druga.

II.

Jako oszczerca i posądziciel dwie zbrodnie w ogadywaniach popełnia, tak na dwoiaką zasługuie karę. Przywłaszcza on sobie władzę sądzenia, samemu Bogu należącą; dopuści Bog że złosliwy Człowiek względem oszczercy tę moc sobie przywłaszczy, i iego osądzać będzie. Przewraca ogaduiący sądy boskie gdy nie sprawiedliwie posądza. Bog naysprawiedliwszym wyrokiem Jego za to uka=rze. — A naprzod mowiąc o sądach boskich, na nich każda czynność nasza czyli dobra, czyli zła, swoią należytą weźmie odpłatę, iak naucza Pa=weł S. Rom: 2. Reddet unicuique secundum opera sua. To co ścisleysze są=dy boskie uczyni, są grzechy nasze, i im większa złość życia ludzkiego była, tem surowsza będzie sprawiedliwość Sędziego Boga, podług owey pisma S. reguły. Quantum fuit in delicijs, tantum date illi tormentorum.

Posądzanie bliźnich, obmowa, iest z rodzaiu swego grzechem smiertelnym, bo iest wyraźnie przeciwko boskiemu przykazaniu miłości bliźniego, bo iest ścisłym związkiem z grzechami głownemi połączone, iako z pychą, z gnie=wem i z zazdrością; Mogą okoliczności ten grzech zmnieyszyć i czynić powszednim, ieżeli albo materyia obmowy mała, albo krzywda żadna, ale się na tem zabespieczać nie można, bo znowu zgorszenie, lub dana

z ma

z małego grzechu do popełnienia większego okazyia, ten sam grzech lekki i powszedni, ciężkim i smiertelnym czyni.

A wieluż to z małey obmowy, z ust iednego Człowieka, może tylko żartem, i bez chęci obmawiania wynikły, wzieli okazyią do przydawania czegoś, do rozszerzania i powiększania powieśći, do cytowania Autora, z ktorego to ust słyszeli, zwłaszcza gdy mała obmowa dowcipnym żartem była ozdobiona, z żartu przyszło do prawdy, z lekkiey obmowy do ciężkiego oczernienia, A tak niewinny cierpiał na sławie, gdy żartobliwy oszczerca odnosił pochwały z dowcipnego żartu.

Biada wam mowi pismo S. Væ! qui dicitis bonum malum, – ponentes lucem in tenebras Biada wam, ktorzy swiatła rozumu na to używacie, abyśćie bliźniego ciemnośćiami okryli. Nie znayduie się w was miłość Boska, ani miłość bliźniego, bo miłość nawet wielość grzechow zasłania i okrywa, a na iaw nie wydaie. Charitas cooperit multitudinem peccatorum. – Niechciey cie więc posądzać, a nie będziecie sądzeni, i karani. Bo gadać o ludziach, sądy na nich zakładać, iest to naynieposzczewsze rzemiosło, i własnego złego życia swiadectwo. Bo pospolicie kto nie rządom i wszeteczeństwom sam służy, nayczystszych o nieczystość posądzi.

O! iakaż to podłość? ale co gorsza! Jaka nas samych zguba, Jeżeli się nie poprawiemy, ieżeli nie wrociemy wziętey sławy, ieżeli honoru poszarpanego nie naprawiemy, ieżeli wszystkich niesprawiedliwych posądzeń nie zagładziemy, i ieżeli nie przestaniemy zasiadać na tem nieprawośći krześle, z ktorego tak niesprawiedliwe przeciwko bliźnim wydaiemy wyroki.

Słusznie wszechmocny zostawił sobie na sąd swoy sądy nasze; dla wybranych to swoich będzie osobliwszy tryumf, aby się w oczach własnych nieprzyiaciół ich niewinność okazała. Lecz my! poki żyiemy, Wystrzegaymy się tego haniebnego występku, ażeby Bog gdy przyidzie nas sądzić, nie znalazł w nas nic do karania, ale do nadgrodzenia na żywot wieczny Amen.

Na Niedziele V. po Wielkiey nocy.

Usque modo non petistis quidquam, petite, et accipietis.
Dotąd o nicescie nie prosili, proscie a weźmiecie.

Zdaie się rzecz trudna do poięcia, że Chrystus mowił Apostołom i uczniom swoim, iż dotąd o nic nie prosili: kiedy sami Apostołowie prosili: aby im Chrystus pozwolił na miasta nie przyimuiące nauki Jego Ogień z Nieba sprowadzić; kiedy matka Synow Zebedeuszowych prosiła, aby Jey Synowie siedzieli ieden po prawey, drugi po lewey stronie w Krolestwie Jego; kiedy Żydy prosili żeby im pokazał znak czyli cud z Nieba. Jednak Chrystus Apostołom odpowiedział: iż nie wiedzą sami, iakiego są ducha, Matka Synow Zebedeuszowych została zawstydzona: że nie wie o co prosi, Żydom powiedział Zbawiciel: że im inny znak nie będzie dany, tylko znak Jonasza Proroka, ktory iako dnia trzeciego z wnętrzności wieloryba wyszedł, tak Chrystus trzeciego dnia wynidzie z grobu. Wszystkie więc te i tym podobne prośby za nic od Chrystusa były poczytane, bo wszystkie były niedorzeczne, i wysłuchania nie warte.

Że iednak Chrystus każe nam koniecznie: abyśmy prosili: Petite. i przyrzeka: że otrzymamy. et accipietis Wypada więc dziś mowić o potrzebie modlitwy, i o sposobie modlenia się; zwłaszcza, że Kościoł Boży następuiące trzy dni poświęca publicznym processyiom i modlitwom, na ktore pobożni Chrześcianie uczęszczać zwykli. Niech to więc będzie materyią dzisieyszego kazania.

Że żaden Chrześcianin od modlitwy wymawiać się nie powinien: modlmy się, i prośmy czego nam potrzeba. Petite et accipietis. To część 1wsza kazania. Że żaden Chrześcianin na nieskuteczność modlitwy żalić się nie powinien, modlmy się tylko iak potrzeba. Usque modo non petistis quidquam. To część druga: Powinność, i sposob modlitwy, aby była skuteczna, będą celem naszey uwagi; a stąd, aby zbawienny dla nas nastąpił pożytek, a Bogu większa cześć i chwała westchniymy do Boga za przyczyną Matki boskiey Neys: MARYI. panny.

Chcieć się wymawiać od ~~modlitwy, iest to niewiedzieć ani~~ poznawać potrzeby, ani użyteczności, ani iey dzielności. Modlitwa naprzod iest koniecznie potrzebna; powtore iest mocno użyteczna, potrzecie iest przedziwnie dzielna. O iakby nas te ~~trzy~~ tak mocne przyczyny do naygorętszey modlitwy zaiękić powinny.

Jeżeli

Jeżeli wniyść mamy w poznanie istoty modlitwy, nic innego ona nie iest: tylko oddanie Czci i chwały Bogu, przez którą to wszystko wypełniamy, co z wielorakich obowiązków Bogu iesteśmi winni.

Bogu iako nayważszemu Panu naszemu, przez modlitwę pokłon oddaiemy, Jako Królowi naszemu, należytość z poddaństwa wypłacamy; Jako dobrodzieiowi naszemu przez modlitwę wdzięczność oświadczamy; Jako Oycu wdzięczność synowską okazuiemy; Jako wszelkiego dobra dawcę uroczyście wystawiamy. Z tych tędy względów koniecznie potrzebna nam iest modlitwa.

A kiedy się obeyrzymi na nas samych, tem więcey potrzebną dla nas modlitwę być uznamy. Oto iesteśmy my w pośrzod tylu niebespieczeństw duchownych i Cielesnych, tu namiętności nad nami gorę biorą, tu chęci do złego wzrastaią, tu umartwienia dokuczaią, modlitwa namiętności poskromi, chęci do złego ukroci, zmartwienia umnieyszy. Czuiemy słabości sił naszych, modlitwa nas wzmocni. Utyskuiemy na zawziętość nieprzyiacioł, Modlitwa, albo ich w przyiacioł przerobi, albo ich szkodliwe zamysły w niwecz obroci. Nikt nie powinien się spodziewać pomocy od Boga, tylko ten, co się modli. mowi Augustyn S. Nullum nisi orantem auxilium Dei promereri.

To zaś można smiało powiedzieć; że każdy tak dalekim iest od zbawienia iak dalekim od modlitwy. J ci ktorzy nie dbaią o modlitwę, swoiem lenistwem i nieczułością dowodzą: że wcale ich zbawienie nie interesuie.

Moy Boże! to kiedy w interesach swiatowych mamy iaką sprawę, iakie dzieło do ułatwienia, kalkuluiemy czas i porę, używamy przyiacioł, staramy się o cudze wstawienie za nami, nie zaniedbywamy prosb, aby nam tylko interes dobrze poszedł, A w interesie zbawienia mamy za przykrość oddać Bogu hołd powinny przez modlitwę. Przykro iest do tego podobieństwa, z interesow doczesnych wynikaiącego, stosować co powiedział Bog przez Jeremiasza proroka. 17. 5. Maledictus homo qui confidit in homine, et a Domino recedit cor ejus. – Przeklęty człowiek, ktory tylko w Człowieku ma zaufanie, á od Pana Boga oddalone iest serce iego. Modlitwa zbliża nas do Boga, zaniedbanie iey, iest oddaleniem od Boga, iest nieżądaniem pomocy Jego, iest zbytecznem w swoich siłach, albo w pomocy ludzkiey zaufaniem.

Z tąd

Z tąd to pochodzi: że za dopuszczeniem boskiem wszystkie natenczas ułożone zamysły upadaią, wszystkie przedsięwzięcia nadzieię omylą, wszystkie użyte srzodki w niwecz się obrocą; przyiaciele odstąpią, Nieprzyiaciele gorę wezmą; Bo nie będzie pomocy boskiey za nami; Bo Bog naygorsze złe w naylepsze dobro obrocić i przemienić iest gotow, Ale chce tego, i ma prawo wyciągać tego po nas, abyśmy w pokorze i w skrusze serca o to go prosili. In omni oratione petitiones vestræ innotescant apud Deum (: Phil: 4:) mowi to Paweł S. We wszystkich potrzebach niech będą modlitwy wasze Bogu obiawione.

Do Boga, mowił krol Dawid, gdym był zasmucony, wołałem, i wysłuchał mnie. Ad Dominum cum tribularer clamavi, et exaudivit me.

Mamy tedy przełożoną i potrzebę, i użyteczność i dzielność modlitwy. Posłuchaymyż ieszcze: że żaden Chrześcianin na nieskuteczność modlitwy żalić się nie powinien, ieżeli modli się tak, iak potrzeba. to Część kazania drugą.

II.

Kiedy Chrystus Pan w Ewangelii dzisieyszey mowi: proście a otrzymacie pewna iest: że modlitwa w Imie Chrystusa czyniona ma przywiley nieomylnego skutku, ale trzeba żeby była tak czyniona, iak należy. To iest powinna się znaydować we wszystkich należytych sobie kondycyiach, czy to tych, ktore ią powinny poprzedzać, czy tych ktore z nią razem bydź maią, czy tych ktore po niey następuią. dopiero nigdy to nie chybi, co Chrystus powiedział. Jeżeli o co w imie moie Oyca prosić będziecie, da wam.

Naprzod tedy modlitwa powinna pochodzić z serca czystego, powtore z serca upokorzonego, potrzecie z serca żywey wiary pełnego. Te są warunki, iedne z naypotrzebnieyszych, pod ktorymi Bog całem pismem obowiązał się modły nasze łaskawie przyiąć, i dobroczynnie uskutecznić.

Człowiek grzechami obciążone sumienie maiący, gdy nie prosi o odpuszczenie tych grzechow, o powstanie z szkodliwych nałogow, ale o dobra doczesne, o wygody życia, wartże bydź wysłuchany od Boga, Jest to Sługa, ktory ciężko obraziwszy Pana, nie prosi o darowanie winy, ale o wyświadczenie łaski, iest to buntownik, ktory swemi skłonnościami rebellią podniosł przeciw naylepszemu Monarsze, nie chce tych buntowniczych skłonności uspokoić, ale prosi Monarchy o dobrodzieystwo ktoreby mu do dalszego buntu,

do

i do cięższych zbrodni posłuszyło. Wartże on wysłuchaniá? W tem to rozumieniu mowi Jan S. 9. Deus peccatores non audit, sed si quis Dei cultor est, et voluntatem ejus facit. (Joan: 9.) Bog głosow grzesznikow nie słucha, ale tych ktorzy są Czcicielami Jego, i święte roskazy pełnią. Z drugiey strony S. Krol Dawid upewnia: że Oczy boskie obrocone są na sprawiedliwych, a uszy Jego nakłonione są na ich modlitwę. To samo potwierdza Chrystus: kiedy pierwiey każe starać się o Krolestwo niebieskie, a dopiero przyrzeka dać to, czego nam potrzeba.

Druga kondycyia do zyskania skutku modlitwy iest serce upokorzone. Toć to do Boga powiedział Dawid: że sercem skruszonem i upokorzonem nie wzgardzi. A mędrzec Pański mowi: że modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, i nie odeydzie czcza, poki okiem dobrotliwem nie weyrzy naywyższy na nędze nasze. Oratio humilliantis se, nubes penetrabit, et non discedet, donec altyssimus respiciat. Eccl: 35.

Taka modlitwa była owego publikana, o ktorym nam Chrystus przypowieść powiedział. Stanął on daleko od Ołtarza, zawstydzenia i skruchy pełen. Stetit longe, et nolebat nec oculos in cœlum levare. Uważał on z iedney strony niwczemność i zuchwalstwo swoie: że Pana Naywyższego Majestatu obraził, przeto wstyd zalał oczy i okrył twarz iego; Uważał z drugiey strony: że lubo miłosierdzia Boskiego godzien nie iest, iednak ufności nie traci, ale biiąc się w piersi woła: Boże! Bądź miłościw mnie grzesznemu. Wysłuchał też Bog pokorney modlitwy Jego, i wyszedł usprawiedliwiony do domu swego.

Upokorzaymy przeto serca nasze, w iakichkolwiek potrzebach modlitwę przedsiebierzymy, ale łączmy razem żywą i mocną wiarę, bo ta powinna bydź gruntem nabożeństwa naszego. Jak powiedział Chrystus w Ewanglij Marka S. Credite quia accipietis. marc: 1. Wierzaycie że weźmiecie, i stanie się wam. et eveniet vobis. Im więcey nas ludzkie odstępuią pomocy, tem większą wiarę i ufność powinniśmy mieć w Bogu, że on nas nie odstąpi. Taką miał wiarę w bostwo Chrystusowe ow setnik, ktorego sługę Chrystus uzdrowił, Taką miał wiarę Arcy-Xiąże Synagogi, dla ktorey mu Coreczkę umarłą do życia przywrocił. taką miał wiarę i ow slepy od urodzenia, ktorego Chrystus uleczył. Z podobną więc wiarą gdy się modlić będziemy wysłucha Bog modlitew naszych. — Prosiie że tem a Otrzymaiie, day nam BOZE to o co Cię prosiemy. Amen.

Na Ofiarowanie M. S.

Błogosławieni, którzy słuchają słowa bożego i strzegą je. Łuk. 11.

Najlepsze i najpożyteczniejsze rzeczy tracą pospolicie swoje uważenie i wartość, jak tylko z niemi ludzie częstem użyciem oswajają się; można to zastosować i do słowa Bożego. Gdyby albowiem raz tylko w przeciągu ~~dla~~ lat wielu i to w jednem miejscu była ogłaszana nauka pańska; wtedyby zapewne zewsząd by się ochotnie zbierali i największą uwagą przez cały ciąg mowy ~~[illegible]~~ towarzyszyłaby wszystkim: każde słowo prawdy ówczas wyrzeczone głęboko by utkwiło w sercu naszem, i gdybyśmy o niem w naszych czynnościach niezapominali ~~byśmy o niem~~.

Tymczasem teraz wcale inaczej się dzieje. Ponieważ Kościół święty, ta czuła i troskliwa Matka o dobro miłych dzieci, gorąco pragnie ~~aby nas~~ jak najczęściej nas zasilać słowem bożem, abyśmy mając za przewodniczkę niebieską naukę ~~[illegible]~~ widzieli jak należy postąpić w każdym razie życia ~~[illegible]~~ wiemy; ponieważ we wszystkich świątyniach pańskich ogłaszają się prawdy żywota, dlatego lub ~~[illegible]~~ że zaprzątają lub zmusza na nie przychodzimy, i niedość ~~tego~~ że sami nieuważamy by najmniej tego co bywa ogłaszanem, lecz jeszcze drugim lepszym daleko od nas przeszkadzamy słuchać, bądź to przez nieprzystojne sprawowanie się, bądź przez rozmowy i śmiechy z nie ważające ~~[illegible]~~ pańskie przybytki.

O jak to wielkie zaślepienie! ~~Ha tego~~ Coby raczej należało
dziękować Bogu że nam dozwala tak często słuchać Świę-
tej nauki, to ~~m~~ się przeto samo Słowo boże lekce waży, a czyni się
i grzeszka z tem, co jest najważniejszem na świecie.
to jest z nauką, którey nie słuchając ~~Słowa bożego~~ prawd Ewanielii, czyli co
jedno jest, nieznając ~~obowiązków~~ co jesteśmy winni Bogu sobie i dru-
gim, żadnym sposobem posiadać niemożna. O Jakiż ~~tacy~~
ciężki ~~tacy~~ przed Panem bogiem zdadzą rachunek, żadna bo-
~~wiem~~ im wymówka służyć nie będzie, sami bowiem
umyślnie zaniedbali ~~Słuchać~~ korzystać z ~~tey~~ nauki bo-
żej, która się im ~~samo~~ prawie zawsze nastręcza.
Lecz te lekceważenie Słowa bożego z tąd pochodzi że
ludzie tacy nie przywykli za młodu z pilnością i z usza-
nowaniem słuchać boskich wyroków: przeto jeśli
pragniecie szczęścia waszego, nawykajcież zawczasu do
korzystania ~~z nauk świętych~~ z opowiadania słowa bożego
miejcie ~~to~~ sobie za największy występek nie słuchać
a tem bardziej nieprzystojnie znachodzić się w czasie
nauki. Słyszeliśmy bowiem ~~z błogosław~~ w dzisiejszej Ewanielii ~~Powinniśmy i na to pamiętać w Chrystus Pan~~
~~niemy mówiony, Łaskawie Jezus~~ że błogosławieństwo jest przy-
~~przyjęte tym którzy słuchają słowa bożego, Bło-~~
wiązane do słuchania Ś. nauki, Błogo-
sławieni, powiada Zbawiciel, którzy słuchają słowa bożego
i strzegą je. Lecz jeszcze też same słowa Zbawiciela
dają nam poznać że do pozyskania błogosławieństwa niedosyć nawet słuchać

z pilnością nauki ewangelicznej, lecz jest które trzeba strzedz ją, to jest, ~~zachowaić~~ według niej i w całym życiu postępować. Bo cóż potem jeśli kto ~~jest~~ z natężeniem uważa co nam Pan Bóg czynić rozkazuje, jeśli tego nie robi, cóż potem jeśli kto przykładnie słucha boskich wyroków ale by najmniej życia swojego nie poprawuje, jeśli jak dawniej tak i po nauce świętej, nie porzuca gniewu, kłamstwa przeinaczania, z ~~jest~~ podobny takowy jest do syna zwaniliomego, który ojcu rozkazującemu iść do winnicy na robotę, wyrzekł pójdę ale nie poszedł.

Wszyscy samy zastanawiając się nad tą oziębłością w słuchaniu prawd świętych, i uważając że prawie nigdy ~~tych boskich~~ zalecanych przepisów nie wypełniają, bo już nam niewdzięcznym ~~mówi~~ słowa bożego i serce upada, w tak cięższej pracy, łatwo się bowiem przychodzi żeby nas nie uważano za tych nayględkrytykarów, którzy do samych tylko siebie mówią ~~dla tego prawiący żeby~~ dla wypełnienia ~~zaciero~~ kościoła ~~ulubione~~ idą samego ~~usługując~~ woli, a nie dla tego aby jakiś pożytek słuchającym przynieść. Może by już lepiej było, Boże wielki! zaprzestać twoje sławę ogłaszać, aby na takie lekceważenie nie podawać. może by już lepiej było zostawić zapamiętałych samym sobie, aby nowe opowiadanie prawd twoich nie ~~pociągnęło~~ przyczyniało im ~~ich~~ ~~winowych~~ zbrodni

Ale ty nie żądasz tego, Ty chcesz ~~tym~~ częstym
powtarzaniem swojej nauki, albo wyciągać z nich
najzatwardziałszych jaki pożytek, albo niepopra-
wionym ciągle wyrzucać na oczy że źle i niecnotli-
wie postępują, aby spokojnie w zbrodniach nieza-
sypiali. O Matko Boga naszego, której uroczystość
dzisiaj obchodzimy, Matko miłosierdzia, którą ~~Przodkowie~~ Ojcowie
nasi Królową swoją po całym świecie ogłosili, z przy-
czyny, żeś ich w najcięższych razach wspomagała
nie racz że opuszczać i nas tych ~~i synów~~ ulubionych tobie niegdyś przodków
naszych, ~~zaniedbywać i opuszczać~~. Chciej w sercach naszych
młodocianych obudzić staropolską uwagę w słuchaniu
słowa bożego, i tęż ~~ich~~ gorliwość w wypełnianiu
świętych zaleceń. ~~My się~~ garniemy się do ciebie z całą ochotą
okryj nas płaszczem swojej litości, zasłoń nas od
tych zgorszeń zabijających miłą tobie a nam pożyteczną
cnotę. Bądź i naszą Królową i naszą Panią
i naszą Dobrodziką. Tylkoż niechaj my za twoją
pomocą słuchamy nadal pilnie słowa bożego i
strzeżemy je. Abyśmy mogli być z tobą razem
błogosławieni. Amen

Na niedzielę 24. po Zielon. Swiątkach —

Panie izali Ty nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Zkądże tedy kąkol? Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? A on rzekł dopuście obojgu wszystko rość aż do żniwa. —

Tę parabolę tak wytłómaczył sam Jezus Chrystus. Rola jest świat, dobre nasienie są ludzie cnotliwi, kąkol, źli ludzie. Nieprzyjaciel zaś, który je zasiał, szatan. Żniwo oznacza skończenie świata, a żeńce są Aniołowie. A jako zbiera się kąkol i będzie wrzucony w ogień, tak się stanie i przy skończeniu świata. Wyślą się Aniołowie, aby nieprawych ludzi do piekła, a cnotliwych do nieba zaprowadzili.

W tem postępowaniu boskim z ludźmi grzesznymi, których nie chce natychmiast zatracać, ale im pozwala jeszcze czasu do pokuty, postrzegamy niewypowiedzianą cierpliwość, z jaką obrazy sobie uczynione znosi. Przetoż o tej cnocie cierpliwości jako nam nieodbicie potrzebnej, kilka uwag przyłożymy.

Kiedy Bóg umieścił człowieka w takim położeniu ~~człowieka~~ że się mu niepodobna wybiegać od nieszczęść i różnych przykrości; posłał też z nieba świętą cierpliwość, aby ta łagodziła wszystkie niedole. Nie jest to zimne odrętwienie, które żadnych przykrych wydarzeń uczuć nie umie, które łzy jednej nad nieszczęściem nie uroni. to się nie zgadza z czułą naturą człowieka, to nie jest cnotą chrześciańską. Cierpliwość jest to umiarkowanie w nieszczęściach abyśmy ciągłemi narzekaniami, nie tracili sobie pokoju, nie odstręczali

drugich od siebie, żebyśmy nie wpadali w rozpacz która ~~do~~ [illegible] ~~na Boga~~ i do ~~innych~~ wielu okropnych zbrodni, ba nawet do ~~[illegible]~~
do szemrania na Boga, do wyrzeczenia się cnoty
~~[illegible]~~ i do samobójstwa często prowadzi.

O tę więc ~~cnotę~~ cierpliwość wszystkiemi sposobami starać się należy, i do ~~tego~~ ~~więc~~ ~~umartwienia~~ umysłu, czyli ~~do~~ cierpliwości ~~[illegible]~~ ~~powody~~ ~~nie~~ ~~[illegible]~~ samej młodości do niej przywykać! Znali dobrze tę potrzebę sami Poganie i dla tego chcący dzikim, i barbarzyńskim obyczajem ~~[illegible]~~, bo smaganiem ~~aż do~~ ~~i~~ ~~często~~ prawie aż do śmierci, dzieci swoje w cierpliwości ~~do cierpliwości~~ ~~[illegible]~~ hartowali.

Niejest to cnota tak trudna do nabycia, jak się nam zdaje przywykajmy tylko zawczasu do niej, uczmy się teraz małe nasze cierpienia znosić a uczciwym że i później na największe nieszczęście, śmiało nadstawimy czoło. Pamiętajmy ~~tylko~~, że niedola są wszystkich ludzi udziałem, że ich naszą niecierpliwością nietylko nieuchodzimy, lecz jeszcze większy im mocy do trapienia naszego przyczyniamy. Zdanie się na wolę bożą jest jedynym i najlepszym środkiem do zwycieżenia samych nieszczęść. Wszakże ten Ojciec rodzaju ludzkiego, nigdy nas nie przygniecie takowym cierpień ogromem, abyśmy przy jego pomocy znieść nie mogli. Wszakże i o tem winniśmy wiedzieć że jak los pomyślny tak i niedola podlega zmianie, że często toż samo złe którem byliśmy uciśnieni, stało się przyczyną późniejszego szczęścia naszego. Wszystkie przykrości obarczające ludzi, stają się ich szkołą gdzie się cnota i prawdziwa mądrość nabywa; niejeden ołaskany pomyślnością zasadzał szczęście swoje na ~~zbiorach~~ bogactwach, patrzał suchem okiem na nędzę braci swoich, a nawet i bluźnił przeciwko Boga

Tymczasem tenże sam nauczył się w cierpieniach, że wszystkie rzeczy ludzkie są zmienne i niestałe, na których nie trzeba wcale polegać; doświadczywszy co to jest bieda, skwapliwemi ręhoma ociera łzy nieszczęśliwych: ~~poznając słabość ludzką~~ opuszczony od szczęścia, a zatem i od przyjaciół, udaje się na łono litościwego Boga, który mu przebacza jako Ojciec dawne bluźnierstwa i wlewa słodką pociechę; i tego, którego ~~ani rad~~ sam rozum swojemi dowodami ani przyjaciel nadzieją, ani nauczyciel praw boskich nie zmogły ~~na~~ skruszyć, samo nieszczęście nawróciło. Los przeciwny często na nas Pan Bóg sprowadza, abyśmy wielkość duszy naszej światu okazali. Patrzmy na imiona, których czas zaprzepaścić nie może, a poznamy że największa tych liczba, których nieszczęście uświetniło. Dlaczegóż to Bóg sprawiedliwy, człowieka pełnego cnoty Joba nieznośnemi nieszczęściami przywalił, ~~odebrał~~ ~~odebrał~~ odebrał mu ~~bawiem~~ ~~wydarł~~ ~~jemu~~ ~~i~~ ~~straszny~~ ~~nieznośny majątek~~ wszystkie skarby i nieźmierny majątek, dom jego wichrem obalił, gdzie zginęli dzieci jego, ciało jego straszliwą chorobą utrapił; oto aby się jego cnota i niewinność jawniej wszystkim okazała, wyrzekł bowiem ten święty mąż po stracie wszystkiego te pamiętne słowa: Pan dał Pan wziął, niech będzie imie pańskie błogosławione. Przetoż i Bóg przedłużył wiek jego, obdarzył go liczym nawet potomstwem i dostatkiem i większemi jeszcze obsypał. Takiż Tobijasz który w obcej ziemi wspomagał swoich nieszczęsnych rodaków, i grzebał ich ciała, które dzikość z życia wyzuwszy zabraniała chować, nie dotkniętym ręką tarchą stracił co posiadał, a nawet ~~i~~ miły i drogi dar widzenia postradał, nie przeto oddalał się od wiary ~~i~~ ~~tak~~ znalazł przykrość najstraszniejszą, ~~ręką~~ której mu jeszcze zwiększała swarliwa żona, wyrzucając ~~to~~ mu oczy, że nie potrzebnie był dobroczynnym i cnotliwym

Dla tegoż jego cnota okazana w cierpieniach, ~~ale~~ stała się
dla wszystkich godnym naśladowania przykładem. ~~Dlatego~~
Bóg mu na nowo urząd i majątek przywrócił, długiem życia
i pomyślnością jeszcze ten dalej zwiększył. Starajmy się tylko
o czyste sumienie, abyśmy mieli pociechę w niestałości
losu naszego; a jeżeli sami sprawcami naszej biedy jesteśmy,
to tem bardziej, ~~do znoszenia mężnego~~ [znośmy mężnie] winniśmy. Pamiętajmy
~~żeś~~ w nieszczęściach na dobrodziejstwa, któreśmy od Boga otrzymali;
[przypomnijmy i to sobie że] ~~przypominając pamiętajmy że~~ nie my jedni tylko musiemy cierpieć
owszem że drudzy daleko od nas więcej mają do znoszenia a
a nadewszystko [wspominajmy] spodziewajmy się dni nieszczęśliwych i zawczasu
nas umysł zahartujmy. Ty nas Ukochany Boże nieodstępuj
tylko a tmy wszystko przy twojej pomocy łatwo zniesiemy.
Ty nas zaprawiaj do walczenia z przeciwnościami, abyśmy z tego
[abyśmy się nie zrażali zmieszaniem pomyślności najmniejszej [illegible]]
potyczki wzmocnione chwałą i cnotą wyszli. Chcemy Panie
we wszystkich przygodach, błogosławić ciebie, a nigdy szemraniem nieobrażaj twojej Opatrzności. Niechaj ~~Panie~~ [Boże dobry!] jeśli
taka wola twoja będzie, ~~straciemy~~ zwalą [się] na nas nieszczęścia
największe, ale nigdy tego niedopuszczaj abyśmy stąd mieli
pochop do porzucenia cnoty; bo ~~z nią nigdy nędzni~~ a bez
niej ~~tylko~~ [bowiem] do piero prawdziwie ~~biedni~~ [nędzni] ~~będziemy~~ a z nią nigdy biedni nie będziemy

Amen